

Od

Solidarności

do

WOLNOŚCI

Szkice
etyczne

Makary K. Stasiak

Makary K. Stasiak

Od Solidarności do wolności

Szkice etyczne

Recenzje

prof. dr hab. Franciszek Golembki

Projekt graficzny okładki
Elżbieta Dul-Ledwosińska

Redaktor prowadzący
Iwona Morawska

Korekta
Magdalena Korczyńska

© Copyright by H.P.C. Human Potentials Centre Ltd., Cyprus
Łódź 2009

Wydanie elektroniczne (e-book)

ISBN 978-83-7405-658-8

na podstawie wydania papierowego
ISBN 978-83-7405-487-4

Skład DTP
Krzysztof Kardasiński

Wydawnictwo
Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi

90-212 Łódź, ul. Sterlinga 26

tel. 42 63 15 908

e-mail: wydawnictwo@ahelodz.pl

www.wydawnictwo.ahelodz.pl

SPIIS TREŚCI

WSTĘP	7
-------	---

DOJRZEWANIE DO PODMIOTOWOŚCI – Z DOŚWIADCZEŃ SOLIDARNOŚCI

REWOLUCJA PODMIOTÓW	15
PRZEKRACZANIE TRUDNOŚCI	24
ZŁO W STRUKTURACH PAŃSTWA	29
WYZWANIA TRZECH POKOLEŃ	35
WOLNOŚCIOWE FUNKCJONOWANIE SPOŁECZEŃSTWA	45
ŻYCIE W ŚWIECIE OGRANICZEŃ CZY W ŚWIECIE WOLNOŚCI?	55
ODNOWA MORALNA DROGĄ DO WOLNOŚCI	64

POSTAWA PODMIOTOWA WYZWANIEM DLA EDUKACJI

WYZWANIA	71
ŚWIADOMOŚĆ SPRAWCZOŚCI CZŁOWIEKA	79
WSPÓŁCZESNE WYZWANIA EDUKACYJNE	89

UMIEJĘTNOŚCI SPOŁECZNE CZŁOWIEKA ŚWIADOMEGO _ _ _ _ _ 100

POSTAWA AUTORYTARNA A PODMIOTOWA
– ISTOTA PRZEŁOMU SOLIDARNOŚCIOWEGO _ _ _ _ _ 109

— RUCH SOLIDARNOŚCIOWY ŹRÓDŁEM POSTAW WOLNOŚCIOWYCH

POZIOMY RZECZYWISTOŚCI _ _ _ _ _ 127

ZARZĄDZANIE ŚWIADOMOŚCIĄ _ _ _ _ _ 150

MORALNOŚĆ CZŁOWIEKA
ZYJĄCEGO W WOLNOŚCI _ _ _ _ _ 172

POLE REFLEKSJI MORALNEJ
CZŁOWIEKA PODMIOTOWEGO _ _ _ _ _ 202

— ROZWÓJ DUCHOWY ŹRÓDŁEM WOLNOŚCI

ZOSTAŃ Z NAMI _ _ _ _ _ 217

WYMIAR DUCHOWY RUCHU SOLIDARNOŚCI _ _ _ _ _ 220

ODKUPIENIE _ _ _ _ _ 229

ŚWIADOMOŚĆ POSŁANNICTWA SPOŁECZNEGO.
JAK WYŁONIĆ ELITĘ MIASTA _ _ _ _ _ 233

— BIBLIOGRAFIA _ _ _ _ _ 247

WSTĘP

Historia tej książki zaczęła się niewinnie. Na początek roku akademickiego piszę przemówienia inauguracyjne. Po przejrzeniu kilku z nich zauważyłem, że warto byłoby je zachować i wydać w postaci osobnej publikacji. W ten sposób powstała pierwsza książka będąca ich zbiorem – *Myślenie według wartości o kształceniu akademickim i sytuacjach społecznych*. Została wydana w 2004 roku. Od tamtego czasu nadal kieruję WSHE i wygłaszam mowy inauguracyjne.

Teksty przemówień przygotowuję się bardzo starannie. Inaugurację każdego roku traktuję bardzo poważnie, jako niebywałą okazję do wyrażenia osobistych przemyśleń. W spotkaniu tym uczestniczy zwykle około 700 – 800 pracowników uczelni i związanych z nią osób. Mam wówczas możliwość mówienia do nich przez około 15 do 20 minut. Taka okazja powtórzy się dla mnie dopiero za rok. Dlatego ten cenny czas chcę dobrze wykorzystać. Nad treścią przemówienia długo myślę, tekst wielokrotnie poprawiam, sięgam do tematów i problematyki dla mnie naukowo nowej. Teraz, po kolejnych 5 latach pracy na uczelni i po dodaniu kolejnych przemówień, zauważyłem rzecz niebywałą. Teksty te są swego rodzaju kroniką mojego dojrzewania duchowego. Są zapisem pewnej ścieżki myślenia o sobie, o uczelni

i o otaczającym nas świecie społecznym. Ścieżka ta ma swoją własną dynamikę. Kolejne przemówienia z kolejnych lat stanowią obraz mojej duchowej dojrzałości. Z roku na rok robiłem pewien krok w rozwoju, w uzyskiwaniu coraz bogatszej świadomości tego, co robię. Z drugiej strony zmieniał się mój świat zewnętrzny. Zmieniała się uczelnia, którą kieruję. W każdym roku dzieło to miało inny wygląd, inną wielkość i inne zadania, wyzwania, z którymi przyszło mi się mierzyć.

Kolejne rozdziały niniejszej książki są zapisem wielu współlistniących ze sobą wątków, zmian. Po pierwsze, zmieniałem się ja sam i moja świadomość, sposób oraz treść myślenia. Po drugie, zmieniała się uczelnia, w której pracuję, czyli dzieło będące wytworem tej rozwijającej się świadomości. Po trzecie, zmieniał się otoczenie, inne uczelnie i władze ministerialne sprawujące nadzór nad uczelniami. Po czwarte, zmieniał się społeczeństwo polskie. Wspólnie z innymi Polakami uczyłem się życia społecznego i życia w globalnej wiosce, jaką jest teraz Ziemia. Nie będę opisywał, może najważniejszych, zmian, jakie dokonywały się w moim osobistym życiu. Było ono bardzo burzliwe. Nie dlatego, że mi na tym kiedykolwiek zależało, lecz dlatego, że nie sposób jest uchronić i całkowicie oddzielić życia rodzinnego od tego, co się robi zawodowo. Tym bardziej jeśli praca zawodowa na uczelni zajmuje mi systematycznie około 10 do 12 godzin dziennie. Ponadto właśnie w domu, wczesnym rankiem, w weekendy i święta piszę swoje teksty, zapisuję przemyślenia i refleksje.

Zmiany mojej świadomości. Kiedy uruchamiałem uczelnię, miałem już napisaną książkę – *Twórczy i harmonijny rozwój człowieka*. Sformułowałem w niej definicję aktu twórczego. Praca ta utwierdziła mnie w przekonaniu, że ludzie w inny sposób niż robiło się to dotychczas, powinni przygotowywać się do dorosłego życia. Przygotowanie do twórczego rozwiązywania problemów jest zasadniczo różne od tego szampowego, wpajającego szablonowy styl ich rozwiązywania. W ciągu jednego roku akademickiego w okresie Solidarności i w pierwszym półroczu stanu wojennego miałem okazję prowadzenia zajęć o twórczości. Ten szczęśliwy epizod skończył się tym, że po ich zakończeniu otrzymałem naganę od ministra za naruszenie przepisów stanu wojennego, gdyż samowolnie zmieniłem salę, w której spotyka-

łem się ze słuchaczami. Zamiast uczyć w sali Politechniki Łódzkiej, poszedłem ze studentami do Muzeum Sztuki i tam na przykładzie dzieł malarstwa pokazywałem im zmiany świadomości człowieka. Później jeszcze przez 10 lat bezskutecznie zabiegałem u władz uczelni o możliwość prowadzenia zajęć z zakresu działań twórczych.

Uczelnię uruchamiałem w momencie, gdy byłem głęboko przekonany o potrzebie odmiennego przygotowywania młodzieży i o potrzebie uczenia jej nie tylko wiedzy naukowej, ale także umiejętności twórczych. Tej możliwości nie uzyskałem w swojej macierzystej uczelni.

W momencie oddawania tej książki do rąk Czytelnika moja świadomość głęboko przebudowała się. Po 15 latach pracy w uczelni kształcącej umiejętności twórcze zauważyłem, że człowiek zachowujący się twórczo głęboko się zmienia. Kolejne akty odkładają się w nim. Zmienia się jego stosunek do własnego życia, do innych ludzi i do wykonywanej pracy. Zyskuje on wymiar duchowy. Na początku interesowałem się samym aktem twórczym, a teraz świadomym i umyślnie kreującym się człowiekiem oraz jego wspólnotą. Twórczy człowiek nadaje nowy wymiar światu – wymiar duchowy.

Piętnaście lat pracy w uczelni to proces zmiany świadomości od obiektywistycznego definiowania procesów twórczych do podmiotowego i umyślnego budowania wspólnoty ludzkiej. To zupełnie inny wymiar. Na początku, mimo wszystko, nadal odkrywałem prawidłowości rządzące w świecie, a dzisiaj w książce zamieszczam artykuły: *Moralność człowieka żyjącego w wolności* i *Pole refleksji moralnej człowieka podmiotowego*. W obu przypadkach przedstawiam sposób funkcjonowania człowieka, który przekroczył sam w sobie ograniczenia determinizmu, czy nazywając to innym językiem – który przekroczył prawo karmy. W ciągu tych 15 lat pracy przekroczyłem kolejny próg w rozwoju świadomości. Kolejne rozdziały książki są kroniką drogi do tego przekroczenia.

Przemówienia na otwarcie kolejnego roku akademickiego są także manifestami artystycznymi, według których w danym roku dzieło jakim jest uczelnia, było kształtowane. Przemówienie to zarazem spowiedź ze stanu świadomości i projekt, koncepcja, według której dzieło, czyli uczelnia, ma być kształtowane. Przemówienie nie zawie-

ra jedynie waloru teoretycznego. W jego treści obecny jest również projekt budowy dzieła w konkretnym roku akademickim. Wydaje się, że rozwój uczelni to tylko zmiany ilościowe. W kolejnych przemówieniach kryją się wyzwania, jakie zostały postawione w danym okresie i duchowe koncepcje, które w danym roku będą rozwijane.

W finale następuje domknięcie pewnego etapu. Tym zamykającym projektem jest już rozwój społeczeństwa funkcjonującego w wymiarze duchowym, a nie tylko rozwój umiejętności twórczych. Głównym elementem owej duchowości jest sposób podejmowania decyzji przez człowieka wolnego – nowy sposób moralnego funkcjonowania sprzyjającego dalszemu rozwojowi jego sfery duchowej.

Zmiany dzieła. Na przestrzeni opisywanych 15 lat zmieniała się też sama uczelnia. Pierwsza inauguracja odbyła się 7.10.1994 roku. Nowy rok akademicki rozpoczynało 150 studentów. Już wtedy udało mi się zdobyć budynek – jest to posesja przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 64. Po 15 latach WSHE ma ponad 30 tysięcy studentów. W grupie kapitałowej jest jeszcze 6 innych uczelni.

We wszystkich uczelniach grupy studenci uczą się umiejętności twórczych. Oznacza to, że zatrudniona jest duża rzesza nauczycieli akademickich, prowadząca przedmioty służące opanowaniu przez studentów umiejętności kluczowych, czy inaczej to nazywając – umiejętności interpersonalnych. Od początku trwania uczelni do programu nauczania zostały włączone przedmioty, których celem jest wspieranie rozwoju podmiotowego studentów. Fakt prowadzenia zajęć z tych przedmiotów jest zarazem okazją do zbierania olbrzymich doświadczeń z zakresu treści i metodyki nauczania umiejętności twórczych.

Dzięki temu olbrzystemu doświadczeniu mogłem zbudować dalsze koncepcje myślenia twórczego. *Metodyka pracy z podmiotem* jest książką powstałą z konieczności kształcenia nauczycieli z zakresu umiejętności twórczych. Codzienne potrzeby nauczania pedagogów zmusiły mnie do zebrania wiedzy metodycznej. Zawarte jest tam nauczanie sposobu konstruowania pojedynczego ćwiczenia, organizowania warsztatu, oraz sposobu formułowania projektu podmiotowo-twórczego.

Z kolei, potrzeba przekazywania innym umiejętności innowacyjnego zarządzania leży u podłoża pracy – *Zarządzanie skierowane na*

podwładnego. Opisałem w niej koncepcję innowacyjnego zarządzania, która została odróżniona od zarządzania tradycyjnego. Przedstawiłem również narzędzia służące innowacyjnemu funkcjonowaniu organizacji, takie jak audyt i strategia.

Rozwój dzieła w postaci powiększającej się uczelni i codzienne potrzeby efektywnego zarządzania nią są przyczyną dalszego rozwijania koncepcji twórczości.

Ewoluuje dzieło, jakim jest uczelnia, pociąga za sobą rozwój wielu innych obszarów aktywności. Są nimi: Polski Uniwersytet Wirtualny, w którym rozwijana jest technologia i metodyka kształcenia na odległość; Galeria Patio – galeria artystyczna, w której prezentowane są ciekawe zdarzenia artystyczne; wydawnictwo naukowe. Całość i różnorodność rozwoju uczelni jest przyczynkiem do zdobywania coraz szerszych doświadczeń z zakresu zachowań innowacyjnych. Bez tych doświadczeń nie pojawiłoby się wiele problemów. Rozwiązywanie napotykanymi trudnościami służy dalszemu rozwijaniu refleksji o zachowaniach twórczych. Dzieło stymuluje rozwój teorii. Z kolei, rozwój teorii dobrze służy rozwojowi dzieła.

Jednym z ważnych wniosków, jakie można wysnuć na podstawie pozyskanych doświadczeń, jest potrzeba głębokiej reformy treści, jak i metodyki nauczania. Jak do tej pory, przekazywana studentom wiedza prawie w całości dotyczyła opisu otaczającego nas świata. Wiedza ta, zgodnie z kanonami naukowości, formułowana jest w sposób obiektywny i zabiega się o jej walor prawdziwości. Na podstawie doświadczeń uzyskanych w WSHE można twierdzić, że należy uruchomić drugi nurt nauczania. Jest nim umiejętność funkcjonowania osoby ludzkiej. Student może rozwijać w sobie umiejętności efektywnego operowania posiadaną wiedzą i sprawnego rozwiązywania problemów. Tak na prawdę po to ludzie się uczą, aby umieć rozwiązywać problemy i aby coraz lepiej radzić sobie z różnymi trudnościami. Drugi rodzaj wiedzy – nauczany tylko w WSHE – jest tym potrzebnym elementem. Nie wystarczy posiadać wiedzę, trzeba jeszcze potrafić ją wykorzystać do radzenia sobie z problemami, bo to jest zasadniczym celem edukacji.

W miarę trwania uczelni zmieniało się też jej otoczenie. Na początku lat 90., po niemal 20 latach, nowa Polska wolnorynkowa do-

piero zaczęła się kształtować. Był to już kraj znacznie bardziej dojrzały, z wieloma dobrze funkcjonującymi urzędami. Zmianie zaczęło też stopniowo ulegać szkolnictwo wyższe. Na początku współczynnik młodzieży uczęszczającej na studia, czyli współczynnik scholaryzacji wynosił 7%, a teraz sięga niemal 50%.

Szkoda tylko, że rozwój WSHE jest przyjmowany jedynie jako zagrożenie dla systemu. W środowisku naukowym obserwuję brak wrażliwości na dokonania z zakresu innowacyjności, twórczości oraz doświadczeń w obszarze budowania człowieka podmiotowego.

Zbiór przemówień i pokrewnych im refleksji jest właśnie drogą, jaką przechodzę od myślenia autorytarnego do podmiotowego. Moje doświadczenia związane z pracą w WSHE umożliwiły mi dostrzeżenie tego unikalnego procesu, jaki dokonuje się w Polsce. Na początku zaledwie stawiam tezę, że w Polsce mają miejsce olbrzymie i bardzo cenne przemiany. Dalej, coraz wnikliwiej obserwuję ten proces.

Dla mnie ta droga, polegająca na osobistym przejściu od myślenia scjentystycznego do podmiotowego, była trudna, ale niezwykle fascynująca. Ucząc się nowego myślenia, zarazem zmieniałem siebie. Radząc sobie z bieżącymi problemami, musiałem intensywnie myśleć i działać. Pojawiające się trudności zmuszały mnie do ekstremalnego wysiłku praktycznego i intelektualnego. Dzięki olbrzymiej presji otoczenia udało mi się sformułować choć podstawowe zręby koncepcji człowieka podmiotowego.

Wszystkim tym Czytelnikom, którzy chcieliby podążać tropem, ścieżką przejścia od myślenia scjentystycznego do podmiotowego, a przez to lepiej zrozumieć zmiany, jakie dokonują się we współczesnym świecie i w nich samych, poświęcam tę książkę.

DOJRZEWANIE DO PODMIOTOWOŚCI – Z DOŚWIADCZEŃ SOLIDARNOŚCI

REWOLUCJA PODMIOTÓW

Przemówienie wygłoszone
podczas inauguracji roku
akademickiego 2004/2005

Zastanawiając się nad treścią dzisiejszego wystąpienia, doszedłem do wniosku, że chciałbym podzielić się z Wami przemyśleniami na temat naszej uczelni. Pracując nad koncepcją i organizacją szkoły, staram się uprzednio zdefiniować wyzwania, przed którymi stoi współczesny człowiek, po to aby uczelnia – jej program nauczania, oferowane specjalności i sama organizacja – była odpowiedzią na konkretne potrzeby.

Dzisiaj, po dziesięciu latach funkcjonowania WSHE, mam wrażenie, że szkoła znalazła się na swego rodzaju „zakręcie dziejowym”. Wyzwanie, wobec którego stoi nasza uczelnia, jest olbrzymie, znacznie przekraczające siły jednej szkoły. Jednak wielkość wyzwania nie przstraszyła naszej społeczności. Postanowiliśmy je podjąć, ale działać w ograniczonym zakresie, stosownym do posiadanych możliwości.

Jakie jest to wyzwanie? I jak planujemy na nie zareagować? Na te pytania postaram się poniżej zwięźle odpowiedzieć. Niemniej jednak, chcąc być zrozumianym, sięgnę po kilka faktów historycznych.

W Polsce, począwszy od roku 1980, dokonały się bardzo głębokie przeobrażenia. Polska była krajem o ograniczonej suwerenności, zarządzanym autorytarnie. Dzisiaj jest państwem w pełni niezależnym,

o gospodarce rynkowej. Przeobrażenia te nie są do końca skonceptualizowane. Od kilku lat w swoich wystąpieniach inauguracyjnych pytam siebie, co stało się w Polsce w okresie „Solidarności”. Okres ten wydaje mi się dla naszego kraju szczególnie cenny i stąd moje próby zrozumienia tego, co zostało wówczas wspólnie dokonane.

Po latach pytań i częściowych odpowiedzi stwierdzam, że w tym ważnym dla nas okresie dokonała się szczególna rewolucja. Była to rewolucja duchowa, polegająca na zdaniu sobie sprawy przez człowieka z własnej podmiotowości – człowiek zmienił postrzeganie samego siebie. Wcześniej ludzie sądzili, że są biernymi uczestnikami procesów społecznych, politycznych, historycznych, a kształt ich życia jest wynikiem owych obiektywnych procesów, w których bezwolnie uczestniczą.

Natomiast po roku 1980, jak ośmielałem się twierdzić, znakomite grono osób zmieniło myślenie o sobie i swoim losie. W okresie rewolucji solidarnościowej człowiek zmienił swoją postawę z biernej na aktywną. Przyznał sobie prawo do uczestnictwa w procesach społecznych i dziejowych, do współtworzenia otaczającej go rzeczywistości. Zrozumiał, że jest aktywnym podmiotem historii. W Polsce „Solidarności” wiele osób zdało sobie sprawę z faktu, że ich los znajduje się w ich własnych rękach. To, jak żyją, co robią, czy są ludźmi wolnymi, zależy tylko od nich samych. Dzięki tej świadomości Polacy sprzeciwili się istniejącej rzeczywistości, zbojkotowali ją. Nie bacząc na doznawane niewygody, na konsekwencje, akceptując degradację materialną, trwali w bojkocie struktur państwowych, partyjnych i gospodarczych. W wyniku powszechnego sprzeciwu większość urzędów, przedsiębiorstw i innych jednostek przestała istnieć. Państwo z wolna przestawało funkcjonować. Później przyszedł czas Okrągłego Stołu i odzyskanie suwerenności. W ślad za Polską podążyły inne kraje. Zmieniła się mapa znacznej części Europy i Azji.

Przez wiele lat starałem się zrozumieć postawę, którą wówczas przyjęli Polacy. Swoimi przemyśleniami dzieliłem się w trakcie spotkań inauguracyjnych. Wynika z nich, że Polacy w ciągu ostatnich dwudziestu czterech lat przeszli olbrzymią drogę. Droga ta prowadzi od rozumienia świata jako zdeterminowanego – do świata wolności. W świecie zdeterminowanym człowiek przyznaje sobie prawo jedynie

do umiejętnego włączania się w nienaruszalne prawa, jakie obowiązują w świecie zewnętrznym. Człowiek świata wolności to ten, który otoczenie postrzega nie jako świat reguł i ograniczeń, lecz jako obszar wolności, szans i nowych możliwości, które może zagospodarować.

W pierwszym świecie człowiek jest bezwolnym pionkiem wszelkich obiektywnych procesów dziejących się poza nim. Ma jedynie szansę poznać prawidłowości, według których świat jest zorganizowany i wpasować się w nie. Natomiast nowy człowiek to ten, który postrzega siebie jako aktywnego organizatora otaczającej go rzeczywistości, zdolnego do pracy nad własnym rozwojem. Ten nowy człowiek potrafi pracować ze sobą, powiększać posiadane możliwości, a otaczający świat przekształcać według własnej woli, nawet wbrew obowiązującym ustaleniom. Tak też się stało w okresie „Solidarności”. Polacy sprzeciwili się obowiązującemu porządkowi. Zanegowali istniejący świat partii komunistycznej i wygrali z nim. W roku 1989 wprowadzili własny porządek, co okazało się bardzo zaraźliwe i doprowadziło do gruntownych zmian na mapie politycznej znacznej części Europy i Azji. Sądzę, że naszymi dokonaniem „zainfekowaliśmy” także mieszkańców Republiki Południowej Afryki. Oni, podobnie jak my, w sposób pokojowy zmienili system polityczny swojego kraju. Chińczykom nie udało się dokonać zmian politycznych, uzyskali tylko wolność ekonomiczną. Dzisiaj ich kraj jest przykładem najwyższego tempa rozwoju gospodarczego.

REGLAMENTOWANA REWOLUCJA

Okres „Solidarności” nazywany bywa „reglamentowaną rewolucją”. Nazwa ta pochodzi, jak sądę, nie od ograniczonej wówczas dostępności towarów i usług, lecz od samoograniczania się w żądaniach i działaniach przez ówczesnych rewolucjonistów. Stawiali oni bardzo ograniczone żądania. Nie negowali systemu politycznego, nie chcieli walczyć zbrojnie. Dążyli tylko do oficjalnego zarejestrowania związku zawodowego i możliwości oficjalnego w nim działania. Z chwilą, gdy to się stało, wypadki potoczyły się bardzo szybko. Reglamentacja, ograniczająca żądania do tych sensownych i możliwych do zaakcep-

towania przez władzę, pozwoliła odnieść zwycięstwo. Jakikolwiek działania anarchizujące spowodowałyby klęskę całego ruchu. Oficjalna propaganda chciała nawet sprowokować naród do postaw awanturniczych, pokazując niby znalezione u uczestników ruchu arsenały broni i wyolbrzymiając wybryki chuligańskie. Polacy nie dali się jednak złapać w tę pułapkę.

Przypadek „reglamentowanej rewolucji” skłania do głębszego uogólnienia. Można stwierdzić, że człowiek zawsze znajduje się w stadium ograniczonej wolności. Jest wolny, ale tylko na miarę posiadanych sił. Reglamentacja wolności polega też na tym, że tej już posiadanej nie można użytkować według dowolnych zachcianek. Jednak jeśli człowiek całe swoje życie gra o utrzymanie posiadanego zakresu wolności i jego poszerzanie – możemy nazwać to działaniem twórczym. Natomiast kiedy podejmuje jakiekolwiek działania anarchizujące, czy występujące przeciwko wolności i rozwojowi innych ludzi, powoduje, że posiadana przezeń wolność szybko się zużywa. Wskazują na to nasze narodowe doświadczenia ostatnich kilku lat. Człowiek zawsze posiada ograniczony zakres wolności. Sposób, w jaki zużytkuje posiadaną wolność, powoduje jej poszerzenie lub degradację.

ŚWIADOMOŚĆ PODMIOTOWOŚCI

Rok 1980 i ludzie tacy jak Lech Wałęsa, czy Jan Paweł II są uosobieniem opisywanej tutaj rewolucji świadomości podmiotowości. Lech Wałęsa był trybunem tych Polaków, którzy podjęli wojnę o samostanowienie z wielkim mocarstwem – ze Związkiem Radzieckim. Wojna prowadzona przez Wałęsę przebiegała w sferze duchowej, nie używano armat, ale jej skutki miały charakter materialny. Wygrana w tej walce umożliwiła Polsce odzyskanie suwerenności. Idee podmiotowości, będące podstawową bronią stosowaną w walce, wyszły daleko poza granice Polski. W sensie duchowym i materialnym Lech Wałęsa przebudował znaczną część świata. Za przykładem Polski wschodni blok militarny rozpadł się, a wiele państw odzyskało suwerenność.

Weźmy przykład innego wielkiego Polaka. Jan Paweł II zachwycał swoją postawą, treścią głoszonych homilii, sposobem bezpośredniego

kontakty z ludźmi, gdyż umacniał ich postawy podmiotowe, pomagał odzyskać wiarę w siebie. Słowami homilii wypowiedzianej ćwierć wieku temu w Warszawie: „Nie lękajcie się”, „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi” rozpoczął rewolucję podmiotów. Papież swoją aktywnością i postawą wspierał odzyskanie wiary we własne moce, otwierał ludzi na ich duchowość i dawał nam nadzieję.

Heroldem głoszącym fakt dokonywania się tej rewolucji jest profesor WSHE Kazimierz Obuchowski. Używa on tylko nieco innego języka. Rozróżnia dwie postawy: „człowieka roli” i „autora samego siebie”. Pierwsza postawa polega na postrzeganiu siebie jako „aktora”, który dobrze wypełnia wcześniej zdefiniowaną rolę. Druga to człowiek tworzący siebie i otoczenie, w którym żyje. Profesor Obuchowski pisze o „rewolucji podmiotów”.

Jego zdaniem, współczesny człowiek radykalnie zmienił swoją postawę. W przeszłości był człowiekiem roli – dzisiaj pragnie być autorem samego siebie. Posiadane umiejętności twórcze i postawę samostanowienia wykorzystuje do autorskiego kształtowania procesów gospodarczych, politycznych, społecznych, komunikacyjnych itp. Człowiek ostatnich dziesięcioleci chce przynależeć do zespołu ludzi, którzy samostanowią o sobie, i współtworzyć z nimi otaczającą rzeczywistość. Oznacza to, że właśnie Polacy wypracowali praktycznie i teoretycznie świadomość bycia podmiotem. Odtąd, z chwilą uświadomienia jej sobie, dla wielu ludzi postawa bycia podmiotem staje się już nie tylko konstrukcją teoretyczną, ale praktycznym wyzwaniem. Według koncepcji świadomej podmiotowości można umyślnie kształtować to, co wcześniej pozostawało poza naszym zasięgiem. Można kształtować siebie, najbliższe otoczenie, ale także i swój naród.

WNIOSKI

We współczesnym świecie, w okresie Solidarności, upowszechnił się nowy rodzaj człowieka – autora siebie i świata, w którym żyje, świadomego pełnionej roli, gotowego wziąć za siebie i swoje czyny odpowiedzialność. Ponoszenie odpowiedzialności polega na ograniczaniu własnej aktywności jedynie do działań służących dalszemu rozwojowi

wi wolności. Człowiek, który nie potrafi wziąć odpowiedzialności za posiadaną wolność, szybko ją traci. Traci też szansę uczestniczenia w procesie zamierzonego wzrastania.

W Polsce ścierają się dwa typy, dwie ścieżki myślenia. Podejmując decyzje, organizując jakieś przedsięwzięcia, nie zawsze zdajemy sobie sprawę z postawy i stylu myślenia, jaki reprezentujemy.

Klasyczne widzenie rzeczywistości polega na postrzeganiu jej wyłącznie przez perspektywę ludzkiego rozumu. Świat, w którym żyjemy, jest światem związków przyczynowo-skutkowych, światem praw i ograniczeń. W jego rozumieniu wolność człowieka wyczerpuje się poprzez wpasowanie w istniejące prawidłowości i ograniczenia.

Człowiek świadomy swojej podmiotowości postrzega świat jako pewną przestrzeń, w której efektywnie sobie radzi i potrafi zadbać o swoje przeżycie. Otwarcie perspektywy na własną duchowość, na pracę nad własnym rozwojem w konsekwencji umożliwiło Polakom odzyskanie suwerenności. Dzięki rozwojowi dyspozycji podmiotowych, człowiek coraz lepiej radzi sobie z napotykanymi problemami i poszerza posiadaną wolność.

Człowiek świadomy swojej podmiotowości potrafi wzbogacać swoje możliwości – człowiek reguł i ograniczeń tej umiejętności nie posiada.

WYZWANIA WSHE

To nieprawda, że podmiotowy człowiek ostatecznie zwyciężył. W naszym społeczeństwie nadal powszechne są obie postawy. Pomimo że nie prowadziłem badań, śmiem twierdzić, że stara postawa człowieka zdeterminowanego jest reprezentowana liczniej. Nowa dopiero się przebija, zyskuje świadomość swojej obecności i odmienności. Ludziom świadomym swojej podmiotowości trzeba pomóc zaistnieć. Wspieranie ich wydaje mi się wyzwaniem współczesności – z którym chcemy się zmierzyć.

Dla naszej uczelni jest ważne nie tylko przekazywanie wiedzy, ale także pomoc młodzieży w ich podmiotowym rozwoju, pomoc w rozwinięciu umiejętności kształtowania siebie i wspierania własnego

rozwoju. Młody człowiek kończący naszą uczelnię powinien potrafić umiejętnie korzystać z posiadanej wolności i co więcej, walczyć o nią, równocześnie wzbogacając siebie i innych.

W WSHE uczymy studentów klasycznej wiedzy, ale zarazem prowadzimy rozmaite zajęcia wspierające ich indywidualny i twórczy rozwój. Pracując ze studentami, uczymy również samych siebie. Uczymy się w całej społeczności akademickiej – tego, jak podejmować decyzje, które prowadzą do efektywnego rozwiązywania problemów zewnętrznych. Uczymy podejmowania decyzji, które służą także rozwojowi moralnemu.

Drugim ważnym obszarem wyzwań, jakie sobie stawiamy, jest zmiana sposobu postrzegania współdziałania grupowego. Dotychczas organizacja postrzegana była jako forma, w której człowiek ogranicza swoją indywidualną wolność. Natomiast my rozumiemy organizację, współdziałanie ludzi, jako okazję do zwiększenia indywidualnej wolności jej uczestników. Uczestnik twórczej organizacji z czegoś rezygnuje, w czymś służy innym, ale zarazem od wspierających go kolegów uzyskuje profity powiększające jego wolność ponad rozmiary, jakie uzyskałby działając samodzielnie. W twórczym współdziałaniu kładzie się też szczególny nacisk na to, aby każda osoba miała dobrze zdefiniowany obszar indywidualnej wolności i co za tym idzie – twórczości. Twórcze współdziałanie jest efektywniejsze od współdziałania opartego o ograniczanie wolności. Przynosi profity w postaci przyspieszonego rozwoju osób i grup.

Już długo opowiadam o przemianach, jakie zaszły w postrzeganiu drugiego człowieka, i ciągle nie potrafię wyrazić tego, o co mi naprawdę chodzi. Już długo mówię o wyzwaniach, wobec których stoi WSHE, lecz nie oddaję właściwego wymiaru tej sprawy. Dopiero wówczas nadam rzeczy właściwe słowo, gdy wskażę duchowy wymiar spotkania, choćby tylko dwóch osób.

W klasycznych koncepcjach drugi człowiek jest **przedmiotem** naszych akcji, przedmiotem do zarządzania, do nauczania, do wpasowywania go w ramy państwa, szkoły, uczelni. Drugi człowiek to strona w walce klas, co więcej – ta gorsza strona, przeznaczona do wytępienia. Niewiele wcześniej był nadczłowiek – czysty aryjski – i inni,

przeznaczeni do służenia mu lub do zagłady. Tymczasem spotkanie dwóch osób ma wymiar duchowy. Jeśli są tego świadome, to wiedzą, że wspólnie uczestniczą w boskim dziele tworzenia. Są podmiotami, dwoma posłańcami Boga. Jeśli spotkaniu takiemu nie nadaje się wymiaru duchowego, to łatwo jest zbrukać drugiego człowieka, przez co i własny wymiar znacznie umniejszyć. Uczelnia to miejsce szczególnie ważnego spotkania. Młodzi ludzie przychodzą tutaj nie tylko po wiedzę, ale po uzyskanie drogowskazów na przyszłe życie. Jaki damy im przykład, jaki wymiar nadamy spotkaniu z nimi – taka stanie się Polska. Na uczelnię młodzi ludzie przychodzą ze szczególną ufnością. W tym względzie są bezbronni. Na nas, nauczycielach i organizatorach tego spotkania, leży ciężar odpowiedzialności za to, czy potrafimy pokazać drogowskazy prowadzące ku świętości. Tak, ku świętości. Boję się użyć słowa „świętość”, ale również wiem, że jeśli go nie użyję, to źle nazwę wyzwanie, wobec którego stoimy, ja i moi koledzy.

Zdaję sobie sprawę z wagi wyzwania, w którym uczestniczę. Wiem, że pojedynczy nauczyciel, czy jedna uczelnia, nie są mu w stanie sprostać. Dlatego Was wszystkich – Studenci, drodzy Goście, Koledzy – zapraszam do współpracy, do udziału w dziele tworzenia. Razem będzie nam łatwiej, może w części sprostamy temu wyzwaniu.

Spójrzmy wstecz. Co już udało nam się osiągnąć? Dzisiaj mija dziesięć lat działalności naszej szkoły. Uczestniczymy w jedenastej inauguracji roku akademickiego. Chcę z zadowoleniem powiedzieć, że coraz lepiej realizujemy wyznaczoną sobie misję. Doskonalimy sposoby rozwoju siebie i kształcenia studentów. Nasze grono powiększa się – stanowimy już ponaddwudziestotysięczną społeczność. Uczelnia dysponuje liczną rzeszą naukowców, olbrzymim zapleczem technicznym i laboratoryjnym. W tym roku oddaliśmy do użytku nową bibliotekę zasobną w cyfrowe zbiory 100 światowych bibliotek, w tym amerykańskiej biblioteki naukowej. Jako jedna z nielicznych uczelni w Polsce uzyskaliśmy certyfikat Unii Europejskiej.

Zostaliśmy już zauważeni przez społeczność międzynarodową. W nadchodzącym roku akademickim IX Europejski Kongres Twórczości i Innowacji będzie organizowany przez naszą uczelnię.

Dodam też, że w tym roku studenci WSHE dostali ogromne wsparcie z budżetu państwa. Otrzymaliśmy 12 milionów zł na stypendia studenckie. Oznacza to, że statystyczny student naszej uczelni otrzyma 60 zł. Dotacja ta umożliwi naukę olbrzymiej grupie słuchaczy. Studenci uczelni niepaństwowej stali się studentami z prawego łóża.

CZY NAPOTYKAMY TRUDNOŚCI?

Wiele. Ale te największe nie wynikają z braku środków, czy z braku chęci do działania pracowników naukowych i administracyjnych. Najbardziej bolesne są próby zdyskredytowania uczelni przy pomocy doniesień prasowych. Swego czasu na pierwszej stronie w „Expressie Ilustrowanym” pisano: „Gdzie są pieniądze studentów WSHE?” Gazeta ta nie zgodziła się wydrukować wyjaśnienia. Może teraz odpowiem.

Spójrzcie na budynki, którymi dysponujemy, na ich wystrój i wyposażenie, na bibliotekę i laboratoria, a odpowiedź będzie oczywista. Te budynki wykonane są solidnie, co oznacza, że jeszcze przez wiele lat będą dobrze służyć społeczności akademickiej.

Chciałbym dodać, że jest to nasz wspólny dorobek i wspólne dokonanie – w pierwszym rzędzie studentów, którzy tutaj chcą pobierać naukę i często z dużym trudem płacić za nią, pracowników naukowo-dydaktycznych, dzielących się posiadaną wiedzą i umiejętnościami oraz pracowników administracyjnych, którzy z dużym poświęceniem dbają o to, aby uczelnia, wbrew opiniom prasowym, dobrze funkcjonowała i rozwijała się. W tym miejscu chciałbym podziękować wszystkim studentom i pracownikom za ich wysiłek, bardzo dobrą i uczciwą pracę.

Czy podjęliśmy wyzwanie? Czy dorastamy do niego? Czy stawiamy drogowskazy prowadzące do podmiotowego traktowania drugiego człowieka? Nie nam oceniać, niemniej jest to droga, którą ze wszystkich sił staramy się nadal iść.

PRZEKRACZANIE TRUDNOŚCI

Przemówienie wygłoszone
podczas inauguracji roku
akademickiego 2005/2006

Dzisiejsze moje wystąpienie jest kontynuacją poprzedniego. Następnym odcinkiem mojego myślenia na temat Polski, roli edukacji, na temat człowieka i konsekwencji, jakie z tych tematów wynikają dla WSHE. Jaką rolę powinna pełnić ta uczelnia?

Korzystam z rzadkiej okazji spotkania się z rzeszą studentów, pracowników i przyjaciół. Dzielę się z Wami moimi przemyśleniami. Może jest nam po drodze. Razem zdziałamy więcej. Wspólne plany będą obfitsze, piękniejsze.

W poprzednich wystąpieniach mówiłem o tym, że w Polsce nastąpił unikalny moment sprzeciwu wobec braku suwerenności, sprzeciwu wobec akceptacji służenia obcemu mocarstwu, przeciw ograniczaniu braci, kolegów, współziomków.

Dla mnie, dla mojej rodziny nastąpił historyczny moment, kiedy uczelnia kupiła budynek przy ulicy Sterlinga, gdzie w celi śmierci był więziony brat mojego ojca (ojciec został już wtedy zastrzelony).

Teraz w tym budynku uczy się młodzież, rozwijana jest nauka. Sądzę, że podobne przemiany powinny zajść w naszym społeczeństwie. Okres walki już zakończyliśmy, suwerenność uzyskaliśmy drogą po-

kojową. Zwykły codzienny sprzeciw wobec braku samostanowienia przyniósł nam efekt w postaci odzyskania wolności.

Jako kraj, jako naród, posiadliśmy możliwość samodzielnego ustanawiania praw i gospodarowania własną przestrzenią wolności. Prawa narodu przekładają się na prawa i wolność jego obywateli. To, co uzgodnią i przegłosują nasi przedstawiciele, nas obowiązuje. Obywatele poruszają się w przestrzeni określonej przez uchwały sejmowe, wymiar sprawiedliwości, służby pilnujące porządku itd.

Jeśli uchwalono, że w Polsce osoby prywatne mogą organizować uczelnie, to one powstały. Między innymi powstała WSHE. Została zarejestrowana jako trzydziesta uczelnia w Polsce. Obecnie jest ich już ponad 250. Wcześniej coś takiego jak uczelnia niepaństwowa było nie do pomyślenia.

Ale teraz ponownie do łask zaczęły wracać poprzednie nastawienia. Dzisiaj mówi się, że tych uczelni jest za dużo, że zagrażają szkołom państwowym, że należy likwidować te słabe.

Do problemu edukacji wyższej można podejść w różny sposób, restrykcyjny bądź rozwojowy. Zacząć walczyć i zamykać uczelnie z takim trudem budowane. Podejściu restrykcyjnemu towarzyszy chyba lęk o to, że za dużo młodzieży uczy się w Polsce. Głupszymi łatwiej jest zarządzać.

Na kształtowanie młodzieży polskiej można też spojrzeć inaczej. Jest to największe nasze dobro narodowe. Połowa młodzieży w Unii Europejskiej to młodzież polska. Zadbajmy o jej wykształcenie, a uzyskamy jako naród już za kilka lat potencjał, którego będą nam wszyscy zazdrościć.

Niedostatek kadry profesorskiej wykorzystuje się jako atut do zamykania uczelni. Można przecież wspomóc rozwój kadry, zwiększyć drożność zdobywania stopni naukowych, zmniejszyć liczbę stopni i tytułów, co na pewno nie będzie szkoda dla jakości kadry, lecz przyspieszy jej rozwój.

Brak wyższej kadry naukowej odczuwa cała Europa. Wsparcie i przyspieszenie rozwoju naukowego to może kolejna nasza szansa eksportowa.

30 Pakistańczyków z ważnymi wizami, którzy przyjechali się uczyć w WSHE i opłacili tę naukę, zostało zatrzymanych na Okęciu i wróciło do kraju. Żadne interwencje nie pomogły. WSHE pieniądze zwróciło i w ten sposób skończyła się nauka obcokrajowców i jednocześnie zniknęły miejsca pracy dla Łódzian.

Innym przykładem „wspierania” rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce jest przytaczany już wcześniej artykuł z „Expressu Ilustrowanego”.

Na pierwszej stronie olbrzymimi literami pytanie *Gdzie są pieniądze studentów WSHE?* Po przeczytania tego artykułu każdy rozsądny człowiek, a szczególnie student pomyślałby, że został okradziony. Argumenty na poparcie tezy o oszustwie pojawiły się już na drugiej stronie: że kanclerz ma jacht i zamierza kupić samolot. Rzeczywiście, na terenie uczelni zimą przechowywany jest jacht, ale jego właściciel to pracownik WSHE i on latem nim pływa. Co do samolotu – rzeczywiście rozważaliśmy w WSHE kupno samolotu, bo przy złym stanie dróg kontakt z oddziałami zamiejscowymi jest trudny, ale przyjęliśmy rozwiązanie droższe, budujemy łącza światłowodowe, w ten sposób do naszych OZ nie dostarczamy profesorów, lecz ich wiedzę w postaci programów zdalnego nauczania. Rozwijamy aktualnie największy Uniwersytet Wirtualny w Polsce.

Pragnę nadmienić, że liczne kontrole finansowe, jakie miały miejsce w WSHE w podobnym czasie, co publikacja artykułu prasowego, wykazały prawidłowość prowadzonej gospodarki finansowej.

Pragnę dodać, że pieniądze studentów WSHE nie są defraudowane, lecz bardzo ekonomicznie, z zastosowaniem różnych dźwigni finansowych, wykorzystywane do rozwoju bazy materialnej uczelni.

W październiku 2004 roku oddano do użytku nową bibliotekę i czytelnię z 300 komputerami (wszystkich komputerów nie byliśmy w stanie kupić jednorazowo). Pieniądze zostały spożytkowane między innymi na budynek przy ul. Sterlinga przeznaczony na nową przychodnię, sale zajęciowe i pokoje dla profesorów, pozyskaliśmy i odnowiliśmy akademik, zakończyliśmy inwestycję przy ulicy Sterlinga i kontynuujemy renowację dalszego odcinka budynku „K”. Ile moż-

na jeszcze wybudować za czesne wysokości 80 euro na miesiąc bez żadnych dotacji? Teraz staramy się o dotacje z UE na refinansowanie biblioteki, Uniwersytetu Wirtualnego, na remont pałacyku i na studio telewizyjne.

Wspólnie z absolwentami, studentami i pracownikami cieszę się z olbrzymiego dorobku tej uczelni, a do zazdrosnych odnoszę się z szeroko idącym pobłażaniem.

Jednakże problemem nie są ataki na moją osobę i na uczelnię, lecz ogólna postawa wobec świata i sposób zagospodarowywania posiadanej wolności.

Wcześniej zaborca był zainteresowany blokowaniem rozwoju naszej ojczyzny i kontrolą wszystkich dziedzin naszego życia.

Czy czasem naturalnego nastawienia zaborcy nie przenosimy na nasze już suwerenne życie? Czy my, Polacy, zamiast nawzajem siebie blokować i powstrzymywać w działaniu, nie powinniśmy siebie wspierać i cieszyć się z rozwoju kolegi, sąsiedniej firmy, miasteczka czy całej metropolii? Czy nawyku niszczenia firm rozwijających się nie powinniśmy zamienić na nawyk ich wspierania? Czy przypadkiem nawyków utrwalanych przez zaborcę nie moglibyśmy zmienić na postawy rozwojowe, poszukiwania szans i ustanawiania praw oraz instytucji prywatnych i publicznych, które te szanse wykorzystują?

Rozwój kolegi, sąsiada może być powodem nie tylko do poszukiwania sposobu zniszczenia go, lecz również powodem do radości, że płaci wyższe podatki, z których buduje się drogi i wypłaca zasiłki, podczas gdy ja nie będę mógł lub nie będę miał szansy pracować.

Problem autodestrukcji odnosi się nie tylko do WSHE. Taki los spotyka wielu aktywnych Polaków. Stwierdzenie – nie chcę powiedzieć, bo się boję – jest typowe dla naszego społeczeństwa. Ale wierzę, że nawrót postaw z okresu PRL-u jest tylko chwilowy. Gdy zdamy sobie sprawę z ich absurdalności, okres ten będziemy wspominać jako noc, która już nigdy nie powróci.

A jak postępować, aby iść do przodu? Myślę, że potrafimy wytwarzać produkty, które dobrze służą innym. Inni efekty naszej pracy chcą kupować i uważają je za wartościowe. Dobra praca przekłada się na

rozwój naszego stanowiska pracy i na poczucie satysfakcji ze swojego życia. Jest ono wówczas wartościowe dla innych i dla nas samych. Zamiast zazdrościć innym, można samemu zostać obiektem zazdrości z powodu osiągniętego sukcesu. Jakże to proste!

Dobrze, jeśli zjawisko negatywne ma charakter marginalny. Jednakże w Polsce przybrało to charakter polityki państwowej. Zatem w podobnej skali mogłyby nastąpić ozdrowieńcze przeobrażenia. Nie miejsce tutaj, aby mówić, jak to robić. Chciałbym tylko powiedzieć, że takie zadanie stawiam przed sobą i przed uczelnią. Na tej uczelni uczymy i w większym zakresie będziemy to robić, jak formułować pozytywne plany i jak je wcielać w życie.

Kiedy byłem w Center for Study of Creativity w Buffalo w USA, największym tego typu ośrodku na świecie, przedmiotem ich pozytywnej zazdrości było to, że w WSHE 20 tys. studentów uczy się umiejętności twórczych, uczy się, jak formułować efektywne plany i jak je wdrażać w życie. Dopytywali się, jak to jest zorganizowane i czego uczymy. Nawiazaliśmy stałą współpracę.

Kadra administracyjna i akademicka nie ustaje w doskonaleniu swoich umiejętności w pracy i w edukacji na miarę swoich możliwości. Sądźmy, że pracujemy nad problemem, który dla Polski stał się niezwykle ważny. Śledząc kariery naszych absolwentów, można powiedzieć, że już formułują niecodzienne wizje i „co gorsza”, udaje się im te wizje wcielać w życie.

Dalsze zastępy naszych absolwentów w jeszcze większym stopniu będą stawiać sobie daleko idące wyzwania i te wyzwania bez kompleksów realizować.

Jako nauczyciel akademicki chcę z całą stanowczością stwierdzić, że całą naszą społeczność, że usilnie pracujemy nad doskonaleniem umiejętności dydaktycznych. Szybko powiększa się też grupa naszych absolwentów. Jest ich już prawie 21 tysięcy.

Zapraszamy też wszystkich do uczestniczenia w przeobrażaniu naszego myślenia o Polsce, o nas samych i w budowaniu lepszej rzeczywistości, tak abyśmy zajęli istotne miejsce wśród innych narodów. Przez to, że potrafimy siebie nie niszczyć, lecz wspierać.

ZŁO W STRUKTURACH PAŃSTWA

II przemówienie przygotowane
na potrzeby inauguracji roku
akademickiego 2005/2006.

Zgodnie z dotychczasowym zwyczajem, w swoim przemówieniu inauguracyjnym wygłaszającym na rozpoczęcie nowego roku akademickiego definiuję ideowe kierunki rozwoju naszej uczelni. Zwykle definicje dotyczące uczelni określane są na tle ważnych procesów, jakie aktualnie dzieją się w Polsce. Kierunki rozwoju uczelni wywodzę z szerokiego omówienia istotnych przemian społecznych i duchowych, jakie w danym roku dokonują się w naszym kraju. Podobnie uczynię teraz.

Jako ważne duchowo i społecznie procesy, jakie dokonywały się w ubiegłym roku akademickim w Polsce, chciałbym wskazać dwa zjawiska. Jedno to dokonująca się zmiana praktyki życia politycznego. Drugie to śmierć Papieża Jana Pawła II i niektóre konsekwencje duchowe tego faktu. W dalszej części omówię tylko to pierwsze zjawisko.

W Polsce dokonują się dość głębokie przemiany życia politycznego. Jesteśmy świadkami ujawniania kolejnych afer korupcyjnych. Massmedia niemal codziennie donosiły o ujawnieniu kolejnych malwersacji na olbrzymie kwoty. Ale co najważniejsze w tych aferach to fakt, że organizatorami przekrętów nie byli złodziejaszkowie, którzy zawodowo trudnią się tym procederem, lecz osoby zajmujące wyso-

kie stanowiska w państwie i odpowiedzialne za sprawowanie nadzoru nad odpowiednimi dziedzinami gospodarki narodowej. Sejm powołał trzy specjalne komisje, które na oczach milionów widzów badały polskie aferyalne życie polityczne. Chyba najsłynniejsza afera dotyczy uchwalania ustawy ze słynnym dopiskiem „i czasopism”, który wprowadzano stosownie do możliwości wzięcia wielomilionowej łapówki. Inne komisje badały procesy przepływu kapitału na styku decyzji państwowych i prywatnych korzyści.

Porażające było ujawnienie afery polegającej na handlu przez policję narkotykami odebranych gangsterom i na dobrze zorganizowanej współpracy gangów z dowództwem policji. Nie chcę tu omawiać żadnych szczegółów z tych afer. Prasa, radio i telewizja codziennie donosiły o wprost przerażających faktach. Natomiast większą uwagę chcę poświęcić duchowemu zakorzenieniu i ugruntowaniu tego zjawiska.

W każdym społeczeństwie są różni ludzie. Jedni w pocie czoła uprawiają rolę, sieją i zbierają żniwo. Inni budują nowe domy, a jeszcze inni je podpalają. W pewnym sensie czymś normalnym jest następująca sytuacja: znacząca część społeczeństwa pracuje, rozwija i upiększa posiadane gospodarstwo, a tylko niewielka grupa osób podkrada i psuje plon tym, którzy działają pozytywnie. Obie grupy osób są świadome swojego miejsca. Pierwsi wiedzą, że ich misją jest praca i prawe postępowanie, a drudzy zdają sobie sprawę, że są złodziejami i że jeśli zostaną złapani, to spotka ich zasłużona kara. Polska specyfika jest nieco inna. Osoby zajmujące wysokie stanowiska i odpowiedzialne za budowanie oraz rozwój wspólnej ojczyzny, tę ojczyznę okradali. Co więcej, gdy byli przesłuchiwanym przez komisję sejmową, dziwili się, że ktoś śmie pytać o sposób ich pracy. Ci bardziej skruszeni niewiele pamiętali ze swojej przeszłej działalności i wili się w ogniu pytań. Bardziej butni przybierali postawę oskarżycieli i atakowali swoich sędziów, zdziwieni, że ktokolwiek ma czelność ich rozliczać z wykonywanej pracy.

Przyglądając się pracom specjalnych komisji sejmowych, uświadomiłem sobie, że wiele osób spośród tych, które są w największym stopniu odpowiedzialne za budowanie kraju, faktycznie niszczyło go. Co więcej, niszczone i okradane dobro wspólne, jak również

osoby pozytywnie i dobrze pracujące na rzecz ojczyzny – *casus* Romana Kluski¹.

Wydaje się, że zło dotarło do trzewi społeczeństwa. Zakażone zostały podstawy funkcjonowania naszego narodu.

Podniosłem ten problem nie po to, aby rozdzierać szaty, lecz bliżej przyjrzeć się chorobie i znaleźć na nią lekarstwo. Dalej lekarstwo to wytwarzać i aplikować w dostępnych mi miejscach. Nie sędzę też, że tylko nasze społeczeństwo jest szczególnie zepsute i opisane zjawiska występują jedynie w Polsce. Uważam, że niedostatki moralne i zbyt mała uwaga poświęcana temu problemowi ma znacznie szerszy wymiar. Specyfika polska może polegać tylko na tym, że w naszym kraju zjawiska te występują w większym niż innych miejscach natężeniu i dzięki działaniu wolnej prasy oraz komisji sejmowych stały się tak bardzo widoczne.

Jednakże chciałbym nieco inaczej spojrzeć na patologię, jaka dzieje się w Polsce. Obserwowane zjawiska nie mają charakteru jednostkowego, a strukturalny. Nie dotyczą one pojedynczych osób pochodzących z marginesu społecznego, lecz osób prominentnych, wyróżnianych przez innych i wybieranych lub mianowanych na najwyższe stanowiska w państwie. Nie jest to zjawisko marginalne, lecz dość powszechne i nie jest związane z jakąś konkretną partią, grupą etniczną czy grupą zawodową.

Oczywiście, patologii społecznej są winni jej sprawcy, to jest przestępcy. Niemniej jednak zjawisko to należy poddać głębszej refleksji i poszukać jakiegoś skutecznego remedium. Być może przewartościowania wymaga umiejętność rozróżniania dobra od zła. Może potrzeb-

¹ Sprawa Romana Kluski pokazała opinii publicznej skorumpowanie i bezwzględność działania polskiego aparatu skarbowego, gdzie dochody pracowników zależą od wytropienia prawdziwych i wymagowanych przestępców skarbowych – prowadzi to nierzadko do niszczenia uczciwych firm i pobierania z tego tytułu nagród od „odzyskanych” przez Skarb Państwa dochodów. Po nagłośnieniu przypadku Romana Kluski, prasa zajęła się analizowaniem innych przypadków polskich biznesmenów, którzy zostali jedną decyzją Urzędu Skarbowego pozbawieni firm i – co ważne – pieniędzy na potencjalną obronę.

na jest pogłębiona refleksja na temat identyfikowania zła. Bez umiejętności jasnego widzenia zła trudno jest go unikać, również przez osoby prominentne.

Jeśli zjawisko ma charakter strukturalny, to odpowiedzialni za nadmierne upowszechnienie się zła są nie tylko jego sprawcy, ale także filozofowie, którzy zawodowo zajmują się refleksją nad sposobami jego identyfikowania. Trudno jest bowiem ścigać zło, gdy go się nie widzi. Wpierw trzeba dostrzec zło, a dopiero potem mu zaradzić.

Na czym polega szczególnie wymiar zła, jakie zagościło w strukturach władzy państwowej?

Po pierwsze, osoby odpowiedzialne za dobro wspólne winny posiadać szczególne kwalifikacje moralne, gdyż ewentualne szkody, jakie one uczynią, mogą być szczególnie dotkliwe. Nie obejmują one utraty jakiegoś konkretnego dobra, np. zniszczonego mieszkania, ukradzionego samochodu itp. Wadliwe zarządzanie strukturami społecznymi oznacza dokonywanie szkody w postaci utraty efektów pracy wszystkich osób zorganizowanych w tej strukturze i w całym okresie trwania wadliwego zarządzania.

W przypadku zarządzania miastem czy województwem oznacza to utratę dorobku około 2–4 mln do 5 mln osób przez czas trwania kadencji, czyli 4 lata. W przypadku zarządzania krajem stanowi to utratę dorobku 36 mln ludzi przez okres 4 lat. Są to olbrzymie straty, których wielkość trudno oszacować. Jeśli nawet zostanie wykryty sprawca strat, to nie jest w stanie uczynionych szkód naprawić.

Drugim ważnym obliczem opisywanego zła jest trudność, jaka wiąże się z jego identyfikacją i oceną. Aktywna społeczność może twórczo działać. Oznacza to, że dana społeczność może wytwarzać nowe, wcześniej nieznane, o nieidentyfikowalnej wielkości – wartości. W mieście można wyremontować domy, naprawić ulice, dać szansę zaistnienia rozmaitych nowych inicjatyw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Wadliwie czy nawet przestępczo działający zarząd miasta nie podejmie wszystkich tych inicjatyw rozwojowych. Czas trwania kadencji może zostać wykorzystany na wewnętrzne swary i przepychanki, na wzajemne blokowanie inicjatyw. Zarząd działający miernie i przestępczo blokuje też inicjatywy na niższych szczeblach zarządzania. Klu-

czowe stanowiska obsadzone są ludźmi, którzy będą kryli nieudolność i brak inicjatywy osób będących w zarządzie miasta.

Po trzecie, w krajach postkomunistycznych łatwo powstają i działają organizacje mafijne. Działalność mafii polega na zawieraniu porozumienia pomiędzy osobami zajmującymi stanowiska publiczne i grupami działającymi przestępczo. Porozumienie to polega na tym, że osoby publiczne dostarczają informacje grupom przestępczym, a te dokonują zaboru mienia. Następnie osoby pozostające w zмовie z mafią, a pracujące w organach ścigania, tuszują sprawy i kryją przestępców.

Po czwarte, w przypadku „i czasopism” mamy do czynienia z takim stanowieniem prawa, które pozwala zająć uprzywilejowane miejsce na rynku przez pewne firmy i zarazem eliminować z rynku konkurencję. Osoby zorganizowane w grupach korupcyjnych mogą wpływać na stanowienie prawa i wykorzystywać je do osiągnięcia dodatkowych korzyści.

Wszystkie opisane tutaj sytuacje nie są zwykłym zaborem cudzego mienia. Niemniej jednak, przynoszą szkodę społeczeństwu. Szkody czynione w opisany sposób są o wiele większe niż te, których dokonują zwykli przestępcy. Oprócz szkody osoby działające w zмовie korupcyjnej dopuszczają się destrukcji struktur społecznych. Ludzie zorganizowani w tych strukturach zamiast wytwarzać dobro pracują bezowocnie lub wręcz ich ciężka praca zamieniana jest na straty.

Opisane zjawisko nie ma charakteru czegoś wyjątkowego czy kuriozalnego. Grupy korupcyjne czy mafijne są niemal nieodłącznym zjawiskiem funkcjonowania wszystkich większych społeczności. Tymczasem w dotychczasowej refleksji etycznej niewiele pisze się i mówi o grzechu postępowania korupcyjnego i mafijnego. Grzech ten jeszcze nie jest wystarczająco rozpoznany. Trudno jest więc walczyć z negatywnymi zjawiskami, których jeszcze nie potrafimy wystarczająco identyfikować i nazywać. Pod zasłoną niewiedzy i nieświadomości kryje swoją nieuczciwą aktywność wielu cwaniaków i przestępców. Równocześnie tracona jest praca, wysiłek i zaangażowanie dużych społeczności ludzkich. Praca i pozytywne starania wielu uczciwych ludzi jest przez osoby skorumpowane, ale zajmujące ważne stanowiska decyzyjne, zamieniana na straty. Grupy mafijne, posiadając do-

datkowe środki, łatwo umacniają swoją władzę i przejmują uczciwie wytwarzane dobra na rzecz działalności przestępczej.

Opisane zjawiska korupcji i działalności mafijnej, polegające na wykorzystywaniu stanowisk publicznych do przejmowania nienależnych dóbr, wymagają bliższego rozpoznania. Jest to sprawa pilna. Naród polski ciągle nie może osiągnąć pełnej suwerenności. W okresie panowania komunizmu byliśmy poddani ograniczeniom politycznym. Aktualnie uwolniliśmy się już od wpływów i ograniczeń zewnętrznych, a trudności, które napotykamy, tkwią w nas. Nie potrafimy na stanowiska publiczne promować tych ludzi, którzy potrafiliby przeciwdziałać negatywnemu i przestępczemu wykorzystywaniu dóbr wytwarzanych w większych strukturach społecznych.

WYZWANIA TRZECH POKOLEŃ

Przemówienie wygłoszone
podczas inauguracji roku
akademickiego 2006/2007

Młodzi ludzie bardzo wiele inwestują w naukę. Inwestycja ta ma charakter nie tylko finansowy. To także spędzony w szkole czas, podjęty wysiłek i związane z nim stresy, radości oraz nadzieje. Dobrze jest, jeśli młody człowiek uczy się tego, co będzie mu w przyszłości najbardziej potrzebne. Źle, jeśli przekazywana jest mu anachroniczna wiedza i umiejętności, które wkrótce okażą się mało użyteczne.

Problem nowoczesności treści nauczania w niewielkim stopniu dotyczy szkolnictwa podstawowego. Na tym poziomie wiemy, czego powinniśmy uczyć dzieci. Społeczna zgoda istnieje również na średnim poziomie nauczania. Natomiast bardziej problematyczne są treści nauczania na poziomie uniwersyteckim. Profesorowie w efekcie swoich badań naukowych pomnażają wiedzę, a więc i treści edukacyjne. Na uczelni trudno jest raz na zawsze określić to, co student kończący dany kierunek powinien wiedzieć i umieć. Nauczyciele akademicki nieustannie tę wiedzę wzbogacają i modyfikują.

Dlatego namysł nad treściami uniwersyteckiego kształcenia powinien być stale ponawiany. Problem ten stawiam niemal w każdym swoim przemówieniu inauguracyjnym. Dzisiaj ponownie chciałbym

go podjąć. Jednakże ów namysł odniosę nie tyle do wyników badań, co do wyzwań, przed którymi stoi całe społeczeństwo.

Każdego roku poszukuję i ponawiam pytania o wyzwania, przed jakimi może stać młody Polak. Następnie poszukuję praktycznych rozwiązań, które prowadzą do realizacji owych wyzwań, ważnych dla znaczących grup społecznych, a w końcowej części swojego przemówienia owe rozwiązania kroję na miarę naszej uczelni. W podobny sposób planuję postąpić i w tym roku.

Niemniej jednak, przygotowując się do dzisiejszego wystąpienia zdałem sobie sprawę, że owe wyzwania, przed którymi stoi młody człowiek, w miarę upływu czasu, ulegają zmianie. Co więcej, przy pomocy owych wyzwań wyjątkowo trafnie można scharakteryzować daną epokę. Postanowiłem więc sięgnąć głębiej i zapytać siebie, przed jakimi wyzwaniami stali moi rodzice, na jakie ważne pytania ja musiałem odpowiadać w okresie studiów i zaraz po ich ukończeniu oraz co może być wyzwaniem dla współczesnej młodzieży. Zamierzam także zastanowić się, jak owe wyzwania zmieniają się w miarę upływu czasu.

O swoich rodziców chcę siebie zapytać nie dlatego, że byli kimś wyjątkowym. Wręcz przeciwnie, to zwykli ludzie, pochodzący ze wsi, którzy po ślubie zdecydowali się porzucić pracę na roli, czego nie zrobiło ich rodzeństwo, i w pobliskim miasteczku prowadzić sklep. Po kilku latach wybuchła wojna. Sklep nadal stanowił główne źródło ich utrzymania, ale wyzwaniem było po prostu przeżyć. Nie wszystkim się to udało. Najstarszy brat ojca zginął we wrześniu 1939 roku w bitwie nad Bzurą. Drugi, chcąc uniknąć aresztowania, poszedł do lasu, a ostatnie dwie zimy przed wyzwoleniem przemieszkał w grobowcu na pobliskim cmentarzu, bo tam było ciepło i bezpieczniej. Trzeci brat ojca przeżył okupację, mimo że dowodził oddziałem partyzanckim. Został aresztowany dopiero po wojnie, jako wróg ustroju. Pierwszy wyrok, jaki dostał, to kara śmierci, drugi dożywocie, na trzecim procesie zmniejszono mu karę do 15 lat więzienia. Po ośmiu latach został zwolniony i zrehabilitowany. Wyszedł schorowany, w zasadzie niezdolny do normalnego życia. Dzieje jego aresztowania związane są między innymi z więzieniem przy pobliskiej ulicy Anstadta i budynkiem przy ulicy Sterlinga, który aktualnie

znajduje się w użytkowaniu naszej uczelni. Mojego ojca nie ominęły doświadczenia braci. Ktoregoś ranka we wrześniu 1952 roku, jak co dzień, wyjechał do pracy i już z niej nie wrócił. Został zamordowany. Każdego z braci wojna równie mocno dotknęła.

Ojciec i jego rodzeństwo ryzykowali życie, bo ważną wartością była dla nich Ojczyzna i jej wolność. Wyzwanie dla tego pokolenia stanowiło wywalczenie wolności naszego kraju.

Zgoła inna była sytuacja mojego pokolenia. Nam przeżyć było dużo łatwiej. Z kolegą z akademika za jeden bon, który kosztował 2,30 zł mieliśmy dwa obiady. Drugim daniem dzieliliśmy się, a dodatkową zupełną można było wziąć za darmo. W niedzielę jechaliśmy do domu na większe dożywianie. Zagrożenia były innego rodzaju. Dla mnie i moich kolegów wyzwaniem było sprostanie zagrożeniom moralnym. Polska powojenna była krajem o podwójnej moralności. W naszym państwie obowiązywała ideologia daleko różniąca się od naszego naturalnego poczucia moralności. Dobrym człowiekiem nie był ten, który ofiarnie pracował, kompetentnie wykonywał swój zawód i poprawnie się zachowywał, lecz ten, który chwalił, choćby fasadowo, ideologię komunistyczną, należał do partii i wykonywał polecenia starszych towarzyszy. Gdy ludzie zorientowali się, że w zamian za mały wysiłek, fasadowe akceptowanie ustroju, można osiągać wysokie profity, zaczęli stosować tę taktykę. Polegała ona na zapisaniu się do partii, noszeniu czerwonego krawata, uczestnictwie w pochodzie pierwszomajowym i opowiadaniu się po właściwej stronie w zamian za awans zawodowy i inne dodatkowe profity. Posłusznym i zaangażowanym ideologicznie dawano rozmaite talony, np. na pralkę, samochód, dostęp do dobrze zaopatrzonego sklepu, przyspieszony przydział mieszkania.

Do tej pory wstydzę się tego, że w Wojewódzkiej Radzie ZSP kupiłem kopę jajek po 10 gr za sztukę, podczas gdy na targu kosztowały około 60 gr. Mam sobie za złe nie tyle to, że w ogóle je kupiłem, lecz to, że cieszyłem się z faktu korzystnej transakcji.

Owa cyniczna postawa powodowała fatalne skutki w zakresie gospodarowania krajem. W administracji partyjnej, państwowej i gospodarczej panowało powszechne przyzwolenie na mało efektywne zarzą-

dzanie i na chybiłone decyzje. Miarą jakości człowieka i pracownika był stopień jego akceptacji ustroju, a nie jakość działań zawodowych.

W Polsce Ludowej istniały dwa światy: jeden realny i drugi cyniczny. Mieszkańcy świata cynicznego łamali swoje naturalne poczucie uczciwości, wzrastali w hipokryzji. Świat cyniczny wchłaniał ten autentyczny. Wielu decydowało się być jego mieszkańcami po to, by łatwiej żyć. Powszechnie uznawano fakt, że osoby, które akceptowały panujące obyczaje, były premiowane łatwą, mało odpowiedzialną i relatywnie dobrze opłacaną pracą. Wówczas wielu spośród moich kolegów wybierało te „łatwiejsze” rozwiązania. Opornych, którzy dobrowolnie nie chcieli się przenieść do świata hipokryzji, „przekonywano” w różnoraki sposób.

W upowszechnianie hipokryzji zaangażowane były silne struktury partyjne i państwowe, zdolne do wywierania skutecznego nacisku nawet na pojedyncze osoby. Na szczęblu komitetu zakładowego, miejskiego czy wojewódzkiego zapadała decyzja o tym, że osoba krnąbrna nie dostanie pracy. Z braku środków do życia wielu ludzi szybko „leczyło” się ze swojej wewnętrznej uczciwości i przyjmowało postawę podwójnej moralności.

Trudność w zachowaniu postawy naturalnej uczciwości polegała jeszcze na efekcie tł. Wydawało się, że większość społeczeństwa poszła na współpracę. Być hipokrytą było łatwo, gdyż wyznawca tej postawy współtworzył większość. Osoba forsująca sensowną decyzję zwykle występowała wbrew opinii ogółu. Przez środowisko „społeczników” była traktowana jak nieprzystosowana. Innymi słowy, osoba opowiadająca się za profesjonalizmem i fachowością, broniąca sensownych postaw wobec drugiego człowieka, wbrew swojej woli stawała się dysydem politycznym.

Funkcjonariusze państwa komunistycznego karali i wyrzucali poza nawias ważnych spraw ludzi fachowych, chcących przeforsować profesjonalne decyzje, jako tych, którzy nie potrafili dostosować się do przyjętych reguł, hipokryzji i nowomowy.

W takim świecie zachowanie trzeźwego osądu, podejmowanie decyzji zgodnych z własnym sumieniem okupione było dużymi wyrzeczeniami. Dla mnie wybór pomiędzy zachowaniem postawy wewnętrz-

nej uczciwości a hipokryzją był decyzją, którą podejmowałem niemal każdego dnia. Niemal na każdym spotkaniu ze swoim szefem miałem propozycję zapisania się do partii. W zamian za akceptację reguł gry proponowano mi ułatwienia w awansie naukowym, finansowym i organizacyjnym. Niemal każdego dnia z tej pokusy rezygnowałem.

Gdy na pokusy okazałem się odporny, „załatwiono” mnie w inny sposób. Służba bezpieczeństwa upowszechniła plotkę, że jestem ich współpracownikiem. Byłem bezsilny, bez możliwości obrony, nawet przed bliskimi kolegami. Dopiero teraz, dzięki dokumentom z IPN-u, mogłem dokonać samolustracji. Jednak zła plotka jest od czasu do czasu nadal podsycana. Posądzenie mnie o współpracę ze służbami specjalnymi jest też wykorzystywane do szykanowania WSHE. Dlatego osoby obawiające się o swoje dobre imię i wahające się, czy współpracować z naszą uczelnią z powodu mojej „wątpliwej” przeszłości, mogą w tutejszej kancelarii zapoznać się z moimi dokumentami z IPN-u.

Nie uważam, że moja postawa była szczególnie wyjątkowa. Takich jak ja było wielu, również wśród członków partii komunistycznej. Wówczas nie w pełni zdawałem sobie z tego sprawę. Podział na osoby zachowujące postawę wewnętrznej uczciwości i na hipokrytów był ponadpartyjny. Wiele członków tej organizacji zachowywało się uczciwie, mimo że nosili etykietę przynależności partyjnej.

W okresie „władzy ludowej”, dla zwykłego człowieka problem i zarazem podstawowe wyzwanie stanowiło zachowanie trzeźwych i rzetelnych osądów, w ślad za tym podejmowanie sensownych działań, gdyż właśnie te zachowania szczególnie piętnowano i eliminowano. W okresie mojej młodości dla wielu ludzi trudne było zachowanie wewnętrznej uczciwości, gdyż ta postawa była szczególnie zagrożona.

Dzisiaj młodzi ludzie, pokolenie moich córek, jest w jeszcze innej sytuacji. Nie zagraża im śmierć z rąk okupanta, nie są poddani przemoc systemu totalitarnego. Począwszy od 1989 roku żyjemy w suwerennym państwie i sami sobie organizujemy codzienność. Mamy możliwość zakładania firm, stowarzyszeń, partii politycznych, przynależenia do dowolnej wspólnoty religijnej. Jednakże w wyniku przemian, jakie nastąpiły po 1989 roku, przeobrażeniu uległo środowisko moralne.

Jeszcze bardziej pogłębiło się zagrożenie związane z zachowaniem postawy naturalnej uczciwości. Wiele jest przyczyn tej sytuacji.

Z jednej strony postępuje sekularyzacja społeczeństwa. Dla mnie, a jeszcze bardziej dla pokolenia moich rodziców, istniały reguły prawidłowego postępowania, reguły, których należało się trzymać. Zostałem wychowany w wierze katolickiej i moim rodzicom nie były obojętne sprawy zbawienia czy wiecznego potępienia. Wiedzieli, jak mają żyć. Lęk przed potępieniem i przed karą za popełnione grzechy był powszechny i stanowił skuteczny czynnik regulujący indywidualne i społeczne zachowania ludzi.

Drugim czynnikiem regulującym zachowania ludzi w poprzednich okresach jest fakt, że moralność była zakotwiczona w obyczajowości, czyli w stałych, powszechnie obowiązujących regułach postępowania. Osoby zachowujące się zgodnie z obyczajem, czyli postępujące zgodnie z przyjętymi społecznie regułami, miały pewność, że dobrze postępują. Na straży zachowania obyczaju, owych reguł stały sankcje społeczne, ocena najbliższej rodziny, znajomych, kolegów z pracy.

Współczesny świat doświadczenia moralnego jest zgoła odmienny. Wiele wcześniej nieprzekraczalnych granic przestało obowiązywać. Proces ten systematycznie pogłębia się. Polskie społeczeństwo, podobnie jak społeczeństwa zachodnie, uwolniło się od wielu wcześniejszych tabu, wcześniej nieprzekraczalnych barier w sferze świadomości i obyczajowości. W Zachodniej Europie proces ów narastał powoli i stopniowo. W Polsce przemiany te były bardziej burzliwe. Odzyskanie politycznej i gospodarczej suwerenności zbiegło się z głębokimi przemianami obyczajowymi.

Na czym te zmiany obyczajowości polegają? Głównie na tym, że we współczesnym świecie postępowanie według obyczaju, kurczowe trzymanie się reguł, dokonywanie jednakowych ocen, jest postępowaniem szczególnie anachronicznym. Współczesny świat szybko się zmienia. Zmiany następują zarówno w technologii, jak i w obyczajowości. Wraz ze zmianami, które zachodzą w świecie, istnieje potrzeba szybkiego weryfikowania swoich ocen. To, co jeszcze kilka lat, nawet kilka miesięcy temu było dobre, dzisiaj, wraz ze zmianą technologii,

staje się anachroniczne. Stare oceny wypierane są przez nowe, bardziej dostosowane do sytuacji i do nowo wytworzonej rzeczywistości.

W umysłowości wielu młodych ludzi istnieje podstawowy dysonans pomiędzy tradycyjną moralnością, która zakotwiczona jest w regułach, a potrzebami sprostania wyzwaniom współczesnego świata, w którym należy dokonywać dość częstej zmiany ocen nawet tego samego zjawiska.

Zmiany zachodzące w świecie wyraźnie przyspieszyły. Ludzie, zachowujący te same oceny w dłuższym okresie czasu, stają się anachroniczni i niezdolni do funkcjonowania w nowszej rzeczywistości. Zachodzi potrzeba nieustannego modyfikowania swoich ocen. To, co wcześniej było dobre, przestaje takim być. Odwrotnie, to czym wcześniej pogardzaliśmy, staje się cenne. Można by mnożyć wiele takich sytuacji.

Natomiast zasada bycia moralnym nadal zakorzeniona jest w regułach, stale i powszechnie obowiązujących zasadach. We współczesnym, szybko zmieniającym się świecie, wszelkie reguły zostały zakwestionowane. Stąd można mieć złudzenie, że jakakolwiek moralność przestała obowiązywać.

Wydaje mi się, że przestrzeń moralna studiującej młodzieży znacznie różni się od moralności ich rodziców. Wówczas wiadomo było, co wolno, a co jest zabronione. Natomiast współczesna młodzież ma przekonanie, że wszystko jest dozwolone. Każde zachowanie jest dla niej możliwe i nieobciążone jakimiś szczególnymi konsekwencjami. Piekło, potępienie wieczne przestało być groźne. Wydaje się, że za niedotrzymanie umowy, złamanie przyrzeczenia nie ma innych konsekwencji niż straty finansowe. W wielu środowiskach pokolenia moich córek wydaje się, że nie ma racjonalnych powodów do refleksji nad moralnością i do respektowania wysiłku dla jej zachowania. Współczesnemu pokoleniu może się wydawać, że skoro przestały obowiązywać obyczaje i reguły, to nie ma moralności.

Tymczasem sytuacja jest wyjątkowo paradoksalna. Dość powszechnie wydaje się, że nie ma zagrożeń moralnych. Faktycznie owo zagrożenie znacznie wzrosło. Młodzież, nie zdając sobie z niego sprawy, nie wie, że postępowanie niemoralne w świecie zewnętrznym

skutkuje degradacją osobowości. W odczuciu wielu młodych osób, można bezkarnie być niemoralnym. Społeczeństwo niemal przestało karać za niewłaściwe postępowanie, ale faktyczne sankcje są bardziej dotkliwe. Wskutek nieodpowiedniego zachowania młody człowiek degraduje swoją osobowość, umniejsza posiadany potencjał.

Wydaje się, że tak popularne i niepiętnowane zabawy z narkotykami, bycie pseudokibicem, nierzetelne wykonywanie pracy, kłamstwo, kradzież itp. nie powodują żadnych negatywnych konsekwencji. Tymczasem jest inaczej, działanie niemoralne skutkuje degradacją osobowości, uszczupleniem posiadanego przez człowieka potencjału. Degradacja zaczyna się w chwili dokonania złego czynu i trwa w całej przyszłości. Nie można tej sankcji uniknąć.

Dzisiaj młodego grzesznika w znacznie mniejszym stopniu dotykają sankcje pochodzące z otoczenia, a w znacznie większym doznaje on sankcji wobec swego wnętrza. Za „dawanie sobie w żyłę” prawie nikt nie karze, ale już po kilku tygodniach zażywania narkotyków, człowiek przestaje być zdolny do życia, a wyjście z nałogu, o ile jest tylko możliwe, trwa latami. Współczesny świat dostarcza wielu „zabawek”, które są niebezpieczne nie ze względu na sankcje otoczenia, lecz dlatego, że prowadzą do degradacji osobowości młodej osoby, do degradacji jej człowieczeństwa. Współczesne zagrożenia są o wiele mniej widoczne i znacznie poważniejsze w skutkach.

Dzisiejsze wyzwania wydają się być mało „bohaterskie”. Brakuje jawnego wroga, z którym należałoby walczyć i pokonać go. Główny przeciwnik i zasadnicza trudność jest w nas. Współczesne wyzwania polegają nie tyle na oddaleniu zewnętrznych zagrożeń, ile na ochronie przed degradacją własnej osobowości oraz na podjęciu działań rozwojowych, na postawieniu sobie takich zadań, które przyniosą podmiotowy rozwój, poprowadzą do wzbogacenia posiadanego potencjału osobowościowego. Te wyzwania i zagrożenia zmieniły się. Ze sfery zewnętrznej wobec człowieka zostały przeniesione do jego wnętrza.

Pozornie wydaje się, że całkowicie zbędne jest podejmowanie wysiłku w celu ćwiczenia charakteru, woli, dzielności, solidarności z innymi, umiejętności współczucia. Szczególnie popularne jest korzystanie z nadarzających się, łatwych przyjemności, wstrzymywa-

nie się od wysiłku, unikanie trudu i bólu. Tymczasem coraz bardziej poszukiwana jest pozytywna postawa człowieka, otwarty stosunek do drugiego, dzielność w rozwiązywaniu problemów i podejmowanie wyzwań. Dzisiaj sukcesy człowieka pochodzące ze świata zewnętrznego pozostały na drugim planie i nie są terenem największych zmagañ. Wydaje mi się, że współczesnym polem bitwy, szczególnie pokolenia, które dzisiaj po raz pierwszy przekroczyło progi uczelni, jest praca z własną osobowością, praca prowadząca do wzbogacenia osobistego potencjału.

Oznacza to, że współczesna młodzież stoi wobec znacznie trudniejszych wyzwań niż pokolenie moich rodziców i moich kolegów. Dla moich rodziców wróg był powszechnie znany. Znana też była wartość, o którą walczone – wolność. W czasach, gdy ja przeżywałem swoje burzliwe lata, zagrożenia zaczęły być mniej jawne. Premiowano czyny degradujące moralność, a wyzwaniem było jej zachowanie. Dzisiaj uwaga młodzieży skupiona jest na świecie zewnętrznym: piękne mieszkanie, samochód nowej marki, trendy ciuchy, plotki z wielkiego świata. Tymczasem zagrożenie i zarazem szansa leży w innym miejscu, niż młodzieży się powszechnie wydaje. Sytuuje się ona w nas, a nie w zewnętrznym świecie, czyli w innym miejscu niż młodzież sądzi. Skutki pracy z własną osobowością nie są widoczne i współcześni bohaterowie pozostają nieznanymi.

Ten długi wywód podjąłem nie po to, aby sztucznie wydłużać czas trwania inauguracji, lecz aby wspólnie zastanowić się, jaki kształt powinna mieć współczesna uczelnia. Z zestawienia wyzwań, jakie towarzyszyły pokoleniom: moich rodziców, mojemu i moich córek wynika, że każde z nich stało wobec innych zagrożeń i odmiennych problemów. Z tego zestawienia wynika jeszcze, że uczelnia chcąc sprostać aktualnym potrzebom młodzieży, powinna znacznie zmienić swój program w stosunku do tego, czego uczono jeszcze trzydzieści lat temu. Co więcej, zmiana programu studiów powinna polegać nie na unowocześnieniu treści wykładanych przedmiotów, ale na zmianie koncepcji kształcenia. Wcześniej chodziło o to, aby wyposażać młodego człowieka w wiedzę o kształcie otaczającego go świata. Dzisiaj praca z własną osobowością stała się kluczowym problemem studiującego

pokolenia. Mimo, że obszar ten jest jeszcze mało znany i mało penetrowany, to właśnie uczelnia jest miejscem, gdzie należy tego rodzaju problemy rozwiązywać. Uczelnia jest instytucją, która powinna brać odpowiedzialność za ważne sprawy współczesności.

Czy w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej podjęto wyzwanie polegające na pracy z osobowością? W tej uczelni problematyka ta jest obecna od momentu jej założenia. Około 25% czasu edukacji poświęca się sprawom podmiotowego rozwoju. Jest to największy zakład badawczy i edukacyjny w tym względzie na świecie. Wydaje mi się, że WSHE w pełni odpowiada na zdefiniowane tu wyzwania, jakie stoją przed współczesną młodzieżą. Można nawet powiedzieć, że proces ten przebiegał odwrotnie. Od początku rozpoczęliśmy pracę z osobowością, a dopiero niedawno uświadomiliśmy sobie, że ta propozycja jest odpowiedzią na ważne wyzwania współczesności.

Studenci, mogę Was zapewnić, że przestępując progi tej uczelni, dotkniecie ważnych dla Was spraw, co ułatwi Wam umiejętne i skuteczne funkcjonowanie we współczesnym świecie.

Na zakończenie chciałbym podziękować wszystkim pracownikom uczelni za ich trud i wysiłek, a szczególnie wyróżnić chciałbym tych wszystkich, którzy pomagają studentom w ich podmiotowym rozwoju.

WOLNOŚCIOWE FUNKCJONOWANIE SPOŁECZEŃSTWA

Przemówienie wygłoszone
podczas inauguracji roku
akademickiego 2007/2008

Dzisiejsze moje przemówienie ma w tle ważne wydarzenia historyczne. Chcę przypomnieć polską drogę do suwerenności i zwrócić uwagę na jej specyfikę.

W Polsce w krótkim okresie ruchu pierwszej „Solidarności” miał miejsce swego rodzaju eksperyment społeczny. Śmiem twierdzić, że eksperyment ów polegał na tym, że część społeczeństwa – część solidarnościowa – funkcjonowała według całkowicie nowych reguł, zmieniła zasadę swojej wewnętrznej organizacji. Odmienność tej zasady polegała na tym, że klasyczne społeczeństwa zarządzane są przez formułowanie im ograniczeń, a funkcjonowanie społeczności solidarnościowej polegało na przyznaniu sobie prawa do wolności i wzięciu za nią odpowiedzialności.

Omówię teraz organizację klasycznego społeczeństwa, w którym porządek społeczny uzyskuje się dzięki wprowadzaniu ograniczeń. Parlament narodowy i inne instytucje państwowe stanowią prawo, czyli definiują olbrzymi zestaw zachowań zabronionych, za które obywatelom grożą sankcje. Ludzie współdziałają ze sobą, organizują się, według zasady powstrzymywania się od zachowań zabronionych.

Zachowaniami dozwolonymi są te niezabronione. Obywatele państwa mają prawo poruszać się według własnej woli w przestrzeni zachowań innych niż zabronione.

Chcę zwrócić uwagę, że w Polsce powojennej obowiązywał system komunistyczny, w którym wprowadzono dalej idące restrykcje. Przestrzenią wolności obywatelskich były jedynie zachowania dozwolone, czyli opisane w prawie. Wszelkie inne zachowania były zabronione i traktowane jako sprzeciwianie się systemowi społeczno-politycznemu. Obywatel był karany przez aparat państwowy za zachowania i działania nieopisane prawem – wcześniej niezdefiniowane. Oznacza to, że zakres wolności obywatelskich w społeczeństwie komunistycznym był w stosunku do społeczeństw tradycyjnych dodatkowo ograniczony.

Polacy w okresie ruchu solidarnościowego w latach 80. sprzeciwili się procederowi ograniczania ich wolności. Masowo bojkotowali struktury państwowe, zaczęli organizować własne życie gospodarcze, społeczne i kulturalne, zwane wówczas **drugim obiegiem**. Życie w sferze drugiego obiegu miało charakter wolnościowy, czyli społeczeństwo było zorganizowane w oparciu o ideę wolności, a nie w oparciu o większe lub mniejsze ograniczenia. Przyjrzyjmy się temu zdarzeniu.

Czasy ruchu solidarnościowego to bardzo ciekawy okres. Zwykle postrzega się go tylko jako czasy martyrologii. Chciałem zwrócić uwagę na to, że były to także czasy olbrzymiego ożywienia życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego. Polacy odzyskali poczucie obywatelstwa, a robotnicy wypowiedzieli posłuszeństwo partii mieniącej się robotniczą. Właśnie w tym momencie rozpoczęło się ożywienie aktywności obywatelskiej w każdej z wymienionych sfer. W kilku słowach omówię każdą z tych sfer.

W sferze kultury: ciekawe książki wychodziły jako samizdaty. To, co znajdowało się w oficjalnych księgarniach, było mało interesujące i rzadko godne zakupu. Wówczas, w czasie każdego mojego pobytu w Warszawie odwiedzałem księgarnie uliczne i z wypiekami na twarzy kupowałem świeżo wydane pozycje. Uczestniczyłem też w wielu festiwalach i wystawach sztuki o randze międzynarodowej, zorganizowanych niewielkimi siłami i odbywających się w prywatnych pra-

cowniach, co dzisiaj jest wręcz nie do pomyślenia. Na przykład, już do historii przeszedł festiwal filmowy „Kino nieme”, który odbył się na strychu kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej, czyli w pracowni Włodka Adamiaka. Do historii sztuki przeszła wystawa „Konstrukcja w procesie”, zorganizowana siłami kilku zapaleńców w pustych halach już nieistniejącej fabryki mieszczącej się przy ulicy Wodnej.

W opisywanym okresie szybko rozwijała się również niezależna i będąca poza kontrolą władzy działalność gospodarcza. Proces ten jeszcze przyspieszył i nabrał oficjalnego charakteru po reformie Mieczysława Rakowskiego. W wyniku reformy działalność gospodarczą można było prowadzić legalnie, tym bardziej że ustawa ta była najbardziej liberalną konstytucją gospodarczą, jaką Polska kiedykolwiek miała. Zakazano w niej jedynie produkcji i obrotu bronią oraz narkotykami. Wszelkie inne działania gospodarcze były dozwolone i nie wymagały licencji. W końcu lat 80. nastąpił dynamiczny rozwój prywatnego sektora gospodarczego. Powstawało wówczas wiele prywatnych firm. Niemal z dnia na dzień wzrastał udział sektora prywatnego w całkowitej produkcji kraju.

Rozwój niezależnego sektora gospodarczego mógł przebiegać tym łatwiej, że stara, źle zarządzana socjalistyczna gospodarka wytwarzała produkty drogie i niskiej jakości. Wobec nich konkurencyjne były produkty wytwarzane w prymitywnych warunkach garażowych bez zastosowania nowych technologii.

W latach 80. uwidocznił się również wyjątkowy poziom samoorganizowania się obywateli. Wiele osób na wezwanie podziemnej „Solidarności” podejmowało rozmaite nielegalne działania, nawet te zagrożone długoletnim więzieniem. W drugim obiegu wychodziły gazety, pracowały drukarnie, niezależne radia, wytwórnie nielegalnych kaset, wspierano osoby zagrożone aresztowaniem, organizowano wiece, demonstracje na ulicach, noszono oporniki w klapach. Mleko w proszku i ubrania dla swoich dzieci dostawałem w kościele. W marcu 1981 roku w całej Polsce w większości zakładów pracy miał miejsce dobrze przygotowany strajk generalny. Należy podkreślić, że rozmaite działania społeczne i polityczne były doskonale zorganizowane. Demonstracjom na ulicach nie towarzyszyły bójki, nie niszczone mienia, o co bardzo łatwo w sytuacjach ograniczonej kontroli.

Poza oficjalnymi strukturami toczyło się bogate, świetnie zorganizowane życie polityczne i społeczne. Wszystko to odbywało się bez udziału oficjalnych służb porządkowych. Co więcej, większość zabronionych działań społecznych i politycznych była wymierzona przeciwko władzy i organizowana wbrew jej woli. Życie w drugim obiegu to życie poza oficjalnymi strukturami społecznymi i poza sferą oddziaływania sił porządkowych i innych sił przymusu, jakimi dysponuje państwo. Do drugiego obiegu nie docierała policja, służby skarbowe, wymiar sprawiedliwości itp. A mimo to społeczeństwo polskie nie było zanarchizowane, lecz dobrze zorganizowane. Sytuacja taka wskazuje, że nasze nowe społeczeństwo samo siebie ograniczało i samo się kontrolowało. Ludzie nie byli żądni burd. Niespotykane były sytuacje bezmyślnego niszczenia mienia i ataków przemocy wobec ludzi, chyba, że te celowo organizowane, a więc prowokacje władzy.

Co więcej, społeczeństwo drugiego obiegu wykazało się samodzielnością, przedsiębiorczością i umiejętnością samoorganizacji. Ludzie sami sobie przyznali wolność i za tę wolność wzięli odpowiedzialność. Ich aktywność prowadziła do przysporzenia dobra, a nie do zniszczeń i dewastacji.

Należy również zaznaczyć, może wbrew obieguj opinii, że odpowiedzialnemu zachowaniu obywateli towarzyszyło również odpowiedzialne zachowanie się władzy. Władza, mimo że dysponowała silnym aparatem przemocy, stosowała go wybiórczo, w ograniczonym zakresie i w sposób względnie pokojowy. Społeczeństwo z drugiego obiegu mogło względnie bezpiecznie funkcjonować. Stosowano represje, ale tylko wobec wybranych osób. Tocząca się wówczas wojna miała charakter bardziej ideologiczny niż fizyczny. Wielu przywódców „Solidarności” internowano, szczególnie w okresie wprowadzania stanu wojennego. Stosowane wówczas środki przymusu nie były nakierowane na zniszczenie ludzi, lecz zmianę ich zachowania. Na przykład, chętni wprost z internowania wyjeżdżali na emigrację.

Należy zdać sobie sprawę, że tego typu rewolucja, obejmująca cały średniej wielkości kraj, zwykle pociąga za sobą dziesiątki tysięcy ofiar. W Polsce niemal wszystkie ofiary znamy z nazwiska. Władza miała wszelkie możliwości po temu, aby inaczej postępować, była nawet

w tym kierunku naciskana, a wybrała rozwiązania negocjacyjne zakończone obradami Okrągłego Stołu.

Dzisiaj w państwie w pełni demokratycznym i w okresie całkowitego pokoju zdarza się, że pojawiają się ofiary i wykorzystywane są siły przymusu w zakresie niewspółmiernie większym niż stosowano to w tamtym czasie.

Ta pobieżna analiza okresu „Solidarności”, stanu wojennego i późniejszych lat 80. wskazuje, że społeczeństwo polskie samo sobie przyznało wolność i wolność tę potrafiło odpowiedzialnie zagospodarować. Ofiary lat 80. zaowocowały odzyskaniem przez Polskę suwerenności. Idea wolności okazała się też bardzo zaraźliwa. Wiele innych narodów pozostających w orbicie wpływów Rosji upomniało się o swoją wolność i tę wolność uzyskało. Nie wszystkie narody stać było na uniesienie jej ciężaru. Stąd w wielu jeszcze krajach rewolucja wolnościowa trwa i niekoniecznie zakończy się sukcesem.

Wróćmy do sprawy Polski i Polaków. Powtórzę dowodzoną tezę: w latach 80. w Polsce została dokonana **rewolucja wolnościowa**. Społeczeństwo samo przyznało sobie wolność i za tę wolność potrafiło wziąć odpowiedzialność. Propozycje i działania podejmowane przez zbuntowany naród polski o dziwo służyły przysparzaniu dobra, a nie dewastacji i degradacji środków materialnych oraz ludzi. Równie odpowiedzialnie zachowywała się władza, mimo że realizowała cele odmienne od dążeń większej części społeczeństwa. Działania podejmowane zarówno po stronie władzy, jak i niesubordinowanego społeczeństwa doprowadziły do wolnej Polski. Inne narody poszły w ślady Polaków i spod wpływów Sowietów uwolniła się znaczna część świata.

Oznacza to, że społeczeństwo polskie w drugim obiegu funkcjonowało w oparciu o ideę wolności, a nie pod wpływem przymusu zewnętrznego. Przyznało ono sobie wolność i prawo obywatelstwa, a następnie ową wolność dobrze wykorzystało. Polacy funkcjonowali w kraju w dużej mierze pozbawionym kontroli, z łatwością mogli zachowywać się destrukcyjnie. Tymczasem udźwignęli ciężar wolności, bez przymusu zewnętrznego, a z własnej woli wybierali działania służące dobru i powstrzymywali się od działań prowadzących do destrukcji.

Biorąc za podstawę czasy ruchu „Solidarności” i doświadczenia życia w wolności, można wywieść wniosek, że pewne osoby, czy całe grupy społeczne są w stanie poprawnie funkcjonować w sytuacji wolności. W powszechnym przekonaniu sądzi się, że ludzie zachowują się tylko wówczas poprawnie, gdy ktoś z zewnątrz kieruje ich zachowaniem i używa siły w celu wskazania im właściwej drogi, przy pomocy przymusu wskazuje to, co jest dobre, a co złe. Natomiast Polacy w opisywanym okresie zachowali się wbrew przytoczonej wyżej teorii – potrafili odpowiedzialnie zagospodarować swoją wolność i zrobili to bez żadnego przymusu zewnętrznego, a nawet wbrew niemu.

Po roku 1989 stopniowo wracają „normalne” czasy. Społeczeństwo nie znajduje się już w szczególnej sytuacji i w stanie wyjątkowej mobilizacji. Ludzie chcą realizować własne, osobiste cele, poszukują wygody, nie chcą się zbytnio wysilać. Przestały działać energie wówczas różnicujące ludzi. Niemniej jednak doświadczenia i postawa wolnościowa towarzysząca okresowi „Solidarności” jest nadal obecna w doświadczeniach naszego społeczeństwa. A heroizmu nie można przecież oczekiwać od całego narodu.

Można domyślać się, że w czasach „Solidarności” postawa wolnościowa mogła dojść do głosu tylko dlatego, że społeczeństwo podzieliło się na dwie grupy: na tradycyjną i na nową, na grupę żyjącą w świecie ograniczeń oraz nową o postawach wolnościowych. Te podziały były bardzo silne. Nieraz dokonywały się w jednej rodzinie. Postawa solidarnościowa i wolnościowa wykuwała się w opozycji i w rewolucji wobec ludzi o postawach zachowawczych.

Dzisiaj stare podziały na partyjnych i członków „Solidarności” przestały już obowiązywać. Zdajemy też sobie sprawę, że szeregi obu organizacji nie były jednolite. Wiemy, że wielu ówczesnych członków partii zachowało się bohatersko i boleśnie doświadczamy też tego, że obecnie pod hasłami „Solidarności” maszerują ludzie z poprzedniej epoki. Dzisiaj zdajemy sobie sprawę, że podział społeczeństwa na postawy wolnościowe i oczekujące zewnętrznego sterowania przebiegał w poprzek wówczas dzielących społeczeństwo organizacji.

Jak dzisiaj postępować, gdy zatarły się stare polityczne podziały, gdy wszyscy Polacy są potrzebni i wszyscy budują wspólną ojczyznę?

Dzisiaj, w 2007 roku, na szczęście, okres rewolucji mamy już za sobą, a więc stary polityczny podział należałoby zastąpić innym, nowym. Należy powrócić do starych rozróżnień, ale w inny sposób. Nie przez wytykanie ludziom przeszłości, lecz przez wyciągnięcie wniosków z tamtych doświadczeń. Powrót do minionych podziałów może polegać jedynie na stwierdzeniu, że w naszym społeczeństwie obecne są dwie znacznie różniące się grupy ludzi. Są ci, którym trzeba kierować i ci, którzy zdolni są samodzielnie i odpowiedzialnie zagospodarować posiadaną wolność. **Każda z tych grup może mieć inaczej zorganizowaną przestrzeń publiczną. Jednych trzeba przymuszać do porządku i organizacji. Innych wystarczy poprosić o to, aby posiadaną przez siebie wolność zagospodarowali zgodnie z ich umysłem i sercem, a zrobią to lepiej, niż gdybyśmy im ten porządek chcieli narzucić z zewnątrz.**

Jeszcze raz powtórzę, że potrzebni są wszyscy Polacy, wszyscy budują przyszłość naszej wspólnej ojczyzny. Proponowany podział dotyczy tylko stylu funkcjonowania. Jednym trzeba wytyczać ścieżki postępowania, a od drugich można oczekiwać samodzielnego i odpowiedzialnego organizowania przestrzeni wolności. Są to dwa różne porządki społeczne i dwa typy organizacji. Tradycyjna organizacja polega na wprowadzaniu ludziom ograniczeń, a nowa polega na świadomym wzięciu przez jej członków odpowiedzialności za wspólną przestrzeń. Organizacja oparta o wolność i odpowiedzialność to nowy nurt myślenia społecznego. Aby w pełni ją zrozumieć i ukształtować, potrzeba jeszcze wielu lat i wielu doświadczeń. Jednakże dzięki okresowi „Solidarności” wiemy, że takie społeczeństwo realnie istniało i było bardzo silne. Dzięki tym doświadczeniom mamy przekonanie, że społeczeństwo wolnościowe może istnieć.

Należy zaznaczyć, że wolnościowe współdziałanie ze sobą ludzi jest niezwykle skuteczne. W czasach ruchu „Solidarności” Polacy wykonali olbrzymią pracę – odzyskali suwerenność, wygrali wojnę z supermocarstwem przy znikomych stratach własnych. Stało się to wbrew polskim tradycjom. Dotychczas traciliśmy krew, nie osiągając widocznych rezultatów. Wolnościowe funkcjonowanie społeczeństwa stało się wyzwaniem dla całego naszego kraju, dla całego narodu. Czy może to być również wyzwaniem dla tej uczelni, dla WSHE?

W warunkach pokojowych miejscem rewolucji nie jest i nie powinna być ulica, lecz raczej uczelnia. To na uniwersytetach powstają nowe idee i tam się z nimi eksperymentuje. Zmieniły się warunki funkcjonowania oraz okoliczności i wraz z nimi zmienił się sposób przeżywania świata.

WSHE jest dobrym miejscem na eksperymentowanie z ideą społeczeństwa wolnościowego. Chcę dodać, że u podstaw pomysłu na powstanie tej uczelni leżały idee twórczości i wolności.

Na pomysł utworzenia uczelni wpadłem dlatego, że przez 10 lat bezskutecznie zabiegałem o możliwość uczenia studentów twórczości na Politechnice Łódzkiej, której byłem wykładowcą. Uznałem, że jedyną drogą prowadzącą do przekroczenia dzisiaj już staromodnych nawyków będzie utworzenie nowego organizmu, w którym postawy twórcze i wolnościowe będą jego stałym, trwałym i głęboko zakorzenionym elementem. Tak też się stało. Dzisiaj AHE jest największym na świecie zakładem edukującym w zakresie twórczości, posiadającym duży dorobek praktyczny i teoretyczny. Znamienny dla charakteru tej uczelni był przebieg dyskusji na posiedzeniu Senatu odbywającym się w czerwcu tego roku. Jeden z nowych pracowników zgłosił ideę, którą w klasycznej uczelni przyjmuje się bezdyskusyjnie. Twierdził on, że chcąc osiągnąć wyższy poziom kształcenia, należy podnieść dyscyplinę studiowania. Tutaj taka teza spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem większości członków Senatu, którzy bronili studentów, ich autonomii, prawa do dorastania i proponowali, aby studentowi dać wolność wyboru, czasu i sposobu studiowania, co w żaden sposób nie oznacza obniżenia poziomu wymagań. Wielokrotnie twierdzono, że chcąc uczyć studenta odpowiedzialności, trzeba mu dać wolność wyboru, prawo do popełniania błędów, a sam, z własnej woli, osiągnie cele wyższe od tych, jakie uzyskałby pod wpływem przymusu zewnętrznego. Podkreślano, że za takim podmiotowym – wolnościowym – traktowaniem studenta świadczą choćby efekty prac uzyskiwane w nauczaniu problemowym. Kilka osób podało przykłady wyjątkowego rozwoju studentów. Między innymi głos zabrał prof. Wiesław Karolak i podał przykład studenta pochodzącego z biednej podłódzkiej rodziny chłopskiej. Student ten sam zarabiał na chesne, był słabo przygotowany na starcie studiów, był

pierwszym w licznej rodzinie, który odważył się studiować. Kończąc studia, pozytywnie wyróżniał się poziomem pośród całej grupy jego rówieśników.

Postawa wolnościowa jest podstawowym wyzwaniem dla WSHE. Idee wolności i twórczości rozwijane są w czasie całej jej krótkiej historii. Praktycznie trenowana jest postawa odpowiedzialności. Mam osobistą satysfakcję, dumny jestem z tego, że w tym miejscu pracuje tak wielu ludzi potrafiących udźwignąć ciężar wolności.

Młodzieży! WSHE jest miejscem, w którym można dotknąć nie tylko idei twórczości i wolności, ale także praktycznego funkcjonowania takiej społeczności. Jest to miejsce, w którym formułowane są te cenne idee. W WSHE wolnościowe funkcjonowanie społeczności akademickiej przebiega w warunkach pokojowych. Z czasów rewolucyjnych brane są tylko doświadczenia i przykłady. Organizacja ta z jednej strony szybko rozrasta się, a z drugiej budzi zazdrość i sprzeciw osób tradycyjnie myślących.

Czy jest nam łatwo?

Podobnie jak w przypadku każdej nowej idei, spotykamy się z dużym oporem sił zachowawczych. Mimo to nie ustajemy w pracy. WSHE nadal rozwija się. Jeśli spotkacie się z krytyką naszego postępowania, to niekoniecznie – jak to sugerują złośliwcy – jest ono złe czy nieuczciwe, lecz jest to oznaką, że nasz styl postępowania nie został zrozumiany i budzi zazdrość. Wolność i twórczość chadzają nieprzetartymi ścieżkami i nie wszyscy w takiej postawie dostrzegają pozytywną wartość.

Kończąc, chciałbym Wam – Braci Studencka – życzyć, abyście skorzystali z dorobku tej uczelni i wyniesione stąd idee dobrze służyły Wam w Waszej przyszłej pracy zawodowej. Życzę, żebyście wykorzystali nabyte tu umiejętności i w przyszłości osiągnęli znaczący sukces.

Niedawno odwiedziłem fabrykę ze względu na jej innowacyjną technologię. Jej właściciel przyznał się, że był moim studentem i że fabrykę zbudował, gdyż stosował nauki wyniesione ze wspólnych zajęć. Życzę Wam, żebyście poszli w jego ślady i byli dumni z tego, że kończyliście właśnie tę a nie inną uczelnię.

Postawy twórcze wymagają szczególnego wysiłku. Toteż z tego miejsca chciałbym podziękować wszystkim pracownikom dydaktycznym i administracyjnym za ich dodatkowy wysiłek i życzyć, aby nadchodzący rok akademicki był dla Was owocny, a ta uczelnia była ciekawym, rozwijającym i dobrym miejscem pracy.

Gości chciałbym prosić o życzliwe wsparcie i ochronę tego miejsca. Bezpośrednio lub pośrednio służy ono społeczności całego naszego miasta.

ŻYCIE W ŚWIECIE OGRANICZEŃ CZY W ŚWIECIE WOLNOŚCI?

Przemówienie wygłoszone
podczas inauguracji roku
akademickiego 2008/2009

W Polsce okresu „Solidarności” miał miejsce wyjątkowy proces. Polacy, w wyniku permanentnego ścierania się z systemem komunistycznym, wypracowali nowy sposób zachowania, nową postawę, którą nazywam podmiotową. Powstała ona w opozycji do postawy autorytarnej.

Śmiem twierdzić, że to dzięki temu Polska była w stanie odzyskać suwerenność. Można domyślać się, że wypracowany wówczas sposób postępowania naszego narodu przyniósł pewną nadwyżkę energii, przy pomocy której był on w stanie, relatywnie bez strat, uwolnić się spod wpływów supermocarstwa.

W dzisiejszym wystąpieniu chciałbym przeanalizować tę szczególną podmiotową postawę Polaków. Celem analizy jest jej bliższe poznanie, po to aby nauczanie jej włączyć do programu edukacyjnego polskiej młodzieży. Chodzi o to, by młodzież kształcona na polskich uczelniach dysponowała ponadprzeciętną nadwyżką umiejętności, a w przyszłości odnosiła ponadprzeciętne sukcesy, na wzór tych, które Polacy osiągnęli w okresie „Solidarności”.

Polacy zastosowali postawę podmiotową w praktyce. Z pozoru wydaje się, że jest ona nam wszystkim dobrze znana i powszechnie

stosowana. Jednak wbrew tej oczywistości twierdzą, że „Solidarność” była spontanicznym, ale nieuświadomionym odruchem i że nadal nie zdajemy sobie sprawy z naszych ówczesnych rzeczywistych zachowań. Nie rozumiemy ich i nie umiemy naśladować. Dlatego wielce sensownym działaniem będzie bliższa analiza postawy podmiotowej, która pozwoli lepiej ją zrozumieć, a w konsekwencji wprowadzić do codziennej praktyki i do programu edukacyjnego. Toteż w dalszej części wystąpienia będę analizował obie postawy: tradycyjną – autorytarną i nowszą – podmiotową.

Człowiek autorytarny sądzi, że w świecie obowiązują bezwyjątkowe prawa i reguły. Owe prawa i reguły są wzorem, według którego należy postępować. Prawidłowa edukacja polega na ich teoretycznym opanowaniu i na nauczaniu się zgodnego z nimi postępowania.

W Polsce komunistycznej obiektywne prawa i reguły przyrody mieli odkrywać i opisywać naukowcy, a całe społeczeństwo miało się im poddać. Człowiek powinien się stosować do praw odkrytych w psychologii i pedagogice, społeczeństwo podlegało prawom socjologii, a przemysł miał być rozwijany według wiedzy uzyskanej w obrębie nauk technicznych. Projektowi temu towarzyszyło przekonanie, że w dłuższym okresie państwa komunistyczne osiągną sukces i przegonią gospodarczo państwa kapitalistyczne, a ludzie będą zadowoleni z wprowadzonego ustroju.

Jedynym problemem był okres przejściowy. Dla zmiany ustroju niezbędna jest zmiana świadomości obywateli. Budowę państwa komunistycznego rozpoczęto z ludźmi wychowanymi w poprzednim ustroju, o „starej” świadomości, którzy jeszcze nie byli dostatecznie przekonani do nowego i zwycięskiego programu. Uznano więc, że w okresie przejściowym należy ich przymusić do nowego systemu i uzupełnić niedostatek ich wiedzy. Przekonani o tym przywódcy Związku Radzieckiego podjęli dzieło i w drodze rozkułaczania, odkończania itp. walczyli ze starą świadomością, co oznaczało wysłanie milionów ludzi do obozów reedukacji, czyli pracy, które dla wielu stały się obozami śmierci.

Człowiek autorytarny żywi przekonanie, że stosowanie się do prawa jest jedynym prawidłowym postępowaniem. Osoby nieznające

praw lub nieumiejące się do nich stosować należy do tego przymusić, który to proceder władza komunistyczna ochoczo stosowała.

Dziś, na podstawie doświadczeń wynikających z ruchu „Solidarności”, postawie autorytarnej przeciwstawia się podmiotową postawę człowieka. Rozróżnienie owych postaw polega na odmiennym stosunku człowieka do wolności i do Drugiego.

Prześledźmy rozumienie wolności w każdej z tych postaw.

- Postawa autorytarna – w systemie komunistycznym życie człowieka organizowano w oparciu o ograniczenia; wytyczano mu jedyny właściwy sposób postępowania.
- Postawa podmiotowa – celem aktywności człowieka jest uwalnianie się od ograniczeń i poszerzanie pól wolności.

Człowiek komunistyczny powinien ograniczać swoje zachowania i stosować się do praw przyrody, podczas gdy człowiek podmiotowy rozwija swoje umiejętności osobiste w celu wzbogacenia własnych sił i poszerzenia posiadanego pola wolności. Człowiek autorytarny to osoba programowo stosująca się do występujących w przyrodzie ograniczeń, natomiast osoba podmiotowa żywi przekonanie, że celem jej istnienia jest ich przekraczanie.

Obie te postawy różnią się znacznie w samych założeniach. Różni je postrzeganie świata i samego siebie. Wspólna jest im tylko postawa emancypacyjna:

- Człowiek autorytarny rozwija wiedzę o otaczającym go świecie i o sobie tak, by coraz dokładniej podporządkowywać swoje zachowanie poznany prawom.
- Człowiek podmiotowy rozwija przestrzeń posiadanej wolności i bierze osobistą odpowiedzialność za jej zagospodarowywanie.

Kolejny wymiar, który poddam analizie, to traktowanie Drugiego.

W myśleniu autorytarnym Drugi jest źródłem zagrożenia, gdyż zwykle nie stosuje się do ograniczeń. Należy go stale kontrolować i przymuszać do obowiązyujących w świecie reguł. Stąd zakładanie obozów kaźni w Magadanie, Wyspach Sołowiejskich, na Kołymie oraz w jeszcze wielu innych miejscach postrzegano jako działanie sensowne i pożyteczne. Były to z założenia miejsca edukacji.

W postawie podmiotowej Drugi jest źródłem nowych wartości, osobą twórczą i odpowiedzialną. Jeśli odda mu się do samodzielnej dyspozycji pewne jasno określone pole wolności, to wniesie on tam nowe wartości, przysporzy dobra, którego bez jego wysiłku i starań sami nie potrafilibyśmy osiągnąć. W myśleniu podmiotowym chodzi o to, żeby Drugi miał prawo decydować, żeby dać mu możliwość samodzielnego gospodarowania, bo tylko wówczas doświadczymy pozytywnych wartości jego starań.

Sądę, że to, co różni obie postawy, jest już widoczne, ale stanie się jeszcze bardziej ewidentne, gdy za przykład weźmiemy styl działania w grupie. W grupie autorytarnej człowiek oddaje część posiadanej wolności na rzecz suwerena – czyli ubywa mu jej. Natomiast uczestnikom grupy podmiotowej wolności przybywa. Uzyskują ją w wyniku aktywności innych członków zespołu – Drugi, wykonując twórczo swoje zadania, swoim staraniem wnosi nowe pokłady wolności. Każdy aktywny i twórczy członek zespołu przysparza innym pewnego dodatkowego obszaru swobody działania. Tak więc, porównując oba modele funkcjonowania w grupie, dzięki aktywności Drugiego członek zespołu autorytarnego traci część wolności, a członek grupy podmiotowej zyskuje.

Wydawałoby się, że te niewielkie teoretyczne różnice nieznacznie wpływają na człowieka i na jego życie. Jednak w rzeczywistości skutki tych subtelnych rozróżnień są daleko idące. Człowiek autorytarny składa swój los w nieznane mu ręce – „obiektywne prawa przyrody”. Człowiek podmiotowy chce sam decydować o swoim życiu. Co więcej, ten obszar autonomicznych decyzji potrafi stale powiększać.

Należy dodać, że owe „obiektywne prawa” są tylko iluzją. To człowiek je odkrywa i sam decyduje, które prawo w danym momencie ma obowiązywać. Ponadto, jeśli uzna, że to przyroda stanowi o jego życiu, to faktycznie bezwolnie odda się w ręce różnego rodzaju manipulatorów. Taka też jest historia komunizmu. W cieniu wielkich idei kryli się złoczyńcy, którzy cynicznie, głosząc górnolotne hasła, realizowali osobiste interesy. Przywódcami państw komunistycznych byli wielcy manipulatorzy, których dzisiaj chcielibyśmy oskarżać o ludobójstwo. Przypomnijmy choćby postać – gwiazdę pierwszej wielkości – Stalina. Jednak nie do mnie należy przeprowadzanie sądu nad tymi osobami.

Zwykli zjadacze chleba, przekonani o potrzebie bezwolnego podporządkowania się obiektywnym prawom przyrody, nie mają tytułu i dość czelności, aby patrzeć swoim przywódcom na ręce. Dopiero Polacy zyskali tyle poczucia wewnętrznej wolności, że – płacąc codziennym trudem stanu wojennego – przyznali sobie prawo do samostanowienia, do decydowania o sobie i swoim losie. Zakwestionowanie ustroju komunistycznego i panującego porządku społecznego miało charakter masowy. Naprzeciw władzom komunistycznym stanęła dziesięciomilionowa organizacja „Solidarności”.

W codziennym trudzie, w zmaganiu się z narzuconymi ograniczeniami, u wielu osób rodziła się postawa podmiotowa. Zyskiwali oni świadomość, że warto – choćby dla siebie samego – być uczciwym i odpowiedzialnym, że warto być solidarnym wobec Drugiego. Ku ogólnemu zadziwieniu, również i Drugi – choć obcy – z dobrej i nieprzymuszonej woli ofiarowywał zaskakująco silne wsparcie. Atmosfera udzielania sobie pomocy narastała. Wiele osób wbrew narzucanym ograniczeniom budowało w sobie wolność, godność oraz zdolność do odpowiedzialnego decydowania o sobie i Ojczyźnie. *Człowiek z marmuru* i *Człowiek z żelaza* to eposy narodowe opowiadające o procesach dojrzewania Polaków do postawy podmiotowej.

Co się stało w Polsce po 1989 roku? Zdecydowanie powiększyliśmy posiadane obszary wolności zewnętrznej. W utworzonym demokratycznym państwie mamy wolności gospodarcze, społeczne i polityczne. Dzisiaj można utworzyć własny podmiot gospodarczy, zorganizować fundację czy stowarzyszenie. Osoby wybrane w wolnych wyborach do samorządów lokalnych świetnie gospodarują w swoich gminach miastach i regionach – Polska staje się coraz ładniejsza. Można też tworzyć partie polityczne, jasno i bez narażania się na represje wyrażać swoje poglądy.

Niemniej jednak, w sferze koncepcyjnej wróciliśmy do czasów przedsolidarnościowych. Postawa podmiotowa, tak cenna i owocna w okresie ruchu „Solidarności”, a polegająca na zamierzonym uwalnianiu się od ograniczeń i poszerzaniu pola wolności, również wewnętrznej – nie została wystarczająco uświadomiona i zdefiniowana. Gdy ustała dotkliwość komunizmu i stanu wojennego, postawa pod-

miotowa została zapomniana. Teoretycy nadal poszukują obiektywnych praw przyrody, a człowiek sądzi, że rozwiązaniem jego egzystencji jest ograniczanie własnej wolności.

Aktualna rzeczywistość, ta w której żyjemy, jest o wiele bardziej znośna. Jednak ideały, jakie sobie stawiamy, to te, z którymi jeszcze niedawno walczyliśmy. To sytuacja paradoksalna. O wiele więcej potrafimy robić niż stawiamy sobie za cel. Nie zdajemy sobie sprawy z potrzeby kultywowania postawy podmiotowej.

My, Polacy, którzy w poprzednich okresach potrafiliśmy zachowywać się podmiotowo, nadal posiadamy wewnętrzną wolność, a za ideał stawiamy sobie program polegający na jej ograniczaniu.

Postawa podmiotowa to broń, dzięki której odzyskaliśmy suwerenność. Dzięki niej nasz naród odniósł olbrzymie zwycięstwo. Czy zdajemy sobie z tego sprawę? Czy wystarczająco poznaliśmy tę siłę? Czy umiemy ją stosować?

Wydaje mi się, że im bardziej dana grupa ludzi jest patriotyczna, tym bardziej jej ideały są tradycyjne i skupione na historycznych już celach, czyli na samoograniczeniu swojej wolności. Stawiane sobie ideały wpływają na efekty codziennego funkcjonowania. Działania o ograniczonych ideałach skutkują miernymi efektami.

Dla przykładu:

Dzisiaj w naszym kraju rządzą już tylko partie o rodowodzie solidarnościowym i obie w swoim koledze, niedawnym przyjacielu ze wspólnej walki, widzą wroga. Jeszcze niedawno ideałem, który je łączył, była „Solidarność”. Nawet wobec wroga starano się przyzwoicie zachowywać. Obecnie codzienne doniesienia prasowe są pełne wzajemnych oskarżeń, a niemal całkowicie zapomniany został program działań służący rozwojowi kraju. Ponad działania realne stawiane są te fasadowe i marketingowe. Również coraz bardziej problematyczna staje się sytuacja na świecie. Po okresie „jesieni ludów” i masowego wyzwalania się państw oraz zmiany ich ustrojów z autorytarnych na demokratyczne można zauważyć odwrotny proces. Przybierają na sile postawy autorytarne. Trudne do zidentyfikowania dla nas są kierunki rozwoju państw muzułmańskich. Coraz bardziej wątpliwe stają się losy demokracji w Gruzji i na Ukrainie.

Mam wrażenie, że po okresie spontanicznych triumfów człowieka podmiotowego przyszły czasy „kontrreformacji”. W konfrontacji człowieka wolności z człowiekiem ograniczeń ten drugi zaczyna odzyskiwać pole. Swoje wpływy poszerza postawa autorytarna.

Dzieje się tak także w środowisku uczelni wyższych. Jedenastopięcioletnia ustawa o szkolnictwie wyższym z 1991 roku została zastąpiona kolejną ponadpięcioletnią, pełną szczegółowych regulacji. Środowisko profesorów, które dzielnie broniło swojej autonomii i autonomii uczelni w czasach realnego socjalizmu, dzisiaj upatruje swojego sukcesu w awansie do struktur administracyjnych i w szczegółowym planowaniu reguł, według których uczelnie powinny „prawidłowo” funkcjonować. Na straży procesu ujednolicania reguł funkcjonowania i rozwoju uczelni ustanowione zostały nowe centralne instytucje, wyposażone w autorytet środowiska profesorskiego i w prawo do zamykania kierunków, które mają czelność kroczenia własną drogą. Do swego rodzaju kuriozów należy wprowadzenie prawnego zakazu wykorzystania internetu i mediów elektronicznych. Ostatnie rozporządzenia, pod pretekstem dbałości o jakość nauczania, zakazują wykorzystania internetu w procesie nauczania w ilości nie większej niż 10%. To tak, jakby po wynalazku Gutenberga na uczelniach zakazano stosowania druku i zarządzono, że rękopisy lepiej służą jakości nauczania.

Nie wydaje mi się, by postawa podmiotowa, oparta o rozwijanie wolności, sama i w sposób naturalny zyskiwała na znaczeniu. Jestem w tym względzie coraz większym pesymistą. Pojawiła się ona w specyficznych warunkach, jako sprzeciw wobec szczególnie restrykcyjnych ograniczeń wolności człowieka. Kiedy gorset ograniczeń został nieco poluzowany, wróciły stare nawyki i lęk przed wolnością. Wydaje się, że postawa życia w wolności była krótkim epizodem, o którym lepiej byłoby szybko zapomnieć.

Mimo nastania czasów „kontrreformacji” śmiem twierdzić, że strategicznym kierunkiem jest rozwijanie i upowszechnianie postawy podmiotowej wśród młodzieży polskiej. Sądzę, że warto tę postawę szczegółowo opisać i propagować. Ideały leżące u podstaw wygranej wojny z supermocarstwem są nadal nośne.

Ból, który nam doskwierał w czasach realnego komunizmu, jest coraz bardziej zapominany. Odczuwam, że nawykowo rozprzestrzenia się styl myślenia i zachowań, z którym jeszcze niedawno walczyliśmy. A idee leżące u podstaw postawy podmiotowej są jakby w opozycji do tego, co dzieje się w naszym otoczeniu.

Młodzieży! Rozpoczynając pierwszy rok studiów przejmujecie ideały głoszone w miejscach, gdzie zdobywacie wiedzę. Jeśli wybieriecie uczelnię, w której kształtowana i promowana jest autorytarna postawa człowieka, to bezwiednie przejmiecie taki właśnie styl. Natomiast, jeżeli uczelnia będzie prześlągnięta postawą podmiotową, to i Wam bliski stanie się ten nowoczesny styl postępowania. Wybór uczelni, a przez to własnych ideałów, jest kluczową decyzją, mającą swoje konsekwencje w całym Waszym dalszym życiu.

Przejmując postawę autorytarną, możecie wygrać jedynie z inną osobą również autorytarną. Natomiast konfrontację z osobą o postawie podmiotowej zapewne przegracie. Dokonując niewłaściwego wyboru uczelni i w konsekwencji programu nauczania, dokonujecie wyboru, co do poziomu swoich przyszłych sił i możliwości. O różnicy, jaka wyniknie z pozyskanego wykształcenia, niech zaświadczą czasy „Solidarności”. Polska, będąc małym i relatywnie biednym krajem, ale zachowującym się podmiotowo, wygrała konfrontację z supermocarstwem. Podobnie może wyglądać Wasze przyszłe życie. Osoby, które opanują postawę podmiotową, mogą bardzo szybko awansować w hierarchii społecznej z uwagi na wartość tworzonych przez nie dzieł.

Wielu Polaków pamiętających czasy „Solidarności” podkreśla, że sukces nas wszystkich zaskoczył. Niemal nikt się nie spodziewał, że w drodze pokojowej wojska radzieckie wyjdą z terenu Polski i że nasz kraj dołączy do Wspólnoty Europejskiej.

Całe swoje dorosłe życie poświęciłem nauce, kształceniu studentów i sprzeciwianiu się postawie autorytarnej. Chciałbym, abyście korzystając z mojej wiedzy i doświadczeń, uświadomili sobie wagę dokonywanego wyboru uczelni. Poszczególne uniwersytety wydają się niewiele różnić od siebie – wszystkie są szacowne i godne podziwu. Jednak w niektórych będziecie uczeni postawy autorytarnej, czyli przegrywającej, zaś w innych opanujecie, może nawet z mniejszym

wysiłkiem, postawę podmiotową, czyli wygrywającą. Różnica ta jest niemal niewidoczna, nie odzwierciedla się w ocenach urzędników ani w rankingach. Jednak możecie jej doświadczyć samodzielnie poprzez zwrócenie uwagi na treści nauczania. Możecie sami zauważyć, czy uczycie się życia w świecie wolności, czy też wdrażacie się do świata norm i trwałych ograniczeń.

Chciałbym dodać, że jest to wybór towaru, za który sami płacicie. Zwykle obywatele po to płacą podatki, aby państwo zapewniało praworządność, budowało drogi, szkoły i organizowało naukę. W Polsce płacimy wysokie podatki, na drogi dostajemy dotacje z Unii Europejskiej, a szkoły budujemy sobie sami. Wszystkie niepubliczne i połowa każdej z uczelni publicznych są Waszym dorobkiem. Zostały zbudowane dzięki pracy Waszej lub Waszych rodziców, z Waszego dodatkowego podatku, który płacicie za studia w postaci czesnego. Masowo pracujecie i uczycie się. Płacicie nie za przyjemności, lecz za dodatkowy trud, za pot związany z olbrzymim wysiłkiem, jakim jest nauka i ukończenie studiów. Również na Wasze barki złożony jest trud i ryzyko związane z wyborem uczelni, a przez to również programu edukacyjnego.

Podpowiadam Wam! Wybierzcie tę uczelnię, gdzie zapoznacie się z postawą podmiotową – z życiem w świecie wolności – gdzie przygotujecie się do nowoczesnego świata. Wasz szczególny wysiłek będzie stracony, będzie kamieniem rzuconym na szaniec, jeśli poddacie się treningowi postawy autorytarnej, czyli życia w świecie ograniczeń.

Życzę Wam powodzenia podczas dokonywania wyboru, bo to zadecyduje o przyszłym stylu Waszego życia i poziomie osiągniętych sukcesów.

ODNOWA MORALNA DROGĄ DO WOLNOŚCI

Przemówienie wygłoszone podczas uroczystości
nadania imienia Lecha Wałęsy auli w Wydziale
Zamiejscowym WSHE w Koninie

Dzisiaj mija dokładnie 20 lat od dnia rozpoczęcia rozmów przy okrągłym stole. Ten historyczny dzień miał miejsce 6 lutego 1989 roku. obrady Okrągłego Stołu to jedna z najtrudniejszych bitew, jakie miały miejsce podczas wojny polsko-sowieckiej. Bitwa ta okazała się wielkim i przełomowym zwycięstwem Polski. Kolejna wygrana to – 5 kwietnia – podpisanie porozumień. Od tego momentu dalsze zwycięstwa następowały bardzo szybko. 4 czerwca odbyły się wybory zwane kontraktowymi. To kolejne zwycięstwo Polski. Później na hasło rzucone w „Gazecie Wyborczej” – „Wasz prezydent, nasz premier” odpowiedzią było utworzenie rządu przez Tadeusza Mazowieckiego i jego słynne zaślabnięcie w Sejmie podczas wygłaszania exposé 24 sierpnia 1989 roku. Rząd ten 12 września 1989 roku zatwierdził prezydent. Od 1 stycznia ruszyła reforma gospodarcza kierowana przez ówczesnego ministra finansów Leszka Balcerowicza, która okazała się skutecznym sposobem na przebudowę systemu gospodarczego, a w konsekwencji także świadomości Polaków.

Obrady Okrągłego Stołu poprzedziła długotrwała wojna, która nie obfitowała w takie spektakularne zwycięstwa. Przypomnę kilka fak-

tów. Strajki wybuchły 14 sierpnia 1980 roku. Tę datę można uznać za moment rozpoczęcia wojny polsko-sowieckiej. Pierwszą wygraną bitwą było podpisanie w Stoczni Gdańskiej porozumień sierpniowych w dniu 31 sierpnia. Wówczas niekoronowanym wodzem owej wojny stał się obecny tu dzisiaj wielki Gość WSHE – **Lech Wałęsa**. Od momentu podpisania porozumień stał się obok Jana Pawła II największym symbolem Polski i Polaków, a zarazem wodzem prowadzącym nasz naród przez 20 lat walki o suwerenność.

Lech Wałęsa to nie tylko symbol i nadzieja dla Polski i Polaków. To postać znana we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Ta postać to symbol bezkrwawej i zwycięskiej walki o suwerenność i o samostanowienie. To drogowskaz w kierunku, w którym chciałoby podążać wiele narodów świata.

Naśladowców Wałęsy było wielu. Wkrótce nastąpiła aksamitna rewolucja w Czechosłowacji, na Węgrzech i w innych krajach. Dla świata ważny jest upadek muru berlińskiego. W dalszej kolejności zmieniała się mapa Związku Radzieckiego. Naśladowców było wielu również poza systemem komunistycznym – na fali przemian i „jesieni ludów” Nelson Mandela obalił rządy apartheidu w Republice Południowej Afryki. Natomiast Chińczycy na placu Tiananmen przegrali swoje wyzwolenie.

Przytaczam te fakty, żebyśmy choć trochę przypomnieli sobie tamte czasy, abyśmy zdali sobie sprawę z tamtych zdarzeń. Bowiem ruch „Solidarności” postrzegamy jako polskie piekło, nasze wewnętrzne klótnie, których pełno było i jest w historii naszego narodu. Tymczasem ruch „Solidarności” miał znacznie większy wymiar. To nie była wewnętrzna klótnia Polaków. Nie klóciła się partia z narodem, jak to nadal interpretujemy. Wciąż naiwnie dajemy się na siebie wzajemnie napuszczać. Mimo upływu tylu już lat sądzimy, że ze sobą walczyli Wałęsa i Jaruzelski.

Tymczasem rzeczywistą stawką w tej wojnie było odzyskanie suwerenności, wyzwolenie się spod wpływów ówczesnego Związku Radzieckiego. Naród polski chciał być wolny, chciał rządzić i gospodarować według własnego pomysłu, a nie narzuconego im ze Wschodu.

Władcą był Związek Radziecki, który nie chciał łatwo oddać swojej zdobyczy z II wojny światowej.

Jeśli w ten sposób spojrzymy na ruch „Solidarności”, czyli jako na wojnę Polski ze Związkiem Sowieckim, to ówczesne zdarzenia ujrzymy w nowej i bardziej realnej perspektywie.

Mały i relatywnie słaby naród rzucił wyzwanie supermocarstwu. Inne supermocarstwo – USA – choć miało na to ochotę, bało się podjąć otwartą wojnę z Rosją. Polacy pod dowództwem Lecha Wałęsy przez 20 lat tę wojnę prowadzili i w rezultacie wygrali. Należy dodać, że osiągnęliśmy zwycięstwo przy stosunkowo niewielkich stratach. W sumie w tej wojnie zginęło chyba nie więcej niż 50 osób.

Za tę wojnę zapłaciliśmy inną cenę niż krew poległych rodaków. Nastąpiła głęboka zapaść struktur społecznych, państwowych i gospodarczych. Nie ma tu miejsca na bliższe omówienie kosztów poniesionych w tamtych czasach.

Przy odwoływaniu się do lat 80. chciałbym zwrócić uwagę na specyfikę batalii prowadzonej przez Polaków. Wojna ta nie polegała na strzelaniu z dział i zabijaniu innych ludzi. Nadal do takiego rozumienia wojny jesteśmy przyzwyczajeni. Tymczasem ruch „Solidarności” to nowoczesna wojna o suwerenność. Swoją postawą, czynami pokazaliśmy, że nie uda się nas inaczej traktować, niż jako suwerenny naród. Polacy niemal jako całość zakwestionowali dotychczasowy porządek prawny i organizacyjny państwa. Wojsko przestało strzelać, policja więzić, poza szczególnymi przypadkami – sądy sądzić. Ludzie kultury odmówili udziału w rządowych programach. Równocześnie Polacy podjęli budowę nowych struktur państwowych. Powstawały nowe, prywatne przedsiębiorstwa, znacznie ciekawsze publikacje wychodziły w postaci powielaczowej w niezależnych wydawnictwach. Sam uczestniczyłem w międzynarodowych, niezależnych festiwalach sztuki organizowanych w prywatnych pracowniach. Co najważniejsze, władzę polityczną stopniowo, ale bardzo szybko przejmowała „Solidarność”. Już w połowie września 1980 roku zorganizowałem jedną z pierwszych komórek „Solidarności” w Studium Podstaw Filozofii Marksistowskiej Politechniki Łódzkiej. Społeczne, kulturalne, gospodarcze i polityczne struktury pracujące na rzecz państwa komunistycz-

nego były szybko zastępowane strukturami solidarnościowymi. Stan wojenny znacznie spowolnił ten proces, ale nie zatrzymał go.

Struktury państwowe stawały się coraz słabsze, gdyż za strukturami solidarnościowymi stały racje moralne. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że łatwy zarobek i zarazem potępienie moralne można było uzyskać w strukturach państwowych. Codziennie słyszałem, jak moi sąsiedzi, którzy byli strażnikami w więzieniu, ubijali na obiad kotlety schabowe. Ja – w proteście – przeszedłem na wegetarianizm.

Chcę postawić jeszcze jedną ryzykowną tezę dotyczącą tamtych czasów. Ruch „Solidarności” miał także wielu sprzymierzeńców wśród ludzi pracujących w strukturach komunistycznych i państwowych. Wbrew potocznej opinii chcę stwierdzić, że Wojciech Jaruzelski, Mieczysław Rakowski, Czesław Kiszczak i inni byli przywódcami tych cichych sprzymierzeńców rewolucji solidarnościowej. To oni współredagowali porozumienia Okrągłego Stołu – czyli współtworzyli polską drogę do suwerenności.

W ówczesnej Polsce było wiele osób aktywnie wspierających system komunistyczny. Te osoby były traktowane przez innych – i sami tak się czuli – jako zło czyniący. Osoby chcące być uczciwymi – bez względu na zajmowane stanowisko – mniej lub bardziej jawnie – wspierały ruch „Solidarności”.

Podziały w ówczesnej Polsce miały bardziej charakter moralny niż polityczny. Osoby chcące służyć dobru opowiadały się po stronie „Solidarności”, często płacąc za to olbrzymią cenę. Symbolem takiej niezłomnej postawy jest ksiądz Jerzy Popiełuszko.

W dzisiejszym przemówieniu chciałbym powiedzieć, że doceniam rolę Jaruzelskiego, Kiszczaka i innych, którzy będąc po drugiej stronie również aktywnie pracowali na rzecz odzyskania przez Polskę suwerenności względem Związku Sowieckiego. Przecież sami walczący, bez wsparcia oficjalnych władz tej wojny, ze Związkiem Sowieckim nie wygraliby. Chcę dodać, że wstydzę się za swoich współobywateli, którzy teraz tych ludzi ciągną po sądach.

Chciałbym również powiedzieć, że czuję się niezwykle dumny goszcząc w Wydziale Zamiejscowym WSHE w Koninie Wodza ruchu „Solidarności”, czyli przywódcę rewolucji moralnej – Lecha Wałęsę.

Jest to Wódz szczególny. Nie prowadził on ludzi do boju w celu zabijania bliźnich, lecz współredagował odezwę do narodów Związku Radzieckiego o współpracy, pokazywał wspólny cel – wyzwolenie. Pozytywna odpowiedź tych narodów nie przyszła od razu. Trzeba było poczekać, ale i oni krótko po Polsce sięgnęli po wolność.

Jestem szczególnie dumny, że dzisiaj, w rocznicę wygranej bitwy – rozpoczęcia obrad okrągłego stołu, jedna z auli tej uczelni będzie nosić imię Wodza rewolucji moralnej. Nie wiem, jak mam swoje wzruszenie wyrazić. Chyba najbardziej oddam to, co teraz czuję, stwierdzeniem, że wizyta Lecha Wałęsy to realizacja moich najskrytszych marzeń i największy dorobek mojego życia.

Słowa te mówię w imieniu całej społeczności akademickiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Chcę dodać, że w inny sposób, na miarę obecnych czasów, staramy się kontynuować Twoje wielkie dzieło. Kształcimy tysiące młodych Polaków i wskazujemy im Twoją drogę, podkreślając, że droga do wyzwolenia wiedzie przez odnowę moralną.

POSTAWA PODMIOTOWA WYZWANIEM DLA EDUKACJI

WYZWANIA

Na przestrzeni ostatnich 150 lat istotnie zmieniła się sytuacja człowieka. Wcześniej zagrożeniem była dla niego przyroda. Posiadane siły kierował na obronę przed zagrożeniami świata natury. Była to praca w celu wyprodukowania dostatecznej ilości żywności oraz w celu zdobycia zarobku na jej zakup. W produkcji przemysłowej i rolniczej wykorzystywano siłę zwierząt i człowieka.

Zagrożenie stanowiły jeszcze inne siły przyrody. Problemem było też wytworzenie, a później zakup podstawowych narzędzi. Silnie rozwinęła się już produkcja przemysłowa, jednak dostęp do narzędzi pracy był ograniczony. Posiadacze tego dostępu dzięki możliwościom intelektualnym i finansowym zaczęli tworzyć olbrzymie fortuny.

REWOLUCJA PRZEMYSŁOWA

W XIX wieku w czasie rewolucji przemysłowej główny ciężar rozwoju ludzkości przeniósł się z obszaru wytwarzania żywności, czyli produkcji rolniczej do obszaru produkcji przemysłowej. Największe fortuny powstawały już nie w latyfundiach rolniczych, lecz w gospo-

darce przemysłowej. W XIX wieku wraz ze zmianą źródeł zarobkowania zmieniło się miejsce zamieszkiwania ludzi. Ludność masowo przenosiła się ze wsi do miast. W miastach budowano olbrzymie zakłady przemysłowe. Towarzyszył im rozwój obszarów zurbanizowanych, komunikacji i rozwój usług potrzebnych w dużych skupiskach ludności.

SPOŁECZEŃSTWO INFORMATYCZNE

Po II wojnie światowej mamy do czynienia z nową rewolucją. Siła mięśni zwierząt i ludzi w większości została zastąpiona przez maszyny. Człowiek na skalę masową zaczął wytwarzać energię elektryczną i wydobywać oraz przetwarzać ropę naftową. Oba te źródła energii wykorzystywane są do zasilania silników elektrycznych i spalinowych. Potencjał człowieka zaczął być natomiast wykorzystywany do projektowania nowych zakładów przemysłowych i do sterowania procesami produkcyjnymi oraz gospodarczymi. Dzisiaj potrzebny jest intelekt człowieka, a nie siła jego mięśni. Człowiek został zaangażowany do sterowania procesami gospodarczymi. W związku z tym na dużą skalę zaczęto zatrudniać finansistów, ekonomistów i menedżerów. Gwałtownie rozwinęły się instytucje finansowe, a instytucje gospodarcze nabrały rozmiarów megaskali. Gospodarka nabrała wymiaru globalnego. Efektywne zarządzanie nią stało się jedną z ważniejszych potrzeb.

W obszarze produkcji człowiek przeniósł swoje zaangażowanie z bezpośredniego wytwarzania na projektowanie, organizację procesów produkcyjnych, zarządzanie nimi, na obsługę komunikacji, czyli obsługę przepływu informacji oraz transportu materiałów i ludzi.

Zmiany sposobu wykorzystywania człowieka dopełniła rewolucja informatyczna. Człowiek przestał być potrzebny do obsługi procesów przepływu informacji i do sterowania. Pracę tę wykonują komputery. Komputer stał się podstawowym narzędziem pracy i codziennego użytku. IBM wypuścił na rynek PC – komputer osobistego użytku, a Microsoft dostarczył na skalę masową oprogramowanie dla niego.

Wytwarzanie rzeczy gwałtownie staniało. Wyrazem tego stały się olbrzymie magazyny sprzedaży – super- i hipermarkety. Rzeczy tanie o olbrzymiej różnorodności stały się łatwo dostępne w olbrzymich magazynach sprzedaży. Zmienił się sposób dystrybucji towarów. Przeszedł być potrzebny sprzedawca. Kupujący samodzielnie wybiera sobie towar i kupuje go w dużej ilości. Osobistą ochronę przed kradzieżą zastąpiła elektronika.

REWOLUCJA DUCHOWA. ŚWIADOMOŚĆ PODMIOTOWOŚCI

Rok 1989 i tacy ludzie, jak Lech Wałęsa i Jan Paweł II, to symbole kolejnej rewolucji, jaka zaczęła dokonywać się w świecie. Heroldem owej rewolucji jest profesor WSHE Kazimierz Obuchowski. Polega ona na zmianie roli człowieka. Wcześniej był on anonimowym uczestnikiem obiektywnych procesów, jakie działy się w świecie, podporządkowywał się im i jego zadaniem było dostosowanie się do nich.

Kazimierz Obuchowski określa to w ten sposób, że człowiek w procesie edukacji przystosował się do dobrego wypełnienia roli w obiektywnych procesach produkcyjnych i organizacyjnych, jakie miały miejsce w świecie.

Dzisiaj niepotrzebny jest człowiek, który jedynie zastępuje sobą maszyny i bezwolnie uczestniczy w procesach dokonujących się w świecie. Dzisiaj oczekuje się od człowieka jego duchowości. To jest umiejętności twórczych, postawy moralnej będącej wynikiem i następstwem jego osobistych decyzji. Dzisiaj oczekuje się od człowieka nieustannego doskonalenia swojej duchowości oraz jej umiejętnego wykorzystywania do tworzenia tego, co dzieje się w świecie. Człowiek radykalnie zmienił swoją postawę. Jak twierdzi Kazimierz Obuchowski, w przeszłości człowiek przygotowywał się, by pełnić określoną rolę. Dzisiaj ma większe oczekiwania, chce być autorem samego siebie. Umiejętności samostanowienia wykorzystuje do procesów gospodarczych, produkcyjnych, komunikacyjnych, organizowania ludzi – podmiotów samostanowiących o sobie do współdziałania.

Jan Paweł II swoją postawą, treścią homilii, sposobem bezpośredniego kontaktu z ludźmi uruchamiał moce duchowości, jakie tkwią w olbrzymich rzeszach ludzi.

Lech Wałęsa był dowódcą – generałem tych, którzy podjęli wojnę z wielkim mocarstwem o samostanowienie, wojnę duchową i tę wojnę wygrali. Wojna ta przebiegała w sferze duchowej bez użycia armat i wyszła poza granice Polski. Lech Wałęsa przebudował znaczną część świata. Za przykładem Polski wschodni blok militarny rozpadł się na wiele małych państw samostanawiających o sobie.

Wielu spośród współczesnych młodych ludzi chce, marzy o tym, aby być autorem samego siebie, by ta postawa, te nowe umiejętności stanowiły treść pracy, treść zajęć związanych z aktywnością zawodową. Stanowią one najbardziej potrzebną umiejętność, umiejętność poszukiwaną na rynku pracy. Procesy wytwórcze, produkcyjne, gromadzenia przepływu i dostępu do informacji człowiek przekazał maszynom i urządzeniom przez siebie wytwarzanym. Sam pozostawił sobie wymyślanie i zagospodarowywanie nowych obszarów, które wcześniej nie istniały. Twórcza praca człowieka z samym sobą przekłada się na umiejętności twórczego współdziałania. Wcześniej przedmiotem poznawania i opanowywania była otaczająca nas przyroda. Dzisiaj terenem odkryć jest to, co sam człowiek wymyśli i wytworzy.

Szczegółowo opisuje on drogę człowieka od bycia przedmiotem do bycia samostanawiającym o sobie podmiotem. Od pełnienia przydzielonej roli do bycia autorem samego siebie i autorem świata wytwarzanego przez siebie. Obuchowski jest uczonym, który uświadamia nam zmianę roli, jaką pełniemy w świecie, uświadamia nam dokonywaną przez nas samych zmianę swojej aktywności. Jestem dumny, że mogę o uczonym tej miary mówić, jako o profesorze naszej uczelni.

Wraz z ewolucją duchową dziewiczy teren, co oznacza teren penetracji i nowych odkryć, przesunął się z obszaru poznawania przyrody na obszar zagospodarowywania i stymulowania twórczych możliwości człowieka. Wraz z postępującą rewolucją duchową zmienia się też zadanie uczelni wyższej, to znaczy sposób przysposobienia młodego człowieka do życia. Obok wiedzy o otaczającym nas świecie coraz większą rolę zaczyna odgrywać wspieranie człowieka w jego

osobistym twórczym rozwoju, wspieranie umiejętności twórczego współdziałania oraz zamierzony rozwój podmiotowych umiejętności niezbędnych do kreowania nowej rzeczywistości gospodarczej, społecznej i indywidualnej.

Pracownicy WSHE uczestniczą też w światowym ruchu na rzecz wspierania procesów świadomościowych dokonującej się rewolucji podmiotów. W tej uczelni kompetencje bycia samostanowiącym o sobie podmiotem zyskuje ponad 20 tysięcy studentów. Jest to w tym zakresie największy ośrodek na świecie. Jesteśmy też organizatorami europejskiego kongresu z obszaru twórczości i innowacji. Uczestniczymy w światowej wymianie wiedzy i doświadczeń, jeśli chodzi o kreatywność oraz innowacyjność. Staramy się, aby nasza praca naukowa i administracyjna była użyteczna dla młodzieży, która chce się tutaj uczyć. Dążymy do tego, aby zdobyte przez naszych absolwentów umiejętności, dzięki swojej nowoczesności i unikalności, pozwoliły im być konkurencyjnymi na rynku.

Uczestniczymy w najnowocześniejszych badaniach naukowych po to, aby coraz lepiej kształcić studentów i służyć innym zainteresowanym, którzy chcą z nami współdziałać. Aktywności naszej przyświeca chęć uczestniczenia w najnowszych światowych dokonaniach oraz chęć podzielenia się nimi z młodzieżą i społecznością regionu.

WYZWANIA KANCLERZA

Dysponowanie świadomością podmiotowości powoduje, że Kanclerz tej uczelni przyjmuje na siebie pewne nowe wyzwania. Wyzwaniem tym jest podtrzymywanie w życiu społeczności akademickiej tej uczelni postawy wzajemnego wspierania się i zamierzonego pogłębiania współpracy. Co jest powodem nałożenia na siebie tej powinności moralnej?

Chcę pozostawać w zgodzie pomiędzy tym, co głoszę, a tym, co robię. Chwilę wcześniej stwierdziłem, że w Polsce dokonała się rewolucja świadomości podmiotów. W Polsce, począwszy od pierwszej „Solidarności” wiele osób zdało sobie sprawę, że ich los zależy od nich samych. To jak żyją, co robią, czy są ludźmi wolnymi, zależy od

nich samych. Dzięki tej świadomości Polacy odzyskali suwerenność. Przez wiele lat starałem się zrozumieć postawę, jaką wówczas przyjęli Polacy. Swoimi przemyśleniami dzieliłem się nawet w czasie spotkań inauguracyjnych. Wynik moich przemyśleń jest następujący.

Jeśli ode mnie zależy mój los, to kondycję swojego życia mogę zmienić, ulepszyć, osiągnąć wyższy poziom komfortu. Uwaga ta w równej mierze odnosi się do sposobu współdziałania. Będąc w zespole mogę innym dokuczać, mogę być wobec nich obojętny, lub też im pomagać, wzajemnie się wspierać. Proces ten ma swój rys historyczny. Do XVII wieku ludzie nie podjęli refleksji nad zjawiskami społecznymi. Jean Jacques Rousseau zaproponował zawarcie umowy społecznej polegającej na oddaniu przez wszystkich obywateli części swojej osobistej wolności i utworzenie w ten sposób państwa. W państwie organizowanoby działania zbiorowe. Nie byłyby one oparte już o przemoc i podporządkowanie sobie słabszych, lecz o umowę społeczną. Według umowy społecznej wszyscy obywatele mieli być sobie równi i podlegać takiemu samemu prawu.

Karol Marks zaproponował modyfikację tej koncepcji. Stwierdził, że ludzie dzielą się pod względem ekonomicznym. Jedni są właścicielami, a drudzy pracownikami i właściciele z definicji, z racji zajmowanego miejsca w społeczeństwie są źli i wyzyskują pracowników. Zaproponował on, aby zmienić umowę społeczną, na podstawie której jest zorganizowane państwo. Nie może już być więcej równości społecznej. Prawa wynikające z funkcjonowania państwa w większym stopniu należy przyznać robotnikom i chłopom, czyli osobom wyzyskiwanym. Wyzyskiwaczy można usunąć ze społeczeństwa siłą lub choćby w obozach pracy reedukować. Skończyła się równość obywateli proponowana przez Rousseau. Ideę równości zastąpiła idea rewolucji komunistycznej przyzwalająca również na fizyczne wyniszczenie kapitalistów i emancypację klasy robotniczo-chłopskiej. Normą społeczną stali się obywatele równi i równiejsi, lepsi i gorsi. W świetle idei komunistycznej i prawa państwowego tych gorszych obywateli należało niszczyć. Pojawił się problem, kto jest tym lepszym obywatelem, a kto gorszym? Kogo należy usunąć ze społeczeństwa do łagru,

a kogo wspierać? Czy sama przynależność do partii komunistycznej jest wystarczającym kryterium bycia wyższej jakości człowiekiem?

W zarządzaniu społeczeństwem brak równości, przemoc i terror zostały podniesione do rangi podstawowej ideologii państwowej. Wyniszczanie ludzi, w szczególności szkodników społecznych, posiadaczy środków produkcji, czyli właścicieli przedsiębiorstw, stało się dobrze nagradzaną cnotą obywatelską.

Dzisiaj już na czasy sprzed 20 i więcej lat możemy spojrzeć z większym dystansem i rzeczy, które się wówczas działy, nazwać po imieniu. Dzisiaj, w świetle koncepcji wolnorynkowych i idei twórczości, przedsiębiorcy nie nazywamy już szkodnikiem społecznym, lecz osobą twórczą, która potrafiła wymyślić i wytworzyć produkt przynoszący ludziom dodatkową wartość. W zamian za nową wartość pozostali są skłonni kupować te produkty. Przedsiębiorca dzieli się z klientami wytworzoną wartością. Klienci płacą cenę będącą tylko częścią wytworzonej przez przedsiębiorcę wartości. Część wytworzonej wartości odzyskuje przedsiębiorca, a część uzyskują klienci, użytkując kupiony wyrób. Przedsiębiorca jest więc podwójnym darczyńcą. Dostarcza na rynek produkty podnoszące sprawność działania klientów – jest to pierwszy efekt – i jest pracodawcą dla zatrudnionych przez siebie osób – drugi efekt.

Osoba, która wcześniej traktowana była jako szkodnik społeczny przeznaczony do wyniszczenia i usunięcia ze społeczeństwa, jest w świetle koncepcji twórczości rozumiana jako podwójny darczyńca społeczny. Wcześniej ta sama osoba była niszczona, dzisiaj powinna być wspierana.

W roku 1989 w Polsce dokonano zmiany ustrojowej. Od 20 lat żyjemy w kraju wolnorynkowym. Zmieniony został ustrój gospodarczy, ale czy zmieniło się nasze myślenie? Chyba nie. Nadal, choćby podświadomie myślimy, że tym właścicielom należałoby przyłożyć. Przecież mają, a my nie. Ponadto destrukcja więzi społecznych wcześniej była nagradzana. Dzisiaj zachowaliśmy w sobie nawyk takiego postępowania.

Wbrew nawykowi i wcześniejszym ideologiom promowanie postawy wspierania bliźniego staram się traktować jako swoje wyzwanie.

Każdy człowiek jest twórczy, każdy potencjalnie może być podwójnym darczyńcą bez względu na swój zawód i zajmowane w pracy miejsce. Wspieranie drugiego człowieka w jego indywidualnym rozwoju, wspieranie i ulepszanie jakości więzi międzyludzkich obok walorów moralnych ma też wymiar ekonomiczny.

Przemyślenia nad dorobkiem ostatnich 20 lat, opozycja pomiędzy homo sovieticus a ideą „Solidarności” dają mi mocną podstawę teoretyczną, abym jako swoje wyzwanie przyjął pogłębianie jakości współpracy i twórczy rozwój jednostki ludzkiej.

Robię to na swoją miarę – w WSHE. Śmiem powiedzieć, że osoby tu pracujące lubią przychodzić do pracy i rozwijać uczelnię. Efekty widać. Nie będę się rozwodził nad osiągnięciami ostatniego roku. Chciałbym za to pożalić się. Nawyk niszczenia właścicieli, nawyk niszczenia powstającego dobra jest silnie obecny w naszym społeczeństwie.

Na przekór nawykowi niszczenia więzi gospodarczych i społecznych, wyzwaniem, jakie stawiamy sobie na tej uczelni, jest wzajemna pomoc, wychwytywanie rozmaitych pomysłów, wdrażanie tych najlepszych. Nagradzanie osób pomagających innym traktujemy jako jeden z podstawowych celów w organizacji szkoły, a upowszechnianie takich postaw traktujemy jako ważny cel edukacyjny.

Problem ten omówiłem w trakcie wystąpienia inauguracyjnego, gdyż moje losy nie są odosobnione. Chciałem też głośno podzielić się swoimi przemyśleniami z innymi. Może będzie im łatwiej wytrwać w swojej dobrej pracy mimo doświadczania napaści.

Chciałem też powiedzieć, że bez zmiany sposobu oceniania współpracy ludzi i oceniania sukcesu gospodarczego nigdy nie staniemy się nowoczesnym społeczeństwem i tego sukcesu nie osiągniemy jako naród. Sądzę, że głośna refleksja i ocena ataków, jakich doznaję, jest moją powinnością moralną, gdyż ma ona szerszy wymiar, znacznie wykraczający poza bóle i troski mojej osoby traktowanej jednostkowo.

ŚWIADOMOŚĆ SPRAWCZOŚCI CZŁOWIEKA

Przedmiotem badań naukowych jest sfera materialna i jej zmiany na przestrzeni dziejów. Postuluję, aby obok sfery materialnej naukowcy podjęli badanie sfery świadomościowej człowieka. Sfera materialna to sfera rzeczy i zdarzeń materialnych. Drugim ważnym obszarem zainteresowania naukowców jest biosfera, czyli organizmy roślinne i zwierzęce. Organizmy opisywane są wraz ze środowiskiem, w którym żyją. Kolejny obszar badań to ludzie, ich indywidualne zachowania, całe grupy społeczne i ich zachowania oraz duże społeczności. Przedmiotem zainteresowania naukowców jest opis stanu rzeczy oraz dziejące się tam procesy.

Opisane obszary badań są domeną nauk empirycznych. Drugi rodzaj nauk – nauki racjonalne – za przedmiot badań stawiają sobie język i procedury wnioskowania. Przedmiotem nauk racjonalnych jest stosowany w opisie naukowym język i dokonywane na nim operacje. Nauki to logika, matematyka, syntaktyka, semantyka i im podobne.

Innymi słowy, przedmiotem zainteresowania naukowców jest sfera rzeczywistości ożywionej i nieożywionej oraz sfera języka stosowana do opisu tej rzeczywistości. Praca Astrid Męczkowskiej *Podmiot i pedagogika* (2006) przekraczając tradycyjny obszar badań naukowych. Porusza-

ne tam treści wykraczają poza przedstawioną wcześniej domenę badań nauk empirycznych i nauk racjonalnych. Przedmiotem badań Męczkowskiej jest sfera świadomości człowieka. Mało wnikliwy badacz może nie dokonać tego rozróżnienia. Ten hipotetyczny naukowiec może sądzić, że przedmiot zainteresowań Męczkowskiej jak zwykle stanowi człowiek, jego zachowania oraz nauka praktyczna, czyli pedagogika.

Co oznacza pojęcie „pedagogika” rozumiana jako nauka praktyczna? W klasycznym rozumieniu – jest to tyle, że badacz stosuje zachowania jednostkowe, które są jedynie egzemplifikacją praw ogólnych. Badając człowieka, wykonując badania podstawowe, poznajemy powtarzalne zachowania człowieka zwane prawidłowościami przyrodniczymi i opisujemy je w postaci praw naukowych. Uprawianie pedagogiki rozumianej jako nauka praktyczna w klasycznym gmachu nauk polega na stosowaniu się do obowiązujących w przyrodzie reguł i na postępowaniu, które jest zachowaniem jednostkowym, będącym praktyczną realizacją jakiegoś przyjętego i znanego prawa naukowego.

W tym tradycyjnym rozumieniu pedagogika nie jest nauką autonomiczną, podstawową, a nauką praktyczną pochodną w stosunku do nauk podstawowych, w której w poszczególnych sytuacjach wychowawczych stosuje się zachowania jednostkowe będące realizacją praw ogólnych.

Tymczasem treścią pracy *Podmiot i pedagogika* nie jest opis ani praw ogólnych, ani wychowawczych zachowań jednostkowych, będących praktyczną realizacją praw rządzących całością. Ta krytyczna ocena nie jest krytyką tej pracy, lecz jej wywyższeniem. Chcę stwierdzić, że wykracza ona poza kanony naukowości, stworzone na przykładzie nauk przyrodniczych i wnosi nowe, bardzo istotne wartości w humanistycę.

A więc co jest treścią pracy Astrid Męczkowskiej? Rekonstruuje ona oświeceniową koncepcję człowieka, koncepcję świata społecznego i koncepcję oddziaływań pedagogicznych na człowieka pojedynczego oraz na całe społeczeństwo. Jej praca nie dotyczy ogólnych praw zachowań jednostki czy całych społeczności ludzkich. Jest natomiast zapisem świadomości twórców oświeceniowej filozofii i pedagogiki. Poglądy oświecenia zestawione są ze współczesną myślą filozoficzną i pedagogiczną.

Poprzednie zdanie twierdzące nie wykazuje jeszcze odmienności i oryginalności pracy Męczkowskiej, bowiem przeglądów filozofii i pedagogiki oświecenia dokonano wiele. Zestawienie poglądów oświecenia ze współczesną myślą również nie jest szczególnie oryginalne.

Autorka ową myśl oświecenia przedstawiła w szczególny sposób. Na filozofię i pedagogikę tych okresów dziejowych spojrzała z punktu widzenia podmiotowości. Dopiero to ciekawe ujęcie i zestawienie nie się ze sobą olbrzymi ładunek oryginalności i wartości.

Wydaje mi się, że nie wystarczą ogólnikowe stwierdzenia o walorach omawianej pracy. Chcąc wydobyć wartość dzieła, należy bliżej zrekonstruować zastosowane tam ujęcie i ujawnić jego oryginalność. Być może w ten sposób zostanie odkryta droga, którą będą mogli podążać inni badacze.

Męczkowska przyjmuje pewien rys perspektywy oświeceniowej jako horyzont refleksji o wychowaniu. Jest nim „marzenie o społecznej i moralnej odnowie ludzkości”². Owa perspektywa, ów rys, można rozszerzyć na całą humanistykę. Z powodzeniem można przyjąć, że celem i naczelnym zadaniem całej humanistyki jest dążenie do realizacji marzenia o moralnej i społecznej odnowie ludzkości. Można przyjąć jeszcze bardziej radykalne sformułowanie. Humanistyka stoi przed podstawowym wyzwaniem, jakim jest utrzymywanie stałego, nieustannego procesu odnawiania się moralnego i społecznego ludzkości.

ROZUMIENIE KATEGORII PODMIOTU

Co może oznaczać, jakie nowe refleksje wzbudza spojrzenie na filozofię z perspektywy kategorii podmiotu?

Autorka omawianej pracy stara się zrekonstruować perspektywę badawczą kilku wybranych filozofów i pedagogów. Zapytuje ona, ja-

² A. Męczkowska, *Podmiot i pedagogika. Od oświeceniowej utopii ku krytycznej dekonstrukcji*. Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, Wrocław 2006, s. 18.

kie przyjmowali oni założenia co do jednostki, całego społeczeństwa oraz skutecznych sposobów oddziaływania na człowieka w celu jego przemiany moralnej. W przypadku omawiania Kartezjusza stosuje następującą perspektywę badawczą:

Rozcięcie związku pomiędzy człowiekiem a światem, ukonstytuowanie ostrej granicy podziału między podmiotowym wnętrzem a zewnątrzem ma za zadanie umożliwić mu uzyskanie nowego – „czystego” oglądu rzeczywistości. Zdolność do obiektywizującego spojrzenia czyni Podmiot władnym sprawowania pełni poznawczej kontroli nad rzeczywistością materialną. Ufny w ową zdolność Kartezjusz postuluje jej wykorzystanie w rozwijaniu filozofii praktycznej, „przy pomocy której, znając moc i sposób działania ognia, wody, powietrza, gwiazd, niebios i wszelkich otaczających nas ciał równie wyraźnie, jak znamy różne sposoby pracy naszych rzemieślników, moglibyśmy w taki sam sposób stosować je do wszystkiego, do czego się nadają i stać się jak gdyby panami i posiadaczami przyrody³.

Autorka tych stwierdzeń zadaje pytanie, w jakim zakresie **Kartezjusz** przyznał sobie prawa do oddziaływania na rzeczywistość. Jej odpowiedź jest następująca: Kartezjusz przez fakt dokonania ostrego podziału pomiędzy człowiekiem i światem, pomiędzy sferą subiektywności i obiektywności, czyni Podmiot, czyli człowieka, władnym efektywnego poznania otaczającej rzeczywistości. Autorka rekonstruuje sytuację poznawczą i z tej sytuacji dalej rekonstruuje zakres możliwej aktywności, sprawczości człowieka. Z faktu rozdzielenia sfery obiektywności i subiektywności, sfery rzeczy i sfery ich opisu wynika, że człowiek przyznał sobie prawo do efektywnego poznania świata. Przyjęty przez Kartezjusza horyzont poznawczy określa jego możliwości poznawcze, a szerzej możliwości sprawcze.

³ René Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, przeł. W. Wojciechowska, PWN, Warszawa 1970, s. 72.

Autorka przeprowadza równie ciekawą i cenną analizę filozofii Kanta:

Paradoks wolności i konieczności objawia się w świetle przedstawionej przez **Kanta** relacji pomiędzy moralną autonomią indywiduum a prawami moralnymi o charakterze powszechnym. Obiektywne zasady dobra wskazywane woli przez Rozum określa Kant mianem praw moralnych. Podlegając tymże prawom, realizuje się wola Podmiotu, co oznacza, iż jego autonomia jest równoznaczna z podporządkowaniem się moralnym prawom Rozumu. W ten sposób dokonał Kant połączenia wolnej woli z koniecznością podlegania uniwersalnym zasadom moralnym. Z jednej strony [zasady moralne] mają charakter immanentny, zgodnie z maksymą: prawo moralne we mnie. Z drugiej jednak, wartość moralna ludzkiego czynu winna podlegać ocenie według obiektywnych kryteriów prawa moralnego o intersubiektywnym charakterze. Istnieje zatem jedno prawo moralne, które choć „we mnie”, to jednak powszechnie obowiązujące w relacjach „pomiędzy nami”, zgodnie z wyzwaniem imperatywu kategorycznego: „postępuj tak, aby maksyma twej woli zawsze mogła mieć zarazem ważność jako principium prawodawstwa powszechnego⁴.

Męczkowska rekonstruuje, jak Kant sformułował koncepcję podmiotu w aspekcie rozstrzygnięć moralnych. Zauważa ona, że Kant usytuował jednostkę w sytuacji paradoksu. Z jednej strony dysponuje ona wolną wolą i zdawałoby się – możliwością wyboru dowolnych rozwiązań w zakresie swojego działania. Tymczasem, z naszego punktu widzenia ta wolność okazała się niezwykle ograniczona. Człowiek może jedynie wybierać rozwiązania racjonalne, czyli zgodne ze swoim deterministycznym widzeniem świata.

Dla współczesnego człowieka proponowany zakres wolności wydaje się niezwykle ograniczony. Jednakże dla człowieka oświecenia rozwiązanie to poszerzało zakres postrzeganej wolności. Człowiek

⁴ A. Męczkowska, op. cit., s. 28.

mógł poznać i samodzielnie dostosować się do praw nim rządzących. Wcześniej człowiek sądził, że jego zachowanie w całości jest zależne od woli Boga. Nie sądził, że nawet ten niewielki zakres wolności jest w obszarze jego samodzielnych decyzji.

Paradoksalne w zakresie samodzielnego podejmowania decyzji usytuowanie człowieka w okresie oświecenia zaowocowało wieloma dalszymi ograniczeniami jego indywidualnej wolności. **Hegel** poszerza paradoksalną sytuację człowieka, która wpłata go w uwarunkowania, czyli ograniczenia społeczne. Człowiek indywidualny jest dodatkowo ograniczony prawami wynikającymi z funkcjonowania całego społeczeństwa.

Mamy bowiem u Hegla do czynienia ze szczególną dwoistością w zakresie rozumienia pojęcia podmiotu. Pierwszy z jego aspektów obejmuje „wyjściowy” stan świadomości człowieka. W tym przypadku podmiotowość odnosi się do „empirycznego”, partykularnego, jednostkowego wymiaru życia ludzkiego. Wymiar ten – co prawda – obejmuje i ludzką duszę, jednak ta jawi się jako „niepełna”, gdyż dopiero w wyniku jej dalszego rozwoju napęlni ją *Duch ogólny*. Początkowy stan ludzkiej duszy określa Hegel mianem przejawu ducha subiektywnego, w którym „dusza dopiero dojrzewa ku świadomości, dochodzi do Ja, abstrakcyjnej ogólności, będącej w ten sposób myśleniem i podmiotem dla siebie. Dopiero stadium wypełniania ludzkiej duszy substancją ogólności określa podmiotowość w jej właściwym – pełnym wymiarze, gdzie Podmiot, owo autonomiczne i świadome siebie Ja, odnajduje się jako pełnia totalnej świadomości bytu⁵.

W innym miejscu autorka podkreśla, że

Ekspansja Ducha, przejawiająca się we wzroście jego ogólności, wiąże się z przeniesieniem jego obecności ze sfery jednostkowego, subiektywnego podmiotu do sfery

⁵ Ibidem, s. 31.

świata społecznego, w którym przyjmując postać *ducha obiektywnego*, stanowi on zewnętrzny materiał do istnienia woli. Duch obiektywny ostatecznie realizuje się w sferze etyczności, przenikającej wszystkie formy życia społecznego: rodzinę, społeczeństwo obywatelskie, państwo⁶.

Hegel w swojej koncepcji poszukuje związku pomiędzy racjonalnością pojedynczej osoby, a racjonalnością całego społeczeństwa. Przyjmuje on, że stan świadomości pojedynczej osoby jest stanem wyjściowym w rozwoju tejże świadomości. Dopiero wówczas gdy pojedyncza osoba zrozumie cele i dążenia całego społeczeństwa i utożsami się z nimi, to swoim życiem będzie realizować prawa i świadomość ogólną, czyli obiektywną. To co dotyczy osoby indywidualnej, zostało nazwane duchem subiektywnym, a to co społeczne i ogólne, jest celem przekształceń ducha subiektywnego, jest duchem obiektywnym.

Napięcie wynikające z istnienia pojedynczych osób oraz posiadania przez nie indywidualnych potrzeb i dążeń, a z drugiej strony z istnienia społeczeństwa zorganizowanego w postaci państw realizujących swoje cele, czasem pozostających w sprzeczności do indywidualnych potrzeb oraz dążeń, został rozwiązany w postaci napięcia oraz dialektyki pomiędzy duchem subiektywnym i obiektywnym.

PODEJŚCIE PODMIOTOWE BADANIEM ZAKRESU SPRAWCZOŚCI CZŁOWIEKA

Przedstawiłem świadomościową rekonstrukcję trzech koncepcji filozoficznych: Kartezjusza, Kanta i Hegla dokonaną w ślad za pracą Astrid Męczkowskiej. Następnie chciałbym wydobyć jakieś wspólne cechy, które pozwoliłyby sformułować ogólną metodę badawczą, sposób refleksji świadomościowej.

⁶ Ibidem, s. 33.

W przypadku każdej z koncepcji pytanie o podmiotowość jest pytaniem o zakres samodzielnej aktywności człowieka. Owa samodzielna aktywność pozostaje w opozycji do natury, do tego, co nie leży w zakresie możliwej aktywności człowieka. W ten sposób powstają dwa obszary:

- obszar ludzkiej sprawczości – natura naturans
- obszar, na jaki człowiek nie może mieć wpływu, przyroda niedostępna człowiekowi – natura naturata.

Chodzi o to, że człowiek przyznaje sobie prawo do określonej aktywności. Ponadto uznaje, że inne obszary świata są poza jego zasięgiem. Podmiotowość to inaczej przyznanie sobie przez człowieka prawa do tego, że jakiś obszar świata jest on w stanie przekształcać i wytwarzać. Natomiast w opozycji do podmiotowości leżą obszary, o których dany filozof sądzi, że są mu niedostępne.

Drugim elementem podmiotowości jest sposób działania. Do pewnego rodzaju działań, sposobu aktywności dany myśliciel przyznaje sobie prawo, a do innego nie. Jeszcze niedawno ludzie sądzili, że działanie twórcze może być jedynie dziełem Boga. Dzisiaj twórczość to jeden z bardziej pożądanych rodzajów aktywności.

Podobne zmiany następują w koncepcjach zrekonstruowanych przez Astrid Męczkowską. Kartezjusz przyjmuje, że w zasięgu możliwości człowieka, w zakresie jego sprawczości leży zdolność odzwierciedlania rzeczywistości w sferze ludzkiego myślenia, w sferze subiektywności.

Kant poszerza obszar ludzkiej sprawczości. Człowiek potrafi i powinien samodzielnie działać. Niemniej jednak, sposób owego działania jest ograniczony. Jego zdaniem, sensownym działaniem, jakie winien podejmować człowiek, jest działanie racjonalne, czyli pozostające w obszarze powszechnie obowiązujących praw. Człowiek potrafi i powinien działać zgodnie z wiedzą naukową. Myśliciel ten był przekonany, że umysł ludzki zawiera wrodzone kategorie racjonalności i świat jest tak zbudowany, że jedynym sensownym działaniem jest aktywność opisana prawami naukowymi.

Hegel przyznaje człowiekowi nowe obszary sprawczości. Jest nim działanie społeczne, organizowanie państwa, gdyż na tym poziomie

przejawia się duch obiektywny. Poszczególne czyny ludzkie mogą być rozmaite, jednak scalają się one w racjonalne i powszechnie obowiązujące procesy społeczne. Owe procesy człowiek może poznać – na mocy stwierdzeń Kartezjusza. Człowiek może też samodzielnie działać, o ile postępuje zgodnie z powszechnie obowiązującymi prawami – na mocy stwierdzeń Kanta. Sensowna jest również jego aktywność, jego wpływ na procesy społeczne, o ile postępuje i wprowadza w życie powszechnie obowiązujące prawa nauki.

Jak łatwo zauważyć, każdy z filozofów nieco poszerza sferę dostępnej człowiekowi aktywności, czyli ludzkiej sprawczości. Dzieje się to za sprawą wyobraźni i odwagi.

Podobny proces poszerzania się wyobraźni ludzkiej można zauważyć w dziejowych zmianach koncepcji pedagogicznych, w tym momencie brakuje czasu i miejsca na ich bardziej szczegółową rekonstrukcję.

Podsumowując, można stwierdzić, że w humanistyce podejście podmiotowe ukazuje nową perspektywę badawczą. Przy jego pomocy można odkryć nowe obszary problemowe niewidoczne, gdy stosuje się inną metodologię.

Rekonstrukcja rozmaitych koncepcji humanistycznych z pozycji podmiotu umożliwia dostrzeżenie wielu nowych aspektów tych koncepcji. Przez zdefiniowanie sprawczości człowieka również łatwo określa się przestrzeń jego możliwych sukcesów i pewnych porażek. Podmiotowość to perspektywa badawcza o dużym potencjale heurystycznym.

Ponadto, przy pomocy podejścia podmiotowego uzyskuje się wspólną perspektywę badawczą dla znacznie różniących się od siebie koncepcji. Podmiotowość stanowi wspólny język dla koncepcji humanistycznych, które różniły się pomiędzy sobą stosowanym językiem, przedmiotem badań i obszarem problemowym.

Dalszy rozwój podejścia podmiotowego zyskuje się przez przejście progu samoświadomości. Przekroczenie owego progu polega na tym, że badacz zaczyna traktować siebie jako podmiot autonomiczny. Ową istotną przemianę człowieka w swoich licznych pracach szeroko opisuje Kazimierz Obuchowski. Przemianę tą definiuje, jako przejście

od człowieka roli do człowieka – autora samego siebie. Człowiek roli to osoba starająca się doskonalić w ramach przyjętej przez siebie koncepcji świata i siebie. Człowiek – autor siebie to ten, który przyznaje sobie prawo do kształtowania i wzbogacania własnej osobowości, do wykraczania poza to, co już potrafi i wie.

Również większość moich prac badawczych poświęcona jest penetrowaniu takiego człowieka, który przyznaje sobie prawo do kreowania siebie. Jest to człowiek postrzegający siebie jako podmiot autonomiczny, który samodzielnie utrzymuje, a czasami nawet poszerza swoją autonomię. W swoich pracach między innymi opisuję:

- koncepcję aktu twórczego
- sposoby działania prowadzące do jego umyślnego wywoływania – czyli pedagogikę twórczości
- twórcze funkcjonowanie i działanie w zespole.

Wspólnie z Franciszkiem Gołębskim od kilku już lat pracujemy nad koncepcją państwa, w którym niektórzy jego obywatele mogą twórczo działać na rzecz całego społeczeństwa. Jesteśmy gotowi, aby od najbliższego roku akademickiego prowadzić zajęcia z przedmiotu „podmiotowość w dużych grupach społecznych”.

WSPÓŁCZESNE WYZWANIA EDUKACYJNE

Ostatnimi czasy dokonują się dość głębokie przemiany w refleksji nad procesem i celami edukacji. Tradycyjnie w procesie nauczania chodzi o to, aby uczeń zdobył jak największą ilość wiedzy, dzięki czemu może coraz lepiej rozwiązywać problemy praktyczne. Bogactwo posiadanej przez ucznia wiedzy jest gwarantem jego umiejętności rozwiązywania problemów, bowiem im większym obszarem wiedzy potrafi on dysponować, tym więcej potrafi rozwiązać problemów. Ponadto w tradycyjnej koncepcji pedagogiki dydaktyka rozumiana jest jako zabieg na rzecz ulepszenia procesu przyswajania wiedzy przez ucznia.

Współcześnie dostrzeżono, że tradycyjny model kształcenia pociąga za sobą również wiele negatywnych skutków i zaproponowano zmianę podejścia do pedagogiki. Problemy te chyba najbardziej całościowo i dobitnie formułowane są w ramach koncepcji pedagogiki emancypacyjnej⁷ na polski grunt przeniesionej przez Marię Czerpa-

⁷ Koncepcja pedagogiki emancypacyjnej całościowo przedstawiona jest w pracy Marii Czerpania-Walczak, *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, Gdańsk 2006.

nia-Walczak. Autorka ta zmienia istotnie główne cele edukacji. Jej zdaniem podstawową umiejętnością, w jaką należałoby wyposażać młodego człowieka, jest umiejętność

świadomego i odpowiedzialnego uwalniania się podmiotu od odczuwanych ograniczeń w celu poszerzenia pól wolności pozytywnej i odpowiedzialnego korzystania z osiągniętych praw oraz przekraczania uwarunkowań aktualnej egzystencji. Zwraca się uwagę na dwa wymiary tego procesu, a mianowicie: indywidualny (Ja) i zbiorowy (My) [...] emancypacja jest procesem samodzielnego osiągania dojrzałości przez wyzwianie się spod dominacji i zależności⁸.

Pedagogika emancypacyjna jest rozumiana jako wspieranie ucznia w procesie jego podmiotowego rozwoju, w celu

[...] uwalniania się przez niego od ograniczeń i nacisków, których źródła tkwią z jednej strony w opresyjności totalitaryzmów i fundamentalizmów, z drugiej zaś w zniewalających mechanizmach konsumeryzmu i komercjalizmu⁹.

W kontekście założeń pedagogiki emancypacyjnej, polski system edukacyjny jest miejscem działań prowadzących do osiągania celów sprzecznych z jej ideami. Dzieje się tak dlatego, że nie został sformułowany nowy profil człowieka wykształconego i nie dokonano, związanej z tym, zmiany celów edukacyjnych.

Aktualnie obowiązujący w Polsce system edukacji został ukształtowany pod względem programowym i organizacyjnym w okresie PRL-u. Zmiany, jakie nastąpiły począwszy od roku 1989, nie objęły systemu oświaty i szkolnictwa wyższego. W pierwszym rządzie przemianie podlegała sfera gospodarcza. Szkoły i uczelnie zostały poddane niewielkim retuszom i kosmetycznym zmianom. System edukacji nie

⁸ Ibidem, s. 32.

⁹ Ibidem, s. 33.

przeszedł gruntownej modernizacji. Oznacza to, że – tak jak to zakładano w poprzednim okresie – służy on utrwaleniu istnienia państwa totalitarnego, a uczeń przygotowywany jest do życia w świecie daleko idącego zniewolenia politycznego, społecznego i przemocy symbolicznej. Na wszystkich szczeblach szkolnictwa pozostała ta sama kadra nauczycieli i uczonych. Ta grupa zawodowa nie została poddana żadnemu procesowi weryfikacji ani lustracji, w odróżnieniu od innych środowisk. Ludzie ci funkcjonują w zgodzie ze swoimi nawykami, ukształtowanymi w latach PRL-u, które przetrwały w niemal nienaruszonej postaci. System oświaty i szkolnictwa wyższego jest prostym kontynuatorem koncepcji, służących wówczas jako oręż. Miały one za zadanie umacnianie państwa totalitarnego.

W Polsce nie odbyła się jeszcze dyskusja w gronie osób kształtujących system oświaty i szkolnictwa wyższego, nad ideami, celami i metodami nauczania. Dokonywane reformy oświaty oraz zmiany ustaw o szkolnictwie wyższym odbywały się w zasadzie bez dyskusji teoretycznej i koncepcyjnej. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że do młodzieży nadal kierowane są treści edukacyjne oraz stosowane są metody obowiązujące przed 20 laty i dawniej.

Oznacza to, że polskie szkolnictwo znajduje się w szczególnie paradoksalnej sytuacji. Na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza gruntowne przemianie podlegały teoretyczne koncepcje pedagogiki. Naukowcy są przekonani o potrzebie upowszechniania pedagogiki emancypacyjnej, co oznacza kształtowanie postaw podmiotowych, samodzielności myślenia i działania, ułatwiających przekraczanie napotykanym ograniczeń i podległości oraz sięganie po nowe obszary wolności.

Gruntownej przebudowie została poddana polska rzeczywistość polityczna, gospodarcza i społeczna. Natomiast system oświaty i szkolnictwa wyższego nie został zreformowany w oczekiwanym kierunku. Obowiązują w nim zwyczaje i praktyka ukształtowane w latach państwa totalitarnego. System edukacji w Polsce, zamiast przygotowywać młodzież do nowej, emancypacyjnej rzeczywistości, utrwala w niej nawyki i przygotowuje ją do funkcjonowania w warunkach państwa totalitarnego. Jest podwójnie zapóźniony, po pierwsze z racji pojawienia się nowych idei teoretycznych w obszarze pedagogiki, a po drugie

z racji niedokończonych przebudowy polskiej rzeczywistości. Przemianie została poddana gospodarka, natomiast główne zręby edukacji nadal przygotowują młodzież do życia w świecie z przeszłości. Tymczasem nowoczesny system edukacji, zamiast być hamulcowym, mógłby stać się motorem dalszych przemian społecznych i gospodarczych.

Chcąc przebudować polską rzeczywistość, niezbędne jest sięgnięcie po nowe idee pedagogiczne. Reformę winien poprzedzać szeroki dyskurs teoretyczny. Dopiero w dalszej kolejności można podjąć pracę nad przebudową organizacji, treściami kształcenia i metodami edukacji. Młody człowiek powinien być przygotowywany do efektywnego życia we współczesnym świecie, który jest głęboko zmieniony w stosunku do świata istniejącego jeszcze przed 20 laty.

ZMIANA OCZEKIWAŃ WOBEC CZŁOWIEKA W ŚRODOWISKU PRACY

W szkole i na uczelni młody człowiek przygotowywany jest do efektywnego funkcjonowania w miejscu swojej przyszłej pracy zawodowej. Stawiane mu wymagania można podzielić na wiedzę i umiejętności. Powinien on, po pierwsze, posiadać odpowiednią wiedzę teoretyczną, przy pomocy której jest w stanie rozumieć procesy, z którymi spotka się w przyszłości. Drugim elementem wyposażenia są umiejętności, pozwalające posiadaną wiedzę zastosować w praktyce, to znaczy, aby przy jej pomocy potrafił rozwiązywać napotykanne problemy. Do grupy ważnych umiejętności zalicza się umiejętność pracy w zespole, gdzie każdy pracownik wykonuje tylko niewielką część wytwarzanego w firmie produktu. Pracownik musi tak współpracować z innymi, aby jego cząstkowy produkt pasował do całości, a jego zachowanie nie wywoływało trudności w organizacji całej firmy.

W miejscu pracy jednymi z najważniejszych umiejętności są umiejętność słuchania i wykonywania poleceń przełożonego. W tym względzie zaszły jednak istotne zmiany. W przypadku realizacji celów o dużych rozmiarach ważnym elementem staje się koordynowanie wysiłku wszystkich zaangażowanych osób. Owo koordynowanie zadań zwane

jest zarządzaniem lub sprawowaniem władzy. Zarządzający dąży do osiągnięcia celu przy jak najmniejszym wysiłku i stara się, by żaden wysiłek nie został stracony bądź nie okazał się bezużyteczny. W tym celu kierownik zadania sprawuje władzę, dzięki której może przydzielać prace poszczególnym wykonawcom i koordynować je w czasie.

W miarę rozwoju wiedzy i technologii ludzie wykonują stopniowo coraz bardziej złożone zadania. Wraz ze wzrostem rozmiarów zadań rośnie waga koordynacji prac, czyli umiejętności zarządzania. Współcześnie wiele złożonych zadań staje się wykonalne tylko dzięki zastosowaniu zaawansowanej technologii zarządzania. W takich przedsięwzięciach jak badania kosmiczne, lot na Księżyc, zaangażowane są tysiące osób różnych narodowości. Ponadto wszystkie czynności muszą być wykonane z niebywałą precyzją. Każdy, nawet niewielki błąd będzie skutkował niepowodzeniem całej misji, nawet drobne niedopatrzenie może rozbić wysłany na Marsa lądownik, którego przygotowanie trwało wiele lat, pochłonęło olbrzymie środki finansowe. A na sukces misji czeka przecież cała społeczność międzynarodowa.

Sprawowanie władzy polega na takiej rozmowie z ludźmi, w wyniku której podwładni ochotczo i dokładnie wykonują wydane im polecenia. W tym rozumieniu, sprawowanie władzy jest czynnością wybitnie niesymetryczną. Jedna osoba – przełożony – ma prawo wydawać polecenia, pozostali, czyli podwładni, mają prawo tylko do słuchania poleceń i ich wykonywania. W ramach klasycznej nauki o zarządzaniu ta niesymetryczna relacja nie jest kwestionowana.

Tymczasem współcześnie od człowieka oczekuje się nie tylko wykonania polecenia, czyli wykonania planu, jaki przedstawił przełożony. Wierne naśladowanie czynności jest coraz częściej zastępowane przez maszyny. Dzisiaj oczekuje się od podwładnego, że wniesie on swój twórczy wkład do realizowanego dzieła.

Tradycyjny podwładny dysponuje relatywnie niewielkim zakresem wolności – jest uprawniony do wykonywania z góry ustalonych i wcześniej znanych czynności. Natomiast oczekiwania względem współczesnego podwładnego są dużo większe. Chodzi o to, żeby był on samodzielny i aktywny w swojej pracy. Ten z pozoru niewielki przydzielony mu zakres wolności może potraktować twórczo, a zle-

cone mu zadanie zorganizować według własnego uznania i osiągnąć lepszy rezultat przy mniejszych kosztach, czyli może wykonać pracę wydajniej niż pierwotnie to planowano.

Od tradycyjnego podwładnego oczekuje się posłuszeństwa, a od współczesnego – twórczego zaangażowania. Są to dwie niemal wykluczające się postawy. Do postawy posłuszeństwa u podwładnego i autorytaryzmu u władcy jesteśmy przyzwyczajeni. Jest to postawa powszechnie stosowana i promowana w klasycznym zarządzaniu, a została dodatkowo utrwalona w naszym społeczeństwie w poprzednim systemie ustrojowym. Wówczas nieposłuszeństwo podwładnych często było interpretowane jako „przeciwstawianie się władzy ludowej”, czyli jako występowanie przeciwko panującemu ustrojowi politycznemu. Nawet drobne nieposłuszeństwo podwładnego często było utożsamiane z występowaniem przeciwko władzy politycznej, co karano bardzo dotkliwie. Władza komunistyczna w Polsce czuła się zagrożona, więc „niepokornych” karała z dużo większą surowością niż zasługiwałyby na to ich czyny.

Z poprzedniej epoki wynieśliśmy silne doświadczenia w byciu całkowicie zależnym, bezdyskusyjnym oraz bezrefleksyjnym jeśli chodzi o wypełnianie poleceń przełożonego. Natomiast jako przełożeni łatwo przyznajemy sobie prawo do postawy autorytarnej i oczekujemy bezwzględного posłuszeństwa od podwładnych.

Druga postawa podwładnego – zaangażowanie twórcze – jest postawą nową, pozbawioną tradycji i pozytywnych doświadczeń. Wymaga nieco dokładniejszego omówienia.

Osoba twórczo działająca potrzebuje przestrzeni, swobody do samodzielnego podejmowania decyzji. Nawet wówczas, gdy jest się osobą kierowaną i wykonuje się tylko niewielkie zadanie, można wykonać je w sposób powtarzalny lub twórczy. Oczywiście twórcze wykonanie polecenia jest wartościowsze od wykonania tej pracy w sposób powtarzalny. Niemniej jednak, wiąże się ono z szeregiem nowych i trudnych do przewidzenia zagrożeń. Jeśli wykonawca zrealizuje swoje zadanie we własny sposób, to może się zdarzyć, że spowoduje fiasko całego złożonego przedsięwzięcia, czyli przyniesie dużo większe szkody niż tylko utrata nakładów poniesionych na zadanie częściowe. Każda mo-

dyfikacja działania cząstkowego obciążona jest dużym ryzykiem, dużo większym niż może to być widoczne z pozycji podwładnego.

Danie podwładnemu prawa do samodzielnego podejmowania decyzji i oczekiwania od niego twórczych efektów wymaga szczególnych zabiegów w zakresie sprawowania władzy. W miejsce jednokierunkowego wydawania poleceń przez przełożonego i bezdyskusyjnego wykonywania ich przez podwładnego należy wprowadzić rzeczywisty dialog pomiędzy dwoma suwerennymi podmiotami. W inny sposób formułuje swoje polecenia władca i w inny odbiera je podwładny. Obaj mają poczucie autonomii – czyli prawa do samodzielnych decyzji. Po początkowym sformułowaniu zadań nadal trwa dialog, w którym następuje szereg uzgodnień. Podwładny proponuje swoje rozwiązania, inne od dotychczas stosowanych i zapytuje, czy będą one odpowiednie i będą pracować w całości zamierzenia. Uzgodnienia prowadzi się dopóty, dopóki podwładny i przełożony nie będą całkowicie usatysfakcjonowani.

W celu prowadzenia efektywnego dialogu pomiędzy przełożonym i podwładnym obaj powinni wykazać się specyficzną postawą osobowościową. Charakteryzuje się ona następującymi indywidualnymi umiejętnościami:

- poczuciem własnej autonomii i sprawstwa oraz cenić i szanować autonomii drugiego
- odwagą i dzielnością w podejmowaniu wyzwań, radzeniu sobie w sytuacjach ryzyka oraz zagrożeń
- wyobraźnią w formułowaniu nowych rozwiązań i umiejętnością wychodzenia poza dotychczas stosowane schematy
- jasnym formułowaniem i hierarchizowaniem celów i zadań
- jasnym i prostym formułowaniem swoich nadziei, potrzeb, obaw i lęków; dobrą komunikacją
- umiejętnością negocjowania – czyli rezygnacji ze spraw mało istotnych, a broniem spraw i celów ważnych oraz doprowadzaniem negocjacji do jednoznacznych konkluzji.

Wiele twórczych zadań uzyskuje się przez pracę w zespole. Człowiek twórczy inaczej funkcjonuje w grupie niż człowiek odtwórczy. Bycie w grupie autorytarnej oparte jest jedynie na umiejętności posłuszeństwa. Natomiast bycie w grupie twórczej oparte jest na umie-

jętności udzielania pomocy drugiemu w jego pracy z dziełem oraz na wspieraniu go w jego twórczym rozwoju. Szczegółowe umiejętności pracy w grupie są następujące:

- pełnienie rozmaitych ról
- bycie odpowiedzialnym za przyjęte zadania i za zakres odpowiedzialności
- udzielanie pomocy drugiemu w realizacji jego zadania
- solidarność i wsparcie drugiego w jego rozwoju osobistym.

Przedmiotem powyższych uwag jest wskazanie na przemiany, jakie ostatnimi czasy dokonały się w środowisku pracy. Wcześniej od człowieka oczekiwano posłuszeństwa i bezdyskusyjnego wykonywania poleceń. Do funkcjonowania grupy potrzebny był autorytarny przełożony oraz podlegli i bezdyskusyjnie wykonujący polecenia pracownicy. Obecnie coraz cenniejsi są pracownicy, którzy mają poczucie własnej wartości i chcą posiadany potencjał nadal rozwijać. W miejscu pracy, przy okazji wykonywania zadań, pracownicy prowadzą dialog egzystencjalny, służący ich podmiotowemu rozwojowi. Praca z własną osobowością, wspieranie Drugiego w rozwoju, są podstawowymi siłami służącymi i wykorzystywanymi do rozwoju firmy. Sprawowanie władzy ma na celu nie tyle okazywanie przemocy, co stymulowanie twórczej aktywności podwładnych i innowacyjnego współdziałania zespołu. Uczestnicy zespołów innowacyjnych dysponują przestrzenią wolności i potrafią z niej odpowiedzialnie korzystać oraz dalej ją powiększać w efekcie swoich twórczych dokonań. Relacje między członkami zespołu oparte są na solidarności i udzielaniu sobie pomocy w realizacji dzieł oraz w twórczym rozwoju. Lider zespołu innowacyjnego nie jest wyróżnionym spośród innych władcą, lecz raczej pasterzem grupy, czyli strażnikiem wolności poszczególnych jej członków i recenzentem sukcesów osiągniętych dzięki przyjętej na siebie odpowiedzialności.

Do zadań lidera zespołu innowacyjnego w mniejszym stopniu należy koordynowanie poszczególnych działań, gdyż w większości robią to sami jego członkowie. Natomiast jego głównym zadaniem jest wspieranie podmiotowego rozwoju osób i dopasowywanie innym zakresu wolności i odpowiedzialności do ich aktualnych możliwości sprawczych.

W grupie autorytarnej uwaga jej członków i władcy jest skupiona na wykonywanych zadaniach, natomiast w grupie innowacyjnej ciężar uwagi przenosi się na proces rozwoju potencjału uczestników, na proces rozwoju ich osobowości. Stąd funkcja lidera grupy innowacyjnej również przenosi się z zadań w obszarze materialnym na zadania w obszarze duchowym, polegające na wspieraniu podmiotowego rozwoju osób, towarzyszących realizacji zadań materialnych.

Lider dba o to, aby poszczególni uczestnicy grupy dysponowali przestrzenią do osobistego gospodarowania i w ten sposób mieli warunki dla swojej aktywności twórczej. Stoi na straży podziałów pól odpowiedzialności pomiędzy poszczególne osoby i działy. Celem podziału odpowiedzialności jest to, aby zadania stojące przed całą grupą zostały odpowiednio rozdzielone pomiędzy jej uczestników.

Drugim – ważnym obszarem jego aktywności jest recenzowanie stylu pracy i sukcesów osiąganych przez członków zespołu. Grupa zabawowa nie dba o jakość wykonywanych zabaw i błędne decyzje nie powodują szczególnie negatywnych konsekwencji. Natomiast w firmie jakość pracy wykonywanej przez poszczególnych pracowników istotnie wpływa na sukcesy całego zespołu. Podejmowane czynności muszą prowadzić do dzieł odpowiedniej jakości. Zadaniem lidera jest powierzanie odpowiedzialności tylko tym osobom, które są w stanie sprostać wymogom związanym z danym stanowiskiem pracy.

Kolejnym zadaniem lidera zespołu innowacyjnego jest wspieranie podmiotowego rozwoju pracowników. W grupie autorytarnej uwaga jej członków jest skupiona jedynie na wykonywanych zadaniach, podczas gdy w grupie innowacyjnej ciężar uwagi przenosi się również na proces rozwoju potencjału uczestników, ich osobowości. Stąd zadaniem lidera grupy innowacyjnej obok dbałości o prawidłowość procesu produkcji jest również dbałość o wspieranie procesów podmiotowego rozwoju osób. Podmiotowy rozwój to aspekt odróżniający zespół tradycyjny od innowacyjnego. Dobrze, jeśli lider posiada umiejętności trenera podmiotowego rozwoju. Wówczas swoją podstawową pracę potrafi profesjonalnie wykonywać. Od lidera grupy innowacyjnej oczekuje się więc nie tylko osobistego podmiotowego rozwoju, lecz

także umiejętności trenerskich, umiejętności bycia duchowym przywódcą dla osób ze swojego zespołu.

PROPOZYCJE NOWYCH KIERUNKÓW EDUKACJI

We współczesnym przedsiębiorstwie istotnie zmienia się środowisko pracy. Tak jak dotychczas, do zadań pracowników należy wykonywanie czynności prowadzących do przekształcania rzeczywistości zewnętrznej wobec człowieka do nowej korzystniejszej dla niego postaci. Nowy obszar aktywności pracowników to zespół aktywności emancypacyjnej, polegającej na pracy podmiotowej, na rozwoju kompetencji osobowościowych. Chodzi tu o rozwój zarówno poszczególnych osób, jak i zespołów. Ważne są umiejętności indywidualnego rozwoju osoby oraz umiejętności rozwoju zespołów jako autonomicznego podmiotu. Nowe umiejętności, które stają się coraz bardziej potrzebne w miejscu pracy, to umiejętności emancypacyjne wykazywane w trzech niezależnych obszarach: na poziomie pojedynczej osoby, członka zespołu oraz lidera zespołu podmiotowego. Każdy z tych obszarów obejmuje inne i specyficzne umiejętności emancypacyjne. W niniejszym szkicu umiejętności te zostały bardziej zasygnalizowane niż opisane. Zostały raczej postawione pytania niż zaproponowano konkretne rozwiązania. Niemniej jednak można zauważyć, że we współczesnym świecie od człowieka i od pracownika oczekuje się już nie tylko postawy naśladowczej, posłusznego wykonywania poleceń, lecz postawy aktywnej, polegającej na samodzielnym i twórczym rozwiązywaniu problemów. Owej samodzielnności towarzyszy proces osobistego rozwoju, wzbogacania posiadanych dyspozycji w aspekcie indywidualnym i grupowym. Podkreślenia wymaga fakt, że coraz bardziej cenna staje się umiejętność funkcjonowania w twórczym zespole.

Ponadto szczególnie cenne stają się umiejętności bycia liderem zespołu podmiotowego. Chodzi tu o umiejętność wspierania podmiotowego rozwoju pracowników, uzyskiwaną przy okazji rozwiązywania problemów zawodowych.

Tymczasem we współczesnej szkole nadal oczekuje się od ucznia wyłącznie rozwoju intelektualnego i opanowania przydzielonego mu zakresu wiedzy encyklopedycznej. Ani w szkole, ani na uczelni nie rozwija się umiejętności bycia autonomicznym podmiotem, który przez pracę potrafi wzbogacać posiadany potencjał oraz umiejętności pracy w zespole.

Postulowane tu umiejętności emancypacyjne, niezbędne we współczesnym miejscu pracy, nadal pozostają poza treścią szkolnej edukacji. Stają się coraz bardziej potrzebne do efektywnego radzenia sobie we współczesnym świecie, a wydają się kompletnie zapomniane.

Niniejszy szkic nie zawiera szczegółowej i wyczerpującej propozycji programowej. Jest raczej zaczątkiem do otwarcia dyskusji o treściach programu edukacyjnego. Wskazano tu kierunek, w jakim można myśleć o współczesnej edukacji i zagrożenia wiążące się z kontynuowaniem dotychczasowej polityki edukacyjnej.

UMIEJĘTNOŚCI SPOŁECZNE CZŁOWIEKA ŚWIADOMEGO

Człowiek z wolna wspina się na poziom świadomego funkcjonowania i traktowania siebie jako podmiotu autonomicznego. Oznacza to, że uczy się, jak funkcjonować w świecie jako osoba świadoma w wymiarze indywidualnym, jak i zespołowym. Funkcjonowanie człowieka racjonalnego jest zgoła odmienne od funkcjonowania człowieka świadomego. Żyjemy więc w okresie dość głębokiego przełomu, kiedy pewna grupa osób zarzuca stare metody i uczy się nowego sposobu funkcjonowania. Żyjemy w okresie przejścia od funkcjonowania człowieka jako osoby racjonalnej do poziomu funkcjonowania osoby świadomej. Zestawmy te dwa modele człowieka i sposobu jego funkcjonowania.

Człowiek racjonalny dysponuje symbolicznym obrazem świata i występujących w nim związków przyczynowo-skutkowych. Wiedza ta pozwala mu efektywnie rozwiązywać problemy. Operuje on jedną prawidłową symboliczną reprezentacją rzeczywistości, czyli wiedzą naukową. Potrafi rozwiązywać problemy przy pomocy wiedzy empirycznej i racjonalnej. Zdania uzyskane na podstawie doświadczenia przekształca według reguł logiki i matematyki. Z istniejących w nauce

zdań wywodzi nowe, które mogą być szczególnie poszukiwanymi rozwiązaniami problemów.

Człowiek racjonalny ma też szczególny obraz samego siebie. Przyjmuje on, że w świecie, w którym żyje, obowiązują prawidłowości przyrodnicze. Są to dokładnie powtarzające się zjawiska. Uczeni prowadzą eksperymenty, przy pomocy których identyfikują te prawidłowości, a odkryte opisują w postaci symbolicznej, czyli praw naukowych. Człowiek racjonalny zgodnie z posiadaną wiedzą uważa, że i on podlega tym prawidłowościom. Jego fizjologia, funkcjonowanie całego organizmu jest szczegółowo przedstawione przy pomocy języka nauki. W ramach modelu racjonalnego człowiek ten sądzi, że i jego zachowanie indywidualne oraz grupowe również uda się ująć w kategoriach praw i prawidłowości. W celu poznania zachowań człowieka psychologowie i socjologowie stosują przedstawioną tu metodologię badawczą. Doszukają się oni w zachowaniach człowieka pewnych prawidłowości. Jedynie zachowania powtarzalne traktują jako godne zainteresowania uczonego. Pogląd ten przenosi się również na nauki o wychowaniu. Pedagodzy próbują ustalić zachowania prawidłowe, a więc takie, które ich zdaniem przyniosą ich wychowankom sukces. Następnie starają się pomóc swoim uczniom bądź studentom w opanowaniu owych uznanych za prawidłowe zachowań.

W modelu racjonalnym człowiek przygotowuje siebie do okazywania postawy autorytarnej. Czyli sądzi on, że wie jak prawidłowo reagować na świat i innych ludzi; przecież opanował po temu odpowiednie umiejętności. Zna pewien zestaw stanów świata i wie jak powinien na te stany prawidłowo reagować. Uwaga ta dotyczy również umiejętności reagowania w sytuacjach społecznych.

Człowiek racjonalny zdaje sobie sprawę, że jego wiedza obejmuje wszystkie sytuacje oraz adekwatne do nich reakcje. Niemniej jednak proces badawczy nie jest jeszcze zakończony. Uczni nadal pracują. W miarę rozwoju nauki posiadana wiedza będzie coraz bogatsza i bardziej szczegółowa. W efekcie rozwoju wiedzy, człowiek będzie miał szczegółowy obraz świata i dowie się jak reagować na większość przydarzających się mu sytuacji. Człowiek racjonalny ufa swojej wiedzy i jest mocno utwierdzony w przekonaniu, że wie, jak prawidłowo

reagować na kolejne pojawiające się na jego drodze zdarzenia czy spotkania z innymi ludźmi. Dysponent wiedzy naukowej zwykle bywa pyszny, gdyż wie, jak należy się zachowywać i pozostaje przekonany, że jego zachowanie – jeśli jest prawidłowo sformułowane – obowiązuje i odnosi się do wszystkich innych ludzi. W nauce definiuje się zachowania powszechnie obowiązujące.

Inny jest obraz świata sformułowany przez **człowieka świadomego**. W konsekwencji odmienny jest model zachowań uznanych przez niego za prawidłowe. Człowiek świadomy zdaje sobie sprawę, że świat będzie dla niego takim, jakim go sobie stworzy, to znaczy – jaki będzie posiadał tego świata obraz. Ludzie mają swoje indywidualne wyobrażenia rzeczywistości i innych ludzi. Obrazy te mogą się znacznie od siebie różnić. Człowiek w ślad za posiadany obrazem świata dysponuje zestawem osobistych reakcji na każdy z możliwych stanów. Gdy pojawia się okazja do zdobycia środków do życia, pokarmu itp., wykorzystuje ją. W sytuacji rozpoznawanej jako zagrożenie, mobilizuje się, ucieka, organizuje obronę itp.

Człowiek świadomy postrzega siebie jako podmiot autonomiczny, który prowadzi grę z otoczeniem o swoje przeżycie. Podejmuje działania na otoczeniu sprzyjające wygranej i przeciwdziałające stratom.

Poszukajmy zatem odpowiedzi na pytanie: Jakie zachowania człowieka w aspekcie indywidualnym i zespołowym sprzyjają jego rozwojowi?

Człowiek świadomy zwiększa swoje szanse rozwoju, gdy postrzega siebie jako podmiot autonomiczny. Świadomość aktualnego stanu swojej osoby, czyli swojej podmiotowości polega na:

- znajomości swojej oferty, produktów wytwarzanych i oferowanych otoczeniu
- znajomości osób i instytucji, które są odbiorcami naszych wytworów
- śledzeniu, jakie w procesie wytwarzania stosujemy narzędzia, jaką stosujemy technologię oraz jakie posiadamy osobiste umiejętności.

Drugi krok zaczyna się od pytania o własne procesy rozwojowe. Odpowiedź na to pytanie może polegać na prześledzeniu naszych dzia-

łań na rzecz wzbogacenia każdego z wcześniej wymienionych obszarów. Procesy rozwojowe mają charakter podmiotowo-przedmiotowy. Osoba wytwarza jakiś nowy produkt i to jest nieodmiennie związane ze wzbogaceniem potencjału osobowościowego. Człowiek na pewnym obszarze wzbogaca sam siebie, uczy się nowych umiejętności i dzięki temu jest w stanie:

- wytworzyć nowy produkt
- znaleźć nowych odbiorców.

Wzbogacenie własnych możliwości funkcjonowania w świecie jest więc limitowane podatnością na własną zmianę, na pracę z osobowością, z otwartością na uczenie się nowych interakcji ze światem.

INNOWACYJNE WSPÓŁDZIAŁANIE Z DRUGIM

Jeśli Drugiego potraktujemy jako podmiot autonomiczny, to możemy skorzystać z jego aktywności twórczej. Drugi w modelu racjonalnym funkcjonuje podobnie jak Ja. W modelu tym istnieje jeden uznany za właściwy schemat zachowań człowieka. Zgodnie z ustaleniami teoretycznymi, Drugiego należy wyszkolić i doprowadzić do tego, aby opanował „prawidłowy” model zachowań. Korzystanie z Drugiego ma co najwyżej charakter ilościowy. Po wyszkoleniu działa on zgodnie z przyjętymi założeniami i jest w stanie wykonywać typowe zadania.

W modelu podmiotowym Drugi jest wartością autonomiczną i autoteliczną. Drugi jest w stanie wziąć odpowiedzialność za jakiś rodzaj interakcji utrzymywanej z otoczeniem. Przedmiotem sędowania odpowiedzialności nie musi być całość interakcji. Wystarczy, jeśli to będzie jej jakaś jasno oddzielona część. Wówczas Drugi wykonuje czynności rutynowe, jednak bierze odpowiedzialność za odpowiednią jakość wytwarzanych produktów.

Drugi może również wnieść swój twórczy wkład w proces podejmowania decyzji. W modelu racjonalnym przyjmuje się, że jest tylko jedno prawidłowe rozwiązanie problemu. Do udziału przy likwidacji tego problemu wystarczy zaprosić eksperta zajmującego się odpo-

wiednią dziedziną nauki. On z racji swoich kompetencji naukowych wie, jak powinno wyglądać prawidłowe rozwiązanie i proponuje je w wykonanej ekspertyzie.

W modelu podmiotowym podstawowymi parametrami rozwiązania jest bogactwo rozumienia problemu oraz wartości, którym ma poszukiwane rozwiązanie służyć. Pierwszy efekt można uzyskać przez zaproszenie ekspertów z danej dziedziny. To oni formułują warunki techniczne i rozmiary energii, jaką jesteśmy gotowi przeznaczyć na rozwiązanie. Natomiast szczegółowe decyzje, w wyniku których ustala się realizowane cele i wartości, mogą podejmować osoby i instytucje, będące wykonawcami i beneficjentami projektu. Osoby te są w stanie szczegółowo wyważyć wszelkie aspekty projektu i przebiegu jego realizacji oraz są w stanie tak go zmodyfikować i twórczo przeformułować, aby najlepiej służył zamierzonym celom przy najniższych kosztach.

Przez partycypację beneficjentów i wykonawców projektu w procesie podejmowania decyzji uzyskuje się szansę na sformułowanie najlepszych rozwiązań napotykaných problemów. To oni są najlepszymi ekspertami w sprawach, które ich dotyczą.

Poszczególne osoby mogą wnieść twórczy wkład do wykonywanego dzieła. Niemniej jednak muszą mieć prawo podejmowania decyzji co do organizacji procesu wykonawczego. W modelu racjonalnym współdziałanie polega na posłusznym wykonywaniu poleceń przełożonego. Natomiast w modelu podmiotowym podwładny jest aktywnym partnerem biorącym udział w procesie podejmowania decyzji. Cel taki uzyskuje się przez podział całości odpowiedzialności na części i przydzielenie tych części odpowiednim osobom. Wraz z odpowiedzialnością osobom zarządzającym można przydzielić odpowiadającą odpowiedzialności część wolności. Wówczas osoba zarządzająca może samodzielnie podejmować decyzje i modyfikować pierwotny plan działań do lepszej i twórczej postaci. Przyznanie części odpowiedzialności i odpowiadającej jej wolności innej osobie niż główny kierownik pozwala na skorzystanie z jej zaangażowania i umiejętności twórczych. Jeśli złożymy efekty pochodzące z twórczego działania kilku podwładnych, przyczyni się to do znacznego ulepszenia i potania całego projektu.

UMIEJĘTNOŚCI CZŁOWIEKA ŚWIADOMEGO

Umiejętności potrzebne do innowacyjnego funkcjonowania w grupie istotnie różnią się od umiejętności potrzebnych do racjonalnego funkcjonowania. Umiejętności innowacyjne powstają dzięki korzystaniu przez człowieka z myślenia na poziomie świadomości. Człowiek świadomy zdaje sobie sprawę z przyjętego przez siebie obrazu świata, a przez to z faktu odnoszenia się do świata poprzez ten obraz. Ponadto zdaje on sobie sprawę, że przyjęty obraz nie jest jedyny. Może go zmieniać w ramach swojej wyobraźni. Może też podpatrzeć obraz świata stworzony przez innych i go przyjąć. Może też trenować siebie i wzbogacić swoje umiejętności, osobiste postrzeganie tak, że nauczy się w inny, nowy sposób odnosić się do tego samego świata. Sensowna postawa człowieka świadomego wobec świata polega:

- na zdaniu sobie sprawy ze swojego aktualnego sposobu odnoszenia się, na uświadomieniu sobie aktualnie występujących interakcji
- poszukiwaniu nowych interakcji, dzięki którym wzrośnie ich średnia sprawność.

W życiu społecznym Drugiego można traktować jako źródło wsparcia. Drugi jest podmiotem autonomicznym i autotelicznym. Oznacza to, że jest on nośnikiem innego obrazu, a w konsekwencji i innych z nim interakcji. Wspólnie z Drugim możemy wspierać się i podzielić się odpowiedzialnością. Drugi będzie realizował te interakcje, które są najbliższe jego umiejętnościom. Wspólnie mamy szansę utworzyć lepszy i taniej wykonany produkt. Źródło naszego sukcesu tkwi w stylu współdziałania. Chcąc uzyskać nadwyżkę w działaniu, sami powinniśmy pokazać Drugiemu swoje naturalne zachowania, przedyskutować z nim najbardziej efektywne współdziałanie oraz wytwarzać produkty, które będą dostosowane do naszych naturalnych umiejętności.

Postawa innowacyjnego współdziałania jest nowym pomysłem, jest swego rodzaju projektem. Nie ma więc tradycji tego typu współpracy. Ludzie nawykowo nastawieni są na rywalizację i na walkę niż na współdziałanie. Postawa innowacyjna nie ma więc zakorzenienia w przeszłości. Do jej upowszechnienia potrzebne jest uczenie się no-

wych, aktualnie nietypowych zachowań. W dalszej części pracy te nowe umiejętności zostaną nazwane i opisane.

ZACHOWANIA INNOWACYJNE

Poszukiwane zachowania innowacyjne można podzielić na cztery poziomy. Są to:

1. Umiejętności bycia indywidualnym podmiotem autonomicznym.
2. Umiejętności postrzegania Drugiego jako podmiotu autonomicznego. Umiejętności te dają szansę bycia aktywnym uczestnikiem zespołu autonomicznego.
3. Umiejętności kierowania grupą innowacyjną.

Jest to kolejny poziom umiejętności umożliwiający funkcjonowanie podmiotu autonomicznego złożonego z wielu osób.

Umiejętności te umożliwiają stymulowanie procesów rozwojowych i składają się z umiejętności prowadzących do zamierzonego pogłębiania relacji interpersonalnych oraz umiejętności zamierzonego stymulowania procesu twórczego rozwiązywania problemów

Na każdym z wyróżnionych poziomów można wyodrębnić umiejętności cząstkowe. Zostaną one wymienione poniżej. Przedstawiona lista nie jest zamknięta. W przyszłości zapewne będzie zmieniana i uzupełniana. Niemniej jednak, przy jej pomocy można zdefiniować podstawowe umiejętności wykorzystywane w postawie innowacyjnej.

UMIEJĘTNOŚCI INNOWACYJNE

Umiejętności indywidualne – umiejętność bycia świadomym podmiotem autonomicznym:

- świadomość posiadanych zasobów i ograniczeń
- świadomość pożądanых i odrzucanych wartości
- umiejętność otwartego komunikowania własnych celów, potrzeb, emocji, pomysłów
- umiejętność wyrażania uczuć
- otwartość na wyzwania i na uczenie się nowych umiejętności.

Umiejętność bycia w zespole – umiejętność postrzegania Drugiego jako podmiotu autonomicznego:

- umiejętność pełnienia danej roli i zamiany ról pełnionych w zespole
- umiejętność współpracy oraz dawanie wsparcia lub dezaprobaty Drugiemu
- umiejętność korzystania z wolności i brania odpowiedzialności
- umiejętność nieinwazyjnego negocjowania
- dzielność w realizacji przydzielonych zadań
- umiejętność ulepszania jakości wykonania zadań
- umiejętność kierowania zespołem innowacyjnym – umiejętność współdziałania z Drugim jako podmiotem autonomicznym:
 - słuchanie Drugiego i odpowiadanie mu, wyrażanie własnych opinii o Drugim
 - budowanie więzi emocjonalnych i wzmacnianie akceptacji członków zespołu
 - przydzielanie ról i odpowiedzialności, dobór zadań do chęci i umiejętności, zapraszanie do współpracy
 - umiejętność oceny wykonywanych zadań i oceny postawy pracowników
 - umiejętność kontroli, ocena pracowników, karanie i nagradzanie
 - identyfikacja prowadzonej przez zespół i cały podmiot gry z otoczeniem
 - podział i delegowanie wolności/odpowiedzialności w zespole, projektowanie ról – stanowisk pracy
 - formułowanie struktury organizacyjnej
 - planowanie działań.

Umiejętności interpersonalne i stymulowania innowacji – umiejętność kierowania zespołem autonomicznym podejmującym wyzwania:

- wspieranie Drugiego w wypełnianiu ról, pomoc w rozwiązywaniu napotykaných trudności
- konstruktywna konfrontacja, uczenie i uświadamianie członków zespołu, wspieranie w rozwoju osobistym, coaching
- identyfikowanie i rozwiązywanie konfliktu interpersonalnego
- umiejętność formułowania wizji, wyzwań

- ocena szans i ich kreowanie
- ocena ryzyka i działanie na rzecz jego obniżenia
- formułowanie i realizacja projektów rozwojowych.

POSTAWA AUTORYTARNA A PODMIOTOWA – ISTOTA PRZEŁOMU SOLIDARNOŚCIOWEGO

Ważnym problemem współczesności jest sposób podejmowania decyzji przez człowieka. Człowiek zachowaniowy podejmuje decyzje zgodnie z posiadanymi przez siebie nawykami. Świat, w którym żyje, jest dla niego jasno uporządkowany. Człowiek taki ma wyćwiczone nawyki, dzięki którym wygrywa i decyzje podejmuje niejako instynktownie. Można by powiedzieć automatycznie. Na poziomie podświadomości następuje rozpoznanie sytuacji i przyporządkowanie jej ciągu odpowiednich zachowań.

Człowiek symboliczny podejmuje decyzje w dużej mierze nadal instynktownie. Wytwarza on sobie nowy obszar aktywności racjonalnej. W tym obszarze wypracowuje nowe decyzje, czasami inne niż instynktowne i wyrobione na podstawie badań naukowych. Wyniki doświadczeń eksperymentalnych są źródłem informacji, na podstawie, którego można wypracować czasami inne decyzje niż podejmowane na zasadzie nieświadomego automatyzmu.

Postawa taka nazywana jest w literaturze postawą autorytarną. Przyjmujący ją jest przekonany, że znając jakiś obszar rzeczywistości wie, jak należy właściwie postępować. To postępowanie jest wynikiem uzyskanej w badaniach i zdefiniowanej wiedzy naukowej.

Wiedza naukowa ma dla badacza walor bezwyjątkowej prawdziwości. Może on więc postępować z dużym poczuciem pewności siebie. Postawa autorytarna ma swoją prawomocność w pewności i prawdziwości wiedzy naukowej.

Człowiek świadomy dysponuje polem świadomości, w którym może myślowo prześledzić fakt podjęcia decyzji oraz konsekwencje z niej wypływające. Może on zatem podejmować decyzje przysparzające dobra ponad stan dotychczasowy. Człowiek świadomy zdaje sobie sprawę z faktu podejmowania decyzji, a także potrafi w polu swojej świadomości prześledzić możliwe rozwiązania. Przedmiotem jego analizy stają się postawy uczniów, które zazwyczaj przejmowane są od rodziców.

Drugim elementem aktywności człowieka świadomego jest fakt, że porusza się on efektywnie w polu świadomości. Oznacza to tylko tyle, że jest on świadom dokonywanej interpretacji świata i w ramach tej interpretacji potrafi przewidzieć efekty i skutki swoich działań.

Człowiek świadomy nie może zachowywać się autorytarnie, gdyż posiadana przez niego wiedza nie ma charakteru bezwyjątkowej prawdziwości. Jest on świadom, że postępuje wobec rzeczywistości w zgodzie z przyjętym paradygmatem oraz tego, że ów paradygmat można dość łatwo zmienić.

Człowiek świadomy nie tyle poznaje rzeczywistość, co traktuje ją za cel swojej aktywności. Wybiera sobie taką interpretację świata, która pozwala mu przetrwać, przy pomocy której uzyska najlepsze efekty w dowolnej dziedzinie życia.

Człowiek podmiotowy potrafi uwalniać się od ograniczeń i sięgać po nowe pola wolności, wychodzić poza to, co już potrafi. Do jego świadomych umiejętności należy formułowanie nowych interpretacji zastanej rzeczywistości. Niektóre nowe interpretacje przynoszą mu efekty lepsze niż te, które uzyskiwał do tej pory. Człowiek ów potrafi być umyślnie twórczy.

W pierwszym etapie tak długo szuka nowych interpretacji rzeczywistości, aż znajdzie taką, która daje mu nadzieję uzyskania dodatkowej wygranej.

Drugi etap to próba podjęcia działań, aktywność prototypowa. Wówczas przekonuje się, czy jego przewidywania potwierdzają się w praktyce. Ma też okazję doświadczyć tych wszystkich trudności, z których przy projektowaniu teoretycznie nie zdawał sobie sprawy, a należy je uwzględnić i odnieść się do nich praktycznie.

Trzeci etap to działalność masowa. Jeśli doświadczenia uzyskane z działalności prototypowej potwierdzają przypuszczenia teoretyczne i ma szansę podnieść sprawność dotychczasowego działania lub też pozyskać dodatkowe wartości, to podejmuje wymyśloną aktywność. Za jej pośrednictwem, przy jej pomocy uzyskuje dodatkowe moce i zarazem uwalnia się od pewnych ograniczeń dotychczas występujących.

Człowiek autorytarny wie, że jest tylko jeden prawdziwy obraz świata. Inne obrazy są fałszywe. W ugruntowaniu przekonania o prawomocności tylko jednego obrazu świata człowiek dzielnie utwierdza się za sprawą nauki. Również w nauce uprawianej w stylu oświeceniowym dominuje przekonanie, że tylko jeden obraz świata może być prawdziwy a inne konkurencyjne są fałszywe. W konsekwencji, jeśli mamy do czynienia z potrzebą rozwiązania jakiegoś problemu, to towarzyszy temu przekonanie, że istnieje tylko jeden prawidłowy sposób jego rozwiązywania. Całe wyobrażenie świata i w ślad za nim idące wyobrażenie efektywnego zmieniania tego świata ugruntowane jest na symbolicznym obrazie nauki. Istnieje tylko jeden prawdziwy wizerunek rzeczywistości i jeden prawidłowy sposób zmieniania jej. Postawa autorytarna człowieka w zakresie rozwiązywania problemów jest głęboko uzasadniona w modelu nauki oświeceniowej.

Natomiast obraz świata, jakim dysponuje człowiek podmiotowy, jest zasadniczo inny. Przedmiotem jego zamierzonej aktywności również staje się interpretowanie świata. Jednak zdaje on sobie sprawę z tego, że ten sam fragment rzeczywistości można rozmaicie rozumieć, prawomocnych jest wiele rozumień i wiele z nich może być dobrą podstawą do efektywnego zmieniania rzeczywistości. Przedmiotem zamierzonej aktywności osoby świadomej są dwie sfery, a nie tylko jedna jak u człowieka autorytarnego, zwanego też symbolicznym. Człowiek symboliczny działa w pierwszej sferze a świadomy w obu sferach.

Pierwsza sfera zamierzonego działania to obszar materialnej rzeczywistości. Ludzie intencjonalnie przekształcają rzeczywistość materialną. Zajmują się rolnictwem, hodowlą, budują domy, wyrabiają rozmaite przedmioty. W tym obszarze aktywni są zarówno człowiek świadomy, jak i człowiek symboliczny – autorytarny.

Druga dodatkowa sfera, w jakiej potrafi działać jedynie człowiek świadomy, to obszar idei i wartościowania, czyli sfera interpretowania i wartościowania rzeczywistości. Człowiek ten sam fragment rzeczywistości może rozmaicie rozumieć i oceniać, a przez to rozmaicie go używać.

Człowiek symboliczny żyje w świecie zastanych rozumień. Natomiast człowiek podmiotowy jest w tym obszarze aktywny. Oznacza to, że potrafi on poszukiwać i dobierać nowe interpretacje, czyli takie, jakich wcześniej nie znano i nie stosowano w odniesieniu do analizowanego fragmentu rzeczywistości czy zjawiska.

Człowiek świadomy jest aktywny zarówno w sferze rzeczywistości materialnej, jak i w sferze interpretacji. Dla niego działanie praktyczne jest nieco bardziej rozbudowane niż działanie dla człowieka symbolicznego. Jeśli człowiek symboliczny buduje dom, to przyjmuje zastane konwencje jego rozumienia, wykonuje projekt oraz wykonuje jego materialną postać. Natomiast człowiek świadomy wpierw zapytuje siebie, co jest dla niego domem, jak on chce rozumieć i jakie będzie jemu właśnie odpowiadać miejsce, w którym zamieszka. Zastanawia się, jakie dostępne mu są formy i postacie zamieszkiwania, a następnie wybiera taką interpretację, taką postać zamieszkiwania, która jemu właśnie będzie odpowiadała.

Działanie w sferze interpretowania rzeczywistości, działanie w sferze idei składa się jakby z dwóch elementów:

- wzbogacanie rozumienia, wychodzenie poza rozumienie zastane, poza rozumienie historycznie, społecznie i kulturowo ukształtowane
- wybór rozumienia takiego, przy pomocy którego zrealizujemy cele, o które zabiegamy.

Osoba postępująca w opisany sposób będzie rozwiązywać problemy w swoisty dla siebie sposób. Najprawdopodobniej każde roz-

wiązanie będzie zawierało jakieś nowe pomysły interpretacyjne oraz będzie dostosowane do zidentyfikowanych potrzeb osoby zamawiającej produkt.

Osoba symboliczna uważa, że istnieje jedna prawidłowa interpretacja rzeczywistości. Stąd jej rozwiązania będą zgodne z rozwiązaniami przyjętymi społecznie i kulturowo. Osoby te będą odrzucać i źle oceniać rozwiązania nowe i wykraczające poza społecznie ukształtowane opinie czy kulturowo przyjęte rozumienia świata. Natomiast człowiek świadomy w zasadzie poszukuje tylko tych rozwiązań, które wykraczają poza już przyjęte i ukształtowane rozumienia. Ten kierunek działania i te rozwiązania, które człowiek symboliczny z góry odrzuca, są wartościowym celem dążeń dla człowieka świadomego.

Dzięki nowym poszukiwaniom, człowiek świadomy jest w stanie znajdować rozwiązania nowe, twórcze i sprawniejsze od rozwiązań utrwalonych w tradycji i społecznie ukształtowanych. Dzięki temu, że penetruje on świat idei umyślnie, jest w stanie formułować nowe i ciekawe interpretacje wykraczające poza rutynę i standardy. Zamierzona penetracja świata idei umożliwia człowiekowi odkrywanie, a właściwie tworzenie nowych obszarów wolności i uwalnianie się od dotychczasowych ograniczeń. Podmiot świadomy zdaje sobie sprawę ze swojej bieżącej sytuacji, tworzy utopie, szuka dróg ich realizacji, aż w końcu wytwarza świat, który wcześniej był dla niego tylko przedmiotem ułudnych marzeń.

Człowiek symboliczny dysponuje głębokim uzasadnieniem dla swojej autorytarnej postawy. Jest głęboko przekonany, że istnieje tylko jedna prawidłowa i prawdziwa interpretacja świata. Chcąc być w zgodzie z samym sobą, powinien według tej interpretacji postępować i bronić jej przed pokusami zmiany. Dla człowieka symbolicznego postawa autorytarna jest naturalną manifestacją jego poglądów.

Natomiast człowiek świadomy zdaje sobie sprawę, że jego zadaniem jest poszukiwanie interpretacji świata i w ślad za nimi nowych rozwiązań i nowych praktycznych realizacji. Naturalną manifestacją poglądów człowieka świadomego jest postawa podmiotowa. Człowiek zachowujący się podmiotowo jest aktywny zarówno w sferze idei, jak i w sferze działania materialnego. W sferze idei poszukuje nowych po-

myśłów i projektuje takie nowe rozwiązania, które będą prowadziły do uzyskania ponadstandardowych efektów w obszarze podmiotowym, jak i przedmiotowym. Człowiek podmiotowy zabiega o przysporzenie dobra ponad stan dotychczasowy. Stara się wzbogacić swoją świadomość oraz stan materialny.

SPOSÓB OPISU ZJAWISKA

Z pozoru wydaje się, że rodzaj języka używanego w opisie przez człowieka nie wpływa na treści uzyskiwanej wiedzy. Jednakże przekonanie to może okazać się głęboko mylące. Do opisu swojego świata innego języka używa człowiek symboliczno-autorytarny, a innego człowiek świadomo-podmiotowy. Skoro istotnie różnią się od siebie światy tych ludzi, to w konsekwencji będzie różnił się używany przez nich język. Za sposobem opisu zjawiska kryje się bowiem reprezentowana przez człowieka postawa, czyli zakres przyznawanego sobie prawa do poznawania świata.

W każdej z opisanych postaw człowiek przyznaje sobie inne uprawnienia w zakresie swojego oddziaływania na rzeczywistość i na samego siebie. Człowiek o postawie autorytarnej jest przekonany, że w rzeczywistości obowiązują bezwyjątkowe prawa. Jego sensownym działaniem jest co najwyżej włączenie się w obiektywną zmienność przyrody. Przedmiotem sensownej aktywności człowieka autorytarnego jest poznanie obiektywnych praw oraz dostosowanie do nich działań swoich i innych ludzi. Jeśli mają one charakter obiektywny i zmiana ich leży poza mocą człowieka, to nie ma sensu przeciwstawianie się im czy jakkolwiek próba ich modyfikacji. Jedyną sensowną postawą człowieka symboliczno-autorytarnego jest włączenie się w nienaruszalną zmienność świata przyrodniczego.

Dla postawy autorytarnej został wypracowany odpowiedni język, czyli maniera opisu rzeczywistości. Nauka ma charakter obiektywny. Jej treść nie zależy od pojedynczego człowieka. W naukowym wizerunku świata dokonuje się jedynie sprawozdania z tego, co w tym świecie się dzieje. Sprawozdanie to jest identyczne dla wszystkich ludzi.

Toteż opis zjawisk również powinien mieć taki charakter – być bezosobowy. Przedmiotem opisu są stale powtarzalne zjawiska, zapisane w postaci zdań ogólnych nieposiadających współrzędnych czasoprzestrzennych. Sposób opisu wyraża, że dane zjawisko przebiega identycznie w każdym czasie i w każdym miejscu – brak współrzędnych czasoprzestrzennych. Zdanie naukowe jest zdaniem ogólnym – czyli powszechnie obowiązującym – niezależnie od osoby, która uczestniczy w zjawisku lub je bada.

Dodatkowo oczekuje się, żeby teksty naukowe pisane były w trzeciej osobie strony biernej. Strona bierna oznacza, że badacz czy osoba uczestnicząca w zjawisku jest temu zjawisku poddana, nie sprawuje żadnej aktywnej roli w świecie.

W postawie obiektywistycznej badacz szczególną uwagę przywiązuje do swojej roli jako biernego uczestnika zdarzeń. Przyrodniczy ruch tych zdarzeń leży poza możliwościami człowieka, poza dostępnym mu obszarem aktywności.

Natomiast człowiek o postawie podmiotowej przyznaje sobie znacznie większe uprawnienia do przekształcania świata. Jest on źródłem przemian w świecie zewnętrznym na równi z przyrodą. Jest sprawcą tego co wytwarza. Przekształcana przez niego przyroda jest tylko surowcem, materiałem, który on przetwarza. Oczywiście materiał ma rozmaite własności i swoistą specyfikę. Do własności przekształcanego materiału sprawca dostosowuje swoją aktywność. Chodzi mu o uzyskanie celu, nowego stanu rzeczy. Surowcem jest aktualny stan wybranego fragmentu świata. Sprawca przekształca surowiec wraz ze wszystkim tym co go charakteryzuje. Swoją aktywność kształtuje tak, aby uzyskać nowy pożądaný przez niego stan rzeczy. Oznacza to, że sprawca, chcąc uzyskać cel, bardzo precyzyjnie kształtuje swoje działanie. Niemniej jednak aktywny jest sprawca, a nie przekształcany surowiec. Źródłem jest zamiysł i chęć osiągnięcia celu przez człowieka, a nie kształt i postać surowca branego do obróbki.

Człowiek symboliczny nie przyznaje sobie prawa do działania wbrew zmienności przyrody, nie przyznaje sobie prawa do twórczej aktywności. Przez postawę obiektywistyczną człowiek wyraża swoją bierność wobec otaczającego go świata, a aktywność i sprawczość

przyznaje zewnętrznej wobec niego przyrodzie. Człowiek jest tylko reaktywny.

Chcąc efektywnie opisać postawę podmiotową należy więc użyć sformułowania „aktywny podmiot”, „sprawca”. Następnie świat traktowany jest tylko jako surowiec, który można przekształcać do nowej postaci do wytworu, produktu, dzieła. Przedmiotem jawnego opisu jest aktywność człowieka, który działając, przekształca przyrodę. Bez używania takich pojęć trudno jest opisywać samodzielną aktywność człowieka, czyli jego sprawczość. Oznacza to, że przy pomocy języka obiektywistycznego nie jesteśmy w stanie prawidłowo zdać sobie sprawy z podmiotowej postawy człowieka.

W celu efektywnego opisu postawy podmiotowej nie należy stosować języka obiektywistycznego, naukowego, a język podmiotowy. W języku podmiotowym podstawowymi kategoriami powinny być obecne wskazanie sprawcy – podmiotu działań, dalej surowca – czyli przedmiotu działań, oraz czynów, przy pomocy których sprawca przekształca surowiec do nowej postaci. Ważnym elementem postawy, a raczej sytuacji podmiotowej, czyli sytuacji zamierzonego działania jest też opis samego sprawcy. Chodzi o to, co on zrobił z samym sobą, aby podołać zadaniu.

Mało ciekawe są sytuacje, gdy sprawca zachowuje się standardowo. Wówczas działa on w ramach posiadanych możliwości. O wiele ciekawsze są zdarzenia, gdy sprawca podjął się zadania znacznie przekraczającego jego aktualne siły. Pracując, wykonując dzieło, zarazem doskonalą się, uczy się nowych umiejętności i szybko zmienia posiadany sprawczy potencjał. Są to sytuacje graniczne dla sprawcy i najczęściej owocujące dorodnymi, czyli twórczymi dziełami. Sprawca doskonalący swój repertuar możliwości sprawczych, swoje zdolności do przekształcania rzeczywistości jest twórczy, czyli prawdziwie ludzki.

W sytuacjach granicznych człowiek jest aktywny w dwóch sferach: materialnym świecie zewnętrznym wobec niego oraz w sferze podmiotowej – zmienia swoje wnętrze. Chcąc sprostać zadaniom przekraczającym jego siły, nieustannie musi wzbogacać swój potencjał, osobiste predyspozycje do działania.

Język stosowany do opisu postawy podmiotowej powinien zawierać pojęcia umożliwiające pokazanie zmian dyspozycji sprawcy. Ważnym elementem języka podmiotowego jest więc opis zmian, jakie dokonują się w człowieku pod wpływem realizacji wyzwań, stawiania siebie w sytuacjach granicznych.

CZŁOWIEK WOBEC DRUGIEGO

W sytuacji, gdy przedmiotem oddziaływania sprawcy jest przyroda nieożywiona, może on w dużej mierze zachowywać się lekkomyślnie i nie szanować surowca. Może on podejmować dowolne działania, nie zwracając uwagi na to, co dzieje się z surowcem i jakie surowiec ponosi koszty, czyli skutki naszego działania. Sytuacja diametralnie zmienia się wówczas, gdy przedmiotem naszej aktywności są inni ludzie. Działając nonszalancko wobec innego człowieka, możemy mu zrobić krzywdę, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. W odpowiedzi można spodziewać się jego negatywnej reakcji. Efektem takiej destrukcyjnej postawy jest zazwyczaj szereg niekorzystnych dla nas działań ze strony Drugiego, który czuje się pokrzywdzony. Nie wiedząc o tym, możemy zostać przez krzywdzonego ukarani.

Działanie lekkomyślne wobec Drugiego niesie za sobą jeszcze inne zagrożenia. Czyniąc krzywdę innym, poddaje destrukcji swoje umiejętności działania, czyli swoje umiejętności sprawcze. Degraduje swoje umiejętności podmiotowe.

Negatywne działanie na drugiego człowieka pociąga za sobą rozliczne, czyli podmiotowe i przedmiotowe negatywne skutki. Sprawca taki:

- nie uzyskuje zamierzonego celu, czyli nie uzyskuje zmiany otoczenia, o jaką zabiegał
- niszczy drugiego człowieka
- może się spodziewać jego negatywnej reakcji, czyli kary
- degraduje siebie, swoje dyspozycje podmiotowe, co skutkuje stałym obniżeniem poziomu sprawności swojego działania. W dowolnej przyszłości jego działanie będzie mniej sprawne o wielkość utraty swoich dyspozycji.

Działanie społeczne, działanie na Drugiego ma szczególny wymiar, znacznie różni się od działania na przyrodę nieożywioną. Natura nie jest w stanie bronić się przed nami, karać nas, jest bierna, cierpliwie znosi naszą lekkomyślność. Natomiast działając na Drugiego, należy liczyć się z jego odczuciami i reakcjami.

Szczególną sytuacją odnoszenia się do Drugiego jest sytuacja sprawowania władzy. W tej relacji skupiają się, jak w ognisku, wszelkie problemy związane z traktowaniem Drugiego i z wypływającymi z tego konsekwencjami.

W sytuacji sprawowania władzy nie zakłada się równych praw dla władcy i jego poddanych. Jest to relacja niesymetryczna. Osoba sprawująca władzę rządzi, a poddani mają podlegać woli władcy. Władca ma wiele okazji, aby wywyższać się wobec podwładnych, ma wiele okazji, aby eksponować swoją pozycję i przewagę ponad potrzebę i ponad przysługujące mu uprawnienia. Z racji swojej przewagi może posiadaną pozycję wykorzystywać do celów egoistycznych i zachowywać się niegodziwie. Oznacza to, że sprawujący władzę może łatwo wiele swoich niegodziwości wobec Drugiego usprawiedliwić i sam przed sobą też jest usprawiedliwiony. Często stosowanym usprawiedliwieniem jest powód działania dla ogólnej sprawy i dla dobra innych. Zwykle podwładni takie usprawiedliwienia odbierają pozytywnie. Szczególnie młodzi ludzie gotowi są do pracy i do ponoszenia wyrzeczeń w imię lepszego jutra. Wiele osób gotowych jest ponosić rozmaitego rodzaju trudy i wyrzeczenia tylko dlatego, żeby pomóc innym; żeby włączyć się w ogólną akcję czynienia dobra i budowania lepszej rzeczywistości. Władca może łatwo nadużywać swojej przewagi wobec poddanych.

Sytuację jeszcze znacznie pogarsza powszechne teraz nastawienie obiektywistyczne. Oznacza ono tyle, że sprawowanie władzy nie jest działaniem konkretnego sprawcy, lecz wdrażaniem obiektywnych praw przyrody, od których i tak nie ma ucieczki. Wówczas władca ma dla siebie istotne usprawiedliwienie – nie czyni on krzywdy Drugiemu, a jedynie realizuje to, co i tak Drugiego nieuchronnie spotkałoby z racji obiektywnej zmienności samej przyrody. Władca jest tylko biernym narzędziem przyglądania się losom, jakie gotuje podwładnemu Opatrzność.

Innym źródłem zła w sprawowaniu władzy jest lęk władcy przed utratą władzy, ale w sensie efektywnego sprawowania rządów. Podwładni wcale nie tak łatwo podporządkowują się. Systematycznie grają z władzą o sfery wpływów. Często władca jest zmuszony do dzielenia się władzą z podwładnymi tylko w celu utrzymania swojego stanowiska.

Stosowanie przemocy przez władcę często wypływa również z powodu posiadanych przez niego wewnętrznych lęków psychologicznych. Osoba niezdająca sobie sprawy ze swoich wewnętrznych lęków w sytuacji nawet drobnego zagrożenia reaguje histerycznie. Jej reakcja jest niewspółmierna do poziomu zagrożenia. W ślad za reakcją emocjonalną idą czyny. Władca o dużym poziomie lęku łatwo stosuje wobec podwładnych przemoc niewspółmierną do potrzeb, łatwo staje się tyranem.

Poziom stosowanej przez władcę przemocy w dużej mierze zależy też od nastroju środowiska, w jakim wyrósł. Emocjonalne środowisko dzieciństwa jest środowiskiem naturalnym dla danej osoby. Dorastanie w środowisku przemocy oznacza głębokie zaakceptowanie tego rodzaju stylu życia i traktowanie jej jako sytuacji naturalnej. Co więcej, brak przemocy w sytuacjach codziennych taki osobnik będzie odbierał jako istotny niedostatek w stylu i komforcie swojego życia. Będzie on skłonny do wywoływania agresji u innych, do prowokowania sytuacji napięcia emocjonalnego, gdyż do takich codziennych zachowań został on przyzwyczajony w dzieciństwie.

Dla osoby obytej od zarania z agresją – brak agresji i przemocy w życiu codziennym oceniany jest, nawet nawykowo, nieświadomie, jako sytuacja negatywna, a obecność przemocy i agresji jako sytuacja nie tylko akceptowalna, ale wręcz pozytywna. Postawa taka przez psychologów nazywana jest postawą neurotyczną. Osoba neurotyczna dysponująca władzą będzie nagminnie stosować przemoc i agresję wobec swoich podwładnych i będzie to robić w dobrej wierze sądząc, że w ten sposób czyni coś dobrego wobec swoich podwładnych i jest to jedyny właściwy sposób sprawowania władzy.

Innym rodzajem zagrożenia w sprawowaniu władzy jest przedmiotowe traktowanie Drugiego. Władca w zamian za posłuszeństwo

oferuje Drugiemu drobne korzyści materialne. Stosuje on wobec Drugiego nadmierną przemoc, ale rekompensuje to korzyściami materialnymi, stara się manipulować reakcjami. Drugi może rozmaicie reagować. Może on przyjąć oferowaną mu rekompensatę w zamian za godność, w zamian za ludzkie traktowanie, w zamian za wolność. We współczesnym świecie panuje moda na gadżety i wielokrotnie wartość człowieka oceniana jest ze względu na ilość posiadanych przez niego gadżetów. W dość licznych kręgach rekompensata w postaci materialnej i dawanie gadżetów podwładnym przyjmowana jest pozytywnie, a nawet jako powód do dumy. Tymczasem człowiek akceptujący wartości materialne w zamian za wolność i odpowiedzialność traci swoje człowieczeństwo, traci szansę wzbogacania swoich dyspozycji podmiotowych.

Podobną stratą dla Drugiego jest objęcie władzy znacznie ponad posiadane możliwości jej sprawowania. Z racji braku kompetencji taki władca staje się zakładnikiem swoich mocodawców. Oni to dla zaspokojenia swoich indywidualnych interesów manipulują nim. Podsuwają mu rozwiązania niekorzystne dla zarządzanej społeczności, a przynoszące indywidualne korzyści zwierzchnikom.

WŁADZA DIALOGICZNA

Tymczasem sytuację oddziaływania na Drugiego człowieka należy traktować jako sytuację współpracy i współdziałania, w której obie strony są jednakowo cenne, obie strony są podmiotami, sprawcami i obie strony równocześnie i wzajemnie na siebie oddziałują. Mimo że sytuacja władzy ze swojej definicji nie jest symetryczna, to należy ją umyślnie przekształcać do sytuacji współpracy i współdziałania.

W organizacji innowacyjnej fakt sprawowania władzy oznacza tylko fakt przydziału innego zakresu odpowiedzialności, a nie przyrodzoną różnicę wartości pomiędzy osobami. Celem sprawowania władzy jest wspieranie Drugiego w jego rozwoju przedmiotowym i podmiotowym. Dopiero po zastosowaniu takiej postawy organizacja może być twórcza. W organizacji, w której władza sprawowana jest za pomocą

narzędzia, jakim jest przemoc, zachowanie twórcze nie ma szans pojawić się. Relacje pomiędzy ludźmi będą miały wrogi charakter i ludzie nie będą skłonni twórczo działać. Swoją energię przeznaczą na obronę przed przemocą czy na obronę swojej pozycji.

Twórczość w organizacji pojawia się z racji okazywania szacunku i wspierania Drugiego. Wówczas drugi jest skłonny podjąć ryzyko przegranej związane z każdym aktem innowacyjnym i twórczym. Twórczości nie można zadekretować ani wymusić, jest to akt dobrej woli, akt dania czegoś dobrego. Władca może uzyskać w zespole postawy twórcze, może stymulować i wspierać zachowania innowacyjne, ale uzyskuje to własną postawą, osobistym sposobem traktowania Drugiego. Tym stymulatorem jest dawanie Drugiemu wolności i odpowiedzialności, dawanie mu szansy bycia twórczym, w wyniku czego on również doskonali swoje umiejętności, wzbogaca posiadane dyspozycje podmiotowe.

Podwładny, dysponując przestrzenią wolności i odpowiedzialności, ma okazję podjąć się nowych wyzwań i sprawdzić siebie w działaniu. W szczególności podwładny zyskuje szansę zmagania się z problemami, dzięki czemu zyskuje szansę doskonalenia i wzbogacania swojej osobowości, poszerzania posiadanego repertuaru aktywności. Dysponowanie w pracy pewnym polem wolności i wzięcie na siebie odpowiedzialności, to szansa podjęcia pracy podmiotowej, co jest zasadniczym celem aktywności twórczego człowieka.

POSTAWA PODWŁADNEGO

Podwładny nie jest dobrym i godnym zaufania człowiekiem, czyli wysoko ocenianym tylko dlatego, że jest podwładnym. Takie złudzenie żywiono w teorii i praktyce komunizmu. Jest ono fałszywe. Człowiek jest oceniany stosownie do jakości swoich czynów, a nie z racji zajmowanego miejsca w strukturze organizacyjnej. Na każdym szczeblu organizacyjnym można dobrze lub źle się zachowywać i tylko jakość indywidualnego zachowania może być przedmiotem oceny moralnej człowieka.

Przechodniość podległości. Zwykle podwładny jest zarazem przełożonym ludzi, którzy jemu podlegają. Pracownicy najczęściej występują się w obu rolach równocześnie.

- Podwładny przełożonym. Jest on takim samym uczestnikiem dialogu, jakim jest jego przełożony. Przenosi on także jakiś obszar odpowiedzialności firmy. Różnica pomiędzy przełożonym a podwładnym polega jedynie na zakresie oraz rodzaju wolności, którą dysponuje i przenoszonych odpowiedzialności. Może ową wolność i odpowiedzialność pełnić z pożytkiem dla siebie i innych lub też może on wytwarzać wadliwe produkty o nieodpowiedniej jakości lub wręcz całkowicie nierealizujące zamierzonej funkcji. Podwładny niezdolny do udźwignięcia przydzielonej mu odpowiedzialności powinien być pozbawiony tego miejsca pracy, któremu nie jest w stanie podołać. Oceny jakości produktów dokonuje rynek lub przełożony. Przełożony źle czyni, jeśli akceptuje podwładnego działającego wadliwie. Z powodu braku odpowiedzialności i staranności jednego pracownika cierpi cała organizacja. Akceptacja pracownika wadliwie działającego jest dużym przewinieniem wobec całej organizacji.
- Szacunek dla każdego. Do ważnych zadań przełożonego należy także dbałość o sposób traktowania Drugiego przez swoich podwładnych. W całej organizacji niezbędne jest utrzymywanie szacunku dla Drugiego. Nie może to być działalność wybiórcza, za cenę uzyskiwanej jakości i taniości produktów, utrzymywanie tyranów jako swoich podwładnych.
- Organizacja stanowiska pracy stosownie do kompetencji pracownika. Nie zawsze podwładny jest na takim poziomie świadomości, że jest w stanie samodzielnie unieść nałożoną mu odpowiedzialność. Natomiast jest w stanie wykonywać konkretne polecenia – jest człowiekiem zachowaniowym. Takiej osobie należy zorganizować warunki pracy odpowiadające jej umiejętnościom. Dawanie wolności nie jest propozycją właściwą dla każdego. Stawianie zbyt trudnych wymagań wobec pracownika jest również błędnym i niewłaściwym postępowaniem.

- Postawa roszczeniowa. Rozprzestrzeniło się dość powszechne przekonanie o przewadze pracownika nad swoim przełożonym. Pracownik uważa, że może zachowywać się roszczeniowo wobec swojego pracodawcy i postawa ta jest uzasadniona i słuszną moralnie, gdyż podwładnemu zawsze dzieje się krzywda z racji zajmowanego stanowiska w drabinie organizacyjnej. Podwładny podlega takiej samej odpowiedzialności za całość organizacji, jak i jego przełożony. Nadmierne koszty organizacji powodują, że jej sprawność funkcjonowania spada, przestaje utrzymywać się na rynku i bankrutuje. Pracownik jest przekonany, że po zniszczeniu jednej firmy znajdzie inną podobną, a może o jeszcze wyższym poziomie zarobków. Postawa roszczeniowa, oczekiwania wyższych zarobków ponad możliwości firmy i prowadząca do jej zapaści jest takim samym niemoralnym działaniem jak wadliwa praca. Postawa ta jest jednym z rodzajów braku odpowiedzialności.

ZAKOŃCZENIE

Powrót do języka – w opisie postawy podmiotowej potrzebny jest język, w którym ma miejsce opis działalności podmiotu oraz jego szczególnej aktywności polegającej na wychodzeniu poza dotychczasowe kompetencje.

Język obiektywistyczny uniemożliwia opis postawy podmiotowej, gdyż ucieka w nim odpowiedzialność człowieka za to, co czyni oraz fakt jego aktywności i podmiotowego rozwoju. Z przestrzeni opisu umykają wszystkie te aspekty i czynniki, które konstytuują postawę podmiotową.

Ważnym elementem postawy podmiotowej jest działanie w większej zbiorowości, w organizacji. Elementem tym jest sposób współdziałania z innymi i fakt przenoszenia odpowiedzialności za działania częściowe.

W organizacji rośnie znaczenie postawy moralnej wykazywanej przez członków organizacji. Za skutki działań odpowiadają oni już nie

tylko przed samym sobą, ale także przed innymi członkami zespołu, przed całym zespołem.

Opis postawy podmiotowej w transkrypcji obiektywistycznej jest opisem ułomnym. Natomiast transkrypcja obiektywistyczna jest właściwa do opisu postawy autorytarnej. Jest ona szczególnym przypadkiem opisu podmiotowego. Jest to sytuacja, gdy sprawca zawiesza swoją aktywność, swoje oddziaływanie na otoczenie. W transkrypcji podmiotowej zawarty jest opis kształtu rzeczywistości – przekształcanego surowca – jak i aktywności człowieka – sprawcy – jest to właściwy język do zastosowania w nauce. Nie ma bowiem żadnego racjonalnego powodu, dla którego w nauce nie należałoby się zajmować aktywnością człowieka i wspieraniem tej aktywności.

RUCH
SOLIDARNOŚCIOWY
ŹRÓDŁEM
POSTAW
WOLNOŚCIOWYCH

POZIOMY RZECZYWISTOŚCI

We współczesnej humanistyce coraz więcej badań dotyczy obszaru świadomości człowieka. Są one postrzegane jako ciekawe i nadające naukom humanistycznym specyficzny wymiar. Badania świadomości stanowią inny nurt metodologiczny i treściowy w stosunku do tradycyjnie pojmowanej humanistyki. Zmiany zachodzą stopniowo i ewolucyjnie, więc nie są łatwo widoczne. Zaszły już tak daleko, że można wskazać różnice i wydobyć odmienność podejść. W dalszej części rozważań zostaną wydobyte dwa metodologiczne podejścia. Pierwsze tradycyjne, w którym stosuje się metodologię badań wziętą z nauk przyrodniczych i drugie, nowsze podejście, uwzględniające człowieka jako autonomiczny podmiot, dysponujący różnymi kompetencjami także świadomościowymi.

PODEJŚCIE SCJENTYSTYCZNE – OŚWIECENIOWY MODEL BADAŃ NAUKOWYCH

Tradycyjnie w naukach humanistycznych dominowało spojrzenie na człowieka wzięte z metod badań stosowanych w naukach przyrodniczych. Jako fundamentalne z zakresu metodologii, traktowano prace

Carla Gustava Hempela (1966) *Podstawy nauk przyrodniczych* i Ernsta Nagla (1961) *Struktura nauki*. W Polsce ten nurt badań i spojrzenia metodologicznego jest szczególnie popularny, gdyż posiada długą tradycję w postaci szkoły lwowsko-warszawskiej¹⁰. Jej założycielem był Kazimierz Twardowski (1965), a wybitnymi kontynuatorami Jan Łukasiewicz (1961) – pomysłodawca logik wielowartościowych, Alfred Tarski (1933) – autor semantycznej teorii prawdy; Tadeusz Kotarbiński (1955) twórca reizmu i prakseologii, Kazimierz Ajdukiewicz (1965) – autor logiki pragmatycznej oraz wielu innych. Po II wojnie światowej ten nurt myślenia kontynuują takie znamienite postacie jak Władysław Krajewski (1967), Ryszard Wójcicki (1974), Jan Such (1969), Leszek Nowak (1971), Waław Mejbbaum (1974), Michał Tempczyk (1978) i wielu innych¹¹.

W scjentyistycznym nurcie badań podstawową metodą badawczą jest eksperyment. Przedmiot badań i poszukiwań naukowych stanowią prawidłowości przyrodnicze, jakie mają miejsce również w rzeczywistości ludzkiej i społecznej. Są obszary, w których ludzie indywidualnie i w grupach zachowują się powtarzalnie. Ponadto należy zdawać sobie sprawę, że eksperyment to zwykle nowa sytuacja celowo zorganizowana przez badacza. Obok innych celów tak organizuje on eksperyment, aby wychwycić powtarzalność, badaną powtarzalność w świecie ludzkim.

Kolejnym elementem metodologii badań jest konceptualizacja i opis badanego zjawiska. Generalnie humanistyka wymyka się pro-

¹⁰ Szkoła lwowsko-warszawska – założona przez Kazimierza Twardowskiego pod koniec XIX wieku we Lwowie i rozwijana przez jego uczniów również w Warszawie szkoła filozoficzna; najbardziej znacząca szkoła w historii filozofii polskiej i liczący się w swoim czasie na świecie ośrodek myśli filozoficznej i logicznej. Rozkwit szkoły przypada na okres dwudziestolecia międzywojennego, a wybuch wojny i zmiany terytorialne, jakie dotknęły państwo polskie, oznaczały jednocześnie koniec jej działalności. Jednak wpływ szkoły i jej metodologii trwał dzięki jej uczniom – z wyjątkiem Romana Ingardena i Henryka Elzenberga – do lat 50. Praktycznie wszyscy polscy filozofowie mieli kontakt z tą szkołą.

¹¹ Tytuły publikacji autorstwa reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej podaje w bibliografii na końcu.

stym opisom. Dlatego rozwijane są takie formy opisu, przy pomocy których można zapisać nie w pełni i nie do końca powtarzalne prawidłowości. Są to: język prawdopodobieństwa, analiza czynnikowa, podejście strukturalne itp.

Ważnym elementem metodologii badań jest język, za pomocą którego można dokonać opisu powtarzalnej rzeczywistości. W języku logiki i matematyki określone są też formy rozumowań, dzięki którym jedynie zdania naukowe można przekształcać w inne im równoważne. Dzięki tym formom można dość swobodnie operować symbolicznym, a zarazem naukowym opisem rzeczywistości. W wyniku dokonanych operacji uzyskujemy nowe odpowiednie i potrzebne formuły. Przy ich pomocy wyjaśniamy przeszłość, projektujemy przyszłość i rozwiązujemy problemy.

Umiejętność operowania wiedzą naukową, odnoszącą się do świata humanistyki służy nam pomocą w rozwiązywaniu wielu problemów i czyni człowieka o wiele silniejszym od tego, który takiej umiejętności nie posiada.

Reasumując, na korpus metodologii badań naukowych składają się następujące zagadnienia:

- eksperyment jako sposób na identyfikację zjawisk
- konceptualizacja i zapis zjawisk w postaci praw i teorii naukowych
- wewnętrzna budowa praw i teorii naukowych oraz relacje pomiędzy nimi
- zmiany na przestrzeni czasu teorii naukowych opisujących te same zjawiska – nurt zapoczątkowany przez Thomasa Samuela Kuhna (1970) – autora *Struktury rewolucji naukowych*¹².

¹² Spośród pięciu książek i niezliczonych opublikowanych artykułów najbardziej znaną pracą Kuhna jest *The Structure of Scientific Revolutions* – napisał ją jako absolwent fizyki teoretycznej na Harvardzie. Praca ta była początkowo opublikowana jako monografia w Międzynarodowej Encyklopedii Jedności Nauki. Ukazała się w 16 językach (pierwsze wydanie polskie *Struktura rewolucji naukowych*, PWN, 1968).

We wszystkich scjentystycznych podejściach badawczych naukowcy starają się minimalizować swoją aktywność w stosunku do badanego zjawiska. Czynią to, aby uzyskać maksymalnie wierny i obiektywny obraz badanej rzeczywistości. Zadaniem naukowców jest uchwycenie naturalnej zmienności, jaka dokonuje się w przyrodzie bez udziału aktywności człowieka.

Natomiast zadaniem metodologów jest krytyczna refleksja nad stosowaną metodą i techniką badawczą, jak i poprawnością dokonywanego opisu uzyskanych wyników eksperymentalnych.

PODEJŚCIE PODMIOTOWE – PODEJŚCIE POSTOŚWIECENIOWE

Ostatnimi czasy zauważa się, że przy pomocy metodologii scjentystycznej uzyskuje się mocno zawężony i zredukowany obraz rzeczywistości. Osoba ludzka jest wewnętrznie i w zakresie swojej aktywności osobą dość bogatą i różnorodną. W scjentyzmie jej opis ogranicza się jedynie do zjawisk powtarzalnych. Wydaje się, że jest to daleko idące uproszczenie. Mimo wielu starań o poszerzenie ram metodologii scjentystycznej nadal opis ten wydaje się zbyt ubogi i zbyt daleko redukujący bogactwo zachowań człowieka. W kontekście współczesnych badań filozoficznych przekonanie o nadmiernej redukcji obrazu człowieka w metodologii scjentystycznej stało się jeszcze bardziej ewidentne

Filozofowie sproblematyzowali pojęcie istnienia. W ten sposób odróżnili istnienie rzeczy od istnienia człowieka. Fakt ten chyba najładniej ujmuje Krzysztof Pomian. Pisz on:

Zacznijmy od początku. Czy kiedy mówimy: istnieją rzeczy, istnieją ludzie, ja istnieję – słowo „istnieć” ma zawsze ten sam sens? Można powiedzieć: Tak. Zawsze ten sam sens. Istnieć to zajmować określony wycinek czasoprzestrzeni, znajdować się w tym dniu, tego miesiąca, tego roku, w tym, a tym punkcie bardzo dokładnej mapy plastycznej. Sartre znał takie odpowiedzi, lecz nie dały mu one spokoju. Dlatego – myślał – mam być

zrównany z rzeczą. Jeśli istnieję w sensie wyżej określonym, istnieję jak stół, jak każdy przedmiot. A przecież nie jestem przedmiotem. Żyję, czuję, myślę, cierpię, całe życie ścigam chimery, coś zamierzam i usiłuję zrealizować, już łudzę się, że osiągnąłem co chciałem, gdy nagle stwierdzam porażkę. Dźwigam się z niej. Na nowo marzę, działam, doznaję niepowodzeń, odnoszę zwycięstwa. I tylko jedno jest w tym dziwne: żadne zwycięstwo nie daje mi ukojenia. Żadne nie jest ostateczne i absolutne. Nigdy nie udało mi się urzeczywistnić dokładnie tego, co chciałem, dokładnie tak jak chciałem. Nigdy nie doznałem uczucia, że mam już wszystko, że niczego więcej nie pragnę, że jestem zaspokojony. A stół? Czy on też przeżywa to wszystko? Nie mam żadnych podstaw, by tak mniemać. Więc jakim prawem zrównuję mnie z nim? Owszem jestem do niego podobny, ale tylko, gdy jestem przeszłością. Czyli wtedy, gdy mnie nie ma. Bo wtedy nie mogę już niczego zmienić. Gdy umieram, życie moje wyzwała się spod mego panowania. Staje się czymś zamkniętym, ostatecznym, uprzedmiotowionym. Ale dopiero gdy umarłem, przedtem nie. Póki jestem, mogę zrobić wszystko, a każdy mój krok zmieni cały sens dotychczasowych działań. Może go zmienić. I nikt tego nie przewidzi. Moje możliwości są co prawda ograniczone, ale tylko o tyle, o ile ja na nie przystanę. A zawsze mogę się nie zgodzić. Mogę zaprzeczyć nawet mierzającej sile. Mogę nie ulec najstraszliwszej torturze. To zależy ode mnie. Jestem wolny¹³.

Przedstawiony cytat to znakomity fragment analizy filozoficznej, w której Krzysztof Pomian interpretuje podstawowe myśli filozofii Sartre'a, ujawnia zasadniczą odmienność istnienia rzeczy od istnienia człowieka. Rzeczywiście, dla opisu istnienia rzeczy wystarczające jest zdefiniowanie fragmentu czasoprzestrzeni, jaki ta rzecz zajmuje. Istnienie człowieka jest zasadniczo odmienne. Człowiek jest aktywny.

¹³ K. Pomian, *Filozofia egzystencjalna*, Warszawa 1965, s. 296.

Jego aktywność przejawia się na różnych płaszczyznach. Nie tylko jest rzeczą – zajmuje jakiś fragment czasoprzestrzeni – ale jeszcze przeżywa, doznaje uczuć, myśli i co szczególne, działa. W aktywności człowieka można rozróżnić jeszcze dwa zasadniczo odmienne przedmioty oddziaływania. Osoba może działać na otoczenie, na świat zewnętrzny, lub też na samą siebie. Pomian podkreśla, że póki człowiek żyje:

Póki jestem, mogę zrobić wszystko, a każdy mój krok
zmieni cały sens dotychczasowych działań¹⁴.

Może zmienić siebie, a w konsekwencji zmieni też sposób interpretacji swojego postępowania przez innych. Co jest najważniejsze w zachowaniu człowieka? Jest on wolny, zdolny do wyboru swojego postępowania. Istnieją zewnętrzne i wewnętrzne czynniki, które powodują opór w działaniu konkretnej osoby. Jednakże człowiek może się sprzeciwić nawet „najstraszliwszej torturze” i „miażdżącej sile”.

Z refleksji Pomiana wynika, że przy pomocy klasycznej metodologii stosowanej w naukach przyrodniczych, zwanej też scjentyistyczną, można opisać człowieka, ale tylko w pewnym jego aspekcie. Mianowicie, wówczas gdy umarł, gdy jest nieżywy, gdy nie może już działać. Wygląda na to, że ujęcie, jakie zakłada metodologia scjentyistyczna, jest głęboko niewystarczające do opisu osoby ludzkiej.

W takim razie postawmy pytanie, jakiej metodologii należałoby użyć, aby uzyskany przy jej pomocy opis w znacznie większym stopniu oddawał specyfikę istnienia osoby ludzkiej? Jaka powinna być metodologia humanistyki, aby przy jej pomocy można było dostrzec i opisać zjawiska towarzyszące aktywności człowieka, czyli opisać zjawiska podstawowe i zarazem charakterystyczne dla humanistyki?

Wydaje się, że opis człowieka będzie wówczas bardziej adekwatny, gdy w stosunku do desygnatu, stosowany język będzie zawierał w swojej strukturze obiekty, które samodzielnie potrafią utrzymać swoje istnienie oraz potrafią być aktywne na zewnątrz. Obie te cechy istotnie charakteryzują człowieka, a język, w którym będzie on

¹⁴ Ibidem, s. 296.

przedstawiony, właśnie w ten sposób bardziej zbliży się do opisywanej rzeczywistości.

Tą zasadniczą cechą odróżniającą człowieka od przyrody nieożywionej jest jego wolna aktywność. Zatem metodologia humanistyki powinna dysponować takim narzędziem opisu, za pomocą którego można przedstawić osobę ludzką jako podmiot, który jest aktywny na zewnątrz. Wydaje się, że ostatnio rozwijana w humanistyce kategoria podmiotu będzie satysfakcjonującą odpowiedzią na sformułowane tu oczekiwania stawiane metodologii humanistyki.

AKTYWNOŚĆ W MODELU OŚWIECENIOWYM

Przyszłość może być różnorodnie postrzegana. Tradycyjnie i w ramach paradygmatu scjentyistycznego przyszłość jest traktowana jako powtórzenie przeszłości. Przyjmuje się, że świat ma w mniejszym lub większym stopniu charakter deterministyczny. Oznacza to, że zachodzą w nim prawidłowości przyrodnicze. Prawidłowości te określają przeszły kształt zdarzeń. Zadaniem człowieka jest, co najwyżej, poznanie tych prawidłowości i wpasowanie się w obiektywną zmienność świata. Człowiek w modelu oświeceniowym jest przekonany, że nie może samodzielnie wytwarzać nowych sytuacji. Wszystko co wydarza się w świecie, jest skutkiem i splotem różnego rodzaju niezależnych od niego prawidłowości przyrodniczych. W zasięgu ludzkich możliwości jest jedynie poznanie owej zmienności przyrody. Postawa oświeceniowa cechuje się swego rodzaju biernością.

Chociaż teoria uznana przez ludzi za obiektywną może być podstawą do wprowadzania zmian w świecie. Tego rodzaju działaczom towarzyszy przekonanie o swoim obiektywizmie, bierności wobec świata i nieuchronności wprowadzanych zmian. Gdyż w ich przekonaniu zmiany i tak nastąpią, jako obiektywne procesy przyrodnicze i społeczne.

Postawa oświeceniowa wobec świata okazała się bardzo niebezpieczna. Świadczą o tym dzieje faszyzmu i komunizmu. Ludzie

działający w modelu oświeceniowym czuli się zwolnieni z odpowiedzialności za skutki swoich czynów. W imię wyższych idei i w imię działania zgodnego z „obiektywnymi prawami przyrody” dokonali zbrodni w dużej skali. Dalej czuli się usprawiedliwieni za swoje czyny. Nawet więcej, dokonywali ich w imię dobra ludzkości i w imię realizacji obiektywnych praw przyrody, których nadejście jest i tak nieuchronne.

Doświadczenia z lat budowania „realnego komunizmu” nieco wpłynęły na postawę człowieka. Zauważył on, że jest osobiście odpowiedzialny za to, co robi, nawet jeśli działa w imię wielkich idei.

Oświeceniowa postawa tylko z pozoru wygląda na skromną, a jest to postawa charakteryzująca się daleko idącą pychą. Człowiek jest przekonany, że działa w imię naturalnych zmienności, jakie dzieją się w przyrodzie, gdy tymczasem sam wymyśla teorie świata i w ślad za nimi podejmuje działania głęboko rewolucjonizujące dotychczasową rzeczywistość. Zarazem nie liczy się z kosztami i skutkami swojej aktywności. Po czasie okazuje się, że nie wszystkie skutki były korzystne. Te niekorzystne i niezamierzone są dla człowieka bardzo dokuczliwe, a poniesione koszty znacznie przewyższają uzyskane i oczekiwane efekty. Współczesny świat jest zaśmiecony, brudny, woda i żywność zatrute, a człowiek pracuje w wielkim znoju, czym stale pogarsza stan środowiska naturalnego i jakość swojego życia.

Przekonanie człowieka, że działa w imię naturalnej zmienności przyrody, faktycznie skutkuje przyznaniem sobie prawa do podejmowania olbrzymich projektów gruntownej przebudowy świata bez liczenia się z ich skutkami i kosztami. Z takich projektów słynęli Hitler i Stalin.

Wielkie projekty oświeceniowe, na przykład w postaci nawadniania olbrzymich terenów w Azji Środkowej, polegające na zbudowaniu kanałów wykorzystujących do tego celu wody rzek Ob i Irtysz, powodują olbrzymie zmiany klimatyczne i ekologiczne, np. wysychanie Morza Aralskiego, a nawadnianie nie przynosi spodziewanego wzrostu plonów. Szybko wzrastającej produkcji dóbr na całym świecie towarzyszy wyczerpywanie się naturalnych zasobów, rośnie emisja dwutlenku węgla, co skutkuje szybko postępującym ociepleniem i inny-

mi groźnymi zmianami klimatycznymi. Dalsza aktywność człowieka w dotychczasowej postaci już wkrótce spowoduje duże zagrożenie dla dalszego istnienia człowieka na Ziemi.

Stan zagrożenia Ziemi i naszej egzystencji na niej systematycznie narasta. Pora jest już po temu, aby ludzie wzięli odpowiedzialność za swoje czyny. Oznacza to, że dobrze byłoby, gdyby przyznali sobie prawo do samodzielnego działania i do samodzielnego zmieniania rzeczywistości. W wyniku tego prawa wezmą odpowiedzialność za swoje czyny i ich skutki. Dopóki ludzie poprzestawać będą na biernym współistnieniu z niezależną od nich i obiektywną zmiennością przyrody, dopóty nie będą w pełni autorami swoich czynów i nie uświadomią sobie, że ponoszą za nie odpowiedzialność. Mimo oświeceniowych mitów ludzie faktycznie pozostają autorami swoich czynów. Jedynie nie przyznają sobie do tego faktu prawa.

AKTYWNOŚĆ CZŁOWIEKA W MODELU POSTOŚWIECENIOWYM

Człowiek postoświeceniowy to taki, który bierze odpowiedzialność za swoje czyny i ich skutki. Jest przekonany o swoim autonomicznym sprawstwie i autorstwie swoich działań. Przyroda stanowi dla niego tylko podatny na przekształcenia surowiec. Posiada ona rozmaite własności, również takie zmieniające się w czasie. Autor – sprawca działając, bierze pod uwagę własności przekształcanego materiału, ale nie decydują one o jego zamierzeniach, rozmiarach działań i skutkach aktywności. To sam człowiek w wyniku swoich decyzji i swojej aktywności jest autorem wykonywanych dzieł. Aktywność ta może mieć rozmaite rozmiary, nawet niewielkie, ale autorem czynów człowieka jest on sam.

Człowiek postoświeceniowy przyznaje sobie prawo do poznania rzeczywistości i autorskiego jej przekształcania. To on jest odpowiedzialny za to, co czyni. Dla postoświeceniowego autora nowych działań przyszłość jest przestrzenią jego wolności, jest jego szansą. Przeszłość jest tym, co już się wydarzyło i czego nie można odwrócić. Terazniej-

zość stanowi przesuwającą się chwilę, punkt wyjścia do przyszłej aktywności, tworzywo, które można zmieniać, przekształcać, by uzyskiwać nowe sytuacje i nową jakość. Dla człowieka oświeceniowego przestrzeń i czas ma charakter jednorodny, izotropowy. Przyszłość jest prostym przedłużeniem teraźniejszości. Natomiast dla człowieka postoświeceniowego upływ czasu można zagospodarować w sposób ewolucyjny lub dewolucyjny.

Czas będzie miał charakter ewolucyjny, gdy w wyniku konkretnych czynów ważną dla siebie rzeczywistość człowiek zmieni na bardziej przyjazną oraz gdy wzbogaci posiadany przez siebie potencjał o oddziaływania na otoczenie. W wyniku odwrotnych działań czas stanie się dewolucyjny, gdy człowiek otoczenie uczyni trudniejszym, a sam straci część posiadanego potencjału.

Człowiek postoświeceniowy sam stawia się wobec skutków swoich działań. Wówczas wywołuje proces pozytywnych zmian, czyli tworzy swoją ewolucję, gdy przysparza dobra w otaczającym go świecie oraz gdy rozwija sam siebie. Gdy skutki jego działań prowadzą do degradacji posiadanego potencjału, a otoczenie czynią bardziej wrogim, wywołuje to regres, czyli proces dewolucji.

PODMIOT AUTONOMICZNY I JEGO AKTYWNOŚĆ

W modelu postoświeceniowym człowiek jest autonomicznym podmiotem, który pozostaje w interakcji z otoczeniem. Podmiot ten istnieje tylko dlatego, że prowadzona przez niego interakcja ma dodatni wynik. W wielu swoich pracach opisuję kategorię podmiotu autonomicznego¹⁵. Kategoria ta rozumiana jest w następujący sposób:

¹⁵ M.K. Stasiak, *Kształcenie podmiotu*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2002; M.K. Stasiak, *Zarządzanie skierowane na podwładnego*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004; M.K. Stasiak, *Duchowa ewolucja podmiotu*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2007.

Podmiot autonomiczny (skrótowy zapis – PA) jest to odizolowany od otoczenia obiekt. Utrzymuje interakcję z otoczeniem zwaną też grą. Owa interakcja to z jednej strony działanie na otoczenie i związana z tym utrata energii i z drugiej strony – pobieranie energii z otoczenia w celu utrzymania dalszej egzystencji. Dobrze jeśli wynik interakcji, czyli wymiany z otoczeniem, swego rodzaju gry, ma charakter wygrywający. Oznacza to, że wydatkowana energia zostanie zastąpiona nowo pozyskaną z otoczenia.

Zdarza się, że uzyskiwana jest nadwyżka, czyli energia przewyższająca zerowy bilans gry z otoczeniem. Nadwyżka ta przeznaczana jest na dalszy rozwój PA i na wydawanie potomstwa, czyli nowych podmiotów podobnie funkcjonujących. Czasami bilans interakcji z otoczeniem jest ujemny. Wówczas po wyczerpaniu się zapasów PA kończy swoją egzystencję.

PA jest oddzielony od otoczenia różnymi granicami, dzięki którym jest w stanie utrzymać swoją wewnętrzną i swoistą dla siebie strukturę. Struktura wewnętrzna PA jest inna niż budowa otoczenia.

Ośrodek decyzyjny, zwany też władzą danego podmiotu, decyduje o wyborze działań, które mają zostać zrealizowane. W ośrodku decyzyjnym, zapadają decyzje, które spośród możliwych są faktycznie realizowane – tak zwana „zewewnętrzna manifestacja PA”. PA dysponuje bogatym repertuarem swoich zachowań w stosunku do otoczenia. Spośród wielu możliwych podejmuje tylko niektóre z nich.

PA kontaktuje się z otoczeniem. Dowiaduje się o jego bieżącym stanie i ośrodek decyzyjny wybiera do realizacji te działania, po których spodziewa się, że w danym momencie przyniosą mu najlepszy efekt. Dostosowuje on aktywność PA odpowiednio do stanów otoczenia i do swoich możliwości.

PA jest w tym sensie wolny, że posiada dość bogaty repertuar możliwych zachowań. Manifestując swoje zachowania podejmuje tylko niektóre z nich. Wolność PA wyraża się więc w swobodnym doborze jego manifestacji.

Ograniczoność PA polega na tym, że może on podejmować tylko takie zachowania, które jest zdolny wykonać (posiada wystarczającą ilość energii do ich wykonania) oraz takie, które przysporzą mu z oto-

czenia nowej energii i będą stanowić jego przychód. Uzyskaną energię z otoczenia PA użytkuje na koszty swojego funkcjonowania, czyli na:

- podtrzymywanie procesów i struktury wewnętrznej – Kw
- zastąpienie energii zużytej na aktywność zewnętrzną – Kz
- uzupełnienie zapasów, spłatę kredytów.

PA jest też w tym sensie ograniczony, że dysponuje pewną ograniczoną i charakterystyczną dla niego umiejętnością wydatkowania energii na zewnątrz i jej pozyskiwania z otoczenia.

Trafność decyzji ośrodka władzy, dotyczących manifestacji PA wpływa na ogólny uzyskiwany bilans interakcji z otoczeniem, określa poziom przegranej lub wygranej. Niektóre działania PA przynoszą zysk, a inne stratę.

Stosunek energii pozyskanej do wydatkowanej w danym kompleksie działań (zwanym też projektem) nazywany jest sprawnością:

$$S = \text{suma } P / \text{sumy } K$$

gdzie:

S – sprawność,

P – pozyskana energia w postaci przychodów (przychody),

K – koszty

Ilość pozyskanej nadwyżki energii w danym projekcie nazywana jest zyskiem lub stratą z tego projektu.

Ilość energii zmagazynowanej do dalszego wykorzystania przez PA nazywana jest zapasem – Z, a ilość energii zużyta ponad posiadane zasoby – kredytem – L.

I warunek przetrwania. PA w efekcie prowadzonej interakcji osiąga zyski lub straty, traci lub osiąga pewną ilość energii. W części energię tę przeznacza na swoją aktywność wewnętrzną, kolejną część na aktywność zewnętrzną. Czasami pozostaje mu jeszcze pewna nadwyżka niepotrzebna do bieżącego funkcjonowania. Nadwyżkę tę może akumulować i przeznaczyć do dalszego wykorzystania. Nadwyżka ta może być magazynowana w różnych formach i postaciach charakterystycznych dla umiejętności danego PA. Należy jednak zaznaczyć, że magazynowane nadwyżki nie wpływają na zmianę jakości funkcjonowania PA, czyli osiąganego poziomu sprawności.

I warunek przetrwania – wybrany PA jest w stanie utrzymać swoją egzystencję tylko wówczas, gdy pozyskuje większą ilość energii z otoczenia, niż traci na działanie wewnętrzne i zewnętrzne.

$$P > K_w + K_z$$

II warunek przetrwania. PA konkuruje na rynku z innymi podmiotami tego samego gatunku. Podmiotami konkurującymi są te, które korzystają z tego samego surowca i/lub dostarczają na rynek te same produkty. Podmioty te najczęściej mają taką samą manifestację swojej aktywności. Dany PA powinien wykazywać poziom sprawności porównywalny do innych PA konkurujących z nim. Podmioty sprawniejsze wygrywają konkurencję z podmiotami mniej sprawnymi i w konsekwencji PA mniej sprawne eliminowane są z wolnego rynku przez ograniczenie im dostępu do surowców i/lub możliwości sprzedaży swoich produktów. W dłuższym okresie czasu w wyniku konkurencji PA mniej sprawne giną, a przeżywają tylko te o najwyższym poziomie sprawności.

ZMIANA POZIOMU SPRAWNOŚCI – AKT TWÓRCZY

Niektóre PA w szczególnych okolicznościach podejmują działania aktywne podmiotowo. Działanie aktywne podmiotowo oznacza działanie, które skutkuje zmianą:

- sprawności
- struktury wewnętrznej
- sposobów zewnętrznej manifestacji, czyli dyspozycji podmiotowych.

Zmiana dyspozycji podmiotowych skutkuje dalej zmianą osiąganego przez PA poziomu sprawności. Sprawność ta może wzrosnąć lub zmaleć. W przypadku spadku osiąganego poziomu sprawności PA degraduje się, czyli zmniejsza jakość swojej realnej manifestacji. Zmiana dyspozycji podmiotowych, prowadząca do spadku sprawności nazywana jest degradacją PA, a zmiana prowadząca do wzrostu sprawności nazywana

jest rozwojem podmiotowym, któremu towarzyszy wzbogacenie dyspozycji podmiotowych, wyposażenia osobowościowego.

Z **działaniem standardowym** mamy do czynienia wówczas, gdy dla PA nie skutkuje ono zmianą posiadanych dyspozycji podmiotowych czyli:

- zmianą organizacji i wyposażenia wnętrza
- nowymi rodzajami manifestacji
- brakiem zmian otoczenia, z którym PA pozostaje w interakcji
- brakiem zmiany sprawności.

Działanie takie nie skutkuje zmianą jakości funkcjonowania PA. W jego wyniku zmienia się jedynie poziom zapasów lub kredytów. PA podejmujący jedynie działania standardowe zachowuje się ekstensywnie. Nie zmienia się styl jego działania, zmianie ulegają co najwyżej rozmiary skutków działań. Niemniej jednak PA może zmieniać się istotnie, w wyniku czego przeobrażeniu ulegną jego podstawowe parametry, wyposażenie podmiotowe, czyli:

- zmienia się organizacja i wyposażenie wnętrza
- pojawiają się nowe manifestacje
- odbywa się interakcja z nowymi elementami otoczenia
- zmienia się sprawność działania.

Akt twórczy dla danego PA ma miejsce wówczas, gdy podejmuje on nowe działanie i okazuje się, że skutkuje ono wzrostem sprawności funkcjonowania. Akt twórczy pociąga za sobą skutki podmiotowe i przedmiotowe.

Potencjalny skutek podmiotowy polega na tym, że podmiot wzbogaca swoje wyposażenie wewnętrzne o nowe elementy lub nową organizację. W nowy sposób zachowuje się na zewnątrz, a dokonane zmiany strukturalne przynoszą mu skutek w postaci wzrostu jego sprawności działania.

W wyniku aktu twórczego podmiot zyskał dodatkową energię lub też uwolnił część swoich sił. Oznacza to, że wzrosła realna zdolność PA do manifestacji ilości energii i pracy na zewnątrz.

Skutek przedmiotowy aktu twórczego wynika stąd, że PA w nowy sposób manifestuje jakiś fragment swojego działania, stosuje nową,

wcześniej nieznaną mu technologię lub kontaktuje się z nowymi ob-
szarami swojego otoczenia. Z punktu widzenia danego PA zmieniła się
jego rzeczywistość zewnętrzna – została wzbogacona o nową techno-
logię i nowe obiekty lub nowe elementy otoczenia.

Akt degradacji. Nie każde nowe działanie PA skutkuje wzrostem
sprawności. Zdecydowana większość nowych działań skutkuje spad-
kiem sprawności. Podmiot podejmując działanie o niższej sprawności
w stosunku do stosowanych standardów degraduje się, traci część posia-
danych zapasów i część zdolności do ich odbudowywania. Manifesto-
wanie działania o niższym poziomie sprawności trwale degraduje PA.

PA dysponujący zapasami może część z nich przeznaczyć na cele
rozwojowe. W szczególności owa nadwyżka może być użyta na rozwój
ekstensywny, polegający na standardowej manifestacji i powiększaniu
posiadanych zapasów. PA może też podjąć umyślne działania rozwojo-
we – działanie umyślnie twórcze. Polega ono na takim oddziaływaniu
na samego siebie, które prowadzi do zmiany posiadanych dyspozycji
podmiotowych i wzbogacenia posiadanego przez dany PA potencja-
łu sprawczego. Ten aspekt rozwoju zostanie jeszcze podjęty w dalszej
części tej pracy.

Działanie umyślnie twórcze. Różny jest poziom wyposażenia PA
i stąd różny rodzaj manifestowanych przez niego działań. W szczegól-
ności niektórzy ludzie mogą być świadomi swoich zachowań i dzięki
temu mogą postrzegać siebie jako podmiot autonomiczny. Dla takich
ludzi pytanie o wzrost wyposażenia osobowościowego i o zwiększe-
nie zdolności do natrafiania na akt twórczy jest sensownym pytaniem.
Gdyż tak wyposażony podmiot zdaje sobie sprawę, że może bezpo-
średnio oddziaływać na siebie w kierunku wzbogacania wyposażenia
podmiotowego. Z racji znajomości przebiegu aktu twórczego, PA jest
świadomy tego, jak go poszukiwać. Podmioty o niższym poziomie
wyposażenia osobowościowego niż świadomość podmiotowości nie
posiadają takiej cennej umiejętności.

Chyba najłatwiej jest przedstawić poziomy kompetencji PA przez
podział ich ze względu na poziomy świadomości. Na każdym z pozio-
mów świadomości PA zaczyna manifestować nową grupę zachowań,
w wyniku czego istotnie zmienia on swoje zachowanie. Zmienia się

jego styl interakcji z otoczeniem, sposób rozwiązywania trudnych sytuacji, a w konsekwencji i poziom osiągniętej sprawności.

Można wyróżnić wiele poziomów świadomości PA. W swoich pracach zwykle wyróżniam tylko trzy. Sądzę, że to jest ich minimalna liczba. Jednak również przy pomocy trzech poziomów świadomości można przedstawić podstawowe kategorie funkcjonowania PA i wyjaśnić niektóre zdarzenia oraz przemiany, jakie dokonują się we współczesnym świecie. Zapewne w miarę postępu badań będzie powiększana szczegółowość rozróżnień w zakresie poziomów świadomości, co w konsekwencji pociągnie za sobą rozróżnienia w zakresie poziomów manifestacji PA.

POZIOMY MANIFESTACJI CZŁOWIEKA PODMIOTU AUTONOMICZNEGO

Podmiot systematycznie natrafiający na akty twórcze nieustannie wzbogaca swoje wyposażenie podmiotowe i podnosi sprawność działania. Oznacza to, że ten PA podlega procesowi ewolucji. Ubożający PA podlega procesowi inwolucji. Zmniejsza on swoje kompetencje i realne możliwości działania na zewnątrz.

Efektom procesu ewolucji PA jest wzbogacanie swojego wyposażenia podmiotowego. W rezultacie każdego aktu twórczego wzbogaca on posiadane repertuary aktywności i podnosi poziom sprawności. Ów rozwój ilościowy przechodzi w zmiany jakościowe. Można je wyrazić w postaci zmian świadomościowych.

Oznacza to, że PA może manifestować swoją aktywność na różnych poziomach świadomości. W swoich pracach wyróżniam trzy charakterystyczne poziomy świadomości i odpowiednio podmioty:

- podmiot świadomy
- podmiot symboliczny
- podmiot zachowaniowy.

Każdy z wyróżnionych podmiotów dysponuje odpowiednim dla siebie poziomem świadomości. Z **podmiotem świadomym** mamy do czynienia, gdy potrafi on postrzegać swoją myślową i emocjonalną

interpretację świata, gdy potrafi dostrzec podejmowane przez siebie działania oraz ich skutki, które idą w ślad za przyjętą interpretacją. W przestrzeni aktywności podmiotu świadomego znajduje się więc zdolność:

- operowania wieloma strategiami rozwiązywania napotykanych problemów
- wyboru strategii przeznaczonej do zastosowania spośród posiadanego repertuaru
- zamierzonego wzbogacania repertuaru strategii.

Wprowadzenie nowej strategii związane jest z pomysłem na nową interpretację rozważanego fragmentu rzeczywistości. Wprowadzenie nowej interpretacji związane jest ze zmianą myślowego rozumienia, zmianą postawy emocjonalnej lub też zmianą oceny tego samego danego fragmentu rzeczywistości. W ślad za zmianą postrzegania otoczenia idzie zmiana sposobu odnoszenia się do niego przez PA. Świadomy PA jest w stanie modyfikować swoją strategię działania, styl działania i dostosowywać go do rodzaju rozwiązywanego problemu bądź trudności. Jest w stanie zmieniać siebie, czyli wzbogacać je o nowe strategie i wybierać te do zastosowania, które są najlepsze z możliwych.

Dla przykładu narciarz, który opanował kilka technik jazdy na nartach, potrafi dobierać technikę jazdy stosownie do warunków terenowych i śnieżnych, jakie napotkał na stoku narciarskim. Natomiast mniej świadomy narciarz, który zna tylko jedną technikę jazdy i nie potrafi jeździć na kilka sposobów, jest ograniczony w działaniu. Stosuje ją więc w każdych warunkach śniegowych i terenowych. Czasami nawet do swoich umiejętności dorabia teorię i twierdzi, że istnieje tylko jedna prawidłowa technika narciarska.

Narciarz stosujący jedną technikę jazdy odpowiada sytuacji **człowieka symbolicznego**. Człowiek ten potrafi formułować jeden symboliczny wizerunek rzeczywistości. Zabiega też bardzo o jego uprawomocnienie i jest przekonany, że tylko ten znany mu obraz jest prawidłowy. Inne wizerunki rzeczywistości odrzuca jako niewłaściwe.

Człowiek nauki to człowiek potrafiący formułować jeden naukowy wizerunek świata, który uznaje za prawidłowy i jedyny właściwy do stosowania. Można nawet dodać, że model ten powstał w okresie

oświecenia i nadal jest powszechnie uprawiany i stosowany. W modelu tym osoba znająca prawidłowy wizerunek rzeczywistości przyznaje sobie prawo do upowszechniania go wśród całego społeczeństwa – nawet pod przymusem. Z tego rodzaju myślenia wywodzą się wszelkie totalitaryzmy. Właśnie w Europie narodził się narodowy socjalizm i komunizm. Rzecznicy tych ideologii przyznawali sobie prawo do siłowego wprowadzania swoich wizji świata.

Podmiot zachowaniowy. Jest to bardzo szeroka kategoria podmiotów. Zapewne można podzielić ją na szereg mniejszych grup. Podmioty te to wszystkie organizmy żywe, łącznie z człowiekiem. W omawianej tu kategorii mieści się człowiek, który nie potrafi formułować i używać naukowego wizerunku rzeczywistości. Człowiek, który potrafi rozwiązywać problemy na symbolicznym obrazie rzeczywistości nazywany jest podmiotem symbolicznym.

Można się domyślać, że takie organizmy jak rośliny i proste bakterie swoje zachowanie manifestują jedynie na poziomie materialnym. Ich manifestacja to najprostsze czynności prowadzące do utrzymania życia. Są to na przykład czynności polegające na pobieraniu z ziemi przez system korzeniowy wody wraz z solami mineralnymi, pobieraniu energii słonecznej przez liście i przerabianiu ich na tkankę drzewa. Każdy organizm posiada bogaty repertuar zachowań. W danym momencie podejmowane jest tylko jedno z nich, za pomocą którego PA podtrzymuje swoją egzystencję. Podmiot zachowaniowy charakteryzuje się tym, że dysponuje bogatym i różnorodnym zestawem zachowań pozwalającym pozyskać energię z otoczenia. Podmiot ten uruchamia tylko te odpowiednie, stosowne do jego potrzeb wewnętrznych i warunków otoczenia.

W ewolucji zwierząt można zauważyć rozwój zmysłów. Przy ich pomocy zwierzę posiada umiejętność rozpoznawania warunków otoczenia. Do panujących warunków dostosowuje swoje zachowanie. Gdy pojawia się lecący jastrząb, gołębie w popłochu uciekają, a z kryjówek wychodzą na widok ziaren pszenicy.

PA wybiera te zachowania spośród swoich umiejętności, które są najlepsze z punktu widzenia warunków otoczenia. Drugim kryterium wyboru są jego potrzeby wewnętrzne. PA wybiera też te zachowania, które służą zaspokojeniu najbardziej pilnych potrzeb. Jeśli brakuje

organizmowi wody niezbędnej do podtrzymania procesów biologicznych, to w pierwszym rzędzie podejmie on aktywność prowadzącą do uzupełnienia jej. W dalszej kolejności organizm będzie pobierał pokarm, chociaż w danym momencie może znajdować się go w otoczeniu wiele. Pobranie pokarmu jeszcze zwiększy zapotrzebowanie na wodę niezbędną do jego przetworzenia. Organizm wybiera te zachowania do swojej manifestacji, które umożliwiają mu:

- zdobycie z otoczenia jak największej ilości pokarmu oraz które
- służą zaspokojeniu najbardziej pilnych potrzeb wewnętrznych, czyli służą podtrzymaniu wewnętrznych funkcji organizmu.

Człowiek zachowaniowy jest bardziej skomplikowany niż inne proste organizmy. Posiada on kody kulturowe, które są znanymi mu zestawami zachowań odpowiednimi do panującej sytuacji w otoczeniu. Wiosną rolnicy rozpoczynają prace polowe. Uprawiają ziemię, sieją zboże, sadzą ziemniaki. Latem odbywają się żniwa. Jesienią zbiór roślin okopowych. Późną jesienią ziemia jest ponownie uprawiana i rolnicy sieją oziminy. Z każdą porą roku związane są odpowiednie czynności, rytuał pracy, stosowane narzędzia itp. Obok pracy w polu rytuał dotyczy opieki nad zwierzętami, prac domowych po zwyczaje życia codziennego. Na przykład rytuał, chrztu, narzeczeństwa, ślubu, pogrzebu itp.

Człowiek zachowaniowy podejmuje rozmaite czynności, a nie tylko te fizyczne. Pracom fizycznym towarzyszą odpowiednie nastroje, emocje, przekonania intelektualne oraz obrzędy magiczne. Człowiek zachowaniowy nie tylko idzie na łowy, ale jeszcze odbywa odpowiednie rytuały, tańczy, modli się o przychyłność bogów i obfitość polowania. Dopiero po uzyskaniu przychyłności bogów i duchów zmarłych przodków przystępuje on do fizycznego aktu polowania. Do ważnych potrzeb człowieka należy również zaspokojenie jego potrzeb duchowych. Do nich należy postępowanie zgodne z wolą bogów, poczuciem wewnętrznej moralności. Zgodność z zachowaniem innych osób rodziny czy plemienia itp.

Człowiek swoje zachowanie dostosowuje do obowiązującej tradycji i przyjętych norm. Wykluczenie danego osobnika poza społeczność za naruszenie rytuałów jest bardzo dotkliwe. Zwykle wiąże się z jego śmiercią. Osobnik ten bez pomocy innych członków plemienia traci

szansę na efektywne pozyskanie środków potrzebnych do dalszej egzystencji. Z drugiej strony rytuały i obrzędy są nośnikiem informacji o prawidłowym zachowaniu się. Obyczaje ukształtowały się w wielowiekowej tradycji. W nich „zapisane” są informacje o wygrywającym i zarazem najsprawniejszym sposobie postępowania. Obyczaje były szlifowane, ulepszane i sprawdzane przez tysiąclecia. Oznacza to, że przez wiele lat doświadczeń wybrano taką sekwencję zachowań dla danej społeczności, która jest najsprawniejszym i najbardziej efektywnym sposobem postępowania. Postępowanie zgodne z obyczajem – stosowanym kodem kulturowym – umożliwia członkom tej społeczności przeżycie. Styl postępowania zgodny z obyczajem – kod kulturowy – jest przez następne pokolenia wiernie naśladowany i powtarzany. Z kodem kulturowym wiąże się szansa na utrzymanie swojej i plemienia egzystencji.

Człowiek symboliczny postępuje nieco inaczej. Potrafi wytworzyć prawdziwy i zapisany w postaci symboli wizerunek rzeczywistości. Korzystając z tego wizerunku potrafi symbolicznie rozwiązywać problemy i dalej postępować zgodnie z przyjętym rozwiązaniem. Oznacza to, że człowiek symboliczny rozwiązuje problemy tak jak człowiek zachowaniowy – zgodnie z tradycją. Przy czym niektóre problemy rozwiązuje przy wykorzystaniu wiedzy naukowej. Rozwiązania uzyskane naukowo mogą się różnić od rozwiązań zgodnych z tradycją. Człowiek symboliczny wybiera rozwiązania zgodne z nauką i przedkłada je ponad rozwiązania zgodne z kodem kulturowym. W wyniku stosowania nauki zmienia on stosowane kody kulturowe.

Źródłem wiedzy o wyborach człowieka zachowaniowego jest tylko tradycja, natomiast w przypadku człowieka symbolicznego również badania naukowe i rozwiązania z nich wynikające. Zyskują one nawet przewagę nad tradycją. W tym sensie dla człowieka symbolicznego kultura wynikająca z tradycji często jest sprzeczna z kulturą uzyskaną w drodze naukowej i stanowi źródło cierpień. Zjawisko to dostrzegł już Zygmunt Freud i opisał w pracy *Kultura jako źródło cierpień*¹⁶.

¹⁶ Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, PWN, Warszawa 1966.

Człowiek symboliczny na podstawie nauki wypracowuje nowe zachowania. Na poziomie podświadomości tkwią w nim jeszcze zachowania wypracowane w wielowiekowej tradycji sprzeczne z tymi nowymi. Często człowiek symboliczny pozostaje w wewnętrznym konflikcie pomiędzy tym, czego nauczył się w szkole, a tym co wyniósł z domu i swojego plemienia.

PODMIOTOWY MODEL ZACHOWAŃ

Człowiek świadomy zdaje sobie sprawę z przyjętej interpretacji jakiegoś fragmentu świata i wynikającego z niej sposobu reagowania. Zdaje on sobie sprawę z tradycji oraz sił pochodzących z rozwoju wiedzy naukowej. Z pozycji świadomości te dwa źródła mocy człowieka nie pozostają w konflikcie. Jest on w stanie oba pokojowo ze sobą pogodzić. Może zadośćuczynić swoim potrzebom, tradycji oraz w wybranych i odpowiednich po temu sytuacjach postępować zgodnie z wiedzą naukową.

Dla współczesnego człowieka utrzymywanie tradycji rodzinnych i więzi emocjonalnych, zachowanie obyczaju w spędzaniu ważnych świąt, tradycyjne potrawy, wystrój domu nie muszą pozostawać w konflikcie z nowoczesnym wykonywaniem zawodu. Ten sam człowiek jest w stanie łatwo w sobie pogodzić oba nurty zachowaniowe. W jednym czasie i okolicznościach zachowuje tradycję, a w innych nowoczesność. Zdając sobie sprawę z wagi obu nurtów swojego życia i swoich potrzeb nawet nieuświadomionych, łatwiej i z mniejszymi kosztami psychicznymi, przyjmuje nowe zachowania jeśli nie musi na siłę walczyć i usuwać z siebie i swojego życia zachowań tradycyjnych.

Uszanować obyczaje i wartości Drugiego. Dla człowieka zachowaniowego najwyższą wartością, jaką on wytwarza jest jego obyczaj. Dzięki obyczajom i obrzędom jest w stanie przetrwać. Zachowania te są dla niego nośnikami strategii wygrywających. Człowiek ów w obyczaju upatruje esencji swojej egzystencji. Zachowanie tradycyjnego podejścia jest zarazem sposobem na postępowanie moralne opisywa-

nego tu człowieka. Działanie zgodne z obyczajem jest moralne, a niezgodne z obyczajem niemoralne. Zdarza się, że spotka się dwoje ludzi o odmiennej kulturze życia codziennego. Jeśli są to osoby zachowaniowe czy nawet symboliczne, to pozostają w nierozwiązywalnym konflikcie. Każda z nich postrzega, że jej moralnym zadaniem jest tak zmienić Drugiego, aby przejął jej obyczaje. Jedynym rozwiązaniem konfliktu kulturowego jest albo oddzielne współistnienie, lub też poddanie się jednej z osób i przystosowanie się do kultury Drugiego. Dla osób zachowaniowych różnice kulturowe między dwoma osobnikami są problemem nierozwiązywalnym.

Podobnie nierozwiązywalny jest konflikt kulturowy dla osób symbolicznych. Dla nich drugim źródłem zachowań jest wiedza naukowa i zasadniczo nie są oni świadomi swoich zachowań emocjonalnych oraz podświadomych. Konflikt pomiędzy starym a nowym, pomiędzy starym a nałożonym obyczajem tkwi w nich samych. Na konflikt wewnętrzny nakłada się jeszcze konflikt zewnętrzny pomiędzy osobami reprezentującymi odmienne kody obyczajowe. Dopiero osoba świadoma jest w stanie zdać sobie sprawę z różnicy pomiędzy doznawanymi emocjami i nawykami zachowaniowymi a realizowanymi wartościami.

Osoby świadome mogą uzgodnić realizowane cele i wartości oraz świadomie dostosować zachowania, czyli drogi prowadzące do ich realizacji. Każda z osób o odmiennym kodzie kulturowym może realizować wspólne dobro zgodnie ze swoim obyczajem. Uzgadniają one realizowane wartości, a sposób wprowadzenia ich w życie pozostaje przedmiotem swobodnego wyboru. Co więcej, szanując nawyki i obyczaje Drugiego, możemy spotkać się z równie pozytywną reakcją wobec siebie.

Dla człowieka świadomego realizowanym celem jest przysparzanie dobra materialnego oraz towarzyszący temu rozwój duchowy. Sposób realizacji tych celów jest drugorzędny. Może on pozostać przedmiotem wzajemnego i pokojowego uzgodnienia.

Tak jak odmienność kodów kulturowych dla ludzi zachowaniowych jest źródłem nierozwiązywalnego konfliktu, dla ludzi świadomych jest przedmiotem relatywnie łatwego uzgodnienia. Dla ludzi

świadomych warunkiem nienegocjowalnym jest chęć czynienia dobra i stymulowanie rozwoju Drugiego oraz własnego.

KONFLIKT MAŁŻEŃSKI

Osoby świadome mogą konflikt małżeński traktować jako okazję do indywidualnego rozwoju. Najbliższa osoba doświadcza naszej aktywności na sobie. Doświadcza naszego repertuaru zachowań. Niektóre spośród jej zachowań odbieramy jako przyjemne, inne jako trudne, ale możliwe do zaakceptowania. Wreszcie Drugi przejawia takie zachowania, które nas denerwują lub wręcz ranią i trudno jest nam je zaakceptować. Jeśli o to poprosimy, Drugi może udzielić nam informacji o swoich emocjach towarzyszących naszej aktywności.

Jeśli jesteśmy osobami świadomymi, możemy znaleźć i stosować nowe zachowania, które nie będą dokuczliwe dla naszego małżonka.

ZARZĄDZANIE ŚWIADOMOŚCIĄ

Tezą tego opracowania jest propozycja, aby przedmiotem namysłu i aktywnej zmiany uczynić symboliczny obraz rzeczywistości, jaki człowiek w sobie wytwarza. Jak dotychczas przedmiotem intelektualnej analizy prowadzonej przez człowieka pozostaje jedynie sfera materialnej rzeczywistości. Uprawiając naukę, poznajemy rzeczywistość. Posiadana wiedza jest drogą do jej umiejętnego przekształcania. Ostatnimi czasy zauważono, że człowiek może wytworzyć wiele znacznie różniących się obrazów tej samej rzeczywistości. Osoba tworzy rozmaite obrazy rzeczywistości wskutek swoistej dla siebie umysłowości. Wewnętrznie przeżywane emocje, postrzeganie świata, oczekiwania itp. wpływają na kształt posiadanego obrazu rzeczywistości. Uzyskiwany przez człowieka obraz świata zależy więc od kształtu tego świata oraz od cech umysłowości osoby poznającej. Źródłem wiedzy jest zatem kształt rzeczywistości oraz kształt mapy umysłu poznającego i aktywnego człowieka – mapa jego świadomości.

Aktualnie człowiek skupia swoją uwagę na poznawaniu kształtu świata materialnego. Poznająca i aktywna świadomość jest dla niego zapomniana i niedostrzegana. Dlatego treścią niniejszego artykułu

chciałbym uczynić nie poznawanie rzeczywistości, lecz raczej poznanie ludzkiej świadomości. Początkowym przedmiotem namysłu jest uczyniona sfera materialnej rzeczywistości, a w drugiej kolejności mapa świadomości. Przedmiotem bardziej szczegółowego opisu będzie kolejno każde z wymienionych zagadnień.

JĘZYK

SYMBOLICZNY

W celu odzwierciedlania rzeczywistości stosuje się język symboliczny, nazywany też materialnym. Najszerszej stosowany do opisu świata jest język potoczny. Ponadto do tego celu wykorzystuje się różnego rodzaju inne języki, na przykład język naukowy – wielokrotnie przeze mnie opisywany¹⁷. Inny przykładowy język to rysunek techniczny. Stosuje się go w mechanice i za jego pomocą opisuje się kształt i własności przedmiotów. Podobny do niego jest rysunek budowlany. W chemii stosuje się specjalny zapis służący odzwierciedleniu budowy cząsteczek chemicznych. W ekonomii do opisu procesów finansowych stosuje się język rachunkowości. Istnieje jeszcze wiele innych języków do opisu wybranych fragmentów rzeczywistości.

Charakteryzują się one tym, że pomiędzy symbolami a zdarzeniami z rzeczywistości istnieje dość dokładne przyporządkowanie. Jakiś obiekt, zdarzenie jest dokładnie zdefiniowane i odpowiada mu jednoznaczny zapis symboliczny. Ów zapis symboliczny stosuje się w zastępstwie operowania rzeczywistością. Innymi słowy zamiast operować materialnymi obiektami i procesami posługujemy się symbolami. Ponieważ istnieje jedno jednoznaczne przyporządkowanie pomiędzy obu sferami, ułatwiamy sobie pracę i zamiast obiektami operujemy symbolami. Operacje symboliczne są szczególnie potrzebne do działań przygotowawczych. Przed podjęciem działań na realnych obiektach

¹⁷ Język naukowy opisałem w pracy *Twórczy i harmonijny rozwój człowieka* (Stasiak, 1997) omawiającej metodę *techné*.

planujemy je, posługując się symbolami. Operowanie symbolami jest ekonomiczniejsze niż operowanie realnymi obiektami. Dzięki operacjom symbolicznym możemy lepiej przygotować kosztowne działania na realnych obiektach. Całość pracy złożonej z operacji symbolicznych i realnych jest efektywniejsza i mniej kosztowna niż gdybyśmy porzeczawali jedynie na materialnej rzeczywistości. Stąd metoda ta znalazła powszechne zastosowanie i ludzie wiele energii inwestują w posiadanie symbolicznego i adekwatnego obrazu rzeczywistości.

Ostatnimi czasy dostrzeżono jeszcze jedną funkcję języka. Wcześniej była ona dla ludzi niewidoczna. Jest nią nadawanie sensu i wartości otaczającej nas rzeczywistości. To, że coś nazywamy i oceniamy, istnieje dla nas w formie nazwanej. Ten sam fragment rzeczywistości inaczej nazwany ma dla nas inny sens i inną wartość. Rzeczywistość nienazwana nie istnieje dla nas. Brak nazwy oznacza, że tego fragmentu rzeczywistości nie dostrzegamy, a przez to nie używamy. W tym obszarze, gdzie nasze używanie jest szczególnie intensywne, dokonujemy dalej idących rozróżnień. Na przykład Eskimosi wyróżniają 40 rodzajów śniegu. Dla nich stan i rodzaj śniegu jest ważny. Stosownie do jego własności posługują się różnego rodzaju narzędziami. Stosownie do rodzajów śniegu planują swoje działanie. W świeżym i puszystym śniegu trudno jest się poruszać. Wówczas robią przerwy w swojej aktywności i nie wyruszają na polowanie. Dla laika każda stal jest taka sama, natomiast metalurdzy wyróżniają wiele jej gatunków. Każdy gatunek stali ma inne własności, inną cenę i do czego innego bywa stosowany.

Fakt nadawania przez człowieka sensu i wartości otaczającej go rzeczywistości został szeroko opisany we współczesnej literaturze filozoficznej. Problematykę tą zapoczątkował Edmund Husserl przez sformułowanie swojej redukcji fenomenologicznej¹⁸. Ten kierunek myślenia był dalej rozwijany szczególnie przez takich autorów, jak: Martin Heidegger i Hans Georg Gadamer. Problematykę rozumienia

¹⁸ E. Husserl, *Idee*, PWN, Warszawa, 1976.

drugiego człowieka podjął Emmanuel Levinas¹⁹ w swoich licznych, choć skromnych objętościowo pracach.

RZECZYWISTOŚĆ I JEJ MODEL

Fakt **nadawania** przy pomocy języka **sensu i wartości** otaczającej nas rzeczywistości jest we współczesnej filozofii taktowany już jako odkryty i szeroko uznawany. Wydaje się, że te nowe dokonania filozoficzne nie zostały jednak jeszcze dostatecznie wykorzystane i przełożone na język praktyczny. Nadal nawykowo poruszamy się w języku jednoznacznie odnoszącym się do rzeczywistości, czyli symbolicznym. Brakuje nam powodów, dla których mielibyśmy inaczej postępować. Wydaje nam się, że wprowadzając wieloznaczność znaczeń, w zasadzie psujemy pożyteczne aspekty języka symbolicznego gdyż wówczas traci on swoją prawomocność co do reprezentowania rzeczywistości. W przypadku braku jednoznaczności, w relacji pomiędzy symbolem a realnym obiektem zanika sens używania symbolu jako zastępnika realnego obiektu. Niemniej jednak mimo tego rodzaju zagrożenia można nadal penetrować relację symbol–obiekt. Można też tę relację analizować z metapoziomu i zauważać, że przez nadanie obiektowi konkretnego symbolu wraz ze zdefiniowanym jego znaczeniem ograniczamy użycie owego obiektu do raz nadanego sensu. Tymczasem ten sam obiekt może występować w bardzo wielu rolach, mieć rozmaite sensy znaczeniowe i ocenne. Rozumienie obiektu jest przez nas zamykane też z powodu naszych nawyków zachowaniowych. Przyzwyczajamy się do używania danego przedmiotu zgodnie z jego powszechnie stosowanym znaczeniem. Każde wykroczenie w rozumieniu tego obiektu poza nawykowy sens skutkuje poczuciem dużego dysonansu i popełniania błędu.

¹⁹ Problematyka ta omawiana jest m.in. w pracy: E. Levinas *Istniejący i istnienie*, Wydawnictwo Homini SC, 2006.

Tymczasem jeśli na relację obiekt i jego znaczenie spojrzymy z pozycji świadomości, zauważamy, że ten sam obiekt może mieć wiele znaczeń. Liczność i wartość tych znaczeń zależy od własności obiektu, ale również w dużej mierze od naszej pomysłowości – od naszej umiejętności nadawania sensu rzeczom. Można więc poziom świadomości praktycznie wykorzystać przez umyślne nadawanie nowych znaczeń. Wówczas te same rzeczy zaczynamy używać w nowy sposób zgodnie z nowo nadanymi im znaczeniami. Te same obiekty mogą więc funkcjonować według nawykowo nadanych im sensów lub nadanych im celowo, umyślnie.

Z pozycji świadomości można uzyskać jeszcze jeden efekt. Zwykle mamy jakieś naturalne tendencje do nadawania sensu. Jeśli jesteśmy odważni, to mało zadań nas przeraża. Gdy bojaźliwi, to wiele przeszkód traktujemy jako niepokonywalne. Osoby agresywne łatwo atakują, bo szybko czują się atakowane. Osoby łagodne nawet realne i znaczne zagrożenia przyjmują pogodnie i z uśmiechem. Nasza reakcja w części zależy od stanu otoczenia, ale także w dużej mierze od naszych osobistych preferencji.

Działając z pozycji świadomości pojawia się szansa na korygowanie naszych reakcji i modyfikowanie naszych preferencji do postaci bardziej realistycznego odbierania rzeczywistości oraz do takiego kształtowania swojego nastawienia i intencji, aby uzyskiwać zamierzone cele. Z pozycji świadomości można modyfikować naszą mapę sensów, nastawień oraz wartości do oczekiwanej przez nas postaci.

Chodzi o odpowiedź na pytanie, czy prawidłowa jest nasza mapa myślenia, to znaczy zestaw pojęć i łączących je relacji stosowany do opisu danego fragmentu rzeczywistości. Zapytujemy siebie sami, czy posiadając naszą mapę myślenia, osiągniemy zamierzony cel. Jeśli nie, to naszą mapę modyfikujemy tak, aby zamierzony cel stał się osiągalny.

Postawione pytania nie odnoszą się do sfery materialnej, lecz do treści naszych emocji, nastawień, myślenia i ocen. Chodzi o sprawdzenie, czy układ stosowanych przez nas pojęć i łączących je relacji, przy po-

mocy których identyfikujemy i przekształcamy wybrany fragment rzeczywistości, jest prawidłowy i prowadzi do oczekiwanych rezultatów.

Jeden z przykładów, jaki chciałbym zaprezentować, to badanie mapy myślenia o firmie, w której wielu z nas pracuje.

Przykład: Stawiamy pytanie czy myślenie o niej jest prawidłowo skonstruowane i prowadzone. Czy odpowiednie komórki prawidłowo myślą o swoim miejscu pracy i wykonywanych czynnościach. Ponadto, czy myślenie zawarte w poszczególnych komórkach firmy składa się na prawidłowo myślący zespół i tworzy całościowy i zupełny schemat.

Chodzi o to, czy kierownictwo firmy postrzega swoją sytuację jako funkcjonowanie podmiotu autonomicznego, który gra o przeżycie z otoczeniem i z innymi podmiotami. Ważnym elementem jest odpowiedź na pytanie, czy myślenie kierowników poszczególnych komórek składa się na całość myślenia o firmie.

Przedmiotem klasycznej diagnozy firmy jest jej stan i przebieg procesów materialnych. W przypadku analizy podmiotowej drugą sferą, która winna być poddana diagnozie, jest przebieg, zupełność i koherentność procesów myślowych oraz obiegu informacji w firmie. Te procesy informacyjne zostały wytworzone przez obecne lub poprzednie kierownictwo firmy.

Oznacza to, że w firmie należy kontrolować nie tylko prawidłowość przebiegu procesów materialnych tak, żeby prowadziły do prawidłowego finalnego produktu. Przedmiotem sprawdzenia i ewentualnej naprawy powinna być także **mapa myślenia** o firmie, czy inaczej to nazywając – świadomościowy model rzeczywistości. Chodzi o to, aby osoby reprezentujące poszczególne działy funkcjonalne i z nimi związane obszary odpowiedzialności tak myślały o swojej pracy, by czyny idące w ślad za tym myśleniem składały się na prawidłowo wykonane produkty.

Ludzie pracujący w firmie powinni odpowiednio myśleć o swojej pracy. Chodzi o to, że kierownicy działów powinni zdawać sobie sprawę:

- jaki obszar wolności obejmują swoją odpowiedzialnością
- jakie efekty, jakie cele mają uzyskiwać dzięki swoim staraniom
- w jaki sposób te cele należy uzyskiwać

- z jakimi innymi działami kooperują, jakie surowce uzyskują
- jakie produkty dostarczają i jakim działom czy klientom.

Owa mapa myślenia składa się z opisu surowców, produktów, technologii przekształcania surowców w wytwory oraz z opisu warunków jakościowych, jakie należy spełniać na każdym etapie produkcji.

Badanie świadomościowego modelu rzeczywistości owej mapy myślenia nie jest tak ważne w firmach produkcyjnych wytwarzających dobra materialne. W takim przypadku korekty myślenia można dokonać na podstawie wytwarzanych produktów. Badając poszczególne realnie uzyskiwane produkty, można znaleźć wady ich wykonania i w ślad za nimi poszukiwać błędów myślowych u osób, które odpowiadają za ich wytworzenie. Zidentyfikowane błędy myślenia na temat wykonywanej pracy i jej jakości można łatwo zmodyfikować i wprowadzić do pożądaney postaci.

O wiele trudniej jest dokonać korekty mapy myślowej w przypadku, gdy wytwarzanym produktem są dobra duchowe, nauka, sztuka i dobra kultury.

W przypadku takich produktów trudno jest ustanowić jednoznaczne i łatwe do zmierzenia standardy. Trudno jest więc zdefiniować ostateczną postać i jakość wytwarzanych produktów. Za każdym razem odnosimy swoje oceny nie tyle do realnego dzieła, lecz do naszych wyobrażeń o tym, jak rozpatrywane dzieło ma ostatecznie wyglądać.

Dzieła kultury i sztuki mają charakter unikatowy. Trudno jest więc zdefiniować przykładowe dzieło, które mogłoby służyć za wzorzec wykorzystywany do oceny kolejnych i przyszłych dzieł.

Dla realizacji z obszaru nauki, kultury i sztuki nie można podać jednoznacznych standardów co do wyglądu i osiąganych jakości. Tym samym nie można podać standardów myślowych prowadzących do uzyskania tego rodzaju dzieł. Wyglądu i jakości prac artystycznych nie można ograniczyć do wcześniej zdefiniowanej postaci. Tym bardziej trudno jest na podstawie dzieł kultury i sztuki jednoznacznie zdefiniować poprawną mapę myślenia, która prowadziłaby do uzyskania owych dzieł.

Ową korektę można przeprowadzić w inny sposób. Miejsce oraz składające się na nią działania należą do płaszczyzny świadomości.

Osoba poruszająca się w płaszczyźnie świadomości jest w stanie prześledzić mapę myślenia swoją i innych, posiadane oraz nawykowo przyjęte rozumienia pojęć. W ślad za ich świadomością może tę mapę myślenia umyślnie zmienić i doprowadzić ją do postaci przynoszącej bardziej niż dotychczas satysfakcjonujące efekty.

Zmiany mapy myślenia można dokonać przez zmianę rozumienia poszczególnych pojęć oraz relacji, jakie stosujemy operując pojęciami. Efekt ów uzyskuje się przez nadawanie nowych sensów i wartości, nowego rozumienia zastanych fragmentów rzeczywistości. W ślad za zmianą mapy myślenia będzie następowała zmiana sposobu postępowania i w konsekwencji przebieg pracy nad uzyskiwaniem dzieł.

Powyższa propozycja oznacza, że za wzorzec do oceny nie został przyjęty produkt materialny, lecz pewna poprawna postać przebiegu, kształtu myślenia towarzyszącemu wytwarzaniu dzieł.

W celu analizy płaszczyzny materialnej stosujemy język. Niemniej jednak, ten język jest dla nas przezroczysty. Operując rzeczywistością, nie dostrzegamy pośrednictwa języka. Mimo że używamy tylko symboli, to traktujemy je za tożsame z rzeczywistością, za identyczne z rzeczywistymi obiektami. Jest to poziom aktywności człowieka symbolicznego. Człowiek taki jest w stanie dokonywać korekty swego postępowania i przez to wpływać na przemianę sfery materialnej.

Podsumowując, można powiedzieć, że przedmiotem analizy jest próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób powinniśmy dokonać korekty naszego postępowania, by uzyskać ciekawe i wartościowe wytwory, będące rezultatem naszej aktywności.

Obszarem korekty może być:

- Sfera materialna: sposób przekształcania realnych obiektów, dobrany surowiec, proces oddziaływania, stosowane narzędzia, uzyskiwany produkt.
- Sfera myślenia – mapa myślenia – wykorzystywana w procesie przygotowywania planu i uzyskiwania dzieła materialnego. Działanie materialne poprzedza świadoma bądź nie preparacja. Jest to etap przygotowywania się do działania na realnych obiektach.

PRACA ZE ŚWIADOMOŚCIOWYM MODELEM RZECZYWISTOŚCI

Człowiek świadomy obok dostrzegania sfery materialnej dodatkowo zauważa fakt nadawania sensu rzeczom. Dostrzega, że to on sam nadaje sensory i wartości otaczającej, a w szczególności przekształcaniej przez niego rzeczywistości. W polu obserwacji człowieka świadomego pojawia się więc sfera materialna oraz dodatkowo sfera sensów i wartości – świadomościowy model rzeczywistości, sfera symboliczna. Sfera symboliczna jest pośrednikiem, za sprawą którego postrzegana jest rzeczywistość materialna. W konsekwencji człowiek świadomy dodatkowo może modyfikować sferę symboliczną, posiadany wizerunek rzeczywistości oraz przekonania towarzyszące odnoszeniu się do niej – świadomościowy model rzeczywistości

Chodzi o to, że jak dotychczas człowiek nie zdaje sobie sprawy z posiadanego przez siebie świadomościowego modelu rzeczywistości. Większość osób nie uświadamia sobie, że przyjęło stanowisko realizmu naiwnego. Oznacza to, że nie zdaje sobie sprawy z posiadanego w swoim umyśle wizerunku rzeczywistości. Posiadany wizerunek utożsamia z samą rzeczywistością. Realista naiwny nie jest skłonny zmieniać posiadanego modelu, gdyż uważa, że operuje nie tyle modelem, ile samą rzeczywistością. Sama rzeczywistość nie podlega modyfikacji. Jest to surowiec, czyli tylko punkt startu, moment rozpoczynający dalsze działania.

Człowiek podmiotowy zdaje sobie sprawę, że rzeczywistość postrzega przez perspektywę sterowanych kodów kulturowych. Kody te zostały wytworzone i przejęte w procesie socjalizacji. Natomiast realista naiwny odnosi się do rzeczywistości jak gdyby kody były realne i obiektywne. Człowiek świadomy zauważa, że owe kody zostały mu przekazane przez społeczeństwo, w którym wzrastał, ponadto wie, że można je zmieniać. Jeśli człowiek jest świadomy, że nawykowo odnosi się do rzeczywistości, to również zdaje sobie sprawę, z tego że owe nawyki może zmieniać. Wie również, że rzeczywistość postrzega przez posiadany przez siebie model. Kiedy ów model staje się dla niego widoczny, zauważalny, to w polu możliwości konkretnej jednostki

zaczyna pojawiać się nowa płaszczyzna aktywności – praca nad jego modyfikacją, ulepszaniem i wzbogacaniem.

Osoba o kompetencjach podmiotowych może postępować w następujący sposób:

- identyfikować sytuacje, których nie potrafi rozwiązywać
- identyfikować te swoje rozumienia rzeczywistości, które prowadzą do trudności,
- wzbogacić posiadane rozumienie sytuacji problemowej,
- w nowy sposób rozwiązać sytuację problemową i ocenić uzyskane efekty. W przypadku, gdy uzyskano efekty gorsze od dotychczasowych, należy na nowo zdefiniować sytuację problemową i ponownie podjąć próbę rozwiązania trudności,
- ocenić plan działania z pozycji umyślnej twórczości,
- kreować realizacje przynoszące efekty wyższe od standardowych, będące poszukiwanymi rozwiązaniami.

Projekty, w których uzyskano sprawność niższą od standardowej, prowadzą do degradacji podmiotu, a więc należy jak najszybciej wycofać się z ich realizacji. Natomiast projekty podnoszące sprawność działania i prowadzące do wzbogacenia dyspozycji podmiotu są poszukiwanymi projektami twórczymi.

Jak dotychczas człowiek upatruje, że obszarem jego aktywności jest przekształcanie sfery materialnej. Zwykle nie zdaje sobie sprawy, że do tego celu używa swojego świadomościowego wizerunku rzeczywistości. W niniejszej pracy zaproponowano więc nowy obszar dostępnej aktywności człowieka. Jest nim działanie na sferę świadomości, sferę rozumienia i wartościowania rzeczywistości. Człowiek zdający sobie sprawę z faktu, że dysponuje pewnym świadomościowym modelem rzeczywistości, odnosi się do niej za pośrednictwem tego modelu. Czasami zdarza się, że posiadany świadomościowy model zawodzi i prowadzi do błędów, strat bądź jest drogą prowadzącą do krzywdzenia innych w obszarze działań materialnych. W niniejszej pracy postuluje się, aby wówczas podjąć pracę nie na płaszczyźnie materialnej lecz świadomościowej. Zawsze bowiem to płaszczyzna świadomościowa jest wyjściowa dla działań materialnych. Wcześniej proponowano ko-

rektę działania jedynie w płaszczyźnie materialnej. W tym opracowaniu proponuje się pracę z modelem myślenia.

Proponuje się tutaj, aby człowiek przestał być niewolnikiem posiadanego przez siebie rozumienia rzeczywistości, a podjął pracę również w tym obszarze. Może ona być o wiele skuteczniejsza i efektywniejsza niż praca w obszarze materialnym. Bowiem to w modelu świadomościowym zapadają podstawowe decyzje o kształcie działania człowieka. Na poziomie materialnym realizuje on już tylko to, co wcześniej postanowił i wybrał.

Świadomościowy model rzeczywistości i drugiego człowieka jest tym, co stoi u podstaw najważniejszych dla nas decyzji i wyborów. Warto jest pracować nad jego kształtem, gdyż w tym obszarze zapadają podstawowe decyzje i w tej sferze rozgrywa się dramat ludzkiego istnienia. Zmiany w sferze materialnej są już tylko następstwem decyzji podjętych wcześniej w modelu świadomościowym.

STRUKTURA I POSTAWA CZŁOWIEKA PODMIOTOWEGO

W niniejszym opracowaniu postuluje się, aby człowiek podejmował pracę w obszarze świadomościowym. Osoba chcąc podjąć taką aktywność musi być do niej szczególnie przygotowana. Chodzi o to, że powinna zdawać sobie sprawę z posiadanej mapy myślenia i być w stanie w nią ingerować. Innymi słowy, taka osoba dysponuje i potrafi operować w trzech sferach:

- materialnej
- mapy myślenia, wizerunku rzeczywistości
- świadomości.

Kolejną kluczową umiejętnością charakterystyczną dla postawy innowacyjnej jest gotowość do zmiany siebie, do uczenia się nowych umiejętności. Postawa stałego wykraczania poza to, co już się potrafi, to nieustanne dążenie do wzbogacania swojej osobowości. Postawa ta otwiera szansę na pozyskanie coraz wyższego potencjału. Dzięki świadomości osoba taka jest w stanie prześledzić wiele możliwych

wizerunków rzeczywistości i sformułować takie rozwiązanie, które prowadzi do wzrostu sprawności działania ponad stan dotychczasowy. Osoba świadoma dysponuje nowymi możliwościami. Są to umiejętności samorozwoju, prowadzące do wzrostu posiadanego potencjału osobowościowego. Człowiek wyposażony w nowy poziom myślenia – świadomość – zyskuje nowe widzenie siebie i świata, a w konsekwencji nowe umiejętności. Prześledźmy więc profil osobowościowy i nowe umiejętności człowieka świadomego.

Struktura osobowościowa człowieka podmiotowego istotnie różni się od człowieka autorytarnego. Człowiek podmiotowy dysponuje pewną nową umiejętnością w swojej świadomości. Człowiek autorytarny nazywa i ocenia rzeczywistość. Język jest dla niego przezroczysty. Inaczej to nazywając, jest realistą naiwnym. Utożsamia on swoje interpretacje rzeczywistości z samą rzeczywistością i nie potrafi ponad to wyjść. Natomiast człowiek podmiotowy dysponuje jeszcze takim poziomem świadomości, dzięki któremu potrafi dostrzec fakt nazywania i oceniania przez siebie rzeczywistości. Dostrzega on także, że możliwe są inne interpretacje i oceny tego samego fragmentu rzeczywistości oraz potrafi wybierać odpowiadające mu interpretacje, a następnie zgodnie z nimi działać. Niekoniecznie wybrane rozwiązania muszą być jego pomysłami. Osoba podmiotowa jest w stanie się wznieść ponad swoje przywiązania i w sferze świadomościowej brać pod uwagę różne możliwości, rozmaite wybory oraz podejmować trafne decyzje prowadzące do wygrywających efektów w sferze materialnej.

Ocenianie. Człowiek autorytarny podejmuje decyzje w oparciu o stałe reguły, normy, postulaty itp. Żywi on przekonanie, że można efektywnie zdefiniować zestaw norm, mogących służyć za podstawę do oceny prawidłowości podejmowania innych decyzji. W przypadku aktywności człowieka podmiotowego najczęściej mamy do czynienia z nowymi projektami, nowymi pomysłami, które wcześniej przez ten podmiot nie były znane i stosowane. Zachodzi więc potrzeba zdefiniowania wartości efektów, jakie można uzyskać z planowanego projektu. Człowiek podmiotowy może przed podjęciem czynu prześledzić skutki planowanych działań. Wówczas gdy będą one prowadziły do przysporzenia dobra w aspekcie przedmiotowym i podmiotowym ponad

stan dotychczasowy, można oceniać je jako celowo podejmowane, planowane działanie. Natomiast powstrzyma się od działań skutkujących stratą materialną, a tym bardziej degradujących osobowość uczestników działania. Przysporzenie dobra ponad stan dotychczasowy jest miarą jakości planowanych projektów.

Człowiek w drodze. Następną ważną cechą postawy twórczej jest gotowość do uczenia się i wykraczania poza to, co człowiek już potrafi. Akt twórczy rozgrywa się na płaszczyźnie podmiotowej i przedmiotowej, czyli w człowieku i w otaczającej go rzeczywistości. Dotychczas zostały opisane zmiany, jakie dokonywane są w otoczeniu człowieka, czyli proces osiągania twórczego dzieła. Nieodłącznym składnikiem twórczego dzieła są zmiany w samym człowieku, proces wzbogacania umiejętności ponad stan dotychczasowy, proces rozwoju osobowości. Autorem dokonań twórczych może być tylko człowiek, który chce siebie uczyć i który chce zdobywać nowe umiejętności.

Otwartość na problemy. Otwartość, umiejętność słuchania krytyki, niezadowolenia, pozytywne traktowanie konfliktu pozwala człowiekowi podmiotowemu na dostrzeżenie i zdefiniowanie problemów. Dostrzeżone problemy to otwarcie wrót do zmiany dotychczasowego stanu rzeczy. Człowiek przez zmianę swojej dotychczasowej postawy ma szansę ulepszyć własne postępowanie, a to jest poszukiwanym celem.

Gotowość do zmiany ocen i umiejętność podejmowania decyzji. Z kolei umiejętności pokojowego wyrażania emocji, łatwego komunikowania się z innymi, sięgania po pomoc innych ludzi, podejmowania decyzji, a w końcu negocjowania umożliwia znalezienie takich rozwiązań problemów, które prowadzą do ulepszenia istniejącego stanu rzeczy oraz do uchronienia się od zakłóceń w osiąganiu dotychczasowych rezultatów i wartości. Nowe rozwiązanie powinno uwzględniać interesy wszystkich związanych z problemem stron i nie pogarszać osiąganych przez nich rezultatów. Nowe rozwiązania można znaleźć poprzez przyjmowanie pomysłów innych osób i włączanie ich do struktury przyjmowanych rozwiązań.

Ważnym elementem dyspozycji świadomościowych jest umiejętność **formułowania nowych szans**. Przyszłość jest pewną przestrzenią do nowego zagospodarowania. Osoba autorytarna jest przywiązana do

swoich interpretacji i ocen. Nie potrafi ich łatwo zmieniać. W związku z tym przyszłość będzie traktować jako naturalne przedłużenie przeszłości. Będzie ona formułować projekty do realizacji w przyszłości oparte o interpretację rzeczywistości pochodzącą z przeszłości. Osoba ta nie będzie w stanie tych interpretacji łatwo zmienić. Natomiast podstawowym zadaniem człowieka podmiotowego jest nowe zinterpretowanie przyszłości, i to takie, w którym przygotowuje on projekty otwierające nowe szanse, podnoszące jakość funkcjonowania konkretnego człowieka. Chodzi o to, że jednostka podmiotowa potrafi na nowo zinterpretować przyszłość i zbudować nową świadomościową wizję rzeczywistości, która przyniesie ludziom istotne nowe korzyści. Przyszłość to nowy model rzeczywistości pozwalający człowiekowi lepiej i sprawniej funkcjonować.

Ocena szans i ryzyka. Zwykle nowe zagospodarowanie przyszłości wiąże się z podjęciem nowego i dodatkowego wysiłku. Ponadto nowy projekt, bez względu na wielkość wydatkowanego wysiłku, może się okazać chybiony. Bywa, że nowy stan rzeczywistości posiada inne własności niż planowane i przy jego pomocy nie osiągnie się spodziewanego rezultatu. Nowe zagospodarowanie przyszłości zawsze wiąże się z pewnym ryzykiem. Umiejętność oceny wielkości szans i rozmiarów ryzyka jest ważnym elementem pracy świadomościowej. Dzięki trafnej tego rodzaju ocenie człowiek podmiotowy może wybrać projekty prowadzące do sukcesu i odrzucić projekty z góry skazane na niepowodzenie.

W przypadku oceny o nadmiernym poziomie ryzyka można dokonać modyfikacji projektu do postaci, w której spodziewane zagrożenia zostaną wyeliminowane lub chociaż znacznie zmniejszone. Ocena wielkości ryzyka umożliwia przeciwdziałanie zagrożeniom i zwiększenie szans na realizację projektów.

Odwaga i dzielność. Kolejna grupa umiejętności człowieka podmiotowego to odwaga, dzielność i wytrwałość w realizacji projektu. Wdrożenie nowego projektu – nawet niewielkiego – nie jest łatwe. Autor czy rzecznik projektu zwykle boryka się z wieloma trudnościami. Między innymi są to:

- poprawność samego projektu, który przechodzi przekształcenia z początkowej do bardziej dojrzałej postaci, nadającej się do praktycznej realizacji. Przekształcenie projektu związane jest z dokonaniem wielu ulepszeń i modyfikacji oraz przeciwdziałaniu napotkanemu ryzyku,
- trudności wykonawcze. Projekt po prostu trzeba zrealizować, czyli przekształcić zastaną rzeczywistość do nowej postaci. Nie zawsze łatwo jest tego dokonać. Planowaną technologię działania również trzeba modyfikować i ulepszać do postaci zapewniającej osiągnięcie spodziewanego rezultatu,
- pokonanie nawyków i starych przyzwyczajeń. Ludzie przygotowani są do funkcjonowania w zastanej rzeczywistości. Funkcjonowanie w nowo projektowanej rzeczywistości związane jest ze sformułowaniem i opanowaniem nowych zachowań. Chcąc uzyskać efekt, należy zdefiniować nowe zachowania oraz wdrożyć je do codziennego stosowania, nauczyć się ich. Istotnym elementem projektu jest praca z ludźmi. Bez ich pomocy i wsparcia trudno jest oczekiwać sukcesu,
- zmiana ocen. Projektowana rzeczywistość narusza dotychczasowe hierarchie ludzkie i znaczenia. Zwykle zmieniane są też reżimy technologiczne. Oznacza to, że w nowej rzeczywistości istnieją inne hierarchie znaczeń i w związku z tym trzeba zidentyfikować i wdrożyć nowy i inny sposób oceniania zastanej rzeczywistości. Wskutek wdrożenia wygrywającego projektu jego autorzy i realizatorzy zyskują na znaczeniu. Osiągają dodatkowe zarobki, są bardziej cenieni przez najbliższe otoczenie. Zaczynają więc stanowić zagrożenie dla osób, których praca z powodzeniem została zastąpiona. Negatywnych reakcji nie należy lekceważyć ani bagatelizować. Zagrożone osoby mogą zorganizować duże siły przeciwdziałające zmianom. Dobrze jest więc, jeśli rzecznicy starego porządku włączani są w proces zmian i jeśli przygotowuje się dla nich użyteczne miejsce w organizacji po przekształceniu.

Chcąc zapewnić sobie sukces, człowiek musi być wystarczająco odważny i dzielny, aby był w stanie zidentyfikować i przeciwdzia-

łać wszystkim tym trudnościom. Bez odwagi stosownej do wielkości przedsięwzięcia trudno jest mówić o powodzeniu projektu i aktywności specyficznej dla człowieka podmiotowego.

UMIEJĘTNOŚCI SPOŁECZNE

Postawa wobec Drugiego. Dla człowieka innowacyjnego Drugi pełni szczególną rolę. Jest osobą, czyli innym autonomicznym podmiotem i autotelicznym źródłem nowych wartości. Drugi, podobnie jak Ja, działa w celu utrzymania swojej egzystencji oraz jest niezależnym źródłem kreatywnego przekształcania rzeczywistości. Stąd współdziałanie z Drugim powinno zakładać jego specyficzny udział, to znaczy powinno się zorganizować takie warunki, aby mógł on godnie utrzymywać swoją egzystencję oraz wносить swój twórczy wkład do organizacji.

W organizacjach typu innowacyjnego, gdzie pracują ludzie podmiotowi, oczekuje się zgoda odmiennego stylu zachowań i odmiennych postaw w stosunku do osób i organizacji tradycyjnych.

W tradycyjnym modelu człowiek żywi przekonanie, że jest w stanie dobrze poznać i dobrze zorganizować rzeczywistość. Oznacza to, że uważa, iż jest w stanie zaplanować Drugiemu efektywny i szczęśliwy dla niego sposób wykonywania pracy. Co więcej, w myśleniu oświeceniowym zakłada się, że osoby oporne można i należy przymusić do wypełniania zaplanowanej dla nich roli.

Ponieważ materia jest oporna, kierownik planuje sposoby przymuszania podwładnych do satysfakcjonującego pełnienia przez nich z góry wyznaczonych ról. Kierownik przyznaje sobie prawo do różnych sposobów przymuszania innych. W tradycyjnym modelu drugi człowiek jest albo przełożonym, albo podwładnym. Wykazuje on też często postawę kaprała, który płaszczy się przed przełożonymi, a ruga podwładnych i pogardza nimi.

W organizacji innowacyjnej Drugi jest osobą samodzielną i twórczą, jest więc samodzielnym źródłem twórczych dokonań. Jednakże Drugi jest tylko wówczas autorem tych cennych efektów, gdy umożliwi mu się bycie autonomicznym podmiotem. Drugi powinien więc

mieć pole wolności pozostawione do samodzielnego gospodarowania. Dopiero w wyniku samodzielnego starania się o swoje gospodarstwo pojawiają się nowe pomysły, a jego gospodarz tworzy nowe i wartościowe dzieła.

Drugi, bez względu na to czy jest przełożonym, czy podwładnym, jest partnerem traktowanym jako gospodarz konkretnego obszaru wolności. Przełożony nie nakazuje, ale pyta o opinię podwładnego, ewentualnie obaj negocjują rozwiązanie, które prowadzi do zaspokojenia potrzeb i wartości obu uczestników negocjacji.

Organizacja innowacyjna. Organizację typu innowacyjnego są w stanie utworzyć jedynie osoby świadome własnej podmiotowości. Natomiast jednostki o postawie autorytarnej formują organizację tradycyjną, opartą na przemocy. Dlaczego tak się dzieje?

Organizacja innowacyjna jest szczególnym rodzajem organizacji. Tworzy się ona wówczas, gdy jej uczestnicy potrafią odpowiednio ze sobą współdziałać. Chodzi o to, żeby osoby te zdawały sobie sprawę z możliwości rozwoju swojej osobowości, zyskania dodatkowych kompetencji oraz by miały świadomość tego, że w drodze do osobistego rozwoju niezbędny jest Drugi. Szanując podmiotowość Drugiego, wspierając jego rozwój, organizujemy sobie sytuacje problemowe, które stanowią świetną okazję dla własnego rozwoju. Współdziałanie, podział zadań, przejmowanie problemów do rozwiązania, stawianie wobec wyzwań tworzonych przez inne osoby, uzyskiwanie wsparcia, konfrontacja, to wszystko świetne okazje, dzięki którym można się uczyć i rozwijać posiadane predyspozycje.

Tylko Drugi zdający sobie sprawę z własnej podmiotowości jest w stanie uszanować i wspierać podmiotowość Innego. Osoba nieprzyjmująca do wiadomości faktu istnienia własnej podmiotowości, Drugiego stara się czynić sobie poddanym. Według jej oceny, jest to jedyna droga do uzyskania wsparcia od Drugiego. Według człowieka autorytarnego, Drugi nie ma powodów, aby bezinteresownie pomagać. Chcąc go skłonić do działania na swoją rzecz, należy wyrzucić na nim presję, pod wpływem której będzie on skłonny realizować narzucone mu cele.

Tam gdzie w organizacji uczestniczą osoby autorytarne, zarządzanie ma charakter asymetryczny i relacje pomiędzy uczestnikami opar-

te są na stosowaniu przymusu, a członkowie zespołu walczą ze sobą o zajmowaną pozycję. Dla tego typu ludzi sensownym działaniem jest prowadzenie gry o sumie zerowej. Nie sądzą oni, że sami potrafią wytwarzać nowe dobra i wartości. Także Drugi tego nie potrafi. Stąd odbieranie innym ich własności jest racjonalnym działaniem na rzecz własnego rozwoju. Organizacja, w której głos stanowiący mają osoby autorytarne, ma charakter tradycyjny, oparty na wzajemnej przemocy.

Do aktywnego uczestnictwa w organizacji innowacyjnej potrzebne są osoby o szczególnych przymiotach osobowości i duszy. Są to osoby podmiotowe, które w swojej strukturze wartości uznają za ważne dążenie do podmiotowego rozwoju, a za nieco mniej ważne osiąganie sukcesu materialnego. Dla osób podmiotowych podstawowym celem staje się rozwój duchowy, a nie zabieganie o cele niższego rzędu. Stawianie sobie za podstawowy cel dążenia do rozwoju osobowościowego powoduje, że w rozwoju człowieka podmiotowego Drugi staje się postacią kluczową, gdyż dzięki niemu Ja zyskuje dodatkowe szanse rozwojowe. Drugi w rozwoju podmiotowym może pełnić bardzo różne role. Pomaga, dając informacje zwrotne, będąc lustrem. Jest pomocnikiem w drodze do celu, powiernikiem, przyjacielem i towarzyszem w tej samej przygodzie. Ponadto osoba twórcza jest źródłem nowych wartości. Dzięki jej aktywności twórczej i Ja zyskuje. Korzysta z jej dokonań twórczych, dzięki czemu zwiększa swoje możliwości i podnosi sprawność działania.

Osoby nakierowane na rozwój posiadanego potencjału sprawczego nie tracą dóbr materialnych, lecz osiągną je z nawiązką. Wskutek rozwoju osobowości uzyskiwanie dóbr zewnętrznych, materialnych przyjdzie znacznie łatwiej. Dzięki rozwojowi osobowości człowiek zyskuje większą łatwość w rozwiązywaniu zewnętrznych problemów.

Struktura organizacyjna. Uczestnicy organizacji innowacyjnych współdziałają na zasadzie dzielenia się wolnością i odpowiedzialnością. W organizacji wyróżnia się rozmaite funkcje, które należy realizować. Mogą to być, na przykład: transport, księgowość, produkcja, utrzymanie ruchu, kontakt z otoczeniem. Realizowanie owych funkcji powierza się osobom lub grupom osób, stosownie do potrzeb. Sposób realizowania wydzielonej funkcji jest przestrzenią wolności. Osoby,

którym powierzono pewną odpowiedzialność w zakresie pełnienia określonej funkcji i które ją zaakceptowały, mają prawo do samodzielnego gospodarowania w jej obszarze. Gospodarowanie to ma doprowadzić do uzyskiwania lepszych niż standardowe efektów. Osoby, które wzięły odpowiedzialność, mają prawo do samodzielnego i innowacyjnego działania. Niemniej jednak, osoby wolne i odpowiedzialne powinny umieć uzyskiwać efekty wyższe od efektów osiągniętych w organizacjach autorytarnych.

Stosowanie wszelkiego rodzaju przemocy psychicznej, a tym bardziej fizycznej jest metodą wziętą z innej organizacji. Zdarza się, że podwładny nie zachowuje się jak osoba podmiotowa i nie potrafi wziąć odpowiedzialności za organizację, to znaczy nie potrafi ograniczyć swoich oczekiwań do poziomu dostępnego w tej organizacji. Wówczas gdy Drugi sprzeniewierzy się wspólnym wartościom i zachowa się jak człowiek autorytarny, można go traktować stosownie do wykazywanej postawy, czyli jak człowieka autorytarnego.

Rozmowa z podwładnym, wydawanie poleceń. Nie zawsze osoby zarządzające są świadome skutków poleceń wydawanych swoim podwładnym. Niektóre polecenia i sposób ich wydawania powodują zniechęcenie i niszczą prawo do samodzielności i twórczości.

Takie polecenia, jak: „To co zrobiliście, niczemu dobremu nie służy”, „Jesteś leniwy”, „Ty nie potrafisz nic dobrze zrobić” powodują u podwładnych zniechęcenie, brak wiary w powodzenie całego przedsięwzięcia. Tego typu rozmowa oceniająca budzi przekonanie, że przełożony „wie lepiej”, jak należy wykonać polecenie i pozawerbalnie informuje, że to on jest źródłem decyzji, a podwładny nie ma prawa do samodzielnego działania.

Natomiast polecenia: „Jak to zrobiłeś? Bo to, co uzyskałeś, jest lepsze, niż można byłoby się spodziewać”, „To, co zrobiłeś, jest świetne, choć do dokończenia dzieła czeka cię jeszcze wiele trudu”, „Jesteś bardzo zaangażowany w pracę i to daje się łatwo zauważyć, ale można się jeszcze spodziewać następujących trudności”, „Dziełem, które samodzielnie wykonałeś, wszędzie możesz się pochwalić” wywołują zadowolenie i chęć do kontynuacji dzieła. W swojej treści zostawiają też podwładnym prawo do samodzielnego podejmowania decyzji

i wzięcia odpowiedzialności za dzieło, czyli to, o co nam chodzi w organizacji innowacyjnej.

Nie chodzi o chwalenie pracownika, lecz o świadomość, że formułowana ocena nie zamyka mu prawa do wolności i prawa do wzięcia odpowiedzialności.

Ucieczka od wolności. Nie wszystkie osoby są w stanie i są gotowe wykazywać postawę innowacyjną, postawę bycia podmiotem świadomym i autonomicznym. Dla wielu jest ona zbyt trudna. Nie należy ich do tego zmuszać, ani tego od nich bezwzględnie oczekiwać. Wiele osób dysponuje autorytarną osobowością, są ludźmi racjonalnymi i nie będą w stanie tego zmienić. Nie dysponują oni świadomością swojej aktywności, więc tej aktywności w sobie nie zmieniają. Ważny jest sposób diagnozy, czyli odpowiedź na pytanie, w jaki sposób można zidentyfikować i odróżnić osoby autorytarne od osób świadomych swojej podmiotowości. Wydaje się, że testy nie są właściwą metodą pomiaru. Natomiast odpowiednim sposobem weryfikacji będzie po prostu przydzielenie do wykonania zadań z przyporządkowaną im odpowiedzialnością. Zainteresowana i twórcza osoba zapewne wybierze wolność oraz odpowiedzialność, gdyż będzie to dla niej okazją do twórczego działania. Natomiast dla osoby autorytarnej wolność ta stanie się pretekstem do okazywania nieuzasadnionej przewagi nad Drugim lub też źródłem zagrożenia. Osoba autorytarna nie będzie potrafiła efektywnie poruszać się w świecie wolności.

Fakt wzięcia na siebie odpowiedzialności przez Drugiego jest wskaźnikiem jego podmiotowych kompetencji. Praktyczne wzięcie na siebie przez pracownika odpowiedzialności jest poszukiwaną oceną. W dalszej kolejności przyjdzie ocena uzyskiwanych efektów. Pracownik jest twórczy, gdy uzyskuje efekty lepsze od standardowych.

Często wykazywaną postawą człowieka autorytarnego jest jego ucieczka od wolności. Postawa ta charakteryzuje się łatwością w oddawaniu wolności i odpowiedzialności. Osoba taka prawo do decydowania w różnego rodzaju kwestiach chętnie oddaje innym. Odminną formą ucieczki od wolności jest tworzenie formalnych procedur, które uniemożliwiają samodzielne podejmowanie decyzji przez podwładnych. W pierwszym przypadku odpowiedzialność pracownik przekazuje

zuje przełożonemu, a w drugim – przyrodzie, obiektywnym mechanizmom, które jego zdaniem powinny zastępować decyzje podejmowane przez człowieka.

CZŁOWIEK PODMIOTOWY

– OSOBA LUDZKA

Człowiek podmiotowy, czyli świadomy w porównaniu do człowieka racjonalnego charakteryzuje się odmienną strukturą osobowości. Posiada on nowy poziom aktywności – świadomość. W konsekwencji inaczej niż człowiek racjonalny traktuje on siebie samego, Drugiego oraz w odmienny sposób wchodzi w relacje społeczne. Każda z nowych sytuacji została krótko omówiona.

Człowiek będący osobą podmiotową **potrafi traktować siebie jako tworzywo**. Aktualnie posiadane kompetencje osobowościowe interpretuje jako surowiec, punkt wyjścia do dalszego rozwoju. Potrafi on tak umyślnie działać na siebie, że osiąga wzbogacenie swojej osobowości. Osoba podmiotowa to taka istota ludzka, która potrafi podjąć pracę nad rozwojem posiadanego potencjału i dalej wzbogacać siebie w poszukiwaniu nowych umiejętności.

Człowiek podmiotowy odmiennie od człowieka racjonalnego traktuje Drugiego. Drugi nie jest już przedmiotem, obiektem dowolnych oddziaływań, lecz osobą. **Drugi jest samostanowiącym podmiotem**, który potrafi kierować swoim rozwojowym zachowaniem oraz wytwarzać rzeczy nowe, wcześniej nieistniejące i przysparzające dobra ponad poziom dotychczasowy. W tym sensie Drugi wnosi nowe wartości, z których i Ja korzystam. Bez Drugiego moje życie byłoby uboższe i mniej cenne.

Dla człowieka racjonalnego Drugi jest przestrzenią jego własnych dowolnych oddziaływań. Zabiega jedynie o skuteczność i sprawność swoich aktywności. Człowiek podmiotowy troszczy się o zorganizowanie Drugiemu przestrzeni wolności, gdyż w ten sposób Drugi może wnosić dla niego i innych nowe wartości.

Człowiek podmiotowy tworzy z Drugim odmienne organizacje niż tworzył człowiek racjonalny, który kreował je w oparciu o ograniczenia i przymus. Drugi pozostawał dla niego jedynie źródłem zagrożenia, a więc przy pomocy organizacji wytyczał mu przestrzeń pozytywnych działań. Bał się, że gdy Drugiemu pozostawi swobodę działania, to ten przejmie jego uprawnienia w sprawowaniu władzy, czyli w sprawowaniu ograniczeń w postaci przymusu i przemocy. Tymczasem dla człowieka podmiotowego Drugi jest źródłem dodatkowych wartości. W związku z tym na potrzeby Drugiego powinno się stworzyć organizację opartą na wolności. Dzięki korzystaniu z pewnej przestrzeni wolności ma on szansę wnieść nowe wartości. Bez owej wolności Drugi pozostaje człowiekiem racjonalnym o ograniczonej możliwości działania.

Człowiek operujący na poziomie świadomości w porównaniu do człowieka nieposiadającego tych umiejętności zyskuje dodatkowe kompetencje, dodatkowe przestrzenie swojej aktywności i jest w stanie wnieść dodatkowe wartości. Przejście od człowieka racjonalnego do człowieka podmiotowego istotnie zmienia sposób jego funkcjonowania oraz poziom osiąganych rezultatów. Człowiek racjonalny ucieka od wolności, podczas gdy człowiekowi podmiotowemu służy ona jako podstawowy składnik tworzenia nowych jakości, składających się na rzeczywistość. Przejście to jest istotnym momentem w ewolucji człowieka.

MORALNOŚĆ CZŁOWIEKA ŻYJĄCEGO W WOLNOŚCI

Już niedługo minie 20 lat, odkąd upadł komunizm i Polska odzyskała suwerenność. Na początku lat 90., albo jeszcze wcześniej, wydawało mi się, że po odzyskaniu suwerenności Polska i Polacy zmienią się jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Kraj zostanie odbudowany. Ludzie staną się o wiele bardziej uczciwi. W sytuacji wolności utworzą wydajne i sprawne struktury społeczne i polityczne.

Tak się nie stało. Mimo znacznego upływu czasu nadal zmagamy się z wieloma pozostałościami tamtego okresu. Najszybciej przebudowana została gospodarka. Zastosowana przez Leszka Balcerowicza „terapia szokowa” spowodowała głębokie przemiany. Większość przedsiębiorstw funkcjonujących w poprzednim okresie zbankrutowała – uratowało się niewiele z nich. Plan ratunkowy polegał na szybkiej prywatyzacji. We władaniu państwa jeszcze do dzisiaj pozostaje pewien odsetek przedsiębiorstw. Gospodarka prywatna rozwinęła się szybko, jako że liczne bankructwa dały przestrzeń do powstawania nowych, prywatnych firm. Ludzie przedsiębiorczy i kreatywni szybciej rozwijali swoje zakłady. Tymczasem przedsiębiorcy prywatni, ale nieudolni, bankrutowali równie szybko jak firmy państwowe. Teraz, po

dwudziestu latach funkcjonowania wolnego rynku, powstała licząca się polska gospodarka, swoją wielkością i jakością produkcji dorównująca dojrzałym gospodarkom z Europy Zachodniej.

Ustanowione wolnorynkowe prawo gospodarcze otworzyło przestrzeń dla nowego sposobu gospodarowania, dając szansę budowania sprawnej prywatnej gospodarki. Dobrze funkcjonujące przedsiębiorstwa stały się źródłem tworzenia i rozprzestrzeniania się nowej, lepiej działającej kultury organizacyjnej. Siłę napędową przemian stanowiła chęć osiągania zysku i sprostania konkurencji. Nasze przedsiębiorstwa konkurują już nie tylko między sobą – po wejściu do Unii Europejskiej stawiają czoła konkurencji europejskiej, a pośrednio i światowej. Wytwarzane produkty, ich jakość i cena, dorównują produktom będącym rezultatem działań najlepszych światowych gospodarek. Presja zewnętrzna jest bezlitosna. Powiedzie się tylko tym przedsiębiorcom, którzy będą potrafili utrzymać się na rynku, zdążając z wprowadzaniem nowej kultury organizacyjnej i technicznej. Wdrożenie zmian i efektywnego stylu współdziałania jest jedyną szansą na przetrwanie. Stąd gospodarka wolnorynkowa jest źródłem, z którego rozprzestrzenia się proinnowacyjna kultura organizacyjna.

Obecność bezlitosnej konkurencji nie jest odczuwana w innych sferach funkcjonowania państwa. Ochrona zdrowia, szkolnictwo, nauka, kultura czy administracja mają charakter lokalny. Brak jest bezpośredniego zderzenia tych organizacji z wolnorynkową konkurencją. Nawet stołeczny dom kultury nie konkuruje z domami kultury innych krajów, które funkcjonują znacznie lepiej. Podobnie jest ze szkolnictwem, czy ochroną zdrowia. Nie pošlemy swojego małego dziecka do szkoły podstawowej w Berlinie czy Paryżu. Chorzy na gripę w Warszawie nie pójda do berlińskiego lekarza. Jeśli chcemy mieszkać w swoim mieście, jeździmy po marnych drogach, chodzimy po brudnych ulicach, odwiedzamy zaśmiecone parki i skwery. Nasza źle działająca administracja nie odczuwa zewnętrznej presji. Nadal może tkwić w rozleniwieniu i traktować petentów z góry. Bezkarność instytucji publicznych jest dodatkowo wzmocniona przyzwyczajeniami ludzi. W czasach panowania systemu komunistycznego przywykliśmy

do lekceważenia służb publicznych, administracji, policji, służby zdrowia i teraz nadal nie reagujemy na ich patologiczne funkcjonowanie.

Bodaj najmniejszym przemianom poddane zostało szkolnictwo. Władza komunistyczna wiele zainwestowała w proces budowania świadomości nowego ustroju i formowania nowego człowieka. Te same kadry, „zdolne dzieci” systemu totalitarnego, wciąż są źródłem wiedzy i wzorem do naśladowania dla młodych pokoleń i to oni przygotowują do życia wchodzącą na rynek pracy młodzież. Niejednokrotnie odnoszę wrażenie, że powstrzymanie się od chodzenia do polskiej szkoły przynosi więcej pożytku niż wdrażanie się do zachowań pochodzących z przegranej już epoki.

Problem teoretycznego ustosunkowania się do współczesności jest trudny, niemniej jednak niektórzy autorzy podejmują wysiłki zmierzające w tym kierunku. Na wyjątkową uwagę zasługują dokonania Jana Pawła II. Szczególnie cennym drogowskazem jest jego praca *Pamięć i tożsamość*. Na współczesność patrzy on z perspektywy koegzystencji dobra i zła. Jest to inny sposób prezentowania poruszanej przeze mnie tematyki. Pisze on:

Wiek XX był w jakimś sensie widownią narastania procesów dziejowych, a także procesów ideowych, które zmierzały w kierunku wielkiego „wybuchu” zła, ale także był widownią ich pokonywania. Czy zatem spojrzenie na Europę jedynie od strony zła, które pojawiło się w jej nowożytnych dziejach, jest spojrzeniem słusznym? Czy nie zawiera się tutaj jakaś jednostronność? Nowożytne dzieje Europy, naznaczone – zwłaszcza na Zachodzie – wpływami oświecenia, zrodziły także wiele dobrych owoców. Jest to poniekąd zgodne z naturą zła, tak jak je definiuje, zgodnie z ujęciem św. Augustyna, św. Tomasz. Zło jest zawsze brakiem jakiegoś dobra, które w danym bycie powinno się znajdować, jest niedostatkiem. Nigdy nie jest jednak całkowitą nieobecnością dobra. W jaki sposób zło wyrasta i rozwija się na zdrowym podłożu dobra, stanowi poniekąd tajemnicę. Tajemnicą jest również owo dobro, którego zło nie potrafiło zniszczyć, które się krzewi niejako wbrew złu, i to na tej samej glebie. Przypomina się ewangeliczna przypowieść o pszenicy

i kąkolu (por. Mt 13, 24-30). Kiedy słudzy pytają gospodarza: „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go [kąkol]?” on odpowiada w sposób bardzo znamien-ny: „Nie, byście zbierając chwast, nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rość aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żeńcom: zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza” (Mt 13, 29-30).

W tym przypadku wspomnienie żniwa odnosi się do ostatniej fazy historii, do eschatologii.

„Można powiedzieć, że ta przypowieść jest kluczem do rozumienia całych dziejów człowieka. Dzieje ludzkości są widownią koegzystencji dobra i zła. Znaczy to, że zło istnieje obok dobra; ale znaczy także, że dobro trwa obok zła, rośnie niejako na tym samym podłożu ludzkiej natury. Natura bowiem nie została zniszczona, nie stała się całkowicie zła, pomimo grzechu pierworodnego. Zachowała zdolność do dobra i to potwierdza się w różnych epokach dziejów”²⁰.

NARODZINY

CZŁOWIEKA PODMIOTOWEGO

Pojawia się więc pytanie, co takiego stało się w wyniku polskiej transformacji politycznej i gospodarczej. Jak wyglądała Polska przed rokiem 1989 i co nastąpiło w wyniku rewolty solidarnościowej? Jan Paweł II pokazuje, że w Polsce w okresie „Solidarności”, czyli w latach 1980–1989, ukształtował się nowy człowiek. Ten wątek, ten pomysł Jana Pawła II, że polskie doświadczenia są gruntem, na którym wyrósł człowiek o nowym sposobie funkcjonowania, chciałbym poddać dalszej i pogłębionej analizie. Śmiem twierdzić, że w omawianym okresie narodził się człowiek podmiotowy. Ważnym zadaniem jest więc fakt ten ujawnić i szerzej opisać.

²⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Wydawnictwo Znak, Poznań 2005, s. 12.

Czego możemy nauczyć się z tych lat zdominowanych przez „ideologię zła” i walkę z nim? Myślę, że musimy się nauczyć przede wszystkim sięgania do korzeni. Tylko wtedy zło wyrządzone przez faszyzm czy komunizm może nas w jakimś sensie ubogacić, może nas prowadzić do dobra, a to niewątpliwie jest program chrześcijański. „Nie daj się zwyciężać złu, ale zło dobrem zwyciężaj” – pisze św. Paweł (Rz 12, 21). Z tego punktu widzenia my w Polsce możemy mieć osiągnięcia. Stanie się tak jednakże pod warunkiem, że nie zatrzymamy się na powierzchni, nie ulegniemy propagandzie tego oświecenia, któremu w jakiejś mierze oparli się Polacy w XVIII wieku, aby dzięki temu w wieku XIX zdobyć się na taki wysiłek, który potem, po I i II wojnie światowej, doprowadził do odzyskania niepodległości. Hart ducha społeczeństwa ujawnił się później w walce z komunizmem, któremu Polska oparła się aż do zwycięstwa w roku 1989. Chodzi o to, abyśmy tego zwycięstwa teraz nie zmarnowali²¹.

W okresie „Solidarności” wielu Polaków, w reakcji na panującą wówczas „ideologię zła”, dokonało swego rodzaju transformacji duchowej. Przestali oni odpowiadać przemocą na przemoc, a zaczęli zachowywać się w nowy sposób. Przekroczyli próg, polegający na przejściu od człowieka regionalnego, stosującego jedną strategię działania (często nieświadomie), do człowieka podmiotowego, potrafiącego posługiwać się wieloma strategiami. To właśnie człowiek podmiotowy posiada umiejętność formułowania nowych strategii, precyzyjnie dostosowanych do bieżących warunków i potrzeb otoczenia. Natomiast człowiek autorytarny rozwiązując problemy posługuje się zaledwie jednym sprawdzonym sposobem. Oznacza to, że postrzega on świat, jako deterministyczny. Sensowne zachowanie się podmiotu o takich kompetencjach polega na dostosowaniu się do praw obowiązujących w zaprojektowanym z góry świecie. Jedynym zadaniem człowieka jest poznać te prawa i przystosowywać się do nich. Budowanie własnego

²¹ Ibidem, s. 56.

indywidualnego stylu działania nie ma sensu, gdyż człowiek wpasowuje się w bieg i zmienność przyrody. Samodzielne i indywidualne zachowania stanowią w takim wypadku dysonans, powodujący naruszenie naturalnych przemian.

Człowiek podmiotowy przyznaje sobie prawo do wytwarzania nowych rzeczy i zjawisk, niepojawiających się w wyniku naturalnej zmienności przyrody. Twierdzi, że telewizory nie rosną na polu czy w oceanie, podobnie takie artefakty, jak samochód, silnik, rakietę, komputer i cała masa innych produktów. Produkty te nie powstają w sposób naturalny w morzu, na łące czy na polu. Prawdopodobieństwo ich naturalnego pojawienia się jest bliskie zeru. To człowiek planuje ich produkcję i je wytwarza.

Oznacza to, że jednostka może być autonomiczna w swych decyzjach, może wytwarzać rzeczy i zjawiska, które nie pojawiłyby się w sposób naturalny. Współczesny człowiek zdał sobie sprawę, że potrafi współkształtować świat, w którym żyje. Uzyskuje to przez autonomiczne podejmowanie decyzji i samodzielne działanie. Stąd sensownym odnoszeniem się do świata jest planowanie swojego działania, przewidywanie jego skutków, a następnie przeprowadzenie zorganizowanych działań prowadzących do przebudowy zastanej rzeczywistości na nową. Człowiek podmiotowy przyznaje sobie prawo do działania innego niż poddanie się zmienności przyrody i do osiągania efektów innych niż te, które powstałyby w wyniku naturalnej zmienności przyrody.

Człowiek podmiotowy uważa, że może być aktywny zarówno w obszarze dla siebie wewnętrznym i zewnętrznym. Może umyślnie wzbogacać własne kompetencje, a w otaczającej go przyrodzie wytwarzać nowe, wcześniej nieistniejące, sytuacje i obiekty. Przyznanie sobie prawa do autonomii – do działania niezależnego od przyrody – kosztowało człowieka wiele wysiłku. Wielu nadal uważa, że jedyny sensowny i moralny sposób działania polega na dostosowaniu swojej aktywności do odkrytych w przyrodzie praw i norm. Człowiek autorytarny sądzi, że nie można być wolnym od ogólnie przyjętych praw i norm, bo wówczas będzie błędził, grzeszył, źle czynił. Nałożone na niego ograniczenia postrzega jako te, które chronią go od błędnego po-

stępowania oraz od grzechu – są jedyną drogą utrzymania moralności w ludzkim świecie.

W odróżnieniu od autorytarnego, człowiek podmiotowy przyznaje sobie prawo do wolności i do swobodnego działania. Sądzi, że jest wolny i autonomiczny, a w swoich decyzjach może być moralnym i świadomie czyniącym dobro. Co więcej, człowiek podmiotowy uważa, że ten o poglądzie autorytarnym również jest człowiekiem wolnym, autonomicznym, nawet jeśli nie zdaje sobie z tego sprawy i nie przyznaje sobie do tego prawa. Człowiek autorytarny sam siebie ogranicza, przez normy i prawa, bez żadnego sensownego ku temu uzasadnienia. Podejmuje decyzje w ramach, które sam sobie wyznaczył. Nikt mu nie zabiera wolności, programowo ogranicza ją sobie sam.

ŚWIADOMA AKTYWNOŚĆ

W okresie rewolty solidarnościowej człowiek osiągnął świadomość swojej wolności i autonomii. Osiągnął to przez wytworzenie nowego pola teoretycznego, nowego poziomu myślenia. Dzięki ukształtowaniu w sobie umiejętności świadomego postrzegania własnej aktywności, człowiek zaczął dostrzegać swoją wolność. Odtąd potrafi postrzegać siebie jako odizolowany od otoczenia podmiot, grający z otoczeniem o swoje przeżycie. Dostrzega on przestrzeń swoich możliwych reakcji na ten sam stan otoczenia. Możliwość rozmaitych zachowań to przestrzeń wolności. Wolność ta składa się z wolności wewnętrznej i zewnętrznej. Ową możliwość różnorodnego reagowania najpierw dostrzega w samym sobie, aby następnie szukać rozmaitych rozwiązań zewnętrznych problemów.

Celem niniejszego eseju jest wydobycie i wskazanie specyfiki człowieka podmiotowego. Istotnie różni się on od człowieka autorytarnego. Podstawowym terenem różnicującym tych ludzi jest sposób ich działania. Owe różnice można efektywnie zaprezentować opisując, na czym działanie w ogóle polega oraz przez pokazanie odmienności i specyfiki stosowanego przez każdego z nich sposobu postępowania, sposobu rozwiązywania problemów.

W dalszej części zostanie opisana aktywność człowieka w ogóle oraz nowe kompetencje, jakie nauczył się stosować człowiek świadomy i podmiotowy.

Człowiek świadomy zauważa, że dysponuje bardzo bogatym repertuarem zachowań, a podejmuje tylko niektóre z nich. Niejednokrotnie długo rozważa, jak ma się zachować fizycznie, emocjonalnie i myślowo, aby jego aktywność przyniosła oczekiwany skutek. Kluczowy dla człowieka świadomego staje się namysł nad tym, jaką interpretację wybranego fragmentu rzeczywistości może on wybrać i zastosować oraz jak zaprojektować szereg decyzji dotyczących swojego działania, aby uzyskać efekt i pożytek najlepszy z możliwych.

Człowiek jest aktywny w kilku różnych płaszczyznach: myślowej, emocjonalnej i fizycznej. W płaszczyźnie myślowej planuje on i kalkuluje swoje przyszłe działanie. Aktywność emocjonalna to zabarwienie uczuciowe i stopień mobilizacji, jaki towarzyszy naszej pracy. Aktywność w płaszczyźnie fizycznej polega na przekształcaniu i porządkowaniu świata rzeczy. Człowiek przekształca otaczający go świat w każdej z wymienionych płaszczyzn w celu przystosowania jego wybranych fragmentów do postaci odpowiadającej możliwościom spożytkowania go przez osobę ludzką. Osoba po to przekształca świat, aby go w dogodniejszej dla siebie postaci użyć, a w konsekwencji podtrzymać i ulepszyć jakość swojej egzystencji.

O czym decyduje świadomy człowiek?

Człowiek nieświadomy działa nawykowo. Reaguje na pojawiające się stany otoczenia w sposób, do jakiego jest przyzwyczajony. Nie ma on szczególnych możliwości w zakresie doboru swoich reakcji. Natomiast człowiek świadomy swojej podmiotowości postrzega możliwy repertuar swoich zachowań i jest w stanie skompletować taką swoją reakcję, przy pomocy której osiągnie zamierzony cel. Człowiek świadomy spośród posiadanego repertuaru zachowań wybiera te, które złoży w sekwencję prowadzącą do osiągnięcia pożądanego celu. Pracuje nad projektem działań, które mają doprowadzić do przekształcenia surowca w produkt, czyli wybranego fragmentu rzeczywistości w nową postać, lepiej zaspokajającą potrzeby osoby ludzkiej. Obserwując

własną aktywność, czyli będąc jej świadomym, człowiek może ją korygować i dopasowywać odpowiednio do sytuacji i stawianego sobie celu. Osoba nieświadoma zachowuje się nawykowo. Osoba racjonalna swoje zachowanie reguluje przyjętymi i wewnątrznie zaakceptowanymi normami. Norm tych nie jest w stanie łatwo zmienić. Oznacza to, że zarówno osoba zachowaniowa, jak i racjonalna pracują w świecie o z góry ograniczonej przestrzeni możliwych zachowań.

Fizyczna aktywność osoby polega na fizycznym przekształcaniu rzeczy i zjawisk do nowej postaci. Fizyczną aktywność człowiek zwykle poprzedza namysłem teoretycznym prowadzącym do przygotowania, zaplanowania fizycznego działania. Fizyczne przekształcanie rzeczy jest kłopotliwe i wymaga dużo energii. Namysł teoretyczny – projektowanie ma na celu takie przygotowanie i zaplanowanie fizycznych czynności, aby przy jak najmniejszym wysiłku osiągnąć cel.

Dzisiaj człowiek dysponuje wieloma źródłami energii, „silnikami” oraz „obrabiarkami”. Może on w relatywnie niewielkim stopniu wykorzystać swoje ciało i swój fizyczny wysiłek do przekształcania rzeczy. Fizyczny wysiłek człowieka przeniósł się na poziom umiętnego sterowania „silnikami” i przekazania projektowanych czynności do wykonania różnego typu „obrabiarkom”.

Aktywność emocjonalna to poziom mobilizacji organizmu zaangażowanego w pracę. Niektóre prace wykonuje się bez szczególnego wysiłku, a przez to bez wyraźnej mobilizacji organizmu, jakby od niechcenia. W innych sytuacjach jest się bardzo skupionym, a w jeszcze innych angażuje się wszystkie swoje siły, często ponad miarę. Stopień mobilizacji organizmu wynika z zabarwienia uczuciowego, jakie towarzyszy wykonywanej aktywności. Wykonując coś, mogę się cieszyć, radować, być bardzo zadowolonym i przeświadczonym o wartości swojej aktywności. Mogę też czuć się przymuszony, niechętny, czy nawet mieć przeświadczenie, że czynię coś złego, co przynosi innym stratę. Wówczas jestem niechętny wobec tego, co robię.

Planowanie aktywności pod względem emocjonalnym polega na świadomym doborze poziomu mobilizacji oraz na doborze zabarwienia uczuciowego stosownego do wykonywanych czynności. Wykonując tę

samą pracę raz można się cieszyć, innym razem smucić. Dobrze, jeśli człowiek wybiera te prace i poszczególne czynności, które go cieszą oraz wybiera dogodny dla siebie nastrój uczuciowy trochę niezależnie od wykonywanych czynności. Ważny jest też odpowiedni do czynności rodzaj nastroju i poziom mobilizacji. Na osiągnięty efekt niekorzystnie wpływa nadmierna do potrzeb mobilizacja, jak i nieodpowiedni do sytuacji nadmierny relaks.

Człowiek **świadomy swoich emocji** jest w stanie dobrać nastrój i poziom własnej mobilizacji stosownie do potrzeb. Natomiast zarówno człowiek zachowaniowy, jak i racjonalny nie posiada tych umiejętności. Jedną z podstawowych kompetencji człowieka świadomego jest zdawanie sobie sprawy z przeżywanych emocji i umiejętność ich odpowiedniego modyfikowania.

Dla przykładu: kiedy mój syn wychodził z domu, zwykłem się złościć. Robiłem mu nieprzyjemne przycinki. On w reakcji na moje zachowanie ze swoich eskapad wracał coraz później. Kiedyś skojarzyłem te fakty – zauważyłem, że Miłosz tym później wraca do domu, im bardziej się złościę. Wówczas zacząłem odnosić się do niego inaczej. Przy każdym wyjściu Miłosza z domu przestałem narzekać na niego, a zacząłem mu mówić o jego osobistej odpowiedzialności za własne życie i za skutki swoich czynów. Moje komentarze były swobodne i często z humorem. Nawet prześmiewałem jego zachowanie i żartem skłaniałem do niegodziwych czynności. Wkrótce po zmianie mojego zachowania Miłosz zaczął szybciej wracać do domu. Ku mojemu zaskoczeniu, zaczął radzić się mnie, jak ma w danej sytuacji postępować, jakie jego zachowanie uważam za dobre. Zmiana mojego nastawienia uczuciowego do Miłosza błyskawicznie dała dobre rezultaty, bo otworzyła go na dialog ze mną.

Innym ważnym obszarem aktywności człowieka jest jego **myślenie**. Aktywność ta polega na odtwarzaniu w umyśle tego, co zdarza się w rzeczywistości, na wyobrażaniu sobie nowych sytuacji oraz na kalkulowaniu, czyli dokonywaniu myślowych przekształceń jednych stanów rzeczywistości do nowych postaci. Dla osób zachowaniowych, jak i racjonalnych myślenie ma charakter przezroczysty. „Przezroczy-

stość myślenia” oznacza brak umiejętności odróżnienia przez człowieka treści myśli od stanów rzeczywistości. Rzeczywistość jest czymś innym niż treść naszych myśli. Ten sam fragment rzeczywistości może być przedmiotem znacznie różniących się od siebie wyobrażeń. Co więcej, człowiek może wymyślić nowe sposoby rozumienia go. Jednostka ludzka może tworzyć wiele nowych interpretacji tego samego fragmentu rzeczywistości. Ogólnie mówiąc, ten sam fragment rzeczywistości może zostać różnorodnie zrozumiany.

Dopiero człowiek świadomy zdaje sobie sprawę z możliwości różnorodnego interpretowania tego samego fragmentu rzeczywistości. Osoba świadoma odróżnia treść myśli od kształtu rzeczywistości, o której myśli. Oznacza to, że człowiek świadomy może wymyślać, może być aktywny w zakresie różnorodnego interpretowania interesującej go rzeczywistości. Jest aktywny na płaszczyźnie myśli, zanim jeszcze zacznie przekształcać realną rzeczywistość. Jest w stanie proponować nowe, oryginalne interpretacje i przekształcenia. Osoby o niższych kompetencjach poruszają się jedynie w obszarze zastanych i społecznie uznanych za „prawidłowe” interpretacji oraz przekształceń.

Myślowa aktywność człowieka świadomego rozgrywa się w dwóch wymiarach. Jeden wymiar to myślowe interpretowanie i projektowanie przyszłych działań. Drugi wymiar ma charakter rozwojowy. Człowiek świadomy może być umyślnie twórczy. Potrafi on pracować z samym sobą. Może pracować z ograniczeniami swojego myślenia. Rozwiązywanie konkretnego problemu jest w stanie potraktować jako wyzwanie i starać się przekraczać swoje dotychczasowe kompetencje podmiotowe, sprawcze. Zadanie, wobec którego stanął, może uczynić powodem do poszerzenia osobistych horyzontów myślowych.

Natomiast człowiek przedświadomy, czyli zachowaniowy bądź racjonalny, wybiera rozwiązanie problemu, wobec którego stoi, zgodnie z nawykami i doświadczeniami, jakie posiadał, żyjąc w swojej kulturze. Tymczasem osoba świadoma może wcześniej przemyśleć każde swoje działanie i zachować się inaczej niż nawykowo. Może poszukać innego rozwiązania niż to, które stosowała dotychczas. Ponadto może dodatkowo starać się wzbogacić posiadane kompetencje podmiotowe przez

podjęcie wewnętrznej pracy nad poszerzeniem posiadanych horyzontów myślowych. Wewnętrzny wysiłek służący wzbogaceniu kompetencji myślowych polega na wzbogaceniu umiejętności przydawania znanemu obiektowi innej niż nawykowa interpretacji, na opanowaniu umiejętności różnorodnego nadawania nowych sensów i rozumień, a przez to różnorodnego użytkowania tego obiektu.

Przykładem aktywności myślowej człowieka jest praca architekta. Architekt przedświadomy przygotowuje swoje projekty zgodnie ze stylem, jakiego się nauczył w procesie kształcenia. Jego projekty są do siebie podobne.

Architekt świadomy potrafi wykonać projekt stosowny do potrzeb klienta, warunków otoczenia, dobrze pełniący swoje funkcje oraz ciekawy estetycznie. Architekt świadomy jest w stanie przekroczyć własne nawyki i tak kształtować swoje myślenie, aby uzyskany projekt, a później budynek miał indywidualny charakter i dzięki temu dobrze spełniał postawione zadanie.

Ponadto praca nad konkretną realizacją może być okazją do dalszego podmiotowego rozwoju architekta.

Reasumując, człowiek podmiotowy wypracował nowy poziom duchowego funkcjonowania – świadomość. Człowiek autorytarny potrafi jedynie odzwierciedlać rzeczywistość, żyje w zastanym świecie, podczas gdy człowiek podmiotowy zdaje sobie sprawę ze swojego odnoszenia się do rzeczywistości. Rozumie, że świat zawsze widziany jest z perspektywy osobistych umiejętności postrzegania oraz stanu emocjonalnego. Człowiek podmiotowy wie, jaką strategię odnoszenia się do rozważanego fragmentu otoczenia aktualnie przyjmuje. Stąd tę stosowaną nawykowo może odpowiednio modyfikować, zmieniać na inną, a nawet formułować nową, z jego punktu widzenia bardziej w danej chwili satysfakcjonującą.

Człowiek, który nie potrafi funkcjonować na poziomie świadomości, a jedynie odzwierciedlać świat — nie jest w stanie świadomie modyfikować stosowanych strategii. Może co najwyżej być człowiekiem jednego obrazu świata, być podmiotem stosującym tylko jeden styl, czyli być człowiekiem autorytarnym.

Człowiek autorytarny odnosi się do świata w ramach jednej strategii. Człowiek podmiotowy jest w stanie formułować i stosować rozmaite strategie. Oznacza to, że niektóre spośród nowych strategii mogą przynieść mu gorszą lub lepszą ekonomiczność w osiąganiu tego samego celu. Jeśli nowa strategia okaże się być mniej ekonomiczna i podmiot wielokrotnie ją praktycznie wykorzystuje, to ta strategia prowadzi go do osobistej degradacji. Tym samym podmiot zmniejsza zakres posiadanej wolności. Natomiast, jeśli nowa strategia okaże się ekonomiczniejsza, podmiot fakt ten konsumuje i powiększa posiadaną wolność, co prowadzi do rozwoju podmiotu.

Prześledźmy ponownie pełny przebieg aktu twórczego:

- podmiot ma pomysł na nowy projekt, czyli pewien kompleks działań służący zaspokajaniu jego potrzeb – pomysł i przygotowanie projektu to wewnętrzna, myślowa aktywność
- podmiot swój pomysł realizuje w praktyce, czyli w świecie zewnętrznym. dokonuje zmiany w sferze przedmiotowej
- następnie konsumuje, pożytkuje efekty zmiany świata zewnętrznego, czyli zmniejsza lub powiększa posiadane moce i w konsekwencji wolność. W przypadku wzrostu pozyskanej mocy podmiot poszerza posiadaną wolność. Natomiast w przypadku, gdy okaże się, że projekt i działanie za nim idące przyniosły pomniejszenie uzyskanej mocy i w konsekwencji ograniczenie wolności, to akt ten doprowadził do pewnej degradacji podmiotu. Dobrze byłoby, gdyby jednostka ludzka tej czynności więcej nie powtarzała.

Owa degradacja bądź rozwój mają podwójny efekt: przedmiotowy i podmiotowy. Wprowadzona do zachowań nowa strategia jest sprawniejsza bądź mniej sprawna. Podmiot odpowiednio zyskuje bądź traci pewną ilość energii, którą rozporządza w końcowym efekcie swojego działania.

Należy dodać, że uparte stosowanie przez daną osobę strategii degradującej oznacza dla niej skutek wewnętrzny w postaci ubytku części

jej kompetencji podmiotowych. Osoba ta umniejsza swoje umiejętności podejmowania decyzji. Nie tylko traci moc, wolność do działania na zewnątrz, ale jeszcze degraduje swoje wewnętrzne kompetencje decyzyjne. Gdy nowy projekt przynosi straty, stanowi dla danego podmiotu strategię zmniejszającą, degradującą posiadaną przez niego energię do działania na zewnątrz. Jeśli dany podmiot powtarza te chyby wybory oznacza to, że zdegradował swoją umiejętność podejmowania decyzji, trwale obniżył swój potencjał podmiotowy. Odwrotnie dzieje się w przypadku, gdy projekt przysporzył podmiotowi dodatkowej mocy. Wówczas podmiot zwiększa swoją moc do działania zewnętrznego, z racji posiadania większej energii uzyskanej z realizowanego projektu. Podmiot zwiększa także swoją moc i wolność wewnętrzną. Dokonuje nowych trafnych wyborów. Odtąd będzie potrafił podejmować najważniejsze decyzje, gdyż wzbogacił swoją wewnętrzną umiejętność wybierania.

Sytuacja wygranej ma miejsce, jeśli podmiot podjął projekt, a następnie skonsumował jego efekty i okazało się, że zaspokoił swoje potrzeby sprawniej niż dotychczas. Jeśli włączył zachowanie będące przedmiotem projektu do swojego repertuaru, to skutkuje to:

- wzrostem sprawności działania, a więc wzrostem energii, jaką dysponuje podmiot do działania na zewnątrz
- wzbogaceniem umiejętności podejmowania decyzji, czyli rozwojem kompetencji podmiotowych. Można się spodziewać, że w całej dalszej przyszłości podmiot będzie potrafił podejmować trafniejsze decyzje niż potrafił to robić przed wykonaniem projektu.

Podmiot rozwija swoje dyspozycje podmiotowe, gdy powtarza zachowania sprawniejsze. Strategia ta jest **twórcza i rozwojowa**.

Człowiek eksperymentujący w zakresie swoich zachowań i stosowanych strategii może przegrywać, ale i wygrywać w grze z otoczeniem. Podejmuje on ryzyko przegranej, ale również otwiera przed sobą szansę wygranej. Otwiera przed sobą szansę natrafienia na strategię rozwojową.

Podejmuje ryzyko przegranej pojedynczego projektu, ale zarazem otwiera się na znalezienie projektu rozwojowego, który można na

trwałe wprowadzić do repertuaru zachowań i uzyskiwać stały wzrost sprawności działania oraz wzbogacenie kompetencji podmiotowych.

Akt twórczy to moment, gdy podmiot pierwszy raz zadziała sprawniej niż to robił dotychczas. Aktowi twórczemu zwykle towarzyszy świadome lub nieświadome wzbogacenie dyspozycji podmiotowych, sprawczych.

Przegrana, tak jak wygrana, w świecie zewnętrznym niesie ze sobą również konsekwencje podmiotowe. Człowiek powtarzający zachowania przegrywające, degraduje się w zakresie wewnętrznych kompetencji, a człowiek powtarzający zachowania wygrywające, w efekcie rozwija swoje kompetencje osobowościowe.

Człowiek niezmiennie powtarzający swój styl zachowań funkcjonuje na stałym poziomie sprawności. Również nie zmienia on swoich kompetencji podmiotowych, osobowościowych. Ten sposób działania podmiotu nazywany jest **standardowym**.

Podsumowując, można powiedzieć, że całość wewnętrznej i zewnętrznej aktywności sprawcy może zaowocować uzyskaniem dzieł o rozmaitej wartości.

Niektóre działania, a przez to i dzieła nie zmieniają osiąganych zewnętrznych efektów ani wewnętrznych kompetencji aktywnego podmiotu. Mamy wówczas do czynienia z działaniem standardowym. Inne działania mogą degradować podmiot w postaci umniejszania efektów zewnętrznych i wewnętrznych kompetencji podmiotu. Zdarza się, że dana osoba podejmuje działania przynoszące krzywdę innym. Wówczas traci nie tylko krzywdzona osoba, ale również sprawca czynu. Degraduje on umiejętność podejmowania decyzji, co skutkuje trwałą utratą pewnej części kompetencji podmiotowych.

Zdarza się również, że podmiot podejmuje decyzję skutkującą ekonomiczniejszym osiągnięciem celu. Zwykle zewnętrznemu wynalazkowi towarzyszy fakt, że osoba wykonała pracę wewnętrzną wzbogacającą podmiotowe kompetencje. Takie **działanie i dzieło ma charakter twórczy**. Dokonanie wynalazku to inaczej uzyskanie celu przy mniejszym wysiłku niż musieliśmy użyć w dotychczasowym sposobie działania.

Człowiek świadomy swojej podmiotowości zdaje sobie sprawę, że aktowi twórczemu towarzyszy wzbogacenie kompetencji podmiotowych. Może on więc podjąć pracę nad celowym wzbogacaniem swoich zdolności sprawczych. W ten sposób zwiększa on posiadany potencjał i zwiększa prawdopodobieństwo natrafienia na nowe akty twórcze.

Obszar pracy podmiotowej, podstawowe kompetencje sprawcze są następujące:

- wzbogacanie umiejętności interpretowania rzeczywistości
- uświadamianie sobie i wzbogacanie swoich reakcji emocjonalnych, w konsekwencji umiejętność operowania poziomem swojej mobilizacji
- doskonalenie umiejętności podejmowania decyzji, czyli wybierania rozwiązań twórczych i omijanie rozwiązań degradujących podmiot.

Człowiek zdający sobie sprawę z faktu, że jest podmiotem autonomicznym i że gra z otoczeniem o swoje przeżycie, otwiera dla siebie przestrzeń do ulepszania swoich podmiotowych kompetencji, a w konsekwencji również otwiera przestrzeń do ulepszania swojego życia.

Człowiek nieświadomy własnej podmiotowości żyje w jednej „prawidłowej” i „prawdziwej” interpretacji zjawisk. Nie jest on w stanie akceptować i poważnie traktować innego niż „prawidłowy” obrazu świata i innego niż prawidłowy sposobu reagowania na stany tego świata. Oznacza to, że człowiek nieoperujący na poziomie świadomości jest z konieczności człowiekiem autorytarnym. Natomiast przed tym świadomym swojej podmiotowości otwiera się nowa przestrzeń, nowe możliwości rozwojowe, polegające na zamierzonej pracy z własną osobowością. W polu aktywności człowieka podmiotowego znajdują się więc zastane interpretacje świata – „prawidłowe” i „nieprawidłowe” oraz wszystkie nowe, które jest on w stanie zaproponować. Rzeczywistość, w jakiej się porusza, jest znacznie bogatsza niż rzeczywistość, którą odbiera człowiek autorytarny.

Dla tego ostatniego rzeczywistość jest zbiorem jedynie tych interpretacji, które traktuje on jako prawdziwe i prawidłowe. Rzeczywistością, w której porusza się człowiek podmiotowy, są wszystkie zastane

i możliwe odniesienia do otaczającego go świata, wszystkie te, które jest on w stanie wymyślić i zaproponować. Zastane interpretacje rzeczywistości są dla niego tylko surowcem, punktem wyjścia dla wszelkiej dalszej interpretacyjnej osobistej aktywności.

Owa „aktywność interpretacyjna” rozumiana jest jako wszelka aktywność na poziomie świadomego odnoszenia się do rzeczywistości w obszarze myśli, emocji i realnego działania. To świadome nadawanie sensów rzeczywistości oraz praca polegająca na zamierzonym wzbogacaniu kompetencji podmiotowych będzie nazywana **pracą na poziomie duchowym**.

Osoba, która zdaje sobie sprawę, że akt twórczy jest nieodmiennie związany z rozwojem podmiotowym, może celowo uprawiać taką aktywność i umyślnie ze swojej pracy uzyskiwać duchowe efekty. Może podjąć trening prowadzący do wzbogacenia osobowości. W ten sposób zwiększa swoje szanse natrafienia na akt twórczy, gdyż uzyskuje nowe możliwości interpretacyjne i wzbogaca swoją umiejętność podejmowania decyzji.

Innymi słowy, **aktywność umyślnie twórcza** polega na antycypowaniu osiągania aktów twórczych poprzez uprzednie zamierzone wzbogacenie kompetencji podmiotowych. Osoba, która wzbogaci swoją wyobraźnię i udoskonali umiejętność wartościowania oraz potrafi lepiej skoncentrować się na wykonywanym zadaniu – zyskuje dodatkowy potencjał w zakresie bogatszego odnoszenia się do świata. Potrafi zinterpretować swoje stare problemy w nowy sposób i spośród nowych interpretacji wybrać najlepszą, która bywa twórcza. Człowiek, pracując nad wzbogaceniem swoich kompetencji, otwiera sobie przestrzeń nowych form odnoszenia się do rzeczywistości i nowych wyborów, czyli przestrzeń nowych twórczych rozwiązań. Zastosowanie przez podmiot nowych, sprawniejszych zachowań prowadzi do dysponowania przez niego wyższą mocą sprawczą.

Człowiek świadomy własnej podmiotowości może swoje życie uczynić przygodą. Osiąga to dzięki szczególnemu traktowaniu napotykanym problemom. Rozwiązywanie trudności można potraktować jako okazję, szansę swojego dalszego podmiotowego rozwoju, jako pracę duchową prowadzącą do wzbogacenia kompetencji osobowo-

ściowych. W konsekwencji osoba taka nie tylko radzi sobie z problemami zewnętrznymi, ale jeszcze rozwiązując je, wzbogaca własny potencjał sprawczy. Człowiek, który twórczo traktuje własne życie, umyślnie rozwija swoje kompetencje podmiotowe.

Zestaw działań prowadzący do podniesienia jakości funkcjonowania podmiotu autonomicznego, a w tym do podniesienia sprawności, nazywany jest **projektem podmiotowo twórczym** bądź – w skrócie – **projektem**.

MORALNOŚĆ

CZŁOWIEKA PODMIOTOWEGO

Przejście od człowieka autorytarnego do człowieka podmiotowego w zakresie myślenia moralnego jest szczególnie trudne. Źródłem trudności jest to, że postępowanie, które dla człowieka autorytarnego wydaje się działaniem niemoralnym, dla człowieka podmiotowego jest postrzegane jako kierunek rozwoju. Przypomnijmy – człowiek autorytarny za moralne uważa to postępowanie, które jest zgodne z przyjętym kodeksem. Osoba autorytarna uważa za niewłaściwe wszelkie działanie sprzeczne z normami. Postępowanie wykraczające poza normy traktuje jak źródło zagrożenia i jak postępowanie o wątpliwej wartości moralnej. Natomiast, jak wynika z uprzednich wywodów, podstawowym kierunkiem rozwoju człowieka podmiotowego jest wykraczanie poza dotychczasowe przyzwyczajenia, czyli poza to, co jeszcze przed chwilą uznawał za dobre. Umyślnie wzbogaca on swój repertuar zachowań, również w zakresie umiejętności dokonywania wyborów, oczekując, że łatwiej natrafi na zachowanie twórcze. Dla człowieka podmiotowego przekraczanie norm jest podstawowym kierunkiem działania.

Człowiek autorytarny – z zasady filozofii swojego działania – kwestionuje wychodzenie poza rutynę. Osoba ta unika wszelkich zachowań wychodzących poza przyjęty obyczaj, jako tych, które z założenia mogą prowadzić do grzechu.

Jest jeszcze jedna podstawowa trudność w przejściu z myślenia autorytarnego do postawy podmiotowej. Osoba autorytarna jakość swo-

jego postępowania ocenia względem norm teoretycznych. Porównuje swoje zachowanie z symbolicznym wzorcem – normą. Postępowanie, które nie narusza normy, jest postępowaniem dobrym, a to, które narusza – złym. Nawyk myślenia moralnego związany jest z myśleniem teoretycznym i oceniającym.

Zupełnie inny styl postępowania moralnego towarzyszy osobie **podmiotowej**. Dla niej elementarnym czynem moralnym jest projekt, w wyniku którego podnosi ona jakość funkcjonowania: wzbogaca swoje dyspozycje podmiotowe, w nowy sposób odnosi się do rzeczywistości, wskutek czego podnosi poziom sprawności swojego działania.

Aktywność twórcza osoby podmiotowej przebiega zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i materialnej, czyli w obszarze myślenia i podejmowania decyzji oraz realnego działania. Należy zaznaczyć, że człowiek podmiotowy dodatkowo działa jeszcze na płaszczyźnie świadomościowej. Podobnie efekt aktywności twórczej odkłada się odpowiednio w każdej z wymienionych trzech sfer: materialnej, teoretycznej i świadomościowej.

Nawyk zachowania moralnego osoby podmiotowej różni się więc od takiego nawyku osoby autorytarnej. Do dokonania oceny moralnej czynu nie wystarczy porównanie go z normą. Człowiek podmiotowy podejmuje nowe działanie zewnętrzne, konsumuje uzyskane efekty i sprawdza, czy jako podmiot zyskał coś, czy stracił. Czy wzrosła jego moc sprawcza, czy zmalała? Sprawdza on, w jaki sposób działanie zewnętrzne skutkuje na moc sprawczą podmiotu, czyli jakie są skutki wewnętrzne działań zewnętrznych.

Trzeba poddać analizie osiągnięte skutki praktyczne i zapytać, czy człowiek podejmujący na zewnątrz nowe działanie przysporzył energii wewnętrznej podmiotu. Czy odtąd działa on sprawniej, a w konsekwencji bogaciej rozumie rzeczywistość? Czyn, akt działania, projekt ma wówczas twórczy charakter, gdy podmiot działa w nowy sposób – bogaciej odnosi się do rzeczywistości oraz – w efekcie tego czynu – podnosi sprawność swojego działania.

Do oceny moralnej potrzebne jest odroczenie myślenia oceniającego do momentu praktycznego dokonania czynu, następnie skonsurowanie przez podmiot uzyskanych efektów i wreszcie sprawdzenie

poziomu sprawności oraz osiągniętych efektów na płaszczyźnie podmiotowej. Ocena czynu moralnego może nastąpić dopiero po dokonaniu tego czynu i ocenie osiągniętych efektów materialnych oraz podmiotowych.

Czyn moralny jest działaniem złożonym i składa się z kilku etapów:

- pomysłu na nowe działanie zewnętrzne
- praktycznej realizacji pomysłu
- skonsumowaniu przez podmiot nowego stanu rzeczy
- oceny osiągniętych efektów przez podmiot w aspekcie podmiotowym i przedmiotowym. Osoba eksperymentująca pyta siebie, czy wzrosła, czy zmalała jej moc, a w konsekwencji obszar wolności.

Dopiero wówczas, gdy oceniany czyn zewnętrzny przyniósł pozytywne efekty dla podmiotu – podmiot rozwinął swoją realną i potencjalną moc, to czyn ów jest moralnie pozytywny.

Człowiek autorytarny nie ma potrzeby odraczać swojej oceny. Już na etapie pomysłu eliminuje zachowania niezgodne z przyjętym przez niego kodeksem. Dla człowieka podmiotowego takie pospieszne ocenianie, już na etapie pomysłu, jest czynnością lekkomyślną. Bez wykonania projektu podmiot nie jest w stanie ocenić, jak wpływa nowe działanie na jego podmiotowe, czyli potencjalne i przedmiotowe, realne siły sprawcze.

Człowiek autorytarny przez styl swojego zachowania już na etapie oceny pomysłu często eliminuje zachowania twórcze. Ponadto planowo ogranicza on swoje zachowania do zachowań nawykowych i zgodnych z normami.

Człowiek autorytarny co najmniej w trzech momentach redukuje bogactwo swoich zachowań przez:

- ograniczanie bogactwa swoich czynów tylko do tych, które są zgodne z normami
- ograniczanie swobody swoich decyzji do zgodnych z nawykiem i normami
- pochopne ocenianie i odrzucanie czynów na etapie pomysłu bez ich praktycznego sprawdzenia.

Ograniczanie bogactwa czynów. W ramach swoich struktur myślowych człowiek autorytarny dokonuje podziału swoich czynów na czyny oceniane pozytywnie – zgodne z normami i czyny negatywne – niezgodne z normami, oraz czyny, których wartość moralna jest nieokreślona, gdyż nie są opisane przy pomocy norm. Człowiek autorytarny, chcąc mieć pewność co do jakości moralnej własnego postępowania, stara się ograniczać swoje zachowanie wyłącznie do działań zgodnych z normami. Myślenie moralne prowadzi do ograniczenia repertuaru czynów akceptowalnych dla człowieka autorytarnego.

Człowiek racjonalny ogranicza swoje czyny do zgodnych z normami. W jeszcze większym stopniu samoogranicza swoje zachowanie człowiek zachowaniowy. Za właściwe uważa on jedynie czyny zgodne z obyczajem.

W kulturze danego plemienia obyczaj jest rodzajem zapisu zachowań wygrywających. Wzbogacenie tego repertuaru odbywa się przez prowadzenie zwycięskich wojen. Zdarza się, że jakieś plemię przypadkowo natrafiło na nowe zachowanie twórcze i na trwałe wprowadziło je do swojego obyczaju. Oznacza to, że plemię innowacyjne akumuluje moc wynikającą z zachowania twórczego. Jest silniejsze od plemion konserwatywnych. Wygrywa z nimi wojny, a więc podporządkowuje je sobie, narzuca swój obyczaj i w ten sposób upowszechnia zachowanie twórcze. Plemię innowacyjne, podporządkowując sobie plemiona konserwatywne, upowszechnia zachowania wygrywające. To w obyczaju zapisane są zachowania najsprawniejsze dla danego momentu czasowego i danego plemienia

Człowiek racjonalny przyznaje sobie szerszy zakres wolności, prawo do wykroczenia poza obyczaj, gdy czyn jest zgodny z normą. Natomiast człowiek świadomy nie tylko nie poszukuje w sobie ograniczeń, lecz celowo je w sobie wzbogaca. Trenuje siebie we wzbogacaniu repertuaru dostępnych mu zachowań.

Ograniczanie bogactwa decyzji. Człowiek zachowaniowy postępowanie zgodne z obyczajem traktuje jako moralne, a naruszanie obyczaju jako niemoralne. Oznacza to, że członek plemienia ogranicza repertuar podejmowanych decyzji tylko do tych, które są zgodne z obyczajem.

Człowiek racjonalny nieco luzuje swój gorset ograniczeń. U niego norma jest zapisem moralnego postępowania. Ogranicza on pole decyzji do zgodnych z normami. Jest wiele zachowań wykraczających poza obyczaj, a zgodnych z ogólnie przyjętymi regułami. Te zachowania człowiek racjonalny dopuszcza do stosowania.

Tymczasem człowiek świadomy podejmuje wybory ze względu na zachowanie swojej egzystencji. Sam siebie postrzega jako podmiot, który gra o przeżycie z otoczeniem. Postrzeganie siebie jako podmiotu oznacza, że w decyzjach człowiek kieruje się szansą swojego przeżycia. Nadaje sens światu ze względu na szanse swojego dalszego istnienia. Cennieść, hierarchię wartości dla przedmiotów i stanów otoczenia nadaje podmiot, który ich używa. Dla suwerena coś jest bardziej lub mniej cenne w zależności od stopnia, w jakim służy utrzymaniu jego egzystencji – w jaki sposób jest to pomocne w jego dalszym istnieniu i rozwoju.

Sprawca projektu podmiotowo twórczego poprzez fakt podjęcia tego zadania staje się człowiekiem podmiotowym. Ten rodzaj pracy ma dla niego wymiar etyczny. W wyniku świadomego podjęcia projektu osoba ta faktycznie podejmuje pracę wewnętrzną, prowadzącą do rozwoju moralnego.

Człowiek świadomy zdaje sobie sprawę, że jedyną drogą umożliwiającą jego rozwój i doskonalenie moralne jest rozwój wewnętrzny i zewnętrzny. Praca wewnętrzna polega na wzbogaceniu posiadanego potencjału podmiotowego, podnoszenie poziomu zdolności do oddziaływania na otoczenie. Praca zewnętrzna polega na zwiększeniu sprawności w pozyskiwaniu zewnętrznych dla podmiotu dóbr. Podmiot autonomiczny jest zasadniczo wolny w swoich decyzjach. Operuje on w przestrzeni znacznie bardziej uwolnionej niż ludzie funkcjonujący na niższych poziomach. Niemniej jednak, nie wszystkie decyzje są dla podmiotu korzystne. Osoba podmiotowa dokonuje starannego wyboru. Celowo poszerza pole analizy, liczbę i różnorodność opcji decyzyjnych, a następnie wybiera z nich te, które służą wzbogaceniu realnego i możliwego potencjału sprawcy, potencjału sprawczego podmiotu autonomicznego.

Moralność człowieka zachowaniowego umiejscowiona jest w obyczaju. Postępowanie zgodne z obyczajem jest oceniane jako moralne, a niezgodne z obyczajem – jako grzeszne.

Człowiek racjonalny swoje zachowanie ocenia według zgodności z powszechnie przyjętym kodeksem, czyli zestawem norm. Podmiot starający się czynić dobro podejmuje decyzje zgodne z panującym prawem. Wszelkie naruszenia w tym względzie oceniane są przez człowieka o zasygnalizowanym poziomie kompetencji jako postępowanie niemoralne. Chcąc żyć moralnie, człowiek racjonalny wpasowuje swoje życie w model określony przyjętymi normami.

W ciągu ostatnich 50 lat miało miejsce kształtowanie się człowieka świadomego swojej podmiotowości. Jedną z podstawowych trudności w pełnej emancypacji jest zdefiniowanie jego koncepcji moralności.

Człowiek autorytarny sądzi, że gdy uwolni się z więzów fundowania sobie ograniczeń na poziomie nawyków, czyli zachowań i na poziomie myślenia, zdominuje go zło. Co więcej, człowiek autorytarny kieruje swój rozwój na postępowanie polegające na coraz precyzyjniejszym regulowaniu swojego życia. Stara się on ustalać coraz więcej ograniczeń. Ludziom myślącym w sposób autorytarny towarzyszy przekonanie, że bycie wolnym jest tożsame z łapczywym rzuceniem się na wszelkie zakazane dobra, czyli bycie człowiekiem grzesznym. Zewnętrzne ograniczanie człowieka jest jedyną drogą utrzymania go w cnocie.

Sytuacja moralna osoby ludzkiej świadomej swojej podmiotowości jest zgoła odmienna. Zdaje sobie ona sprawę, że tylko przez podejmowanie nowych projektów, przez eksperymentowanie w zakresie zachowań jest w stanie znaleźć nowe postępowanie, które przyniesie jej rozwój dyspozycji podmiotowych, a w tym również kompetencji moralnych.

Człowiek taki celowo poszukuje nowych, niestandardowych, a możliwych rozwiązań sytuacji problemowych. Wystawia się na ryzyko błędu i utraty części mocy, ale zarazem otwiera sobie szansę doskonalenia i rozwoju osobowości w tym również w aspekcie mo-

ralnym. Po okresie eksperymentowania człowiek świadomy ponownie podejmuje decyzję o kontynuowaniu jednych nowych zachowań, a zaprzestaniu innych. Kontynuuje on działania podmiotowo twórcze, a zaprzestaje działań prowadzących do jego degradacji.

Osoba o postawie podmiotowej dokonuje szczególnie starannego doboru czynów, które zamierza na trwałe włączyć do swojego repertuaru zachowań i je kontynuować. Wydaje się, że jest ona nonszalancka na etapie eksperymentowania. Zachowuje się bowiem w sposób głęboko odbiegający od przyjętych norm i obyczajów. Natomiast dobór trwałych zachowań takiej osoby jest szczególnie staranny. Bardzo trudne jest zastąpienie jednych zachowań innymi. Do tych pierwszych jesteśmy przyzwyczajeni. Wdrukowane są w nas na poziomie nawyku. Przyjęcie nowego zachowania tylko ze względu na to, że stanowi ono lepsze rozwiązanie niż to stosowane przez nas do tej pory, jest szczególnie trudne i wymaga dużej determinacji oraz głębokiej pracy z samym sobą.

Wybór najlepszego rozwiązania i przyjęcie go do trwałego stosowania, nawet za cenę zmiany siebie, jest tym, co najlepiej charakteryzuje człowieka podmiotowego. Dla osoby świadomej ważna jest nie tyle wielość i różnorodność rozważanych opcji, co staranność w wyborze zachowań do dalszego stosowania. Osoba ta dokonuje uprzedniej ich oceny zarówno w płaszczyźnie teoretycznej, jak i praktycznej, szeroko eksperymentuje. Ostatecznym kryterium decyzji o przyjęciu danego zachowania do trwałego stosowania jest poziom osiąganych profitów. Podmiot oczekuje profitów przedmiotowych i podmiotowych – oszczędniejszego działania i wzbogacenia posiadanej sprawczości. Człowiek podmiotowy przez zmianę manifestacji swoich zachowań, przez wprowadzenie zachowań twórczych uzyskuje ponadstandardowe efekty.

Moralność człowieka autorytarnego polega na wytrwałości w zakresie posługiwania się niezmiennymi zasadami wyboru, na wytrwałości w selekcionowaniu swoich zachowań ze względu na przyjęte normy. Natomiast moralność człowieka podmiotowego polega na podejmowaniu ryzyka w zakresie poszukiwania nowych, twórczych zachowań, z chwilą, gdy takie zachowania zostaną odnalezione, na

zastępowaniu nimi zachowań mniej efektywnych, czyli tych, które przynoszą mniejsze efekty. Dla człowieka podmiotowego celem moralnym, który stara się osiągnąć, jest nieustanne przysparzanie dobra, dążenie do zwiększania sprawności działania i do wzbogacania potencjału osobowościowego.

Człowiek autorytarny dysponuje wzorcową miarą moralności. Jest nią zewnętrzny wobec niego zestaw norm. Odpowiedzialność za prawidłowy wzorzec moralności ponosi jakaś siła zewnętrzna: Bóg, przyroda, nauka itp.

Natomiast człowiek podmiotowy sam bierze odpowiedzialność za wartość moralną swojego postępowania. Co więcej, człowiek podmiotowy rodzi się właśnie w tym momencie, gdy bierze odpowiedzialność za swoje życie i za swoje czyny. Odpowiedzialność tę realizuje w postaci samoograniczania się. Może on i potrafi dokonać wielu czynów, ale moralne postępowanie polega na podejmowaniu tylko tych czynów, które w danym momencie są drogą do osiągnięcia największej ilości dobra. Człowiek zaczyna być podmiotowy wówczas, gdy podejmie świadome próby przekraczania dotychczasowych barier i gdy wprowadza do swojej faktycznej manifestacji jedynie zachowania rozwojowe. Tym samym świadomie rezygnuje on z wielu innych zachowań o niższym poziomie uzyskiwanego pożytku. Dla osób funkcjonujących na niższym potencjale osobowościowym zachowanie człowieka podmiotowego wydaje się niezrozumiałe. Na przykład może on łatwo zdobywać jakieś dobra materialne, a świadomie rezygnuje z tego na rzecz aktywności podmiotowo twórczej.

POLE WYBORU MORALNEGO

Człowiek autorytarny postrzega, że żyje w świecie zdeterminowanym, niemal jednoznacznie określonym. W ramach swojego wizerunku świata jest on w stanie z góry stwierdzić, które z czynów zwykle przynoszą pozytywne efekty, a które negatywne. Jego pole wyboru moralnego jest bardzo ograniczone. Dysponuje on znajomością skutków swoich czynów. Jego decyzja moralna polega na wyborze czynów, których wartość moralna jest z góry znana. Zadaniem moralnym staje się

wybór czynów pozytywnych moralnie i odrzucenie czynów znanych jako negatywne moralnie. Jego problemem moralnym jest co najwyżej posiadanie odpowiedniej wiedzy. Brak wystarczającej wiedzy może usprawiedliwiać niedostatki jego wyborów. Stąd ulepszenie moralne człowieka autorytarnego polega na dokładniejszym poznaniu wartości moralnej czynów, które ma wybierać.

Dla człowieka autorytarnego natrafienie na akt twórczy ma charakter przypadkowy. Nie jest on w stanie wziąć odpowiedzialności za jego osiągnięcie. Postępowanie twórcze nie może być dla niego przedmiotem powinności moralnej. Zachowanie moralne człowieka autorytarnego polega na prawidłowym wyborze czynów, których kwalifikacja moralna jest uprzednio znana.

Człowiek autorytarny żyje w świecie zdeterminowanym. W tym świecie obowiązują stałe prawidłowości przyrodnicze. Człowiek nie tylko nie ma potrzeby, ale nie powinien podejmować ryzyka i eksperymentować w obszarze swoich zachowań. Niedostatki w zakresie podejmowania moralnych decyzji mogą wynikać z braku dostatecznej wiedzy. Doskonalenie moralne polega na doskonaleniu wiedzy o wartości moralnej podejmowanych czynów.

Rozwój moralny człowieka autorytarnego polega na systematycznym wprowadzaniu coraz to nowych i coraz bardziej szczegółowych ograniczeń. Systematycznie wprowadza on do swojego życia kolejne zakazy.

Rozwój moralny człowieka autorytarnego polega na ciągłym zwiększaniu mentalnych i zachowaniowych ograniczeń. Trudno jest komentować cel moralny człowieka autorytarnego. Ale nie można się też dziwić, że z myślenia oświeceniowego i autorytarnego wyrosły zbrodnicze systemy totalitarne w postaci faszyzmu i komunizmu. Systemy te są naturalnymi konsekwencjami autorytarnego myślenia o moralności.

Zgoła w innej sytuacji jest **człowiek podmiotowy**. Jego przestrzeń możliwego wyboru jest o wiele bogatsza niż człowieka autorytarnego. Zastana rzeczywistość jest dla niego tylko surowcem, który może rozmaicie zinterpretować i przekształcać. Bogactwo możliwych czynów i w konsekwencji przekształceń rzeczywistości zależy od jego bieżących pomysłów na działanie.

Ponadto może on podjąć pracę z samym sobą i wzbogacić ponad stan dotychczasowy swoje możliwości interpretowania świata. Wraz z rozwojem kompetencji podmiotowych rośnie jego zdolność do przetwarzania rzeczywistości, a więc dalej rośnie bogactwo możliwych decyzji. Ponadto człowiek podmiotowy nie zna skutków swoich nowych projektów przed ich pełną realizacją. O efektach swojej aktywności dowiaduje się dopiero po dokonaniu czynu i po skonsumowaniu efektów. Jego pole możliwego wyboru jest o wiele zasobniejsze, a przez to trudniejsze niż człowieka żyjącego w świecie deterministycznym. Ponadto wybory człowieka podmiotowego obciążone są ryzykiem złego wyboru. Nie eksperymentując, nie zna on jeszcze pełnych rezultatów swoich decyzji

Niezwykle ważna staje się więc odpowiedź na pytanie: w jaki sposób powinien podejmować decyzje, jakich wyborów moralnych powinien dokonywać człowiek podmiotowy?

Wydaje się, że sensowną odpowiedzią na to pytanie jest następująca procedura postępowania:

- w pierwszym kroku człowiek podmiotowy zauważa, że stanął wobec potrzeby efektywnego rozwiązania jakiegoś problemu
- traktuje tę sytuację jako zadanie podmiotowo twórcze, tzn. uruchamia działania na rzecz nowego zrozumienia sytuacji problemowej i na rzecz znalezienia nowego, bardziej satysfakcjonującego rozwiązania
- spośród wielu nowych pomysłów wybiera taki, który rokuje nadzieję na rozwiązanie twórcze
- realizuje pomysł
- konsumuje efekty wynikające z nowej sytuacji i sprawdza efekty podmiotowe oraz zapytuje siebie, czy uzyskał przyrost wolności w aspekcie przedmiotowym i podmiotowym
- jeśli rozwiązanie okazało się satysfakcjonujące, włącza je do swojego repertuaru zachowań, a usuwa zachowanie poprzednio stosowane, które było mniej efektywne
- jeśli przyjęte rozwiązanie okazało się niewystarczająco satysfakcjonujące, eksperymentuje dalej.

Dobrze, jeśli osoba w ostatecznym finale swojego postępowania natrafi na zachowanie twórcze. Wówczas uzyska ona satysfakcjonujące rozwiązanie, a ponadto poszerzy sobie pewną ilość wolności wewnętrznej i zewnętrznej.

Człowiek podmiotowy nie wie z góry, jakich ma dokonać wyborów. Jest skazany na podejmowanie ryzyka, a zarazem kreuje sobie szanse rozwojowe. Dopiero w finale osiąga wiedzę o efektach swojego eksperymentowania. Należy pamiętać, że dla podmiotu ubytek wolności to działanie niemoralne, a przysporzenie jej jest oceniane jako działanie moralne. Uwaga ta odnosi się również do kosztów eksperymentowania. Nadmierne eksperymentowanie, nadmierne koszty innowacji również degradują podmiot.

Faktycznie osiągnięcie przyrostu wolności podmiotu ponad poziom dotychczasowy jest wskaźnikiem dobrego i moralnego kierunku naszego postępowania. Do kosztów działalności podmiot powinien wliczać również **koszty eksperymentowania**. Efekty, które pozyskuje, powinny być wyższe od sumy kosztów bieżących i kosztów eksperymentowania.

Wybór moralny człowieka podmiotowego jest o wiele trudniejszy. Nie jest on w stanie teoretycznie przewidzieć skutków swoich czynów. Nie potrafi efektywnie symbolicznie projektować konkretnego działania. Podmiot własne pomysły realizuje w praktyce i dopiero wówczas ocenia pozyskane efekty. Wynikowy ubytek wolności podmiotu autonomicznego jest wskaźnikiem działania niemoralnego, a wynikowy przyrost wolności podmiotu zaświadcza o właściwych jego wyborach i dobrym kierunku rozwoju. Osoba podmiotowa zdaje sobie sprawę, że jest zagrożona degradacją, że może zdegradować posiadane kompetencje podmiotowe. Nikt zewnętrzny nie jest w stanie lepiej ocenić jej czynów niż ona sama. W tym sensie wyznaczanie kary dla osoby podmiotowej jest pozbawione sensu. Ona sama zdaje sobie sprawę, że działając niemoralnie, karze siebie – degraduje swoje siły sprawcze.

Osoby świadomej nie trzeba na bieżąco kontrolować, a wystarczy oceniać końcowe wyniki jej działań. Osiągnięty przez nią twórczy rozwój i przyrost wolności są wystarczającym świadectwem jej częściowych moralnych zachowań. Jest to osoba samo stanowiąca o sobie.

Dając jej prawo samodzielnego decydowania, otwieramy ją zarazem na twórczy rozwój i samokontrolę. Jeśli natomiast osobie ludzkiej zabierzemy prawo samodzielnego decydowania, skazujemy ją na bycie osobą autorytarną.

Podmiot autonomiczny nie jest w stanie przewidzieć kierunków działania zewnętrznego ani sposobu swojego rozwoju. Musi on sprawdzać uzyskane ze swojej aktywności owoce. Dorodne dzieło, lepsze niż uzyskiwane dotychczas, jest zachętą do permanentnego powtarzania projektu i do stałego korzystania z nadwyżki efektów oraz z przyrostu wolności podmiotu.

Człowiek podmiotowy sam sobie utrudnia sytuację wyboru, gdyż celowo wzbogaca różnorodność możliwych opcji. Jednakże tym samym zwiększa swoją szansę natrafienia na twórcze rozwiązanie, szansę natrafienia na rozwiązanie przynoszące efekty lepsze niż jakiegokolwiek podmiot wcześniej uzyskiwał. Osoba twórcza celowo zwiększa ryzyko działania, zwiększa ryzyko przegranej, ale równocześnie zwiększa szansę na pozyskanie dodatkowej wygranej.

Odpowiedzialność człowieka podmiotowego polega na podejmowaniu takich wyborów, które nie skutkują utratą wolności. Podejmuje on decyzje standardowe prowadzące do standardowych efektów, może też realizować nowe projekty i otwierać sobie szanse rozwojowe. Wówczas grozi mu przegrana. Jednakże dobrze jest, jeśli podmiot dokona oceny poziomu podejmowanego ryzyka. Człowiek może się znaleźć w bardzo różnorodnych sytuacjach. Stąd dopuszcza on rozmaity poziom ryzyka. Jednakże odpowiedzialność osoby podmiotowej związana jest z podejmowaniem ryzyka jedynie do poziomu niezagrożającego umniejszeniem wolności.

Osoba odpowiedzialna to taka, która potrafi samoograniczać siebie. Jest świadoma zagrożenia wolności i podejmuje ryzyko do odpowiedniego poziomu, czyli takie, które nie spowoduje pogorszenia poziomu bieżącego funkcjonowania. Osoba podmiotowa w dużej mierze zachowuje się oszczędnie, czy wręcz ascetycznie. Potrafi gromadzić dobra materialne, ale rezygnuje z nich po to, aby dalej siebie rozwijać, zdobywać nowe kompetencje podmiotowe i przez to osiągać nowe przestrzenie wolności.

Należy podkreślić, że **kryterium**, według którego oceniane jest działanie twórcze, ma charakter **kroczący**. Dla każdego aktu twórczego punktem odniesienia, podstawą oceny jest stan dotychczasowy, stan z poprzedzającego aktu twórczego. Podmiot permanentnie twórczy sam sobie stawia coraz wyższe wymagania. Osoba świadomie krocząca stawia sobie coraz wyższe wymagania w zakresie posiadanych kompetencji podmiotowych oraz w zakresie wzrostu sprawności w działaniu zewnętrznym.

Natomiast osoba autorytarna dysponuje jednym najwyższym wzorcem moralnym. Rozwój moralny takiej osoby polega na szlifowaniu z góry określonych kompetencji. Człowiek podmiotowy chcący być moralnym stara się nieustannie wykraczać poza to, co już potrafi. Rozwój moralny to wycieczka w nieznane. Trudno jest przewidzieć następne kroki bez wykonania poprzednich. Jedyne oparcie to dotychczasowe zdobycze. Człowiek podmiotowy zdobywa kompetencje, których wcześniej nie posiadał i osiąga cele, których wcześniej nie potrafił uzyskać.

Skutkiem rozwoju moralnego jest duchowa ewolucja człowieka, czyli ewolucja jego kompetencji podmiotowych i poszerzanie przestrzeni posiadanej wolności.

POLE REFLEKSJI MORALNEJ CZŁOWIEKA PODMIOTOWEGO

Największym zagadnieniem zawartym w tej pracy, na który chciałbym Czytelnikowi zwrócić uwagę, jest etyka człowieka podmiotowego. Problem ten rozwijam w kolejnych rozdziałach niniejszej publikacji. Ciągłe wydaje mi się, że już go sformułowałem, a po głębszym zastanowieniu kolejny pomysł jawi mi się jako niewystarczający. Dopiero teraz, w podsumowaniu tego szczególnego, bo niewątpliwie najbogatszego w treści rozdziału, jestem w stanie w kilku słowach powiedzieć, o co mi chodzi. Ciągłe zmieniam i doskonalam swoje poglądy. Jak dotąd, zwykle już po krótkim czasie stwierdzałem, że dotychczasowy namysł nad problemem moralności okazywał się niewystarczający i przystępowałem do jego dalszej modyfikacji. Ale do rzeczy...

W końcu XX wieku człowiek osiągnął nowy poziom umiejętności. Jest nim świadomość. Wyróżniłem trzy zasadnicze poziomy aktywności człowieka:

- zachowania materialne kierowane przy pomocy intuicji i podświadomości
- myślenie teoretyczne – jest ono rozgrywane w sferze symbolicznej, teoretycznej. Organizujemy je przy pomocy rozumu.

Opisane jest szerzej przy pomocy arystotelesowskiej metody – *techné*²²

- działanie strategiczne – organizowane jest ono na płaszczyźnie świadomości.

Działanie strategiczne opisane jest w niniejszej pracy. Jednak podstawowe idee po chwili powtórnie przedstawię. Człowiek działający strategicznie wytworzył nowy poziom swojej aktywności – świadomość. Jego aktywność nie jest jeszcze objęta myśleniem etycznym. Człowiek świadomy jeszcze nie do końca zdaje sobie sprawę, w jaki sposób może wybierać najbardziej trafne decyzje. Podstawowe idee etyki człowieka świadomego, zwanego też podmiotowym, postaram się pokrótce wyjaśnić. Jednak wcześniej wyjaśnię myślenie etyczne człowieka dysponującego niższymi kompetencjami.

Dla każdego poziomu swoich kompetencji człowiek sformułował odpowiednią etykę. Owe wskazówki etyczne są mu pomocne w podejmowaniu trafnych i służących jego rozwojowi decyzji.

Człowiek zachowaniowy działa na płaszczyźnie materialnej i swoje postępowanie reguluje przy pomocy obyczaju. Odrzuca decyzje niezgodne z kodem kulturowym plemienia, w którym wyrósł. W obyczaju zawarta jest wiedza o najbardziej sprawnych zachowaniach. Dzięki wyborom podejmowanym przez członków danego plemienia, które zgodne są z jego kulturą, cała składająca się na nie społeczność potrafi utrzymać się przy życiu. Dodatkowo ma miejsce konkurencja wewnątrzgatunkowa, czyli pomiędzy plemionami. W tej konfrontacji wygrywają plemiona, które – nawet nieświadomie – wprowadziły sprawniejsze innowacje. Plemię, które zastosuje innowację mniej sprawną, systematycznie traci swój potencjał względem plemion konserwatywnych i po upływie pewnego czasu, czyli po utracie znaczącej porcji sił, zostaje zawojowane przez sąsiadów.

Natomiast plemię, które wprowadziło innowację sprawniejszą od standardowej, wraz z upływem czasu kumuluje dodatkowe siły.

²² Metodę *techné* sformułował Arystoteles. Szerzej opisana jest w mojej pracy *Twórczy i harmonijny rozwój człowieka* (M.K. Stasiak, 1986).

W konfrontacji z plemionami ościennymi wygrywa konkurencję i powiększa swoją populację.

W wyniku wzajemnej konfrontacji plemion wygrywają plemiona sprawniejsze. Stąd w ich kodzie kulturowym systematycznie „zapisywane” są najbardziej twórcze zachowania. W obyczaju plemiennym, w jego kulturze „zapisane” są więc najbardziej trafne ze znanych im decyzji. Postępowanie według obyczaju jest zatem najwłaściwszym sposobem podejmowania decyzji, bowiem w obyczaju zawarte są zachowania najlepsze ze znanych. Zostały one sprawdzone w wielowiekowej wzajemnej konfrontacji plemion.

Człowiek autorytarny. Człowiek ten, zwany też symbolicznym, potrafi myślowo symulować i rozważać swoje materialne zachowanie. Potrafi przed działaniem teoretycznie zaprojektować swoje postępowanie. Następnie według teoretycznego projektu działa. Może on więc na płaszczyźnie teoretycznej sformułować drogowskazy, które będą go przestrzegały i zatrzymywały przed niewłaściwymi zachowaniami praktycznymi.

Ponadto człowiek autorytarny ma szczególny obraz świata. Sądzi on, że w świecie obowiązują prawidłowości przyrodnicze. Potrafi je odkryć i opisać w postaci niemal bezwyjątkowych praw. W takim świecie wystarczy, że sformułuje on inne stałe zasady postępowania, w których będzie zapisane zachowanie zwykle prowadzące do chybiomych decyzji. Człowiek autorytarny ustanowił więc zbiór wadliwych decyzji w postaci norm i prawa. W jego rozumieniu wystarczy, jeśli będzie je znał oraz w swoich wyborach ich przestrzegał, a w ten sposób ominie wadliwe decyzje.

Etyka człowieka autorytarnego sformułowana jest w postaci teoretycznej i przy jej pomocy reguluje on swoje zachowanie.

Człowiek świadomy wytworzył nowy poziom swojej aktywności, zwanej tutaj działaniem strategicznym. Polega ono na tym, że równocześnie dysponuje on wieloma różnymi interpretacjami tego samego fragmentu rzeczywistości.

Na przykład: opisuje ruch planet w Układzie Słonecznym przy pomocy trzech teorii: Ptolemeusza, Kopernika i Einsteina. Wszystkie te trzy teorie zna i akceptuje. Do stosowania wybiera tę, która jest najbardziej odpowiednia i przynosi najlepsze rezultaty w rozwiązywaniu

konkretnego problemu. Do rozwiązywania problemów żeglarskich stosuje teorię Ptolemeusza, do opisu ruchu ciał w ramach Układu Słonecznego i przy małych prędkościach stosuje teorię Kopernika. Natomiast do opisu ciał poruszających się z prędkościami bliskimi prędkości światła stosuje teorię Einsteina.

Jaką etykę więc może sformułować człowiek świadomy? Nie posiada on jednoznacznego opisu rzeczywistości, lecz wiele konkurujących ze sobą. Przyjęcie jednakowych ocen teorii i działań w ślad za nią idących miało sens, gdy ludzie operowali tylko jednym opisem uznanym za prawidłowy. Wówczas tej zbitce – teoria plus działanie – można było przydać stałą ocenę.

Wydaje się więc rozsądne, aby człowiek, który chce zachowywać się moralnie, zobowiązał sam siebie do wybierania takiej teorii i takich działań, które w konkretnej sytuacji prowadzą do uzyskania najlepszego z możliwych rozwiązania, gdyż przynosi ono najwyższe z możliwych efekty podmiotowe i przedmiotowe.

Człowiek autorytarny mógł zdać się na stałe rozwiązania i jednakowe recepty. Dysponował on tylko jednym wyobrażeniem rzeczywistości, które uznawał za jedyne prawidłowe. Natomiast człowiek podmiotowy postrzega świat różnorodnie, jednocześnie dysponuje różnymi jego interpretacjami. Dokonuje on zatem wyboru na płaszczyźnie koncepcji oraz na płaszczyźnie rzeczywistości. Wybiera teoretyczną koncepcję oraz praktyczne działania, będące jej praktyczną realizacją. Owa zbitka teoretycznej koncepcji i wynikających z niej praktycznych działań będzie nazywana strategią.

Poszukiwanie strategii najlepszej z możliwych, czyli przysparzającej najwięcej dobra i postępowanie zgodne z zawartym w niej programem jest wytyczną postępowania moralnego.

Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdyż osoba jest w stanie wzbogacać posiadane kompetencje, wychodzić poza to, co już potrafi. Oznacza to, że człowiek świadomy jest w stanie tak sam na siebie wpływać, rozwijać posiadane kompetencje, że sformułuje jeszcze jedną, nową interpretację analizowanego zjawiska. Może też okazać się, że ta nowa interpretacja, czyli strategia działania, przynosi lepsze efekty od strategii dotychczasowych. Człowiek moralny wybierze więc tę najbardziej efektywną, tę najnowszą strategię.

W nowej sytuacji, w której człowiek przyznaje sobie prawo do zmiany siebie, do wzbogacenia wewnętrznych kompetencji, jest w stanie postawić sobie jeszcze wyższe standardy moralne. Może on przyjąć na siebie wyższy poziom odpowiedzialności. Standardowe rozwiązanie problemu można stosować dopóty, dopóki jest ono satysfakcjonujące dla jego użytkowników. Natomiast wówczas, gdy zostanie ono zakwestionowane, osoba może zobowiązać sama siebie do podjęcia wyzwania. Podjęcie wyzwania oznacza tyle, że osoba zobowiązuje sama siebie do podmiotowego rozwoju, do pracy z posiadanymi kompetencjami, dopóki nie znajdzie nowego rozwiązania, nowej strategii, satysfakcjonującej uczestników współdziałania.

Jan Paweł II zadanie człowieka polegające na świadomej pracy nad sobą przedstawia w następujący sposób:

W tajemnicy odkupienia zwycięstwo Chrystusa nad złem jest dane człowiekowi nie tylko jako osobista korzyść, ale także jako zadanie. Człowiek podejmuje je, wchodząc na drogę życia wewnętrznego, to znaczy na drogę świadomej pracy nad sobą – tej pracy, w której mistrzem jest Chrystus²³.

Wybór moralny osoby aktywnej na poziomie świadomości polega na przyjęciu na siebie ciężaru polegającego na podjęciu pracy z sobą, póki osoba ta nie znajdzie takiej nowej interpretacji rzeczywistości, która prowadzi do zaspokojenia potrzeb na nowym, wyższym poziomie, ale satysfakcjonującym wszystkich uczestników zadania.

Moralność w rozumieniu człowieka autorytarnego zasadniczo różni się od **moralności w rozumieniu osoby podmiotowej**. Człowiek autorytarny postępowanie moralne postrzega jako celowe ograniczanie swojej aktywności jedynie do zachowań zgodnych z odkrytymi prawami. Osoba podmiotowa celowo poszerza pole możliwej aktywności, ale w tym polu starannie wybiera zachowanie, które faktycznie zrealizuje. Osoba ta sama siebie ogranicza. Jest niezwykle staranna w doborze manifestowanych przez siebie zachowań, gdyż zdaje sobie sprawę,

²³ J.P. II, op. cit., s. 33.

że wpływają one na jej kompetencje podmiotowe, na posiadany przez nią obraz. Zdaje ona sobie sprawę, że każde faktycznie zrealizowane przez nią czyny prowadzą do degradacji bądź rozwoju jej osobowości. Trafny dobór czynów i podejmowanie wyzwań można przekuć nie tylko na zewnętrzny sukces, ale także jest to najlepsza droga, sposób rozwoju osobowości. Bycie niepokornym, podejmowanie trudu radzenia sobie z sytuacjami bez wyjścia to droga przyspieszonego rozwoju kompetencji podmiotowych. Jan Paweł II pisze o odpowiedzialności człowieka w następujący sposób:

W działaniu człowieka poszczególne władze duchowe dążą ku syntezie. W syntezie tej główną rolę odgrywa wola. Dzięki temu zaznacza się w działaniu charakter rozumny ludzkiego podmiotu. Akty ludzkie są wolne, jako takie, domagają się odpowiedzialności podmiotu. Człowiek chce określonego dobra, wybiera je i z kolei odpowiada za ten wybór²⁴.

Wzbogacanie kompetencji podmiotowych można też prowadzić w sytuacjach szkolnych. Nie musi to być wyłącznie droga polegająca na zmaganiu się z rzeczywistymi trudnościami, droga praktyczna. We współczesnym świecie rozwijanych jest coraz więcej szkół i sposobów edukacji umiejętności podmiotowych. Bardzo wiele ten temat można znaleźć w literaturze²⁵. Wydaje się też, że jest to kierunek, w którym będzie się rozwijać edukacja.

Należy również zaznaczyć, że moment przejścia człowieka z pozycji autorytarnych do podmiotowych miał niezwykle traumatyczny charakter. Człowiek autorytarny składa swój los w ręce obiektywnej przyrody i rządzących nią praw. Nie chce decydować o swoim życiu, a bezwolnie poddaje się regułom obecnym w zastanej rzeczywistości. Natomiast osoba podmiotowa zdaje sobie sprawę, że jej los zależy

²⁴ Ibidem, s. 42.

²⁵ Edukacja umiejętności twórczych nie jest przedmiotem niniejszego opracowania. Dlatego dane bibliograficzne ograniczę tylko do wskazania tylko swoich i tylko dwóch opracowań: Stasiak, *Metodyka pracy z podmiotem* (2004); Stasiak, *Podmiotowy model pracy socjalnej* (2009).

od jej wysiłku, od osobistych decyzji o swoim życiu, od zaangażowania swojej woli i podjęcia trudu wyzwań. Jest to przejście z postawy celowego redukowania swojej woli do postawy świadomego jej okazywania mimo istnienia i świadomości wielu przeszkód oraz strat, jakie można było ponieść i rzeczywiście wielu ludzi ponosiło za okazanie swojej woli i swojego stanowiska. Owa zamiana postawy z bezwolnej i biernej na aktywną, samostanowiącą i podmiotową okazała się bardzo traumatyczna. Jan Paweł II stawia tezę, że narodem, który podołał temu wyzwaniu, są Polacy. System faszystowski, a szczególnie komunistyczny zostały zbudowane w celu przyniesienia ludzkości szczęścia. Ten przyszły i cenny stan starano się osiągnąć drogą autorepresji. Założono pewien model teoretyczny przyszłości i ludzie starali się w ten model wpasować. Nie szczędzono wysiłków w celu realizacji owego planu. Efekty takiego postępowania okazały się zbrodnicze. Jednak niewielu miało odwagę sprzeciwić się tym projektom. Sądono, że plan zbudowania lepszego świata można zrealizować przez autozniewolenie człowieka, przez dostosowanie, nawet siłą, do modelu teoretycznego. Jan Paweł II pisze o tym między innymi w następujących słowach:

Pragnę przytoczyć rozmowę, jaką miałem podczas studiów w Rzymie z jednym z moich kolegów z kolegium. [...] w naszej rozmowie zeszliśmy na temat sytuacji, jaka ukształtowała się w Europie po zakończeniu II wojny światowej. Mój kolega powiedział mniej więcej tak: „Pan Bóg dopuścił, że doświadczenie tego zła, jakim jest komunizm, spadło na was... A dlaczego tak dopuścił?” i sam dał odpowiedź, którą uważam za znamienne: „Nam na Zachodzie zostało to oszczędzone, być może dlatego, że my na zachodzie Europy byśmy nie wytrzymali podobnej próby, a wy wytrzymacie”. To zdanie młodego Flamanda wryło się w mej pamięci. W jakiejś mierze miało ono znaczenie prorocze²⁶.

²⁶ J.P. II, op. cit., s. 53.

To właśnie Polacy sprzeciwili się prawu państwowemu. Zanegowali obowiązujący i panujący system totalitarny. Zaczęli budować nowe reguły życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Czynili to obok państwa, nawet wbrew państwu i jego przeważającym siłom.

Okres walki z ideologią zła niesie jakieś przesłanie. Dla naszego narodu był okresem szczególnej nauki.

Komunistyczny wizerunek rzeczywistości był fałszywy. Jednakże niewiele osób było w stanie praktycznie przeciwstawić się tej ideologii zła. Dopiero Polacy masowo ją zanegowali. Powszechny sprzeciw szybko zaowocował. Polacy uwolnili się spod wpływów Związku Radzieckiego i odzyskali suwerenność. Wraz z odzyskaniem wolności pojawił się nowy problem – sensowne używanie wolności. Józef Tischner o tych czasach pisze pracę *Nieszczęsny dar wolności*²⁷. Człowiek żyjący w wolności stanął wobec nowych wyzwań. Nie wystarczył już bunt i sprzeciw. Posiadaną wolność trzeba umieć używać, umieć ją zagospodarować. Inaczej może obrócić się przeciwko człowiekowi.

W okresie panowania systemu komunistycznego ludzie zauważyli, że można różnorako interpretować ten sam fragment rzeczywistości. Pewne interpretacje przynosiły im korzyści, a inne nie. Członkom partii komunistycznej żyło się dużo lepiej. Jednakże okazało się, że postawa egoistyczna nie służy rozwojowi, lecz degradacji człowieka. Dopiero postawa solidarności wobec Drugiego, wobec całego narodu przyniosła oczyszczenie. Dopiero służenie Drugiemu, solidarne wspieranie się otworzyło perspektywę rozwojową.

Nie każde nowe interpretowanie rzeczywistości służy rozwojowi. Dopiero wówczas, gdy dana osoba przyjmie interpretacje służące rozwojowi potencjału Drugiego, zarazem służy również sobie. Postawy wielu komunistów charakteryzowały się cynizmem. Przyjęcie perspektywy służenia otwiera przestrzeń rozwojową.

Człowiek świadomy, zdający sobie sprawę, że jest wolny, ma zasadniczo inną perspektywę niż człowiek autorytarny. Ten drugi, którego źródła myślowe tkwią w oświeceniu, postrzega otaczający go świat

²⁷ J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1993.

jako zdeterminowany, a swoje życie jako wtłoczone w reżim praw i obowiązków. W tak widzianym świecie regulowanie życia przez człowieka autorytarnego polega na celowym ograniczaniu manifestowanych zachowań do zgodnych z prawem i normami. Człowiek ten poznaje świat, czyli poznaje obowiązujące w nim prawa, a te stanowią dla niego nowe ograniczenia. Człowiek autorytarny przed złem chroni się przez stawianie sobie i innym ograniczeń. W miarę poszerzania wiedzy naukowej rośnie liczba zakazów, a świat dozwolonych zachowań robi się coraz to węższy.

Człowiek świadomy jest aktywny na dwóch poziomach funkcjonowania. Może on zmieniać świat rzeczy – podobnie jak człowiek autorytarny. Jednakże nowym obszarem jego funkcjonowania jest poziom wizerunku rzeczywistości. Zdaje sobie sprawę z posiadanego obrazu rzeczywistości. Przedmiotem jego aktywnego oddziaływania jest więc nie tylko poziom rzeczy, ale także obrazu świata rzeczy. Oznacza to, że dla człowieka świadomego deterministyczny obraz świata jest jednym z wielu możliwych obrazów. Człowiek świadomy może swój obraz świata dowolnie zmieniać. Potrafi świadomie oddziaływać na poziom swoich wyobrażeń. Stąd obraz świata może on dowolnie ukształtować. Podstawą, z której wyrasta nasz światopogląd, są doświadczenia wyniesione z domu rodzinnego, lokalnej społeczności, w której dana osoba wzrastała, a także skutek przejmowania wartości i wyobrażeń narodu oraz państwa swojego dorastania.

Człowiek podmiotowy jest świadom posiadanego obrazu rzeczywistości, potrafi go zmieniać i dalej kształtować. Przestrzeń aktywności człowieka podmiotowego jest więc:

- działanie w zakresie przekształcania świata zewnętrznego – świata rzeczy oraz
- modyfikowanie posiadanych wyobrażeń i ocen o rzeczywistości – modyfikowanie świata wyobraźniowego, interpretacji rzeczywistości – świat wewnętrzny.

Człowiek świadomy dysponuje pewnym poziomem wolności zewnętrznej i wewnętrznej. Potrafi on modyfikować swoje otoczenie, jak i treści przeżyć wewnętrznych. Oznacza to, że dla człowieka podmiotowego wraz z poszerzeniem pola wolności poszerza się pole od-

powiedzialności. Jest on odpowiedzialny za swoje czyny i ich skutki dokonane zarówno w świecie zewnętrznym, jak i wewnętrznym. Pole wyborów człowieka podmiotowego obejmuje czyny i ich skutki materialne – podobnie jak człowieka autorytarnego. Nowym obszarem odpowiedzialności jest poziom wizerunku rzeczywistości. Wizerunek świata i ludzi, jakim dysponuje człowiek, nie jest obojętny dla skutków jego czynów. Podejmuje on decyzje zgodne z posiadanym obrazem świata. Osoby, które ten obraz są w stanie zmieniać, również odpowiadają za jego kształt. Chodzi o to, aby dysponować taką koncepcją rzeczywistości, według której działając, uzyskamy pozytywne skutki.

Istota ludzka, czyli człowiek podmiotowy jest świadomy posiadanego pola wolności, jest świadomy sytuacji wyboru. Jest w tym sensie wolny, że może podejmować bardzo różnorodne decyzje, prowadzące do określonych czynów. Zdaje on sobie też sprawę, że nie ma jakichś szczególnych zewnętrznych barier czy przeszkód, które ograniczałyby różnorodność jego postępowania. Natomiast groźne są skutki wewnętrzne i zewnętrzne naszych działań. Człowiek prowadzi nieustanną grę z otoczeniem. To otoczenie zewnętrzne, inni ludzie weryfikują poprawność naszych działań. Oceniamy, że te nasze decyzje są poprawne, które okazały się być pomocne w rozwoju innych ludzi. Można się spodziewać, że decyzje, które pomogły Drugiemu w jego podmiotowym i przedmiotowym rozwoju prowadzą do przysporzenia dobra. Są więc dobre, służą rozwojowi Drugiego, a tym samym i mnie. Człowiek podmiotowy, służąc Drugiemu, zarazem doskonali siebie, wzbogaca posiadany potencjał.

Odpowiedzialność człowieka podmiotowego polega na dokonywaniu wyborów służących rozwojowi Drugiego. W ten sposób ma on najlepszą okazję doskonalić siebie. Owo doskonalenie polega na takim doborze wewnętrznego wyobrażenia świata i takim doborze zewnętrznych czynów realizowanych w świecie materialnym, które służą wzbogaceniu potencjału Drugiego. Pomagając mu zarazem służymy sobie. W ten sposób doskonalimy umiejętność podejmowania decyzji dotyczących świata wewnętrznego i zewnętrznego.

Chodzi o to, aby osoba ludzka nie z przymusu, ale z własnej woli omijała czyny destrukcyjne, by tak modyfikowała swoje wyobraże-

nie świata, żeby czyny podjęte w jego końcowym efekcie przyniosły dla Drugiego cenne zewnętrzne rezultaty. Pomoc udzielana Drugiemu również przeniesie się na prawidłowy rozwój osobistych kompetencji.

UMYŚLNA EWOLUCJA OSOBY

Zgoła odmienny jest wizerunek świata i styl funkcjonowania człowieka świadomego swojej wolności, czyli człowieka podmiotowego. Postrzega on, że jest wolny. Może zachowywać się bardzo różnorodnie, ale to nie oznacza, że wszystkie jego zachowania przynoszą pozytywne konsekwencje. Jedne zachowania prowadzą do niszczenia otoczenia i do degradacji samego sprawcy, a inne skutkują wzbogaceniem jego podmiotowości oraz osiągnięciem coraz to doskonalszych dzieł.

Człowiek świadomy i odpowiedzialny może swojemu życiu nadać wymiar ewolucyjny. Osoba taka potrafi świadomie zagospodarować przyszłość. Może podejmować wyzwania, czyli brać się za realizację dzieł przekraczających poziom bieżących umiejętności. Realizacja wyzwania dobrze służy rozwojowi potencjału człowieka. Osoba taka za każdym razem, gdy poradzi sobie z wyzwaniem, staje się nieco sprawniejsza w przekształcaniu zewnętrznej rzeczywistości oraz nieco powiększa posiadane wewnętrzne siły i potencjał. Moment wzrostu sprawności działania to moment dokonania jakiegoś kroku w swoim rozwoju w ewolucji.

Człowiek świadomy swojej wolności wewnętrznej może rozmaicie zachowywać się. Może być lekkomyślny i podejmować czyny degradujące jego potencjał bądź starannie wybierać swoją manifestację i podejmować czyny prowadzące do jego rozwoju. Myślenie moralne człowieka podmiotowego polega na wybieraniu takich zachowań, które go nie degradują. Ponieważ nie jest on osobą zachowawczą, podejmuje wyzwania i wzbogaca posiadany potencjał. Osoba ludzka świadoma siebie, z własnej woli starannie dobiera swoje zachowania. A dysponuje bogatym i rozwijającym się ich repertuarem. Jednak z własnej woli wybiera te, dzięki którym ewoluuje, przy pomocy których nieustannie wzbogaca posiadany potencjał. Osoba podmiotowa jest w nieustan-

nym procesie ewolucji. Żyje w świecie wolnym, a nie w sytuacji determinizmu i przymusu. Jednak sama z własnej woli ogranicza i starannie dobiera swoje zachowania. Z rozległego pola możliwych wyborów podejmuje te, które służą jej rozwojowi. Dokonuje świadomych decyzji. Zwykle wybory te związane są z pokonaniem zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych oraz z ryzykiem porażki, przegranej.

Wybory człowieka ewoluującego zwykle są trudne i związane z wieloma niewiadomymi oraz rozlicznymi zagrożeniami. Niemniej jednak nadzieja lepszego jutra, szansa osiągnięcia wygranej jest niezwykle mobilizująca. Proces rozwoju osoby to wąska ścieżka. Osoba ta musi bardzo starannie kształtować posiadany obraz świata i z własnej woli wybierać działania rozwojowe, a odrzucać zachowania kuszące, ale destrukcyjne.

ROZWÓJ DUCHOWY ŹRÓDŁEM WOLNOŚCI

ZOSTAŃ Z NAMI

Tekst wygłoszony podczas
uroczystości otwarcia biblioteki WSHE
w 2004 r.

Dla uczelni otwarcie nowej biblioteki jest chwilą szczególną. To moment, w którym studenci i naukowcy zyskują łatwiejszy dostęp do bogatszych zasobów wiedzy. Odtąd to, co dla nich jest najważniejsze – czyli zdobywanie wiedzy – staje się prostsze. Nie sposób jest przecenić wartości i potrzeby posiadania biblioteki dla uczelni.

Studenci! Chciałbym podkreślić, że ta biblioteka to Wasza własność. Powstała w całości z wpłacanego przez Was czesnego. Chcę to powiedzieć szczególnie tym studentom, którzy z trudem zdobywają środki na studia. Wielu z Was pracuje, niektórzy odpracowują czesne w WSHE. Wasz wysiłek nie jest tracony czy bezsensownie przejadany – w części został przeznaczony na wybudowanie i wyposażenie biblioteki.

Nie mieliśmy wystarczających środków na wybudowanie tradycyjnej biblioteki – papierowej. Ze względu na oszczędność zdecydowaliśmy na skorzystanie z tego, co dostarczają nam nowoczesne technologie. Wybudowaliśmy bibliotekę cyfrową. Jest tańsza i zasobniejsza. Dysponujemy zbiorami cyfrowymi kilkudziesięciu bibliotek światowych, w tym amerykańskiej biblioteki naukowej. Sądzę, że był

to dobry wybór, dobry dla wielu pokoleń studentów i naukowców, którzy będą z niej korzystać.

Każde pokolenie studentów, każdy Wasz rocznik coś wnosi dla dobra innych. Wasi poprzednicy sfinansowali budowę wielu budynków, w tym patio, które z biegiem czasu staje się ikoną budynków uniwersyteckich. Patrząc wstecz choćby tylko na ostatnie trzy lata, mogę powiedzieć, że sfinansowaliście budowę kolejnych sal wykładowych, laboratoriów, sal WF-u, dziekanatów, biur i biblioteki. W październiku tego roku planujemy zakończyć budowę nowego akademika dla 250 studentów. Jego budowę finansują tegoroczni studenci.

Staram się i troskliwie baczę, aby z trudem zdobywane przez Was środki na naukę były dobrze spożytkowane i wracały do Was w postaci dobrze zorganizowanych i dobrze prowadzonych zajęć oraz w postaci potrzebnego Wam wyposażenia.

Powiem nieskromnie, Braci Studencka, mam nadzieję, że moje baczenie na prawidłowość wydatkowania środków, które wpłacacie w postaci czesnego, oceniacie pozytywnie.

W naszej uczelni wiele uwagi poświęca się też nauce, dydaktyce i ich jakości. Dzisiaj nie ma miejsca na pełne omówienie tego tematu. Chciałbym tylko zasygnalizować jeden moment.

Niedawno, gdy Jan Paweł II wyglądał z okna na Franciszkańskiej w Krakowie wołaliśmy do niego: „Zostań z nami! Zostań z nami! Zostań z nami!”. To wołanie zamieniłem na pytanie: Czy jesteś z nami?

Chcąc jeszcze lepiej zrozumieć zawołanie – „Zostań z nami!” – przekształciłem je w pytanie, czy nawet wyzwanie: Czy postępuję tak, że jestem godzien, abys z mną był?

Wydaje mi się, że w jakimś aspekcie odpowiedź na zawołanie do Jana Pawła II, przekształcone w pytanie jest następująca:

Myślę, że Nasz Papież swoim życiem, swoją postawą, wprowadził do naszego świata nowy wymiar. Jest to potrzeba, aby duchowość nie tylko była czymś odświętnym, ale żeby była obecna w naszym codziennym życiu.

W jaki sposób wyzwanie to dotyczy tej uczelni? Co uczelnia może oferować młodzieży, aby odpowiedzieć na jej potrzeby duchowe?

Uczelnia nie jest domem modlitwy, w tym miejscu duchowość powinna mieć inne, właściwe dla tego miejsca oblicze. Jedną z odpowiedzi jest wybudowanie i wyposażenie nowej biblioteki.

Ponadto wydaje mi się, że dobrze, gdyby zdobywaniu wiedzy towarzyszył rozwój duchowy, rozwój osobowości studentów. Toteż na tej uczelni prowadzony jest unikalny program edukacji poszerzonej o obszar, którego celem jest rozwój świadomości i wspieranie rozwoju podmiotowości studentów.

Ten poszerzony program spotkał się z dużym uznaniem ze strony wielu zagranicznych naukowców – specjalistów w tej dziedzinie. We wrześniu ubiegłego roku byliśmy gospodarzami 9 Europejskiej Konferencji o Twórczości i Innowacjach. Nasz wieloletni już dorobek zyskał wysokie uznanie. Sądzę, że także ceni go sobie nasza młodzież. Wydaje mi się więc, że my wszyscy: studenci WSHE, nauczyciele akademicy i pracownicy administracji – swoją pracą, swoim wysiłkiem, swoją dbałością o podmiotowy rozwój studentów – nadal wołamy: „ZOSTAŃ Z NAMI!”.

WYMIAR DUCHOWY RUCHU „SOLIDARNOŚCI”

III tekst przygotowany na potrzeby
inauguracji roku akademickiego
2005/2006

W większości swoich przemówień zastanawiałem się nad dorobkiem, jaki mogły wnieść do myślenia o Polsce doświadczenia wynikające z czasów władzy komunistycznej oraz przemiany, jaka dokonała się pod wpływem ruchu „Solidarności”. Starałem się dociec, co w tym okresie stało się z człowiekiem, analizowałem to, co zmieniło się w ludziach, to co człowiek zmienił sam w sobie, aby ruch „Solidarności” mógł zaistnieć, a potem, aby nasz kraj, nasz naród był w stanie odzyskać suwerenność.

Przez kilka kolejnych lat z powyższych rozważań wywodziłem szereg wniosków. Jednakże podsumowania, jakich wówczas dokonywałem, dzisiaj wydają mi się blade w porównaniu z propozycjami, jakie wyczytałem w książce Jana Pawła II, wydanej tuż przed jego śmiercią. Praca ta nosi tytuł *Pamięć i tożsamość*. Stojąc wobec olbrzymiej siły tych propozycji, pozwolę sobie na kilka osobistych refleksji. Uczynię to dlatego, że Papież w pewnym fragmencie swojej pracy formułuje analogiczne pytania do problemów stawianych przeze mnie. Pyta on, podobnie jak ja starałem się to robić, jaka nauka dla duchowego rozwoju człowieka wynika z historii najnowszej naszego kraju.

Pięćdziesiąt lat zmagania z totalitaryzmem stanowi okres nie pozbawiony znaczenia opatrznosciowego: wyrażała się w nich społeczna potrzeba samoobrony przed zniewoleniem całego narodu. Chodziło o samoobronę, która działała nie tylko w perspektywie negatywnej. Społeczeństwo nie tylko odrzucało hitleryzm, jako system zmierzający do zniszczenia Polski, a z kolei komunizm, jako system narzucony ze Wschodu, ale w swym oporze trzymało się wartości o wielkiej pozytywnej treści. Chęć powiedzieć, że nie chodziło o zwyczajne odrzucenie tamtych wrogich systemów. W owych czasach było to odzyskiwanie i potwierdzenie fundamentalnych wartości, jakimi społeczeństwo żyło i pragnęło pozostać wierne. Odnoszę się tu zarówno do stosunkowo krótkiego okresu okupacji niemieckiej, jak i do czterdziestu z górą lat panowania komunistycznego, w czasach Polski Ludowej²⁸.

Jan Paweł II dalej zapytuje: Czy proces ten był pogłębiony? Czy był to proces instynktowny? I w następujący sposób odpowiada:

Być może, że w wielu wypadkach przejawiał raczej charakter instynktowny. Polacy swoim sprzeciwem wyrażali nie tylko jakiś wybór oparty na motywacjach teoretycznych, ile po prostu to, że nie mogą się nie sprzeciwić. Była to sprawa jakiegoś instynktu czy intuicji, chociaż sprzyjało to również procesom pogłębienia świadomości wartości religijnych i ideałów społecznych, stanowiących fundament tego odrzucenia, na skalę nieznaną nigdy przedtem w dziejach Polski²⁹.

Bez względu na rodzaj powodu i świadomość sprzeciwu Polaków to codzienne trwanie w oporze doprowadziło do zmiany świadomości znaczącej części narodu. Dzisiaj, po latach należy zrekonstruować, dokonać pogłębionej analizy doświadczeń, jakie z tamtych trudnych lat wynieśliśmy, tym bardziej że w suwerennym już kraju nadal mamy problemy.

²⁸ J.P. II, op.cit., s. 52.

²⁹ Ibidem, s. 53.

Jak tą z olbrzymim trudem odzyskaną suwerenność sensownie zagospodarować i wykorzystywać? Pytania Jana Pawła II mają wartość nie tylko historyczną, ale w jednakowym stopniu dotyczą dnia dzisiejszego.

DOŚWIADCZENIA SOLIDARNOŚCIOWE

W Polsce w roku 1980 narodził się ruch „Solidarności”. Po dziewięciu latach zmagania, w wyniku szeregu działań społecznych, ekonomicznych, kulturowych, mających swoje duchowe źródło w ruchu „Solidarności” w roku 1989, Polska odzyskała suwerenność. Oznacza to, że Polacy bez prowadzenia działań zbrojnych pokonali Związek Radziecki – ówczesne światowe mocarstwo. W ślad za odzyskaniem przez Polskę suwerenności podążyły inne kraje. Wkrótce runął mur berliński, kraje obozu komunistycznego odzyskiwały niepodległość. Chwilę potem podzielił się Związek Radziecki. Zarzewie, jakie zapłonęło w Polsce, szybko rozprzestrzeniło się na inne kraje. W konsekwencji zmieniła się mapa znacznej części świata.

Chcę postawić tezę, że wówczas w Polsce pojawiła się nowa idea traktowania Drugiego i współdziałania społecznego.

Znamienny dla ruchu solidarnościowego wydaje się udział Papieża Jana Pawła II i nadanie przez niego polskim przemianom wymiaru duchowego. Między innymi wówczas szczególnie upowszechniły się postawy solidarności, miłości i wybaczenia. Adam Michnik o tamtych czasach pisze:

Bowiem ta polska, bezkrwawa rewolucja solidarnościowa była naprawdę piękna – była karnawalem swobody, patriotyzmu i prawdy. Ten ruch wydobywał z ludzi to, co było w nich najbardziej wartościowe – bezinteresowność, tolerancję, szlachetność, życzliwość wobec innych. Ten ruch tworzył, a nie psuł, przywracał ludziom godność, a nie karmił potrzebą odwetu. Nigdy przedtem i nigdy potem Polska nie była krajem tak sympatycznym, a ludzie nie byli tak wolni, równi i zbratani³⁰.

³⁰ „Gazeta Wyborcza”, 27.08.2005, s. 9.

Po okresie komunistycznego zakłamania w ruchu „Solidarności” istotny był jego **wymiar duchowy**. Co więcej, wydaje się, że charakterystyczna dla tej przemiany była właśnie świadomość wartości. Wydaje się, że istota tej pokojowej rewolucji polegała na zmianie zasady podejmowania decyzji. Czyniąc cokolwiek, nie chodzi o hołdowanie regułom, ale o prawo do samodzielnego podejmowania decyzji i o podmiotowy rozwój człowieka.

Mimo, że zaledwie przed miesiącem obchodziliśmy rocznicę 25-lecia ruchu „Solidarności”, mimo że upłynęło ćwierć wieku, nadal nie w pełni i nie do końca zdajemy sobie sprawę z duchowego wymiaru tamtych dni i nie w pełni wiemy, na czym tamta przemiana polegała. Jednakże idąc tropem myśli Jana Pawła II, można stwierdzić, że znamieną dla ruchu solidarnościowego była wewnętrzna, duchowa przemiana człowieka. Wyzwolenie społeczne i polityczne miało swoje zakorzenienie i źródło w wyzwoleniu wewnętrznym, duchowym. Ruch „Solidarności” wziął się z tego, że w pewnym momencie Polacy poczuli się wolni, mimo że pozostawali w niewoli. W wyniku wewnętrznego, osobistego, indywidualnego i społecznego przeżywania wolności więzy zniewolenia przestały działać. Człowieka świadomego swojej wolności trudno jest zniewolić zewnętrznymi ograniczeniami.

Wkrótce po przemianie duchowej przyszła wolność zewnętrzna. W roku 1989 Polacy odzyskali wolność polityczną, a ich postawa zaczęła być „zaraźliwa”. Dzisiaj pojawiły się nowe pytania. Czy my Polacy jesteśmy zadowoleni z tego, co robimy jako ludzie wolni?

Według mojej oceny, nie jesteśmy zadowoleni. Wydaje mi się, że jeszcze nie do końca zdaliśmy sobie sprawę z tego, iż jesteśmy ludźmi wolnymi. Elity wszelkich formacji politycznych, sprawujących władzę po okresie rewolucji solidarnościowej, nie zmieniły stylu swojego działania. Nadal zachowują się tak jak poprzednio, tak jakby społeczeństwo składało się z niewolników. Nadal społeczeństwo jest organizowane przy pomocy stawiania mu ograniczeń, przepisów, zakazów i nakazów. Zamiast traktowania Drugiego jak podmiotu autonomicznego, będącego źródłem moralnych decyzji.

Dzisiaj ze zdziwieniem zauważamy, że żyjemy w kraju, w którym jak gdyby „Solidarności” nigdy nie było. Historia jakby cofnęła

się. Dzisiejsza rzeczywistość polityczna i społeczna Polski jest jakby sprzed ruchu Solidarnościowego. To, że jesteśmy ludźmi wolnymi jest jakby pozorem. Nasze codzienne postępowanie w wymiarze indywidualnym i społecznym bardzo przypomina okres panowania komunizmu i zniewolenia. Jakbyśmy zapomnieli, że jesteśmy ludźmi wolnymi i, że jesteśmy w stanie samodzielnie kształtować swoje życie, zadowalająco ustalać relacje z innymi oraz mieć użyteczne pomysły na funkcjonowanie naszych małych ojczyzn i całego kraju. Więzy zewnętrzne odpadły, a więzy wewnętrzne pozostały. W naszych sercach i umysłach pozostały stare nawyki.

Świat ludzi wolnych wymaga nowych obyczajów. Obyczaje te obejmują nawet najprostsze sytuacje – począwszy od pierwszego spotkania z Drugim do bardziej skomplikowanych – regulacji życia społecznego, regulacji życia całego narodu. Nadal nie potrafimy satysfakcjonująco zorganizować swojego życia w sposób odpowiedni dla ludzi wolnych i zarazem świadomych tego faktu.

Jednakże jest nadzieja na lepsze jutro. W okresie walki o suwerenność, w czasie rewolucji Solidarnościowej, przeszliśmy próbę bycia wolnym, doświadczyliśmy smaku wolności. Wydaje mi się, że nas Polaków z czasem będzie stać na zbudowanie społeczeństwa wolnych obywateli, którzy potrafią współdziałać w oparciu o zasadę wolności i moralności oraz żyć wbrew prawom determinizmu historycznego.

Nie sądzę też, że tylko Polacy mają patent na wewnętrzne wyzwolenie mimo, że rewolucja solidarnościowa miała miejsce w Polsce. Jest to osobista i indywidualna umiejętność, która może się przytrafić każdemu, w każdym miejscu kuli ziemskiej i w każdym narodzie. Dzisiaj, 25 lat po tamtych dniach wiemy, że podobne przemiany dokonały się w Republice Południowej Afryki. Niedługo po przemianach w Polsce miały miejsce dramatyczne wydarzenia na placu Tiananmen w Pekinie. Całkiem niedawno swoją zewnętrzną wolność wywalczyły Gruzja i Ukraina. Dzisiaj grupa Białorusinów chce stanowić o sobie.

Niedawno świętowaliśmy dwudziestą piątą rocznicę rewolucji solidarnościowej. Jest to narodowa rocznica walki ze wszelkim zniewoleniem. Mamy bowiem praktyczne doświadczenia zmagania się i zwycięstwa nad faszyzmem i komunizmem – dwoma państwowymi

systemami zniewolenia. Oba systemy były z założenia nastawione na ograniczanie wolności swoich obywateli. Może te specyficzne, polskie, doświadczenia okażą się wartościowe i pożyteczne dla umiejętnego kształtowania przyszłości.

Z pewną goryczą należy zdać sobie sprawę, że okres „Solidarności” był dla Polaków sytuacją jednostkową – odzyskaliśmy suwerenność i niemal na drugi dzień zapomnieliśmy o naszej duchowej wolności. W dzisiejszej Polsce, w dzisiejszej demokracji, powtórzone są niemal wszystkie błędy z okresu poprzedzającego ruch solidarnościowy.

Jednakże nadal żyjemy i działamy. Mam nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości uda nam się sformułować i wdrożyć taki kształt państwa, takie relacje społeczne, które będą służyć poszerzaniu zakresu wolności całej społeczności i każdego obywatela z osobna. Mam nadzieję, że jednorazowe doświadczenie uczestnictwa w ruchu „Solidarności” zostanie przetworzone w trwały dorobek w postaci nowego systemu społecznego, w którym obywatel, zamiast być ograniczany, będzie wzbogacał posiadaną wolność. Jeśli umiejętnie zaadaptujemy doświadczenia ruchu solidarnościowego, to przyszły system społeczny będzie drogą do wyzwolenia obywateli, a nie ich zniewolenia.

Powtórzę podstawowe tezy:

W klasycznym społeczeństwie ludzie w ten sposób organizują swoją współpracę, że wskazują innym obywatelom zachowania dozwolone. Za takim postępowaniem kryje się przekonanie, że zachowania Drugiego trzeba szczegółowo regulować. W konsekwencji Drugiego traktuje się jak niewolnika. W okresie „Solidarności” społeczeństwo polskie w znakomitej liczbie zaczęło zachowywać się jak ludzie wolni. Polacy, wbrew preferencjom ówczesnych władz, sami zaczęli decydować o tym co jest dobre, a co złe. Po odzyskaniu suwerenności i ukształtowaniu się ustroju demokratycznego wróciły stare nawyki. Mimo że Polska jest suwerenna, obywatel – podobnie jak poprzednio – traktowany jest jak niewolnik, który samodzielnie nie potrafi o sobie zadecydować. Zachodzi potrzeba zdania sobie sprawy z tego, co zdarzyło się w okresie „Solidarności” po to, aby ten wynalazek polegający na traktowaniu siebie i Drugiego jak człowieka wolnego, świadomie stosować i upowszechniać.

Jakie można wywieść wnioski z nauczania Papieża i z doświadczeń ruchu solidarnościowego, które można byłoby zastosować na naszej uczelni? Jakie zadania powinniśmy sobie postawić, my nauczyciele akademicy, aby praktycznie realizować powyżej zdefiniowane cele?

Zadaniem uczelni jest tak kształcić, aby studenci w wyniku spędzonego tutaj czasu stali się bardziej mądrymi, wrażliwymi i bardziej umiejętnymi ludźmi.

Odpowiedź nasza może być dokonana jedynie w sferze edukacyjnej, bowiem taka jest nasza misja. Odpowiedzią społeczności WSHE na to wyzwanie może być tylko zaproponowanie odpowiednich treści i metod kształcenia.

W zakresie treści kształcenia: w WSHE, w szczególności w Katedrze Rozwoju Podmiotowości, prowadzonej pod moim kierunkiem, rozwijana jest koncepcja człowieka świadomego swojej podmiotowości. Według naszej oceny, dopiero człowiek postrzegający siebie jako **podmiot autonomiczny** może umyślnie ustanawiać i kształtować swoje relacje z Drugim w oparciu o zasadę wolności, moralności i odpowiedzialności. Produktem ubocznym przeżywania wolności jest podmiotowy rozwój człowieka. Studenci WSHE, jak na niewielu uczelniach na świecie, mają okazję do samodzielnego podejmowania decyzji, a w konsekwencji okazję do wzbogacania swojej osobowości i pracy nad własnym rozwojem. Przedmiotem edukacji jest nie tylko wiedza zawodowa związana z kierunkiem studiów, ale także umiejętność samodzielnego decydowania, a przez to wzbogacanie predyspozycji osobowościowych.

W tym roku szczególnie cenne dla naszej katedry były cztery dni, w czasie których byliśmy gospodarzami – 9 Europejskiego Kongresu Twórczości i Innowacji. Na kongres przyjechało ponad 90 uczestników z całego świata i z podziwem oceniali prezentacje pracowników naszej katedry. Tematyka przedstawionych dokonań dotyczyła pracy nad współdziałaniem i rozwojem ludzi wolnych i świadomych tego faktu.

W zakresie metod dydaktycznych, odpowiedzią naszej Uczelni na wyzwanie współczesności jest zaproponowanie metod kształce-

nia dostosowanych do studenta posiadającego poczucie wewnętrznej wolności. Od tego roku akademickiego w WSHE wprowadzana jest metoda edukacyjna – nauczanie przez projekty. Zasadniczym celem tej metody jest uczynienie studenta podmiotem, a nie przedmiotem procesu dydaktycznego. Student wykonując projekt, rozwiązując problem, staje wobec potrzeby samodzielnego podejmowania decyzji. Nauczyciel nie tyle uczy, co organizuje dla studenta przestrzeń samodzielnego podejmowania decyzji. Student samodzielnie organizuje swoją pracę i przez to samodzielnie podejmuje decyzje. Nauczyciel jest tylko doradcą w procesie samodzielnego zmagania się studenta z problemem. Student rozwiązując problem uczy się. Zarazem rozwija swoje dyspozycje osobowościowe, a wiedzę zawodową zdobywa, niejako przy okazji.

W WSHE stosowany jest jeszcze **trzeci**, najbardziej niekonwencjonalny z dotychczas przedstawionych, sposób przeżywania wolności oraz przekazywania wiedzy i umiejętności. Polega on na aktywnym udziale studenta w życiu uczelni. Owo życie uczelni to, na przykład, prowadzenie galerii sztuki, organizowanie różnego rodzaju akcji, spotkań z ciekawymi ludźmi itp. Wielu z Was, studentów, uczestniczy w tych zdarzeniach prawie mimochodem. Idąc do baru, mijacie dzieła sztuki najwyższej jakości. Jednakże te w cudzysłowie przypadkowe zdarzenia poszerzają przestrzeń Waszego wyboru. W polu możliwych rozwiązań uczelnia pokazuje drogę najwyższej jakości. Tylko wówczas, gdy docenicie wagę mijanych dzieł sztuki i poświęćcie im nieco baczniejszą uwagę mogą się stać drogą do naśladowania. Jednakże z tą uwagą różnie bywa. Czasami boję się, że dostanę zawału serca. Na przykład na spotkanie z ambasadorem Indii, wschodzącego mocarstwa światowego, przyszło tylko dwóch studentów i ambasador obraził się na uczelnię. Zachęcam Was do zwrócenia uwagi na zdarzenia dziejące się w uczelni. Również na te niewpisane do planu obowiązkowych zajęć.

Według modelu podmiotowego traktowania człowieka w WSHE kształconych jest 25 tys. studentów. Wychowaliśmy ponad 250 nauczycieli umiejętności twórczych, a na naszej uczelni zatrudnionych jest ponad 100 nauczycieli tej unikalnej umiejętności. Prowadzone

są też dalsze badania nad koncepcją podmiotu autonomicznego oraz nad rozszerzeniem pola teoretycznych i praktycznych zastosowań proponowanego podejścia. Uczestnicząc w 9 Europejskiej Konferencji Twórczości i Innowacji (European Association for Creativity and Innovation – EACI IX) zdaliśmy sobie sprawę, że WSHE jest miejscem niezwykle w skali światowej. Nie zauważyliśmy, jak w tej dziedzinie staliśmy się największym i najmocniejszym ośrodkiem na świecie. Z sarkazmem dodam, że zgodnie z polską tradycją „przyszedeł czas na jego przypadkowe zniszczenie”.

Na zakończenie chciałbym dodać, że społeczność tej uczelni jest mocno zdeterminowana, aby nie ustawać w wysiłkach prowadzących do realizacji zadania wskazanego przez naszego wielkiego Rodaka, Jana Pawła II, a zadanie to polega na systematycznym opanowywaniu umiejętności bycia wolnym człowiekiem i życia wśród ludzi podobnych sobie.

ODKUPIENIE

Jan Paweł II pisze, że Bóg wyznaczył miarę zła. Jest nią odkupienie.

Kiedy mówię „miara wyznaczona złu”, myślę przede wszystkim o mierze historycznej, która za sprawą Opatrzności została wyznaczona złu totalitaryzmów XX stulecia: złu narodowego socjalizmu, a potem marksistowskiego komunizmu³¹.

Opatrzność postawiła historyczną granicę zła. Z końcem ubiegłego stulecia upadły systemy totalitarne, podstawowe źródła dziejowego zła. Praktycznym sposobem przewyciężenia zła jest odkupienie. To sposób postępowania, jaki wybrał Chrystus. Postępowanie to zostało pokazane i zadane człowiekowi. Chodzi o to, aby człowiek naśladował drogę wskazaną przez Chrystusa.

W tajemnicy odkupienia zwycięstwo Chrystusa nad złem jest dane człowiekowi nie tylko jako osobista ko-

³¹ J.P. II, op. cit., s. 25.

rzyść, ale także jako zadanie. Człowiek podejmując je, wchodzi na drogę świadomej pracy nad sobą – tej pracy, w której mistrzem jest Chrystus. Ewangelia wzywa człowieka do pójścia tą właśnie drogą. Chrystusowe „Pójdź za Mną!” rozbrzmiewa na wielu kartach Ewangelii i jest kierowane do różnych osób – nie tylko do rybaków galilejskich, których Jezus powołał na swoich apostołów³².

Człowiek, chcąc przezwyciężyć zło, powinien postępować według tajemnicy odkupienia. Postępowanie to nie tylko zostało człowiekowi pokazane, ale też zadane do powtarzania, naśladowania.

Na czym polega owo kluczowe w przezwyciężaniu zła odkupienie? To droga świadomej pracy nad sobą. Droga odkupienia składa się z trzech etapów: oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia.

Do tej drogi odnosi się szeroko rozpowszechniona w traktatach o życiu duchowym i doświadczeniach mistycznych nauka o trzech etapach, jakie musi przejść ten, kto chce „Naśladować Chrystusa”. Te trzy etapy same bywają też nazywane „drogami”. Mówi się o drodze oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Nie są to jednak trzy różne drogi, ale trzy etapy jednej i tej samej drogi, na którą Chrystus zaprasza każdego człowieka, tak jak kiedyś zaprosił owego ewangelicznego młodzieńca³³.

Pierwszy etap oczyszczenia polega na zachowaniu przykazań, jeśli dobrze rozumiane, jest synonimem drogi oczyszczającej: znaczy bowiem przezwyciężenie grzechu, moralnego zła w jego różnorodnych formach. To zaś prowadzi ku sukcesywnemu oczyszczaniu wewnętrznemu.

Drugi etap drogi odkupienia to oświecenie. Oczyszczenie równocześnie pozwala odkrywać wartości. Tak więc można powiedzieć,

³² Ibidem, s. 33.

³³ Ibidem, s. 34.

że droga oczyszczająca przechodzi niejako organicznie w drogę oświecającą.

Wartości są bowiem tymi światłami, które rozjaśniają bytowanie, a w miarę jak człowiek pracuje nad sobą, coraz intensywniej świecą na horyzoncie jego życia. Jeśli człowiek zachowuje przykazania – co ma znaczenie przede wszystkim oczyszczające – równocześnie rozwijają się w nim cnoty [co jest oświecające] [...] w ten sposób etap oświecający drogi życia wewnętrznego wylania się stopniowo z etapu oczyszczającego³⁴.

Trzeci etap drogi odkupienia to zjednoczenie.

Z biegiem czasu, jeżeli człowiek wytrwale postępuje za Mistrzem, którym jest Chrystus, coraz mniej odczuwa ciężar zwalczania w sobie grzechu, a coraz bardziej raduje się światłem Bożym, które przenika całe stworzenie. Jest to ogromnie ważne, gdyż pozwala człowiekowi wyjść z sytuacji nieustannego zagrożenia wewnętrznego przez grzech – który jednak na tej ziemi w jakimś stopniu pozostaje zawsze obecny – i poruszać się coraz swobodniej pośród całego stworzonego świata. Zachowuje tę swobodę i prostotę w obcowaniu z innymi osobami ludzkimi, również z osobami innej płci. Światło wewnętrzne oświeca jego uczynki i pozwala mu widzieć całe dobro świata stworzonego, które pochodzi z ręki Bożej. W ten sposób droga oczyszczająca, a następnie oświecająca stanowią organiczne wprowadzenie do tego, co nazywa się drogą jednoczącą. Jest to ostatni etap drogi wewnętrznej, w której dusza doświadcza szczególnego zjednoczenia z Bogiem. Zjednoczenie dokonuje się przez kontemplację Bożej istoty oraz przez doświadczenie miłości, która z tej kontemplacji wypływa z coraz większą intensywnością. W ten sposób można w pewnej mierze antycypować to, co ma być udziałem człowieka w wieczności, poza granicą śmierci

³⁴ Ibidem, s. 35.

i grobu. Istotnie, Chrystus jako najwyższy Mistrz życia duchowego, a także ci wszyscy, którzy kształtowali się w jego szkole, uczą, że na drogę zjednoczenia z Bogiem można wejść już w tym życiu³⁵.

Praca *Pamięć i tożsamość* napisana jest z pozycji przekraczających nowożytny horyzont myślenia. Jan Paweł II już nie tylko przyznaje moc twórczą myśleniu człowieka, tak jak zapoczątkował to Kartezjusz. On jeszcze jest świadom sensu kreacyjnej roli myślenia człowieka. Ponadto dostrzega on, że człowiek świadomy swojej roli i mocy swojej aktywności niekoniecznie musi tworzyć zło. Człowiek może się także zaangażować w czynienie dobra, co więcej w przezwyciężanie zła, przeciwstawienie się mu.

Jeśli odkupienie jest tą boską miarą postawioną złu, to nie dla czego innego, jak tylko dlatego, że w nim zło zostaje w sposób radykalny przezwyciężone dobrem, nienawiść miłością, śmierć zmartwychwstaniem³⁶.

Osoba, która bezkrytycznie akceptuje wszystkie swoje pomysły i bezkrytycznie wdraża je w życie, zwykle czyni tyle samo zła co dobra. Natomiast człowiek, który jest świadomy swojej twórczej aktywności, może przekroczyć dotychczasowy brak wrażliwości do czynienia zła. Przekroczenie to odbywa się przez pracę nad swoją osobowością.

³⁵ Ibidem, s. 35–36.

³⁶ Ibidem, s. 29.

ŚWIADOMOŚĆ POSŁANNICTWA SPOŁECZNEGO. JAK WYŁONIĆ ELITĘ MIASTA

Tekst publikowany w „Kronice Miasta Łodzi.
Tożsamość Miasta”, nr 1/2006, s. 85–91

Wydaje mi się, że jednym z ważniejszych problemów miasta Łodzi jest kwestia świadomości czy samoświadomości elity. Specyfika Łodzi polega na tym, że w mieście żyje liczne grono dobrze wykształconych, wartościowych i zacnych osób. Niemniej jednak ludzie ci nie stanowią zwartej, porozumiewającej się ze sobą i wzajemnie wspierającej społeczności. Dlatego też nie są w stanie istotnie wpływać na losy swojego miasta. Niewielka skuteczność tej licznej i wartościowej grupy w zasadzie prowadzi do tego, że elita, pomimo że istnieje, nie spełnia swojej roli. Ta ważna część łódzkiej społeczności jest, ale nie wpływa na żadne podejmowane w mieście ważne decyzje. Elita w Łodzi jest, lecz postępuje tak, jakby jej nie było.

Wydaje się, że podjęcie refleksji nad sposobem funkcjonowania elity łódzkiej i w konsekwencji ulepszenie tej sfery życia naszej społeczności może okazać się niezwykle owocne w skutkach. Pozytywne zmiany będą możliwe o tyle, o ile ta grupa ludzi porozumie się, podejmie zorganizowany wysiłek i zaproponuje sensowny program rozwoju całego miasta.

PROPONOWANA METODYKA BADAŃ

Zgodnie z zaproponowaną definicją, tożsamość miasta Łodzi można rozpatrywać na co najmniej trzech płaszczyznach ontologicznych: materialnej, symbolicznej i świadomościowej. W niniejszej pracy chciałem poświęcić szczególną uwagę tylko jednej z wymienionych w definicji sfer – świadomościowej.

W bardzo różnorodny sposób można podejść do myślenia o aglomeracji miejskiej. Podejście zaproponowane przez Marka Janiaka i Włodzimierza Adamiaka, zawarte w szkicu *Tożsamość miasta – łódzkie wyzwanie*³⁷, a polegające na podjęciu wysiłku związanego z definicją tożsamości Łodzi, wydaje się szczególnie ciekawe. Przedstawiony pomysł jest tym wartościowszy, iż jego autorzy proponują bardzo ciekawą – wielopłaszczyznową koncepcję definicji tożsamości. Definicja ta mogłaby być zbudowana w sposób klasyczny i wskazywać jedynie cechy szczególne, odróżniające Łódź od innych miast. Tymczasem w zaproponowanej definicji wspomniani autorzy zakładają dość złożoną strukturę, w której wyróżniają trzy poziomy ontologiczne. Są to:

- **Poziom materialny**, na który składają się ludzie i wszelkie zasoby materialne naszego miasta, takie jak na przykład krajobraz, budynki, ulice, struktura urbanistyczna, infrastruktura służąca do zasilania budynków, przedsiębiorstwa, komunikacja;
- **Sfera symboliczna**. W jej skład wchodzi wszelkie opisy miasta i jego zasobów materialnych, takie jak: literatura o Łodzi i jej zasobach, opisy naukowe, materiały informacyjne wytwarzane do codziennego użytku, jak książka telefoniczna, plany geodezyjne, kartograficzne, urbanistyczne itp.

Do tego poziomu będą zaliczały się także systemy organizacyjne i funkcjonalne, jak na przykład system administracji, edukacji, służby zdrowia, organizacji komunikacji, poczty, urzędów finansowych, policji itp.

³⁷ Konferencja „Tożsamość miasta – łódzkie wyzwanie”, Muzeum Kinematografii, 25–26 listopada 2005.

W skład poziomu symbolicznego wchodzi również kultura, zwyczaje etniczne, religia, przekonania światopoglądowe, stowarzyszenia i organizacje, działalność charytatywna mieszkańców itp. Jest to także obszar naszych emocji związanych z miastem, w którym żyjemy i pracujemy, z tym, czy czujemy się tutaj dobrze i czy trudno jest nam zmienić miejsce zamieszkania, są to także nasze wspomnienia z dzieciństwa czy młodości, doznania związane z miejscem pracy, rodziną itp.

Sfera symboliczna składa się także z naszych zachowań i przekonań etycznych. Chodzi o to, czy skłonni jesteśmy opiekować się swoimi rodzicami, akceptować praworządność, przeciwdziałać korupcji lub tolerować ją, akceptować bądź negować zdanie przełożonych, urzędników itp., akceptować egoistyczne zachowania swoich dzieci lub ich nie akceptować.

- **Sfera świadomościowa.** W nauce obszar ten został wyróżniony relatywnie niedawno. W filozofii sfera ta jest poruszana w badaniach fenomenologicznych i hermeneutycznych, czyli dopiero od drugiej połowy XX wieku.

Jest to sfera zdawania sobie sprawy przez mieszkańców naszego miasta z posiadanych zasobów: materialnych, symbolicznych, i emocjonalnych. Ta trzecia sfera powstaje w wyniku szczególnej aktywności człowieka, polegającej na zdaniu sobie sprawy z treści naszych myśli, ocen, emocji, i skonfrontowaniu ich z aktualnym stanem rzeczy w płaszczyźnie materialnej. Przecież nasze myśli czy ocena rzeczywistości wcale nie muszą pokrywać się z tym, co naprawdę w tej rzeczywistości się znajduje, i co przedstawia jakąś wartość. Przy pomocy świadomości zdajemy sobie sprawę z naszego pochodzenia etnicznego i związanych z nim obyczajów, przekonań, wartości itp. Człowiek dysponujący świadomością swoich zasobów symbolicznych jest w stanie je modyfikować, umyślnie zmieniać swoje obyczaje, światopogląd i zachowania. Zmiany tej człowiek zwykle dokonuje na użytek rozwiązania jakiegoś trudnego problemu przekraczającego jego aktualne zasoby osobowościowe. Wykorzystując świadomość, człowiek może tak wzbogacić swoje pokłady in-

dywidualne, swoją osobowość, że będzie on w stanie uporać się z problemem, którego rozwiązanie przekraczało jego wcześniejsze możliwości. Przed okresem pracy z samym sobą nie dysponował on potencjałem wystarczającym do rozwiązania napotkanego problemu. Umyślne i zamierzone wzbogacenie swojej osobowości zwiększa szansę na rozwiązanie zadania wcześniej nierozwiązywalnego.

Praca w sferze świadomościowej jest szczególnie cenna, gdyż prowadzi do otwarcia przed człowiekiem nowych szans, nowych obszarów penetracji. Człowiek, operując na płaszczyźnie świadomościowej, jest w stanie uzupełniać swoje deficyty osobowościowe, a także umyślnie wzbogacać te umiejętności, których mu brakuje, a które są niezbędne do satysfakcjonującego rozwiązania napotkanego problemu.

WZBOGACANIE ŚWIADOMOŚCI ELITY PRZY UŻYCIU OPISANEJ METODYKI

Do problematyki badania sposobu funkcjonowania elity można więc podejść zgodnie z zaproponowaną metodyką. Elitę można analizować w płaszczyźnie materialnej, symbolicznej i świadomościowej.

Chciałbym zaproponować, aby w zespole pracującym nad tożsamością społeczeństwa Łodzi przyjąć program badań świadomości inteligencji łódzkiej. Korzystając z wyników owych analiz będzie można dokonać diagnozy stanu istniejącego świadomości elity naszego miasta, co może stanowić dobrą podstawę do sformułowania programu oddziaływań w sferze jej świadomości. Można mieć nadzieję, że w wyniku dokonania pewnej pracy z tą grupą mieszkańców naszego miasta uzyskamy znaczące efekty, co zaowocuje przyspieszeniem rozwoju Łodzi w innych sferach, to jest w sferze materialnej i symbolicznej.

Sądzę, że ze względu na krótką i burzliwą historię naszego miasta elita łódzka, mimo że liczna, nie odnalazła jeszcze własnej samoświadomości. Oznacza to, że ta część naszej społeczności nie ma żadnego programu współdziałania w celu ulepszania miejsca, w którym żyje.

Można się spodziewać, że zamierzone działanie na rzecz pogłębienia samoświadomości tej grupy ludzi znacznie przyspieszy realne procesy rozwojowe. Nam wszystkim, którzy spotkali się na konferencji w Muzeum Kinematografii i którzy obradują nad definicją tożsamości Łodzi, zależy niezwykle mocno na ulepszeniu naszego wspólnego gospodarstwa. Fakt ów w tym gronie nie budzi wątpliwości. Możemy się jedynie spierać nad wyborem takiej drogi, która pozwoli uzyskać nam pozytywne rezultaty w jak najszybszym czasie. Ja proponuję pracę ze świadomością, gdyż sądzę, że jest to właśnie najefektywniejsza i najkrótsza droga do celu.

W dalszej części mojego wywodu pozwolę sobie przedstawić kilka uwag o praktycznych sposobach funkcjonowania elity i głębokiego wpływania jej na losy większych społeczności aglomeracji miejskich. Ważna jest też, choćby pobieżna, diagnoza stanu świadomości owych ludzi wpływających na losy naszego miasta.

FUNKCJONOWANIE ELITY

Łodzi brakuje nieformalnej grupy osób, która wypracowuje opinie będące podstawą ważnych decyzji podejmowanych w różnych instytucjach. Zwykle osoby należące do elity w sposób nieformalny uzgadniają swoje stanowisko, a ich opinia przekazywana jest zainteresowanym. W ten sposób odbywa się nieformalny proces stawiania wyzwań dla całego miasta oraz łączenia sił prowadzących do ich realizacji.

Przykładem takiego działania jest budowa Kopca Kościuszki w Krakowie. Na początku XIX wieku opinia publiczna domagała się upamiętnienia walki tego bohatera w obronie niepodległości Polski. Rzucone zostało hasło budowy kopca, a idea została spopularyzowana w całym kraju. Ochotnicy z całej Polski i z zagranicy odwiedzali Kraków, przynosili i sypali ziemię i w ciągu trzech lat zbudowali kopiec o wysokości 34,1 m i średnicy 80 m. Dla zrealizowania tego przedsięwzięcia ważna była więc idea, jej popularyzacja i ofiarność wielu tysięcy Polaków. To elita dała zaczyn pomysłowi, w realizacji którego brało udział wiele nieznanających się osób. To, co ich połączyło, to akceptacja pomysłu i chęć udziału w jego realizacji.

Piotr Skrzynecki z Piwnicy pod Baranami, Tadeusz Kantor – to postacie, które tworzą klimat Krakowa na równi z kościołem Mariackim i Sukiennicami.

DOMNIEMANE PRZYCZYNY BRAKU SAMOŚWIADOMOŚCI ŁÓDZKIEJ ELITY

Można się domyślać, że w Łodzi brakuje społeczności tworzącej elitę, gdyż historia tego miasta jest relatywnie krótka. Burzliwy rozwój aglomeracji miejskiej miał miejsce w II połowie XIX wieku i trwał aż do I wojny światowej. Wówczas to 30-tysięczna miejscowość rozwinęła się do wielkości 600-tysięcznego miasta. W tym okresie to wielcy przemysłowcy decydowali o charakterze Łodzi. Scheibler i Poznański zbudowali osiedla robotnicze. Scheibler wzniósł szpital, szkoły, był inicjatorem doprowadzenia kolei z Koluszek do centrum oraz pomysłodawcą i realizatorem jeszcze wielu innych cennych inicjatyw.

W okresie międzywojennym o charakterze i rozwoju miasta w znacznej mierze decydowali przedstawiciele mniejszości niemieckiej i żydowskiej. Reprezentanci tych dwóch narodowości dysponowali większością kapitału finansowego i przemysłowego Łodzi. Polacy, chociaż stanowili jedną trzecią wszystkich mieszkańców, mieli ograniczony wpływ na losy miasta ze względu na swoje gorsze wykształcenie.

W wyniku II wojny światowej Żydzi zostali poddani eksterminacji, a Niemcy wysiedleni. W powojennej Łodzi pozostała ludność polska w liczbie niewiele ponad 300 tysięcy mieszkańców, którzy w znakomitej większości pochodzili z okolicznych wsi i nie posiadali należytego wykształcenia oraz szerszych aspiracji. Przeważnie pracowali jako robotnicy.

W okresie powojennym liczba osób mieszkających w naszym mieście szybko rosła. Powstawały nowe zakłady przemysłowe i uczelnie, jednakże panująca wówczas atmosfera polityczna nie sprzyjała powstaniu w Łodzi elity inteligenckiej. Przez wiele lat Łodzią rządziła prądka – Michalina Tatarkówna-Majkowska. Zakładając jej jak naj-

lepszą wolę i pracę na rzecz rozwoju miasta, nie można było od niej oczekiwać, że skupi wokół siebie i będzie wspierać rozwój miejscowej inteligencji. Wręcz przeciwnie, władza komunistyczna była silnie scentralizowana. Większość nawet drobnych decyzji zapadała na najwyższych szczeblach partii. Ludzie samodzielnie myślący i działający byli niepotrzebni. Ponadto cechą charakterystyczną dla władzy komunistycznej stanowiła negatywna selekcja w zakresie awansu społecznego. Obserwowało się, że w oficjalnych strukturach zarówno elit partyjnych, przemysłowych, naukowych czy kulturalnych awansowali ludzie mierni, ale posłuszni, tacy, którzy podejmowali często chybione decyzje, ale zgodne z ogólnymi wytycznymi partii. Mimo że w okresie powojennym około 7% młodzieży uzyskało wyższe wykształcenie, nadal brakowało przestrzeni, w której ludzie ci zjednoczyliby się w działania, uzyskali wspólnotę pomysłów, a nawet docenili swoją wartość. W atmosferze politycznej panującej do 1989 roku trudno było oczekiwać, aby powstała grupa ludzi, która mogłaby mieć okazję do samodzielnego podejmowania decyzji i która byłaby na tyle zorganizowana i świadoma siebie, aby mogła ze swego grona wyłonić szczególnie wartościowych liderów.

Co więcej, ludzie wartościowi spotykali się ze szczególnymi szykanami. Pracownik kompetentny zawodowo był groźny dla wszechwładzy partii, a więc usuwany z ważniejszych stanowisk poza margines oficjalnych struktur społecznych.

Na podstawie osobistych obserwacji, mimo że niepopartych badaniami naukowymi, chcę postawić tezę, że ruch „Solidarności” był możliwy właśnie dlatego, że bardziej wartościowi i lepiej wykształceni ludzie na skutek odpowiedniej polityki partii centralnej zostali zepchnięci na margines, poza oficjalne struktury społeczne. W końcu lat 70. i przez całe lata 80. ci ludzie ulicy, a później ludzie „Solidarności” dysponowali znacznie większym kapitałem intelektualnym i innowacyjnym niż ludzie władzy. Można domyślać się, że taka duża dysproporcja pomiędzy małym potencjałem, jakim dysponowali ludzie sprawujący władzę, a tym posiadanym przez ludzi ulicy, była przyczyną zwycięstwa „Solidarności”.

W okresie komunistycznym miał miejsce proces przyspieszonej industrializacji kraju oraz wzmożony proces edukacji. W Łodzi zaraz

po wojnie powstało sześć wyższych uczelni, a wkrótce także siódma – Wojskowa Akademia Medyczna. Z uczelni tych wyszło wielu dobrze wykształconych absolwentów, z których część zajęła kluczowe stanowiska w gospodarce, nauce i kulturze. Jednakże okres Polski komunistycznej nie sprzyjał wytworzeniu nowej elity, gdyż była ona, szczególnie w Łodzi, niepotrzebna. W innych miastach Polski brak elity nie jest tak dotkliwy. Zwłaszcza tam, gdzie zachowała się elita przedwojenna, która była szansą dla młodzieży na przejmowanie wartościowych postaw i wzorców postępowania. Proces ten odbywał się często w drodze nieformalnej, poza oficjalnymi strukturami i układami społecznymi. W Łodzi zabrakło przedwojennej elity, a więc zaczęto do reprodukcji grupy. Następnie warunki społeczne i polityczne Polski komunistycznej nie sprzyjały powstaniu nowej inteligencji.

W Łodzi, mimo dużej liczby ludzi, którzy taką elitę mogliby tworzyć, nadal brakuje tej ważnej dla rozwoju miasta grupy społecznej, co objawia się tym, że w większości rankingów dotyczących większych miast, Łódź zajmuje zazwyczaj ostatnie lub przedostatnie miejsce.

To prawda, że elity całego kraju poniosły dotkliwe straty wynikające z polityki społecznej państwa w okresie komunistycznym, jednak w takich miastach, jak Poznań, Kraków czy Lublin, zachowały się przecież grupy społeczne postrzegane przez innych jako elity. Do Wrocławia przeniosły się elity lwowskie. W Łodzi, począwszy od okresu międzywojennego, kontynuowana, przenoszona i reprodukowana jest kultura plebejska.

UWAGI O MOŻLIWYCH DZIAŁANIACH W SFERZE ŚWIADOMOŚCI ŁÓDZKIEJ ELITY

W normalnych sytuacjach elity były wyłaniane przez lokalne społeczności w długich procesach historycznych polegających na tym, iż pewnych ludzi obdarzono szczególnym szacunkiem, gdyż pomogli innym bardziej niż przeciętnie, a praca ich skutkowała wyjątkowo wartościowymi dziełami. Przymioty ducha ludzi kwalifikowanych jako

elita ujawniały się w czasie intensywnej działalności na rzecz współobywateli. To osoby, które w sytuacjach krytycznych ofiarnie działają same, a także podpowiadają innym jak postępować, aby kryzys został wspólnie przezwyciężony. Wybawieni z opresji, w dowód wdzięczności, szczególnym uznaniem dziękują swojemu dobroczyńcy. W świadomości danej społeczności tworzy się przekonanie o szczególnych zasługach wybawcy i nadzieja na ponowną ochronę przed kryzysem. W każdej następnej trudnej sytuacji członkowie tej społeczności będą chętnie podporządkowywać się pomysłom i poleceniom wybawcy z uprzednich kłopotów.

Elitę tworzą ludzie, których pozostali członkowie społeczności darzą szczególnym szacunkiem i których gotowi są naśladować oraz słuchać ich podpowiedzi. Elitę tworzą ludzie przynoszący szczególne wartości dla swojej społeczności, a przez to cenieni, co pozwala im wpływać na zdanie innych obywateli.

Wynika stąd, że naturalny proces tworzenia elit jest niezwykle długotrwały i kosztowny. Elity to przywódcy i bohaterowie wygranych wojen, potyczek, rywalizacji, kryzysów itp.

W okresie władzy komunistycznej proces tworzenia elit został głęboko upośledzony. Awansowano wówczas osoby sprzyjające obcej władzy, co oznacza, że promowani byli ci, którzy sprzyjali destrukcji własnego społeczeństwa i przeciwdziałali jego rozwojowi. W okresie poprzedzającym ostatnie piętnaście lat suwerenności tworzenie anty-elit było działalnością celową.

Dzisiaj mamy więc do czynienia z głęboką nieufnością społeczną wobec ludzi ze świecznika. Większość społeczeństwa uważa, że osoby zajmujące wysokie stanowiska nie są skłonne do działania na rzecz społeczności, którą kierują i wobec której ponoszą odpowiedzialność. Przeciwnie, zebrane doświadczenia wskazują, że ludzie należący obecnie do elity są szczególnymi szkodnikami społecznymi, gdyż pod płaszczykiem działania użytecznego społecznie budują własne imperia lub imperia im najbliższych. Wśród członków obecnej polskiej elity – szczególnie politycznej – hipokryzja jest nadal powszechna. Formułują oni programy, które wydają się wartościowe i służące jakiejś grupie społecznej, gdy tymczasem cała akcja nakierowana jest na zyski wą-

skiej grupy osób. Rezultaty takich działań są oczywiście oplakane, bowiem dla pozyskania relatywnie niewielkich korzyści osobistych kilku jednostek marnotrawione są olbrzymie środki i wartości społeczne. W okresie Polski komunistycznej władza opierała się na fałszywych elitach, których nierozpoznani członkowie nadal działają na kluczowych stanowiskach.

W kraju suwerennym, jakim jest Polska od 15 lat, funkcja elit jest nie do przecenienia. Ludzie tej grupy społecznej organizują i koordynują pracę milionów współobywateli. Społeczność pozbawiona elit skazana jest na działania chaotyczne i pozbawione wspólnego celu. W kraju pozbawionym elit sensowne kierowanie działaniami ludzi odbywa się jedynie na szczeblu pojedynczej rodziny. Inne, szersze i o większym rozmachu działania, skupiające większą grupę osób, są niszczone za pomocą hipokryzji, korupcji i prywaty. W świecie destrukcji nie można tworzyć wielkich dzieł, na które składa się wysiłek wielu osób. Wręcz przeciwnie – osiąga się pokraczne i mijające się z celem rezultaty.

Chciałbym zwrócić uwagę, że zdefiniowane przeze mnie zło tkwi w płaszczyźnie świadomości. Działania fałszywej elity nie można rozpoznać w sferze działań materialnych, natomiast w sferze symbolicznej programy formułowane przez fałszywą elitę są jawnie nakierowane na rozwiązanie jakiegoś społecznie ważnego problemu, przez co nie sposób rozpoznać fałszywości projektu w tej sferze. Dopiero analizując końcowe rezultaty danej akcji okazuje się, że skorzystała na niej tylko wąska grupa osób, a koszty ponieśli ci, którym deklarowano pomoc.

Przykładem takiego zła jest tworzenie nowej ustawy podatkowej. Z założenia jej celem jest uporządkowanie podatku dochodowego. Przygotowuje ją wiceminister finansów i ukrywa w jej sformułowaniach postępowanie prowadzące do uzyskiwania zwolnień podatkowych. Po zatwierdzeniu ustawy i utracie stanowiska przez ministra otwiera on swoją firmę w zakresie doradztwa podatkowego. Za sowitą opłatą podpowiada innym, jak uzyskiwać nienależne zwolnienia podatkowe. W procesie legislacyjnym trudno było wyczytać z treści ustawy zaplanowaną i starannie ukrytą procedurę zwolnienia podatkowego.

W sferze symbolicznej rząd deklarował realizację potrzebnego celu – uporządkowanie naliczania podatku dochodowego. Autor ustawy ukrył swój interes już w momencie formułowania ustawy. Jego zamiary można było zidentyfikować dopiero, gdy zaczęła funkcjonować jego firma.

Powszechnie znany jest dodatek do ustawy „i czasopism”, który zasadniczo zmieniał jej treść i skutek legislacyjny.

Inny przykład to szczególny rodzaj udzielania pomocy powodzianom. Decydent wpływa na wybór firm udzielających pomocy. Do nich skierowane są olbrzymie środki. Firmy drastycznie ograniczają rozmiar udzielanej pomocy, ale w zamian dzielą się zyskami z decydem. Etyczne i bezdyskusyjne jest udzielanie pomocy powodzianom. Nic złego w tym, że zadanie wykonywały wyspecjalizowane firmy. Jednak prawdziwy cel akcji ujawnił się dopiero w momencie, gdy okazało się, że udzielono pomocy dużo poniżej potrzeb, a decydent znacznie powiększył zasoby swojego konta z nieznanego źródła. Ustawa podatkowa została tak zaprojektowana, aby można było osiągać dodatkowe korzyści. Pomoc powodzianom również została zaplanowana tak, aby część środków skierować do decydenta. Za każdym razem organizator zła świadomie planuje korzyści dla siebie. Takich i podobnych im przykładów można mnożyć bez liku. Jest to codzienność naszego kraju.

W poprzednim okresie często zdarzały się akcje polegające na dyskredytowaniu uczciwych ludzi. Osoba mocna wybijająca się z otoczenia, która mogła stać się nieformalnym przywódcą społecznym, przy pomocy plotki lub artykułu gazetowego była oskarżana o współpracę ze służbami specjalnymi. W wyniku takiego działania natychmiast traciła autorytet i niemal automatycznie przestawała być osobą cioną społeczeństwa.

Opisane zło jest niedostrzegalne w sferze symbolicznej i materialnej, a tkwi w sferze świadomości. Toteż temu złu można przeciwdziałać tylko tam, gdzie jest ono obecne, czyli w sferze świadomości. Zastanówmy się, jak można byłoby zaplanować przeciwdziałanie mu.

Reakcja na istniejącą sytuację, na panujące zło, może być bardzo różnorodna. Można Łódź pozostawić samej sobie i wynieść się do innego miasta lub wyjechać za granicę. Innym rozwiązaniem, stosowanym przez osoby bierne, jest zdanie się na naturalny bieg zdarzeń. Można

też być aktywnym. Jednakże nie każdy proces naprawy będzie skuteczny. Często stowarzyszenia przeciw korupcji zakładają wcześniejsi sprawcy tego procederu. Robią to po to, aby chronić siebie i kontrolować postępowania śledcze. Skutecznie przeciwdziałać tak zdefiniowanemu złu można jedynie w sferze świadomości. Tam bowiem tkwi przyczyna zła i tylko tam jest miejsce na przeciwstawienie się mu.

Chcąc coś zmienić podpowiadam pracę w dwóch kierunkach. Po pierwsze należałoby nauczyć się identyfikować posiadaną przez ludzi świadomość, a z drugiej strony łączyć i promować tych, którzy ową świadomość i intencje mają szczególnie czyste i nakierowane na słuźenie drugiemu.

Pierwszy cel zostanie zrealizowany, jeśli opanujemy umiejętności rozpoznawania ludzkiej świadomości. W ślad za tą umiejętnością będzie można identyfikować ludzi, którzy tylko postulują, że chcą działać na rzecz dobra społecznego, a w gruncie rzeczy są hipokrytami i interesują ich jedynie własne korzyści. Owa umiejętność pozwoli nam również rozpoznać ludzi rzeczywiście przedkładających dobro grupowe ponad własny interes. Ci drudzy, zdolni do pozytywnego organizowania pracy innych, mogą zostać powołani do posłannictwa społecznego.

To ci o dużym poziomie świadomości, zdolni do działania na rzecz innych i kierujący się czystymi zamiarami, powinni stać się członkami elity naszego miasta. Z dużą ufnością będzie można powierzyć im ustanawianie celów łódzkiej społeczności i baczenie nad ich realizacją.

PODSUMOWANIE

Z powyższych rozważań wynika, że w okresie Polski komunistycznej zostało dokonane zło w sferze świadomości. W tej samej sferze należy się przed nim bronić. Również świadomość jest tą materią, której budowanie zapewni lepsze jutro mieszkańcom naszego miasta.

Chcąc przyspieszyć rozwój miasta, powinniśmy przeciwstawić się zwyczajom i fałszywej świadomości promowanej w okresie władzy komunistycznej. Powinniśmy także zidentyfikować i wypromować osoby wolne od hipokryzji i zdolne do przywództwa społecznego.

Jak już wspomniałem, proces powstawania elit jest niezwykle kosztowny i długotrwały. Można byłoby go przyspieszyć podejmując szeroko zakrojoną dyskusję nad postawami i wartościami, jakie winni reprezentować nasi przedstawiciele. Następnie należałoby zidentyfikować osoby spełniające nasze oczekiwania w zakresie wartości ich świadomości.

Drugi nurt dyskusji mógłby dotyczyć miasta, nadziei z nim wiązanych i koncepcji jego rozwoju. Mieszkańcy Łodzi, świadomi celów, jakie chcieliby osiągnąć, i trafnie dobrani ich przywódcy łatwo uruchomią ścieżkę przyspieszonego rozwoju miasta.

W Łodzi są wystarczające zasoby materialne i symboliczne. Żyją tu niezwykle wartościowi ludzie. Chodzi o to, aby wyłonić rzeczywistą elitę, stery ważnych projektów służących rozwojowi miasta. Po oczyszczeniu i uporządkowaniu sfery świadomości zaczną się szybko zmieniać zasoby materialne miasta. Praca w sferze świadomości to rozwiązywanie na miarę współczesnych czasów.

BIBLIOGRAFIA

- Czerpania-Walczak Maria, *Pedagogika emancypacyjna. Rozwój świadomości krytycznej człowieka*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.
- Descartes René, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach*, przeł. Wanda Wojciechowska, PWN, Warszawa 1970.
- Husserl Edmund, *Idee*, przeł. Janusz Sidorek, PWN, Warszawa 1976.
- Kwieciński Zbigniew, *Tropy – Ślady – Próby. Studia i szkice z pedagogiki pogranicza*, Wydawnictwo „Edytor”, Poznań – Olsztyn 2000.
- Kwieciński Zbigniew, Witkowski Lech, *Spory o edukację. Dylematy we współczesnych pedagogiach*, IBE i Wydawnictwo „Edytor”, Warszawa 1993.
- Levinas Emmanuel, *Istniejący i istnienie*, przeł. Janusz Margański, Wydawnictwo Homini SC, Warszawa 2006.
- Męczkowska Astrid, *Podmiot i pedagogika. Od oświeceniowej utopii ku pokrytycznej dekonstrukcji*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2006.
- Obuchowski Kazimierz, *The Revolution of Subjects*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2006.
- Stasiak Makary Krzysztof, *Duchowa ewolucja człowieka*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2007.
- Stasiak Makary Krzysztof, *Kształcenie podmiotu*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2002.

- Stasiak Makary Krzysztof, *Metodyka pracy nad rozwojem podmiotu*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2003.
- Stasiak Makary Krzysztof, *Metodyka pracy z podmiotem*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2007.
- Stasiak Makary Krzysztof, *Myślenie wg wartości o kształceniu akademickim*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.
- Stasiak Makary Krzysztof, *Twórczy i harmonijny rozwój człowieka*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 1997.
- Stasiak Makary Krzysztof, *Zarządzanie skierowane na podwładnego*, Wydawnictwo WSHE, Łódź 2004.

Publikacje przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej

- Ajdukiewicz Kazimierz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1965.
- Kotarbiński Tadeusz, *Traktat o dobrej robocie*, Ossolineum, Wrocław 1955.
- Krajewski Władysław, *Związek przyczynowy*, PWN, Warszawa 1967.
- Łukaszewicz Jan, *Z zagadnień logiki i filozofii. Pisma wybrane*, PWN, Warszawa 1961.
- Mejbaum Waław, *Zasada korespondencji w fizyce a rozwój nauki*, PWN, Warszawa 1974.
- Nowak Leszek, *U podstaw marksistowskiej metodologii nauk*, PWN, Warszawa 1971.
- Such Jan, *Wstęp do metodologii ogólnej nauk*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1969.
- Tarski Alfred, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1933.
- Tempczyk Michał, *Strukturalizm w fizyce współczesnej*, Wydawnictwo UW, Warszawa 1978.
- Twardowski Kazimierz, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965.
- Wójcicki Ryszard, *Metodologia formalna nauk empirycznych*, Ossolineum, Wrocław 1974.

Po piętnastu latach pracy w uczelni kształcącej umiejętności twórcze zauważyłem, że człowiek zachowujący się twórczo głęboko się zmienia. Kolejne akty odkładają się w nim. Zmienia się jego stosunek do swojego życia, do innych ludzi i do wykonywanej pracy. Zyskuje on wymiar duchowy. Na początku interesowałem się samym aktem twórczym, a teraz świadomym i umyślnie kierującym się człowiekiem oraz jego wspólnotą. Twórczy człowiek nadaje nowy wymiar światu - wymiar duchowy.

Makary K. Stasiak

ISBN 978-83-7405-658-8



WYDAWNICTWO
AKADEMII HUMANISTYCZNO-EKONOMICZNEJ
W ŁODZI